

# Zniesione kościóły i klasztory rzymsko - katolickie przez rząd rosyjski w wieku XIX-tym w diecezji łuckiej, żytomierskiej i kamienieckiej (gub. wołyń- skiej, kijowskiej i podolskiej).

Przedstawił Wołyniak.

---

Część I.

## W DIECEZJI ŁUCKIEJ. Zniesione kościoły parafjalne.

### 1. Białożórka.

Miasteczko to nad Samcem w powiecie krzemienieckim, na pograniczu dawnej Galicji, powstało ze wsi Bełozorki, należącej do zamku krzemienieckiego, danej przez Zygmunta Augusta Zbarskim, po których ją dziedziczą Wiśniowieccy, założyciele miasteczka i cerkwi w r. 1732/5, następnie Ogińscy i Brzostowscy h. Strzemię. Dopiero jeden z nich, Adam Brzostowski, kasztelan połocki (1758—1776), pomyślał o założeniu kościoła parafjalnego w Białożórce, który ufundował około r. 1768 p. w. Zwiastowania N. M. P. Parafja była niewielka i coraz więcej malała; w późniejszych czasach bywała nieraz bez kapłana. Jeszcze, zdaje się, w r. 1890 istnieje i zapewne w tym czasie ją zniesiono, bo jej w dyrektorjum diecezjalnem na r. 1891 nie znajdujemy. Tenże Brzostowski zbudował tutaj kaplicę na cmentarzu p. w. św. Rocha, która ocalała i istnieje dotychczas w parafji dzisiaj łanowieckiej.

### 2. Boremel.

Stary ten gród wołyński (zajęty przez króla Kazimierza W. w r. 1366), w zapadłym ustroniu, nad Styrem przy ujściu Lipy, w powiecie dubieńskim koło Młynowa, dziedzina następnie Kurce-

wiczów, Buremskich, Poryckich, później Koniecpolskich, Zahorowskich i wreszcie Czackich, dopiero od nich pod koniec dawnej Rzeczypospolitej otrzymuje prawo miejskie (1781 r.) wraz z kościołem parafjalnym, następnie filją Złoczówki. Kościół, zbudowany tutaj w r. 1782 przez Franciszka Czackiego, strażnika koronnego (\* 1727 † 1787), słynął cudownym obrazem Pana Jezusa, krzyż dźwigającego, który znajdował się poprzednio w miejscowej cerkwi unickiej i zapewne po jej zniesieniu został przeniesiony do kościoła katolickiego. Po zaborze kraju, jeszcze za Katarzyny II, czyhano na ten kościół i istnienie jego było bardzo zagrożone;<sup>1</sup> udało się go wtedy jakoś obronić. Ale, gdy apostata (z Polaka Moskal) i episkop litewski, Józef Siemaszko, zaczął walkę z unją nieubłaganą, już nie było sposobu go uratować. Powstanie listopadowe z r. 1831 i bitwa generała Dwernickiego, stoczona pod Boremlem z wojskiem rosyjskim, przyspieszyły upadek kościoła, którego ostatnim proboszczem był ks. Dominik Zawadzki, przeniesiony do Łysina. Siemaszko dotąd intrygował, podżegał i knował przeciw Polakom i katolikom, aż w r. 1836 wydano rozkaz zabrania kościoła boremskiego wraz z obrazem cudownym i ze wszystkimi sprzętami i całym inwentarzem kościelnym. NB. Niektórzy utrzymują, że oryginał tego obrazu pozostał w ręku katolików, a tylko kopia dostała się Siemaszce, ale niema na to pewnych dowodów.

Obecnie kościół ten, podczas wojny mocno zrujnowany, przywrócono do służby bożej katolickiej: proboszcz jego, ks. Orzechewski, z tłumem parafjan witał w jego murach dnia 10 czerwca 1921 r. swego pasterza diecezji łuckiej i żytomierskiej, ks. biskupa Dubowskiego, wizytującego wszystkie 70 parafij, jakie mu pozostały w ziemi wołyńskiej, przyłączonej do Polski.<sup>2</sup>

### 3. Horyńgród.

Miejscowość ta nad Horyniem, w dekanacie rówieńskim, pierwotnie się nazywała Krupa lub Krupy. Wojciech Stani-

<sup>1</sup> Opisuje to w swoich Pamiętnikach ks. arcybiskup Z. S. Feliński, T. I (Kraków 1897), 21/22. Szczegóły o Boremlu i tamtejszym obrazie cudownym Zbawiciela, którego wizerunek wydano w drukarni poczajowskiej 1773 r., podaliśmy w pracy p. t.: Resztki Unii na Wołyniu w XIX wieku w poznańskim *Miesięczniku Kościelnym* w r. 1912 i osobnej odbitce na str. 33/35 i 44/45.

<sup>2</sup> Ks. Dionizy Bączkowski w korespondencji „Z Wołynia“ w warszawskiej *Rzeczypospolitej* Nr 173 z 29 VI 1921.

sław Radziwiłł, kanclerz w. litewski, fundował tutaj kościół w r. 1643 i razem ze swoją drugą żoną, Krystyną Lubomirską, wojewodzianką krakowską, uczynił nadanie na rzecz tej świątyni,<sup>1</sup> zapisując jej ziemi włók trzy i morgów dwadzieścia wsi Trucholecia (?), dusz męskich 64, żeńskich 50 (?), sumy legacyjnej zł. pol. 10.000, dukatów 28. Parafia w r. 1726 istniała w dekanacie dubieńskim, składając się z sześciu tylko wiosek.<sup>2</sup> Jest wiadomość, że chwilowo, od r. 1754—1760, byli tutaj oo. kapucyni.<sup>3</sup>

Następnie dobra te przeszły do Czetwertyńskich i otrzymały nazwę Horyńgrodu. Nowi dziedzice na nowo zbudowali tu kościół p. w. Przemienienia Pańskiego, gdy pierwotny nachylił się ku upadkowi razem z kaplicą na cmentarzu. W r. 1849 do tej parafji należało miasteczko Horyńgród i wsi trzynaście.<sup>4</sup> W rubryceli, na r. 1870 wydanej, jeszcze jest wspomniana ta parafia, ale w r. 1874 już jej niema. Skądinąd wiemy,<sup>5</sup> że około r. 1889 stał tam jeszcze zamknięty kościół i owa na cmentarzu kaplica, dotąd istniejąca w parafji tuczyńskiej.

#### 4. Katerburg.

Józef Wincenty Plater (z linii starszej na Krasławiu), kasztelan trocki (1745—1806), ożeniony z Katarzyną Sosnowską, hetmanówną litewską<sup>6</sup>, co mogło nastąpić mniej więcej około r. 1780, założył to miasteczko w dekanacie krzemienieckim na trakcie z Jampola do Krzemieńca i nazwał je od imienia swej żony Katerynburgiem lub Katrynburgiem albo Katerburgiem, jak je teraz zwykle mianują; równocześnie fundował tutaj kościół p. w. św. Józefa, swego patrona, co mogło być w tych czasach, chociaż niekiedy odsuwają

<sup>1</sup> Edwarda Kotłubaja Galerja Nieświeżska Radziwiłłów (Wilno 1857), 283. Zbiór pamiątek do dziejów polskich, wyd. przez Włodz. Platę, T. IV (Warszawa 1859), 231.

<sup>2</sup> Constitutiones Synodales dioces. Luceoriensis celebr. 1726 (Warszawa u Pijarów, bez roku).

<sup>3</sup> Mapa klasztorów kapucyńskich w Polsce u kapucynów krakowskich w ich archiwum.

<sup>4</sup> Druk współczesny bez miejsca wydania.

<sup>5</sup> N. I. Teodorowicz, Opisanie cerkwi wołyńskiej eparchii (Poczajów 1890), T. II, 531.

<sup>6</sup> Teodor Żychliński, Złota księga szlachty polskiej. T. III (w Poznaniu 1881), 193 i Józef Wolff, Senatorowie i Dygnit. W. K. Litew. 1386—1795 (Kraków 1885), 69.

datę postawienia tu kościoła do końca XVIII wieku, ale całkiem bezpodstawnie. Córka kasztelana, Cecylja Ożarowska (a matka prałata uczonego, potem świątobliwego kameduły, zmarłego na Bielanach pod Krakowem) w połowie XIX wieku zaczęła restaurować ten kościół, co trwało dość długo (1854/1877). Parafia katerburska nie była duża, ale zwykle liczyła wiernych tysiąc, niekiedy więcej, przy końcu swego istnienia nawet mniej. W ostatnich czasach nie miała już stałego proboszcza, dojeżdżał do niej tylko ksiądz z Krzemieńca i mszę św. odprawiał; tak było po r. 1890. Z zestawienia schematyzmów diecezji łuckiej z lat następnych (1892—1894) wypada, iż parafia katerburska zapewne w tym czasie, pomiędzy r. 1892 i 1894, została zniszczoną.

W tej parafji była kaplica w sąsiedniej o milę Horynce, pięknej rezydencji dziedziców, przy której często przemieszkiwał stały kapelan. W ostatnich przecież latach dawny kościół w Katerburgu, przerobiony na cerkiew, przywrócono do służby bożej według obrządku rzymsko-katolickiego.<sup>1</sup>

## 5. Kołodno.

Kołodno lub Kołodne w dekanacie krzemienieckim, przy samej dawnej granicy galicyjskiej, stare, dawne miasteczko (obecnie wieś) Ostrogskich, Cetnerów, Rzewuskich i Świejkowskich, otrzymało kościół dopiero z fundacji Leonarda Marcina Świejkowskiego, ostatecznie wojewody podolskiego, który był ożeniony z Elżbietą Duninówną-Karwicką, a zmarł w r. 1793.<sup>2</sup> Świątynia murowana stała pod wezwaniem św. Marcina i św. Elżbiety i zapewne od samego początku była parafjalną. Liczba wiernych w XIX wieku dochodziła do tysiąca; bywało jednak niekiedy nawet więcej lub też i mniej katolików w dziesięciu miejscowościach, należących do tej parafji. Ponadto w Mosurowcach istniała chwilowo filja, przeniesiona z par. wyżgródeckiej, fundacji Piegłowskich h. Nałęcz; istnieje ona dotychczas, ale w parafji już wiśniowieckiej. Rubrycela, na r. 1893 wydana, zaznacza jeszcze i to po raz ostatni parafję w Kołodnem z zamieszkałym przy niej kapłanem, a parafjan podaje z górą półtora tysiąca; mogło ich tam tyle napłynąć po ska-

---

<sup>1</sup> Dowiadujemy się o tem z krakowskiego *Głosu Narodu* z 10 VI 1920 r. Nr 136 w Kronice „Wieści z Wołynia“.

Ob. T. J. Stecki, *Wołyn T. II* (Lwów 1871), 400/407 i *Słownik Geogr.* T. XV, Cz. II (Warszawa 1902), 106.

sowaniu parafij okolicznych. Sama, zdaje się, w tym r. 1893 uległa zagładzie. Budynek kościelny jednak pozostał i w r. 1917 oddano go władzy kościelnej.

### Krupa ob. wyżej Horyńgród.

#### 6. Krupiec.

Miasteczko Krupiec leży w dekanacie i powiecie dubieńskim, nad Białą Krynicą, przy drodze z Radziwiłłowa do Dubna. Kościół w niem p. w. Niepokalanego Poczęcia N. M. P. jakoby się znajdował już w pierwszej ćwierci XVIII stulecia,<sup>1</sup> a potem kilkakrotnie bywał na nowo odbudowywany. Ostatecznie około r. 1820 został wykończony przez Ottona Igelstroma, znanego generała i dyplomaty rosyjskiego, jako dziedzica tych dóbr, nabytych na początku XIX wieku, a już przedtem otrzymał tenże nadania ogromnych starostw na własność na Litwie od Katarzyny II i Pawła. Igelstrom był luteraninem, ale żonę miał katoliczkę; była to Honorata Stępkowska, wojewodzianka kijowska, 1<sup>o</sup> voto rozwiedziona z Marcinem Lubomirskim, 2<sup>o</sup> voto z Teofilem Załuskim, 3<sup>o</sup> voto za Igelstromem.<sup>2</sup> Nieraz cytowany przez nas Teodorowicz podaje ciekawe i pouczające bardzo motywy zabrania tutaj kościoła i parafji: ludność miejscowa wyznania tam panującego udała się do Bezaka, generał-gubernatora, dnia 13 marca st. st. 1866 r. z przedstawieniem, że kościół katolicki w Krupcu im zawadza, a ich własny jest gorszy, więc wskutek tego ów wielkorządca tegoż r. 1866 dnia 17 listopada kazał kościół zabrać i natychmiast na cerkiew przerobić, chociaż tam już cerkiew istniała. Rubrycelą, na r. 1858 wydana, podaje parafjan 1060, tyleż w r. 1863; należały do tej parafji trzy miasteczka i wsi dwadzieścia kilka.

#### 7. Łuck.

Mamy tu na myśli świątynię ormiańską p. w. św. Stefana, a od drugiej XVII w. połowy już kościół ormiańsko-katolicki, którego ruiny zaznacza jeszcze Stecki<sup>3</sup> na zachodniej stronie wyspy,

<sup>1</sup> Teodorowicz l. c., T. II, 1085. — Inny, niedaleki Krupiec jest wsią w powiecie ostrogskim nad Horyniem, przy drodze z Ostroga do Sławuty.

<sup>2</sup> Wspomnienia o rodzinie Załuskich w XIX w. (Kraków 1907) z podaniem przyczyn, dla których wojewodzianka poślubiła generała rosyjskiego...

<sup>3</sup> Łuck starożytny i dzisiejszy (w Krakowie 1876), 211.

gdzie stoi Łuck terazniejszy, wymownie o odległej starożytności świadczące.

Podobno już książę Świdrygiełło w r. 1445 nadał tej świątyni wieś pod Łuckiem Ceperów<sup>1</sup> inaczej Czeperów, o milę od Łucka, w której w r. 1583 „pop ormiański, Hrehory“, złożył opłatę z dymów 8, ogrodników 4, kół młyńskich wielkich 2 i 1 foluszu,<sup>2</sup> w r. 1648 było tam dymów 23, w 1649 — 15, w 1650 — 17, w 1653 — 13.<sup>3</sup> Ponadto mamy jeszcze jedno świadectwo o świątyni tej ormiańskiej i mieszkaniu przy niej parocha z XV wieku: jakiś Onoszko Witoniski sprzedając swój dom w Łucku, w listopadzie w r. 1490 kniahini Marji Rówieńskiej, zaznacza, że ten dom znajduje się „promez ormenskoj cerkwi i kapłanskago domu na berezi Styrja“.<sup>4</sup> Oprócz Ceperowa posiadał ten kościółek jeszcze Ostrów i Wiktorzany. Miał on być niewielki i dość ubogo wyglądał. Trzy w nim, wedle O. Barącz, znajdowały się ołtarze: w wielkim św. Stefan, a w bocznych obraz M. B. Bolesnej, łaskami słynący i św. Kajetana. Ten sam autor utrzymuje, że na początku XVIII wieku było jeszcze w Łucku 11 domów ormiańskich, do tej parafji należących, lecz następnie liczba ta coraz się więcej zmniejszać zaczęła; tak było do końca XVIII stulecia. Ostatni cios tej parafji zadała Katarzyna II, zabierając posiadłości tego kościoła, które darowała Esterhazemu; wskutek czego Ormianie zaczęli wywędrowywać z Łucka i około r. 1820 już ich tam nie było. Kościół zabrano na składy wojskowe, a potem zgorzał.

## 8. Maciejów.

Atanazy Miączyński, głośny w swoim czasie wojewoda wołyński, zmarły w późnej starości w r. 1723, pan licznym włości, a pomiędzy innemi i na Maciejowie (skąd się potem wywodziła osobna linja tego rodu), zbudował tutaj w r. 1720 kościół p. w. św. Anny.<sup>5</sup> Miasteczko to, założone ze wsi Łuków Stanisława Maciejowskiego w r. 1557, znajdowało się pierwotnie w ziemi chełmskiej pod farą

<sup>1</sup> Ks. Sadok Barącz Z. K., Rys dziejów ormiańskich (Tarnopol 1869), 152. Aleks. Jabłonowski, Źródła Dziejowe. T. XIX (Warszawa 1889), 107.

<sup>3</sup> Archiw J. Z. R. Część VII, T. 2, 427.

<sup>4</sup> Archiwum sławuckie. T. I (Lwów 1887), nr 97.

Żychliński, Złota Księga. XIII, 213. Autor ten utrzymuje na tem miejscu, że Miączyński w Maciejowie w r. 1701 fundował kościół p. w. św. Michała, a w 1720 drugi św. Anny (ob. poniżej wiadomość z Heleniusza).

łac. Przewały, następnie i dzisiaj w powiecie i dekanacie kowelskim. Direktorjum diecezjalne, na r. 1857 wydane, podaje tu parafjan wówczas 400 z górą (z pewnością było ich więcej), a w r. 1862 450; w latach późniejszych nie znajdujemy już żadnych danych statystycznych, ale chyba liczba wiernych musiała się powiększyć. Według wszelkiego prawdopodobieństwa parafja w Maciejowie przetrwała do roku 1873: w rubryceli na r. 1874 już jej niema, a mamy skądinąd wiadomość,<sup>1</sup> że dnia 8 września st. st. 1875 r. poświęcono tutaj cerkiew Uśpienia Bogarodzicy, przerobionej z kościoła.

W parafji maciejowieckiej była jedna kaplica na cmentarzu, a druga w Horodnem (powiat włodzimierski), potem w parafji lubomlskiej; teraz ani jednej, ani drugiej już śladu niema.

Godzi się przywieść, co o Maciejowie powiada znany Heleńsiusz (ś. p. Eustachy Łodzia Iwanowski \* 1814 † 7 VII 1903).<sup>2</sup> Na podziękowanie Bogu za zwycięstwo pod Wiedniem A. Miączyński zrestaurował w Maciejowie spustoszałą świątynię parjańską (skądinąd nieznaną!), która jako kościół katolicki otrzymała tytuł św. Anny i przybudował po obu stronach tego kościoła dwie kaplice: św. Józefa i św. Piotra apostoła; pod temi kaplicami są groby Miączyńskich, pod kaplicą św. Józefa spoczywają zwłoki wojewody i jego żony; dla proboszcza i wikarjuszów znaczny on zostawił fundusz. Późniejszy biskup Piwnicki, będąc sekretarzem biskupa Cieciszowskiego, posiadał probostwo maciejowskie. Zakrystja tego kościoła posiadała bogate ornaty i makaty z namiotu wezyra i wielki czaprak aksamitny, tudzież znaczną ilość naczyń kościelnych srebrnych; w monstrancji między kilkoma brylantami jeden był wielkości laskowego orzecha. Wojewoda Miączyński fundował i drugi mniejszy kościółek w Maciejowie p. w. św. Michała archanioła ze szpitalem dla 12 ubogich i nadał fundusz na to. Rząd kazał kościółek ten i szpital do fundamentów rozebrać. W tym kościele na dwóch przeciwległych ścianach były wymalowane karukowemi farbami dwa obrazy, wyobrażające rozbicie namiotu wielkiego wezyra i obozu tureckiego przez wojsko polskie pod Wiedniem; zakrystja posiadała kilka bardzo pięknych lamowych złotych i srebrnych ornatów i trzy także kapy.

---

N. I. Teodorowicz, Istoriko-statisticzeskoje opisanie cerkwiej wołyńskiej eparchii. T. V, Powiat kowelski (Poczajów 1903), 81.

Wspomnienia lat minionych (Kraków 1876), T. I, 539.

## 9. Mielnica.

Nędzna ta dzisiaj miejscina wśród błot poleskich, na miejscu dawnego gródka ziemi włodzimierskiej, który król Kazimierz Wielki zostawił w posiadaniu księcia Lubarta (1366 r.), obecnie w dekanacie i powiecie kowelskim, z samym początkiem XVIII w. stała się własnością Ludwika Manieckiego, podkomorzego czernichowskiego, który tu zaraz wymurował kościół p. w. św. Józefa Oblubieńca. Kościół ten konsekrowany przez ks. Aleksandra Wyhowskiego, biskupa łuckiego, d. 9 października 1705 r.,<sup>1</sup> wkrótce zapewne został parafjalnym; w r. 1726 należało do tej parafji w dekanacie naonczas włodzimierskim czternaście wiosek.<sup>2</sup> W świątyni tej znajdował się obraz Matki Bożej, za cudowny pociągany, podobno niegdyś należący do Jana III; według tradycji był z nim pod Wiedniem i Chocimem, miał bowiem do niego szczególniejsze nabożeństwo i jemu przypisywał swoje zwycięstwa. Stecki, który widział ten obraz i wynotował „Memoryał pewnej relaty“ owego wizerunku, powiada, że był on w jednym z bocznych ołtarzy i kopją M. B. Częstochowskiej, niewielki, malowany na miedzianej blasze, pokrytej srebrną sukienką z wyłaczanemi koronami M. B. i Jezusa. Ludwik Maniecki był na dworze króla Sobieskiego, a przy królowej znajdowała się margrabianka Myszkowska, z którą Maniecki się potem ożenił i która po śmierci króla otrzymała w darze ów obraz, umieszczony następnie w zbudowanym kościele. W świątyni tej oglądał też Stecki śliczny obraz św. Franciszka Serafickiego, oryginalne malowidło Czechowicza: „Święty w postawie klęczącej w obłokach, z rękami, wzniesionemi do modlitwy, otoczony całą plejadą skrzydlatych aniołków, z niezmierną lekkością unoszących się nad nim“. Obraz M. B., po skasowaniu kościoła, przeniesiono do Kowla, gdzie się dotychczas znajduje w tamtejszym kościele. Co się stało z wizerunkiem św. Franciszka — nie wiadomo nam; nie wiemy też, jaka to była właściwie margrabianka Myszkowska: ani Stecki, ani O. Waclaw nie podają żadnych pewnych szczegółów w tej sprawie i nawet ją zaciemniają.

<sup>1</sup> T. J. Stecki, Z boru i stepu. Obrazy i pamiątki (Kraków 1888), 291/2. Constitutiones Synodales z tegoż roku.

<sup>2</sup> O. Waclaw, kapucyn, w znanym dziele o cudownych obrazach N. M. P. (Kraków 1902) str. 444, nie wiadomo dlaczego twierdzi, że miała to być kopja cudownego obrazu M. B. Białynickiej.

W r. 1857 dyrektorjum łuckie i żytomierskie zaznacza w tej parafji wiernych około 400, a w r. 1863 — niewiele ponad 300 (chyba musiało być więcej). Kaplica jest wzmiankowana tylko jedna w parafji — na cmentarzu. W rubryceli, na r. 1874 wydanej, niema już parafji mielnickiej: kościół zabrał rząd jeszcze w r. 1873<sup>1</sup> i od r. 1876 zaczęto go przerabiać na cerkiew, co trwało lat kilka i dopiero w r. 1881 poświęcono tę cerkiew uroczyście. Kaplicę cmentarną przyłączono do parafji w Hołobach.

### 10. Oleksiniec.

W Starym Oleksińcu, leżącym w dekanacie po dziś dzień krzemienieckim, przy dawnej granicy austriacko-galicyjskiej, była już w r. 1726 parafja, składająca się z siedmnastu wiosek, z miejscowym kościołem, fundowanym przez dziedziców Oleksińca. Wiemy, że od końca XVI wieku należał Oleksiniec z mnóstwem dóbr innych do Czartoryskich, z których Jerzy Iwanowicz był pierwszym w rodzie katolikiem.<sup>4</sup> Czyby on zbudował kościół w Starym Oleksińcu, który był niegdyś miasteczkiem, na to dowodów nie mamy, prędzej to nastąpiło już po jego śmierci († 1622). Wnuk Jerzego, Michał, wojewoda sandomierski, zmarły w r. 1692, prowadzi dalej gałąź Czartoryskich na Klewaniu i Żukowie, a brat jego, Jan Karol, jest panem na Korcu i Oleksińcu. Ten miał kilku synów, a pomiędzy nimi Michała, starostę grodowego krzemienieckiego, który się przeniósł do wieczności około r. 1690 bezpotomnie; może też on się stał fundatorem kościoła oleksinieckiego, bo ten był p. w. św. Michała archanioła.

W r. 1857 liczono parafjan oleksinieckich prawie 1500, w r. 1863 — 1400, w dwa lata potem — 1472. Dyrektorjum na r. 1869 jeszcze wymienia tutaj parafję, ale w r. 1872 już jej niema; zapewne około r. 1870 ją zniszczono. Na cmentarzu znajdowała się kaplica, następnie przyłączona do parafji wiśniowieckiej, w której dotychczas zostaje.

<sup>1</sup> Teodorowicz j. w., Powiat kowelski str. 479—480.

Constitutiones Synodales j. w.

<sup>3</sup> Stecki w swym Wołyniu T. II, 192, powiada ogólnikowo, że Czartoryscy są tu fundatorami kościoła.

<sup>4</sup> Żychliński, VIII (1866), 25 i nast.

## 11. Opalin.

Dawniej w ziemi chełmskiej i powiecie tej nazwy, następnie (jak i Maciejów) w dekanacie kowelskim. Miasteczko to nad Bugiem koło Włodzimierza założył Łukasz z Bnina Opaliński p. Łodzian, znany marszałek koronny i starosta hrubieszowski, w pierwszej połowie siedemnastego stulecia (1638 r.); powstało ono ze wsi do tego starostwa należącej i otrzymało miano od swego założyciela.<sup>1</sup> Należy przypuszczać, że starosta jest też fundatorem tam kościoła, gdyż ten był p. w. św. Katarzyny, a to imię nosiła córka marszałka koronnego, 1<sup>o</sup> voto za Zbigniewem Firlejem.

Direktorjum łuckie, na r. 1858 wydane, zaznacza tutaj parafjan tylko trzysta z górą (trzeba przypuścić, że było ich więcej), a w r. 1863 miało ich być tylko około trzystu. Rubrycela z r. 1870 jeszcze wymienia parafję opalińską, ale na r. 1874 wydana już jej nie zawiera. Zapewne jednocześnie z parafją mielnicką rząd ją skasował.

W tej parafji były kaplice: w Wólce Chrypskiej i Piszczach; obie te miejscowości znajdują się w powiecie włodzimierskim; nie wiemy, co się stało z kaplicami, nowsze direktorja ich nie cytują.

## 12. Ostróg.

Nie mamy tutaj zamiaru rozstrzygać kwestji, w jakim powstała wieku fara ostrogska i nie będziemy też mówili o jej dziejach w dawnych czasach; uczynili to już inni, do różnych jednak przychodząc wniosków.<sup>2</sup>

Idąc za Kardaszewiczem, zaznaczamy, iż w tej parafji w r. 1850 było wiernych 3476, mężczyzn 1695, niewiast 1781. Direktorjum, na r. 1858 podaje parafjan, do Ostroga należących, tylko 3000 (?), a w r. 1862 — 3271 i prawie tyleż w r. 1874 — 3276 (!); w cztery lata potem — 5274, ale w r. 1879 znowu — 4608, w rok później — 5113; w r. 1884 — 5507, a w r. 1888 — 5615. W roku następnym w połowie czerwca, podczas pożaru w mieście, kościół uległ uszkodzeniu: spalił się dach; mury i sklepienie pozostały w całości, ale rząd skorzystał z tego i kazał kościół zamknąć, a na-

<sup>1</sup> Żychliński VI (1884), 45 oraz Słownik Geograficzny VII, 542.

<sup>2</sup> Stanisław Kardaszewicz, *Dzieje dawniejsze Ostroga*. Materiały do historii Wołynia (Kraków-Warszawa 1913): kościół farny str. 158—182 oraz Ks. Dr Knapiński, *Sprawa o kościół w Ostrogu* (Lwów 1892), odbitka z *Gazety Kościelnej*.

stępnie pod tym pretekstem, że niby kiedyś była cerkiew na tem miejscu, zabrał go na swój użytek, liczna zaś ludność katolicka mogła korzystać po długich trudnościach z małej, zrujnowanej kapliczki. Nowego kościoła na razie nie pozwolono budować; dopiero po wielkich zabiegach, staraniach, błaganiach pozwolono wystawić nowy w r. 1897, konsekrowano go w r. 1898, również p. w. Wniebowzięcia N. M. P. Ilość parafjan po r. 1890 zmalała znacznie, ale potem zaczęła się znowu wzmaczać, aż w r. 1917 doszła 6800.

Filja istnieje w miasteczku Mizoczu; kaplice trzy: na cmentarzu oraz we wsiach Milatynie i Nowomalinie.

### 13. Ożohowce.

W miasteczku Ożohowcach nad Zbruczem, koło Wołoczysk, obecnie w dekanacie starokonstantynowskim, fundował kościół Dymitr Jerzy Wiśniowiecki (1631 † 1682), ostatecznie kasztelan krakowski.<sup>1</sup> Świątynia ta miała być dużą i bogato uposażoną, ale istniała niedługo: wojny rozmaite, Kozacy, Tatarzy przyczynili się do jej zagłady zupełnej. Następnie Michał Serwacy, ostatni z rodu Wiśniowieckich, gorliwy o chwałę bożą założył nowy tutaj kościół na początku r. 1722, a w r. 1726 w Ożohowcach, miasteczku, znajdowała się parafja bardzo obszerna, bo składająca się z 38 wiosek na znacznym obszarze. Leżała ona wówczas w dekanacie zbarskim<sup>2</sup> razem z Manaczynem; dekanat zbarski był też wtenczas bardzo rozległy, dziewięć parafij posiadał.

W r. 1746 odrestaurowano ten kościół całkowicie. Niezadługo po r. 1772 przeszedł on do zaboru austriackiego ze znacznym kawałkiem parafji, a dla pozostałej części parafji zbudowano w Ożohowcach małą kaplicę, która przetrwała do r. 1816 z parafją o ośmiu miejscowościach. Następnie zdobyto się na szczupły bardzo kościółek p. w. Znalezienia św. Krzyża, drewniany, słomą pokryty, z dwoma tylko ołtarzami i małym przy nim dworkiem, na plebanję przeznaczonym.

---

<sup>1</sup> W książce p. t.: Spis ważniejszych miejscowości w powiecie starokonstantynowskim na Wołyniu (Stary-Konstantynów, Kraków 1910), 289—296 mówiliśmy obszerniej o tej fundacji z podaniem źródeł. Pisząc tam też o niedalekim od Ożohowiec Manaczynie (str. 240/2), autor nie wiedział, że w r. 1726 była tutaj osobna parafja, o czem nawet na miejscu już tradycja zaginęła.

Constitutiones Synodales i. w.

Dopiero proboszcz, ks. Antoni Rzepko-Łaski, zajął się energicznie, aby wymurować większy, odpowiedniejszy dom boży. Otóż ze składek i własnych nieznacznych wprawdzie dochodów przystąpił on do wykonania swoich zamiarów około r. 1860. Budowa trwała lat kilka, bo środków było mało i wpływały one bardzo powoli, lecz zacny ks. proboszcz w pracy nie ustawał. Zaledwo wykończył budowę w r. 1868, gdy 28 listopada st. st. tego roku rząd kazał kościół zapieczętować i parafję skasować; rychło potem mury runęły i doszczętnie je rozebrano. W roku zniszczenia tego domu bożego i zniesienia parafji liczone w niej domów katolickich 263, a wiernych 1372; ale bywało tam i więcej parafjan, tak n. p. w r. 1853 znajdowało się ich 1427, w r. 1862 — 1419, w r. 1866 — 1412.

Parafję ożohowiecką przyłączono do wołoczyskiej i w jednej z wiosek, dawniej do Ożohowiec należącej, w Jachnowcach, zamieszkałej przeważnie przez katolików, stanęła w r. 1895 staraniem proboszcza wołoczyskiego, ks. Antoniego Burby, murowana kaplica, w której się msza św. odprawia od czasu do czasu.

#### 14. Wyżgródek.

Wyżgródek koło Wołoczysk, w pobliżu dawnej Galicji, w dekanacie krzemienieckim, należał w dawnych wiekach do różnych rodów magnackich: Zbaraskich, Woronieckich, Poryckich, Koniecpolskich, Wielopolskich, Zahorowskich, Czackich i Potockich;<sup>1</sup> ale żaden z nich nie pomyślał o kościele w Wyżgródku, aż dopiero w drugiej połowie XVIII w., gdy przeszedł do Rzyszczewskich, stali się oni fundatorami tutaj domu bożego p. w. Ducha św. przed r. 1786, a mianowicie Wojciech Rzyszczewski, ostatecznie kasztelan lubaczewski, jakoteż syn jego, Adam, również kasztelan lubaczewski. Stecki utrzymuje, że w kościele tym były ładne malowidła, portrety fundatorów dobrego pędzla, a w zakrystji zbiór dawnych sztychów. Pomiedzy niemi utkwiał mu w pamięci sztych na żółtym atłasie, przedstawiający obraz M. B. z kościoła franciszkanów w Międzyrzeczu pod Ostrogiem, sporządzony z polecenia prowincji franciszkańskiej na Rusi i dedykowany d. 23 kwietnia 1782 r. Wojciechowi Rzyszczewskiemu, który odrestaurował kościół i klasztor

<sup>1</sup> Stecki, Wołyń II, 388 i nast. oraz Słownik Geograficzny XIV (1895), 162/3.

oo. franciszkanów w Drużkopolu; zapewne następnie sztych ten ofiarowano do kościoła wyżgródeckiego.

Jeszcze w połowie XIX wieku w tej parafji liczone z górami tysiąc wiernych, ale prędko potem liczba ta poczęła maleć. Direktorjum na r. 1863 podaje katolików tej parafji już tylko około 950, a w dwa lata potem 998, lecz w r. 1873 zaledwie 880, później jeszcze mniej i nawet nie było stale tam mieszkającego proboszcza; tak w r. 1890 kapłana w Wyżgródku nie zastajemy, a wiernych zaznaczono 730. Z początkiem roku następnego (1891) d. 24 stycznia (5 lutego) kościół zamknięto i parafję skasowano.

W parafji wyżgródeckiej była filja w Mosurowcach, zaraz po zniesieniu tej parafji przeniesiona czasowo do parafji kołodeńskiej; nadto jeszcze kaplica w Żukowcach, wspaniałej rezydencji Rzyszczewskich, teraz już nieistniejąca.

### 15. Zabłotce.

Zabłotce także Zabołotce, wieś koło Włodzimierza i w dekanacie włodzimierskim, otrzymały kościół p. w. Trójcy Przenajświętszej dopiero w późniejszych czasach, dzięki ofiarności dziedziców tej miejscowości. Mianowicie Aleksander Gurowski h. Wczele,<sup>1</sup> stolnik drohicki, rotmistrz J. K. M., już na początku XVIII w. był panem na tych Zabłotcach, a syn jego, Michał, starosta zwinogródzki, generał buławy p. k., posiadający Zabłotce, ożeniony z Rozalją Maniecką, fundował tutaj kościół około r. 1773; był on ojcem Aleksandra, kasztelana buskiego, również na Zabłotcach († 1801 i tamże pochowany).

W r. 1858 miało tu być parafjan około 350, a w r. 1863 jeszcze mniej (tak przynajmniej direktorjum podaje), a rubrycela na r. 1874 zaznacza ich zaledwo 200 (?). W 4 lata później — 218, a po dwóch latach — 270; w r. 1881 — 250, a w r. 1884 — nawet 634, w r. 1886 — 713, w 1888 — 1200, w roku następnym 1228, w r. 1890 — 1400, w 1891 — 1500. Zwiększanie się to parafjan musiało nastąpić zapewne z powodu zniesienia kilku parafij w tamtych stronach. Słownik geograficzny około r. 1894 mówi jeszcze o tamtejszym kościele, jako o istniejącym, ale w rubryceli na r. 1897 już go niema, otóż pomiędzy rokiem 1894—1897

<sup>1</sup> Żychliński, Złota księga XV (1893), 63, który korzystał z archiwum tego rodu gałęzi wołyńskiej. Ob. Słownik Geograficzny XIV, 195 pod 6.

musiał rząd zniszczyć tę parafję. Była w niej kaplica w Iwaniczach, gnieździe rodziny Iwanickich, niegdyś wyznawców arjańskich; teraz nic o niej nie słychać.

## Klasztory męskie zabrane.

### A. Augustynianie.

Na obszarach dawnej Polski augustynianie tworzyli jedną tylko prowincję, mając tutaj dwadzieścia trzy klasztory. Tak było do trzeciego prawie kraju rozbioru; natenczas utworzono w zaborze rosyjskim osobną prowincję tego zakonu z klasztorów, znajdujących się na Litwie i Rusi; było tam wówczas sześć klasztorów: w Brześciu Litewskim od r. 1410 do 1830 (zniesiony, kiedy fortecę zaczęto tutaj budować), w Kownie od roku 1808—1864, w Wilnie, gdzie się mieściła główna zakonu siedziba od r. 1675 do 1808 w całości, a potem częściowo do połowy stycznia 1852; wreszcie do ogólnej kasaty w r. 1832 w Kodni, w Radziechowie i Zaturcach. O dwóch ostatnich, jako leżących w diecezji łuckiej, mowa tu będzie.

#### 1. Radziechów.

Dawniej w ziemi chełmskiej, następnie w gubernji wołyńskiej w pow. włodzimierskim, a w dekanacie kowelskim i parafji lubomlskiej. Fundatorem tego klasztoru był X. Wojciech Rostkowski, kustosz katedry chełmskiej i proboszcz kumowski. Niesiecki zna tych Rostkowskich h. Dąbrowa; z tych Stanisław, żonaty z Zofją Wereszczyńską, miał kilkoro dzieci, najstarszy z nich X. Wojciech, który już w maju r. 1696 na kongregacji intermedjalnej w Ciechanowie oświadczył zgromadzonym ojcom chęć sprowadzenia augustynianów do Radziechowa, dóbr swoich (część Radziechowa, zdaje się, należała do niego). Co też i uskutecznił, zbudowawszy drewniany kościół z klasztorem i zaopatrzywszy w fundusz tę siedzibę; zapis ten roboracyjny uczyniony został w aktach grodzkich chełmskich r. 1697 w sobotę przed Trzema Królami (5 stycznia). X. Wojciech przeznaczył dla klasztoru szesnastu poddanych w Radziechowie i pobliskim Maszewie wraz z gruntami, sianożęciami karczmą, browarem i t. d. na 20.000 złp. Na kapitule provin-

cialnej, odbytej w Krasnym Stawie w 1697, już wysłano zakonników do Radziechowa w liczbie czterech.<sup>1</sup>

W zapisie powyższym taka była klauzula: jeżeliby jaki sukcesor fundatora zapragnął nabyć tę posiadłość od augustynianów, to powinni się na to zgodzić. Otóż Felicjan Rostkowski, starosta kopajgrodzki, o którym nie wiemy, w jakim zostawał stosunku do X. Wojciecha, oświadczył chęć kupienia tego majątku i za dekretami ziemskimi chełmskimi z 14 czerwca 1784, tudzież z 11 czerwca 1787 kupił owe części tych wsi, a sumę funduszową złp. 20.000 na rzecz klasztoru umieścił u Tomasza Wydźgi h. Jastrzębiec, podkomorzego halickiego, generała wojsk polskich, ówczesnego dziedzica Radziechowa (reszty) i Maszowa. Od tego czasu klasztor radziechowski musiał się kontentować niewielkim kawałkiem ziemi w Radziechowie, placami, na których stał kościół i klasztor, ogrodami, kawałkiem pola ornego (wysiewano tam za ledwo kilka korcy zboża), sianożęcią (na 10 kosiarzy), małą sadzawką i kawałeczkiem zarośli brzozowych. Po różnych procesach i sporach wynosiło to wszystko w r. 1817 morgów 17, prętów 252, pręcików 76, a w parę lat potem wytworzyło to razem morgów 21, bo zapewne wyprocesowano sobie jeszcze jaki dodatek. NB. Od Wydźgów Radziechów przeszedł do Korczaków Branickich, mających tam niedaleki Luboml; z tych Ksawery, syn Władysława i Róży Potockiej, córki Szczęsnego, emigrował do Francji, a majątki mu po r. 1831 skonfiskowano.

To była posiadłość nieruchoma, lecz nadto posiadał klasztor rozmaite sumy pieniężne. Stan ich w r. 1817 był następujący: sum funduszowych, lokowanych na dobrach szlacheckich, od których procent (nie powiedziano jaki) dochodził, było rubli 3.015 na kahale lubomlskim z zapisów od różnych osób — rubli 1050, można sądzić, że pobierano też od tego prowizję, niewiadomo jaką; sum, od których procent zalegał — rubli 5.505; suma zaginiona 450 rubli, razem 10.020 rubli srebrnych.

Kościół pierwszy z klasztorem, drewniany, przez X. Wojciecha zbudowany, nie wiedzieć pod jakim wezwaniem, istniał niedługo; około r. 1752 wymurowała tutaj nową świątynię Antonina

---

<sup>1</sup> Na podstawie dokumentów z archiwum oo. augustynianów w Krakowie i kopij wizyt kanonicznych klasztoru radziechowskiego od r. 1817—1871 obecnie w ręku piszącego.

Miączyńska, wojewodzina czernichowska<sup>1</sup>, a w roku następnym konsekrował go X. Adam Orański, sufragan kamieniecki, biskup bellineński, p. w. św. Michała archanioła. Ponieważ już tego kościoła niema od lat kilkudziesięciu, a po zabraniu przerobiono go i zmieniono zupełnie, więc się godzi w kilku słowach opisać, jak wyglądał. Długości miał łokci 30, szerokości 15, był sklepiony, wielki ołtarz miał na północ, a dwie wieże przy facjacie; dach gontami pokryty, z drewnianą po środku kopułką z krzyżami żelaznymi; wewnątrz wybielony, o 7 oknach, posadzka kamienna. Ołtarzy było w nim pięć: w wielkim Matka Boska na drzewie malowana; 2-gi z obrazem Zbawiciela Ukrzyżowanego, na płótnie, 3-ci św. Mikołaja z Tolentynu, na murze, 4-ty św. Augustyna i św. Moniki, 5-ty św. Antoniego, też na płótnie malowany.

Klasztor wymurowany jednocześnie staraniem zakonników przy pomocy dobrodziejów, łączył się z kościołem przez zakrystję kurytarzem, mającym łokci 24; klasztor był o piętrze, długości 55 łokci, szerokości 15. Cele miał sklepione: na dole było ich sześć, nadto refektarz, t. z. foresterjum, kuchnia, spiżarnia etc.; na górze cel dziewięć, podłogi w nich z tarcic i cegieł. Na dziedzińcu klasztornym mieściły się i inne budynki: stajnia, wozownia, stodoła, spichrz, była też studnia, a pod klasztorem piwnice. W wizytach kanonicznych są wzmianki i o bibliotece, składającej się zwykle ze stu kilkudziesięciu dzieł rozmaitych, przeważnie teologicznych, a w r. 1804 jest wymieniony katechizm polsko-turecki, nie podano jednak przez kogo, gdzie i kiedy wydany.

Parafji w Radziechowie nie było; ojcowie tylko pomagali w duszpasterstwie i miewali szkółkę, w której uczyło się zwykle kilku chłopców, przy końcu jednak XVIII wieku około dwudziestu; wreszcie zawsze jeden lub dwóch ubogich zostawało na zupełnem utrzymaniu klasztorzem.

Konwent ten nigdy nie był liczny: po kilku zwyczajnie miewał zakonników; w roku 1830 w samym Radziechowie było ich tylko trzech, a drugie tyle z tego klasztoru siedziało na kapełanjach lub proboszczowało po parafjach; w roku następnym znajdujemy zaledwo tutaj dwóch ojców. Z przeorów znamy tylko

---

<sup>1</sup> Piotr Michał Miączyński, wojewoda czernichowski, syn Atanazego, był żonaty z Antoniną Rzewuską, kasztelanką podlaską.

O. Celestyna Gudynowicza z 1807 r.<sup>1</sup> Straszny pogrom klasztorny w Rosji z r. 1832 zniszczył w Radziechowie i kościół i klasztor. Następnie kościół przerobiono na cerkiew.<sup>2</sup>

## 2. Zaturce.

Do Zaturzec w dekanacie włodzimierskim wprowadził ojców augustynianów Jan Łahodowski h. Korczak, kasztelan wołyński, który zbudował im drewniany kościół i klasztor i opatrzył ich pierwszym funduszem.<sup>3</sup> Akt erekcyjny nastąpił w Warszawie dnia 26 listopada r. 1620, a oblata w Łucku w pierwszych dniach stycznia 1622 roku; w tymże roku kasztelan przeniósł się do wieczności. Z zapisu jego otrzymał klasztor pewne dziesięciny, annuaty, różne dogodności, kilka włók ziemi z poddanymi w Zaturcach, których liczba niejednokrotnym ulegała zmianom. Również i cały ich fundusz wystawiany bywał na przewroty i często się zmniejszał; tak np. w r. 1648 mieli ojcowie w Zaturcach dymów 10, a w r. 1653 tylko już tego połowę.<sup>4</sup>

Po śmierci kasztelana Zaturce otrzymał jeden z jego synów, Andrzej, następnie starosta bobrecki, który umarł podkomorzym dorpackim, człowiek gwałtowny, mściwy, do zatargów i awantur skłonny, jak zresztą cała jego rodzina, o czym Wł. Łoziński dostarcza niemało wiadomości.<sup>5</sup> Wspomnijmy tutaj o jednym takim zdarzeniu. Otóż ten Andrzej Łahodowski z tłuszcą nadwornych kozaków i chłopów uczynił napad na kościół i klasztor w Zaturcach pod pretekstem, że zbiegły jego poddany schował się w kościele, przyczem dopuścił się różnych gwałtów i profanacyj miejsca świętego; było to w oktawie Bożego Ciała w r. 1634.<sup>6</sup> O. Mikołaja Stokołosę kaznodzieję, który się go starał zreflektować, okrutnie

<sup>1</sup> Kalendarzyk wileński na r. 1807 wydany.

<sup>2</sup> Seło Radziechow w *Eparchialnyja wołyńsk. wiadomosti* z r. 1874 Nr 4. Faktyczna strona tego opisu bardzo licha i z wielu omyłkami, a przecież autor, Mitrofan Romanowski, mógłby był zebrać niemało ważnych szczegółów.

<sup>3</sup> Na podstawie rękopiśmiennych materiałów z archiwum konwentu augustynianów w Krakowie, z wizyt rozmaitych klasztoru zaturzeckiego w kopji, obecnie w Bibl. Jagiell.; wiadomości o Zaturcach z archiwum kościoła po-augustyniańskiego w Kodni i z różnych notatek.

<sup>4</sup> Archiw J. Z. Rossii. Część VII, T. I, 489.

Prawem i Lewem (Lwów 1903), 202—220.

<sup>6</sup> Archiw J. Z. Rossii. Część VI T. I, 499 i następn. Łoziński o tym napadzie A. Ł. nie wiedział, chociaż w wizytach też jest o tem wiadomość.

zranił, a o. zakrystjana Symplicjusza znieważył bezlitośnie. Prędko jednak potem zmitygował się, pojednał się z augustynianami i wystąpił z melioracją funduszu; nastąpiło to ostatecznie w roku następnym.

Niedługo potem, dnia 16 maja 1637 r., Andrzej Łahodowski sprzedał Zaturce z przyległościami Walerjanowi Podhorodeńskiemu, miecznikowi wołyńskiemu, który był wielkim dobrodziejem tej siedziby zakonnej i fundusze jej znacznie powiększył; wymurował on klasztor i kościół p. w. Przenajświętszej Trójcy i św. Marji Magdaleny w r. 1642, konsekrowany w 1646, od roku zaś 1642 parafjalny. Wkrótce i pan miecznik świat ten opuścił (na początku r. 1647); dzieci nie zostawił, ale miał licznych krewnych, którzy odziedziczyli obszerne jego dobra rozmaite. Lecz ci sukcesorowie nie dbali o kościół, nie czynili nawet zadość zobowiązaniom i klasztor cierpiał niemało z tego powodu. Trwało to z pół wieku, zaczynając od r. 1648, kiedy chłopci, zbuntowani i podjudzani, zrobili napad na kościół i klasztor, zamordowawszy okrutnie dwóch ojców: Jakóba i Marcina, a resztę zakonników rozprószyli. Niemało przeszło czasu, zanim jaki taki porządek można było zaprowadzić.

Pomijając szczegóły zmniejszania się funduszy, zaznaczymy tylko stan majątkowy klasztoru w r. 1830. Posiadłość ziemską w Zaturcach z pierwotnego nadania Jana Łahodowskiego składała się natenczas z t. zw. dusz męskich 30, żeńskich 20, tworząc, jak gdyby folwarczek osobny. Dojść trudno, ile było ziemi, naówczas niezbyt cenionej: na jednym miejscu powiedziano, że klasztor posiadał pola po 12 włók w każdą rękę, a ogrodów i łąk na 25 kosiarzy; w drugim czytamy, że grunty folwarczne obejmowały morgów 115, może reszta nie szła pod uprawę zboża. Sumy pieniężne klasztoru były już bardzo przerzedzone. Zastajemy naówczas 5940 rs., od których procent regularnie dochodził w ilości rs. 211 i kop. 27<sup>1/2</sup>, sum zaś zadawnionych i zaginionych, naturalnie nieoprocentowanych, 1650 rs. Oprócz tego wpływały jeszcze rozmaite dziesięciny, annuaty i t. p. intraty poza dochodami z parafij, co przynosiło drugie tyle rs., a czasem nawet nieco więcej. Wszystko to pochłaniało utrzymanie kościoła i klasztoru, w którym zwykle mieszkało kilku zakonników. Przeora znamy tylko jednego: O. Fulgentego Romaszkiewicza w r. 1807. Zakonników w r. 1831 było ośmiu, ale jeden z nich zostawał na kapelanji.

W r. 1832 klasztor zniesiono, pozostawiając kościół parafjalny. Dobra zakonne zabrano i wtedy to podano tutaj poddanych „dusz“ męskich 30, dochód z folwarku oszacowano 181 rs. 36 kop.<sup>1</sup>

O ilości parafjan zaturzeckich w dawnych wiekach nie dowiadujemy się z materiałów, jakie mieliśmy pod ręką. Podana jest w nich tylko liczba katolików tej parafji w r. 1797: było naówczas dorosłych płci obojej 330 i 130 nieprzystępujących jeszcze do sakramentów, razem 460. Parafję tę składały następujące wioski: Zaturce z Żarkami Antoniego Raciborowskiego z liczbą dorosłych 109, dzieci 49; Serniczki Michała Borzęckiego, starosty dunieckiego, dor. 50, dz. 11; Beresko Ignacego Ledóchowskiego, prezydenta sądu kryminalnego, dor. 32, dz. 15; Chołopce Wilgi wojewody czernichowskiego, dor. 6, dz. 1; Semerynki z Zubilnem Pinińskiej, dor. 26, dz. 10; Tworynicze i Rogowicze, niewiadomo czyje, dor. 7, dz. 7 i Wólka Sadowska, także niewiadomo czyje, dor. 100, dz. 37. W r. 1830 liczba wiernych nietylko się nie zwiększyła, ale znacznie zmalała, bo liczono naówczas spowiadających się 263 a nieprzystępujących jeszcze do sakramentów 68, razem 331. Rubrycela na r. 1858 podaje tutaj katolików 404 i kaplicę w Serniczkach, a na r. 1863 dusz katolickich 568 oraz kaplice w Serniczkach i w Beresku. W r. 1880 liczba znowu mniejsza: 404 i owe dwie kaplice; w r. 1897 dusz 961, lecz niema stałego proboszcza, ani też obu kaplic. Nakoniec w r. 1913 i 1917 wiernych tej parafji podano w okrągłej liczbie 1270 i 1300; kaplic nie wymieniono, widocznie już nie istnieją.

## B. Bernardyni.

Z początku była w Polsce jedna tylko prowincja bernardyńska, odłączona od Korony litewska czyli Gasztołdowa z czterema tylko klasztorami, acz zatwierdzona przez papieża, istniała chwilowo (1530—1576). W r. 1627 utworzono cztery prowincje: wielkopolską, małopolską, ruską i litewską, lecz taki stan trwał krótko, bo w roku 1630 zastajemy tylko dwie prowincje: wielkopolską i małopolską w połączeniu z Litwą i Rusią. Już jednak w r. 1637 powstała osobna prowincja ruska, odłączona od małopolskiej, z którą Litwa była złączona do roku 1729, poczem też

<sup>1</sup> Referat Izby Skarbowej, t. z. kazonnej pałaty, gubernatorowi wołyńskiemu posłany w r. 1833 na początku września (manuskrypt w ręku piszącego).

samoistnie występuje i z niej następnie, w ostatniej ćwierci XVIII wieku, wykrojono prowincję białoruską, istniejącą zresztą niedługo. Prowincja ruska w całej swojej rozciągłości przetrwała prawie do r. 1781, kiedy odłączono od niej klasztory w zaborze austriackim i uformowano z nich osobną administracyjną całość. Nowa ta, że tak powiemy *secunda genitura*, prowincja ruska, składała się z siedzib bernardyńskich w pozostałej Polsce na Rusi, a później w zaborze rosyjskim. I taki stan rzeczy przeciągnął się do końca r. 1818, kiedy je wcielono do prowincji litewskiej, uznanej oficjalnie przez rząd rosyjski do roku 1842 i mającej własnego powinięcia od r. 1819 litewsko-ruskiego.

Do prowincji ruskiej drugiej formacji należały klasztory: w Cudnowie, Dubnie, Janowie, Janówce, w Jarmolińcach, Kustyniu, Łucku Warkowiczach, w Zaslawiu, Żytomierzu, oraz w Zbarażu, a czasowo również z tem terytorjum, co na lat kilka odszedł do Rosji, i w Brześciu Litewskim, gdzie też były bernardynki.

### 1. Dubno.

Pierwszy tutaj kościół katolicki zbudował Konstanty Wasyl, książę na Ostrogu, w r. 1560<sup>1</sup>, a to ze względu na swoją żonę, Zofję z Tarnowskich<sup>2</sup>, a także dla uczynienia zadość potrzebom religijnym swoich dworzan katolików. Była to kaplica zamkowa.

Przy tym kościółku czyli kaplicy osadził bernardynów sławny Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski, ale rok ich tam zawitania rozmaicie bywa podawany: O. Cyprjan Damirski, kronikarz zakonny,<sup>3</sup> raz zaznacza rok 1608, a potem 1616 i ten sam znajdujemy w elenchusach; Barącz powiada, że to się stało około roku 1620; O. Golichowski czasem późniejszą kładzie datę. Mówiąc

<sup>1</sup> „Laconicum Novellae Provinciae Russiae... Myrrhothecium Fratrum Minorum regularis observantiae... Collectore Fratrem Bernardino Kaliski, ejusdem ordinis Praedicatore generali, Definitore habituali, Minoris Poloniae et Russiae Custode... compilatum Leopoli a. D. 1647“. Manuskrypt in 4<sup>o</sup>, w pierwszej części odpis autoryzowany, w drugiej autograf, pochodzący z klasztoru sokalskiego, obecnie od pół wieku w rękach prywatnych, przygotowywany do wydania.

W Laconicum przez omyłkę owa Tarnowska nazwana jest Barbara (chyba, że to jej drugie imię?). Wiadomości o niej i rzekomem Tarnowskich t. z. „prawosławiu“ dziwy popisał jakiś Wiktorowski w *Trudach duch. kijowskiej Akademji* T. III (1908), 27 i nast.

<sup>3</sup>) Podług wydania Barącz a w jego *Pamiętniku zak. OO. Bernardynów* (Lwów 1874), 69, 73.

o początkach tego klasztoru, trzymamy się *Laconicum*, gdzie powiedziano, że Janusz książę na Ostrogu wprowadził oo. bernardynów do kaplicy, przyległej do zamku, za zgodzeniem się na to prowincjała O. Piotra z Poznania, który rządy sprawował od roku 1614 do 1617<sup>1</sup> i że w pierwszym roku jego rządów miała nastąpić ta fundacja w Dubnie. Pierwszym tutaj prezydentem był O. Franciszek Strzyżowiusz tj. ze Strzyżowa, nazywany niewłaściwie Ostrzeszowiuszem<sup>2</sup>, o którym wiemy, że był głośnym kaznodzieją, brał udział w wyprawie do Moskwy z carem Dymitrem wraz z O. Antonim z Lublina i Benedyktem Anserynem ze Lwowa, prowincjałem w latach 1594—1597; *Laconicum* nazywa go miłym księciu Januszowi i dworowi jego. Daty dokładnej jego w Dubnie pobytu nie znamy, umarł we Lwowie przed r. 1620. Janusz Ostrogski, jak nas powiadamia O. Bernardyn Kaliski, przeznaczył na potrzeby bernardynów dziesięcinę snopową z pól dubieńskich, prawo wolnego rybołówstwa w stawach tamtejszych, wyznaczywszy do tego dwóch rybaków ze swoich poddanych; a dalej wolny wręb w lasach z prawem wypalania węgla i robienia smoły na użytek klasztorny, w tym celu dał im też dwóch poddanych swoich, wreszcie oznaczył corocznie pewną klasztorowi ilość wołów, baranów, wieprzów, jako też masła, sera, wosku i miodu.

Pierwotna tam siedziba bernardyńska znajdowała się niedaleko zamku, nieopodal od owej kaplicy. Już sam książę Janusz postanowił zbudować obszerny klasztor, ale znajdował, że miejsce na to, gdzie mieszkali dotąd zakonnicy, było za szczupłe i niedogodne, zamierzał więc ojców przenieść na inne: na kraniec miasta w stronie północno-zachodniej: *ubi tunc erat parochia*, parafia, o czym nie wiedzieliśmy dotychczas, katolicka. Klasztor miał być duży, w kształcie fortecy zbudowany, ale śmierć przeszkodziła księciu Januszowi skutecznienie tego zamiaru.

Po śmierci Janusza na Ostrogu (we wrześniu 1620) ordynatem został w r. 1622 syn jego córki Eufrozyny Zasławskiej, Władysław Dominik († 1656 r.), wtedy jeszcze małoletni, więc ojciec jego, Aleksander († 14 listopada 1629) był jego opiekunem. I ten miał staranie o bernardynach dubieńskich i w dalszym ciągu prowadził budowę klasztoru i kościoła p. wezw. Niepokalanego

<sup>1</sup> O. Norbert Golichowski († 1921 we Lwowie), *Przed nową epoką. Materiały do historii OO. Bernardynów w Polsce* (Kraków 1899), 160.

Przez O. Golichowskiego l. c. str. 28 i 286, ob. 343 n. 3.

Poczęcia N. M. P.: „*in loco, ubi erat parochia prope portam muratam versus occidentem*“; było to za czasów prowincjalstwa O. Leonarda Starczewskiego, który rządy sprawował od r. 1623 do 1626<sup>1</sup>. Miejsce dawne zamieszkania bernardynów, przyległe zamkowi, oddano w zamian parafji, co biskup łucki zatwierdził w r. 1625; w dniu Wszystkich Świętych 1629 zakonnicy przenieśli się do nowej siedziby, jeszcze niezupełnie wykończonej.

Podczas tych przenosin wspomniany jest obraz M. B. łaskami słynący, jaki znajdował się pod ten czas u bernardynów. Historia jego jest taka: Walenty Molenda,<sup>3</sup> niegdyś podskarbi fundatora (*thesaurarius et intimus cubicularius*), posiada u siebie obraz N. M. P., do którego miał wielkie nabożeństwo, jako też i żona jego, nawrócona z wiary mahometańskiej. Oboje doświadczyli niemało łask przy tym wizerunku, który następnie zgodzili się oddać bernardynom, aby większej czci doznawał w kościele. Tak też się stało, a było to już po śmierci Janusza na Ostrogu. Rychło obraz ten w kościele zasłynął większymi jeszcze łaskami, gromadząc ku sobie wielu wiernych, gorąco się przed nim modlących i przynoszących liczne wota za wysłuchane prośby. Pomędzy tymi wymieniony jest jakiś Herbest, „inspektor“ książąt Zasławskich, Konstantego i Izydora,<sup>4</sup> żarliwy konwertyta, w Rzymie nawrócony, który złożył znaczniejszą sumę na ofiarę; nadto Stanisław Trzeciak, który zostawił tam kosztowne wota. Z tych i wielu innych ofiar O. Ludwik Janidło, gwardjan miejscowy,<sup>5</sup> sporządził złoty naszyjnik, wysadzany drogiemi kamieniami.

Tenże gwardjan O. Janidło wykończył ozdabianie wewnątrz kościoła i klasztor do ostatecznego doprowadził porządku, co przyszło tem łatwiej, iż Władysław Dominik na Ostrogu i Dubnie wielkim był dobrodziejem bernardynów, bo nietylko oddawał, co

<sup>1</sup> Przed nową epoką, str. 161.

<sup>2</sup> O. Waclaw, kapucyn, w znanem swem dziele o cudownych obrazach M. B. (str. 153) nie zna tych szczegółów o naszym obrazie. Był jeszcze tam u bernardynów piękny obraz Niepokalanego Poczęcia M. B. przez sławnego O. Lexyckiego malowany; znajduje on się teraz w farze dubieńskiej.

<sup>3</sup> Niesiecki zna rodzinę Łowczowskich h. Gryf z przydomkiem Molenda.

<sup>4</sup> Konstanty Zasławski, brat rodzony Wład. Dominika (\*1620 †1642); Janusz Izydor, brat najmłodszy (\*1622 †1649).

O. Janidło, lektor teologii, od r. 1630—1633 w Leżajsku, umarł w Dubnie 20 czy też 30/VIII 1649 r., gdzie gwardjanował parę razy (ob. Przed nową epoką, str. 229 i nadto str. 28).

im dawniej zostało przeznaczone, lecz jeszcze od siebie znaczną przeznaczył jałmużnę i ogród rozszerzył. O. Bernardyn Kaliski powiada, że naówczas mieszkało w Dubnie 23 zakonników; biblioteka była dość szczupła, a sprzęty kościelne mierne. Urban VIII (1623 † 1644) pozwolił zaprowadzić bractwo Niepok. Poczęcia i raz na rok czterdziestogodzinne nabożeństwo. Godzi się też wspomnieć, iż w r. 1637 kaznodzieją tutaj był O. Aleksy Piotrkowczyk, a w następnym występuje O. Piotr Skierniewita, kapelan książąt na Ostrogu nadworny; w tym czasie mieszkać tu miało z górą dwudziestu zakonników. W r. 1648 nie obeszło się bez krwawych ofiar i w Dubnie: O. Andrzej Łysakowski, spowiednik został zamordowany przez kozaków wraz z tercjarzem Sylwestrem a w r. 1656 padł z ręki nieprzyjaciół wiary katolickiej O. Wiktoryn Szydłowski, gwardjan i zarazem kapelan przy dworze dubieńskim. Takież los spotkał jeszcze innych tutaj bernardynów.

W XVIII stuleciu były w Dubnie studia teologii moralnej lecz znamy zaledwo trzech lektorów dubieńskich: O. Dyonizego Switkowskiego około r. 1738, O. Joachima Drozdowskiego około r. 1741 i w tymże czasie O. Godfryda Bogneyzera (?). Dwa pożary w owym wieku w Dubnie dotknęły ciężko i siedzibę bernardyńską: w r. 1720 podczas kapituły w lipcu pożar doszczętnie zniszczył kościół, a w r. 1763 spalił się klasztor. Dobroczyńcą w owych latach konwentu był Kazimierz Iliński, wojski kijowski i starosta niżyński, pułkownik w. k. († 1759 r.); zbudował on w ogrodzie klasztornym kaplice Drogi Krzyżowej w r. 1730, a w r. 1735 sprawił zegar i legaty mszalne poczynił.

W XIX w. konwent ten zmalał i podupadł razem z całą prowincją ówczesną ruską, i głównie się utrzymywał z kwesty. Tak np. w r. 1813 kwesta ta wynosiła, niewiadomo od jakiego czasu, zł. pol. 15.216, z tego wydano 15.016, pozostało 200 złotych.<sup>1</sup> Gwardjanem był w r. 1807 O. Eustachy Dąbkowski,<sup>2</sup> a w r. 1813 Stanisław Tywankiewicz, jak i przy końcu r. 1816 tenżesam gwardjan, oprócz tego O. Jan Piotrowicz, kaznodzieja i dwóch braciszków. — W r. 1818 nowy prowincjał Litwy i Rusi razem zarządził, aby w Dubnie były studia filozoficzne, przeto zastajemy tutaj pięciu kleryków, dwóch profesorów: filozofję wykładał O. Fran-

<sup>1</sup> Wiadomości ze zbiorów rękopiśmiennych O. Czesława Bogdalskiego w Krakowie, za które mu składamy serdeczne podziękowanie.

<sup>2</sup> Kalendarzyk wileński dla uniwersytetu, wydany na r. 1807.

ciszek Sielicki, a matematykę O. Cyprjan Wertell; gwardjano-  
wał natenczas O. Stefan Mażedowicz, nadto był jeszcze jeden  
ojciec i tercjarz też jeden, razem zakonników dziesięciu.<sup>1</sup> Studja  
trwały w Dubnie do r. 1831, aż prowincjał, Protazy Bielski, za  
czasów gwardjana w Dubnie O. Hieronima Sydabrowicza, prze-  
niósł je w połowie października owego roku do Cudnowa, a to  
z powodu zabrania części klasztoru dubieńskiego na szpital;<sup>2</sup> studja  
te później już nie zostały wznowione. — Z dyrektorjów zakonnych  
dowiadujemy się, że O. Pijus Kiryjewski gwardjanem jest już  
w r. 1836, a od r. 1840 O. Clarus Eytutowicz, zdaje się przez  
dwa triennia. W r. 1842 do klasztoru dubieńskiego zaliczono dzie-  
sięciu ojców (trzech poza Dubnem) i pięciu tercjarzy, lecz w r. 1849  
już pięciu tylko ojców, a trzech tercjarzy; gwardjanuje natenczas  
O. Aleksander Januszewicz, którego znajdujemy na tem stanowisku  
jeszcze w r. 1854, a obok niego ojców ośmiu (dwóch poza obrębem  
klasztoru) i czterech konwersów. Ponieważ jest to już ostatni  
personal klasztoru dubieńskiego, przytaczamy nazwiska ojców:  
Franciszek Szpakowski, Zenon Godzewicz, Prymus Ulewicz, Ber-  
nard Grygowicz, Franciszek Mackiewicz, Antoni Kluk, Djonizy  
Murzycki i Bernard Kostkowski.

Już w grudniu 1853 r. wydano ukaz,<sup>3</sup> kasujący klasztor du-  
bieński bernardynów, ale wykonanie jego przeciągnęło się do roku  
następnego. Jednocześnie zabrano i kościół i klasztor, a zaraz  
w r. 1855 rząd oddał kościół duchowieństwu panującego wyznania  
i prędko potem zaczęto go przerabiać na cerkiew, na t. zw. sobór  
mikołajewski.<sup>4</sup> Przerabianie to i zeszpecenie pięknej, dawnej archi-  
tektury trwało dość długo i ukończono to dopiero w r. 1875.  
Ale już przedtem na lat kilkanaście z refektarza klasztornego  
z przyłączeniem sąsiednich kurytarzy utworzono cerkiew zimową,  
opalaną i następnie ją jeszcze rozszerzono. Tym sposobem dawny  
kościół i klasztor zostały zupełnie przeinaczone, straciwszy pier-  
wotny charakter i ładną dawną budowę. Bibliotekę przewieziono,  
nie wiemy czy w całości, do ocalałego jeszcze Zaslawia.

<sup>1</sup> *Catalogus Patrum, Fratrum et Monl. Ord. Min. S. Fr. Observantium pro an. 1818/1819*, drukowany w Wilnie.

Z manuskryptów O. Czesława Bogdalskiego.

Wiadomość o zabranych klasztorach w Rosji od r. 1832—1855 podług  
urzędowych raportów t. z. Kolegium petersb., manuskrypt w ręku piszącego.

<sup>4</sup> Teodorowicz l. c., T. II, 872.

Obecnie pod jesień 1921 r. oo. bernardyni za staraniem pasterza diecezji łuckiej, ks. biskupa Dubowskiego, objęli swój kościół dubieński. Gwardjanem jest O. Maurycy Rzecznik.

## 2. Janówka.

Liche to miasteczko leży nad Stochodem, dopływem Prypeci, w dekanacie kowelskim, niedaleko Wielicka, gniazda kniaziów tej nazwy, zaczem Wielick i Janówka wraz z innemi sąsiednimi dobrami były to posiadłości kniaziów Wielickich, a potem Wiśniowieckich.<sup>1</sup> Z tych miał Janówkę Adam, na którego dworze zjawił się tajemniczy Dymitr, późniejszy car moskiewski; Wiśniowiecki Adam wraz z żoną, Aleksandrą Chodkiewiczówną, wyznawał wschodni niezjednoczony obrządek, świadcząc monasterom swej wiary. Jedyna ich córka, Krystyna, była ochrzczona i wychowywana w tem wyznaniu; około r. 1623 jest ona żoną Mikołaja Jeł-Malińskiego, małoznanego ziemianina wołyńskiego. Był on katolikiem, umarł około r. 1630 i pochowano go u bernardynów, gdzie miał w kościele wspaniały nagrobek. Z Krystyną Wiśniowiecką spłodził bezdzietnego syna, Damiana i córkę, Izabelę Krasicką, kasztelanową przemyską, która po śmierci brata wniosła w dom mężowski także Janówkę.<sup>2</sup> Matka zaś Izabeli Krasickiej powtórnie wyszła za mąż za Piotra Daniłowicza, ostatecznie krajczego kor. i starostę krzemienieckiego, po raz drugi owdowiała w r. 1645, a umarła w r. 1654; sądząc z nagrobku, zacytowanego przez Starowolskiego, nie można wątpić, że przynajmniej pod koniec życia była katoliczką.<sup>3</sup>

Otóż Mikołaj Jeł-Maliński w Janówce, w dobrach swej żony, ufundował kościół i klasztor oo. bernardynów i to, według wiarogodnej relacji *Laconicum* Kaliskiego, wspólnie z żoną, p. w. Wniebowzięcia N. M. P. w r. 1628; otrzymali też bernardyni starożytny

---

<sup>1</sup> W Słowniku Geograf., T. XV, Cz. I, 638, jak i gdzieindziej, potwierdzenie wiadomości o władaniu Janówką przez Wiśniowieckich.

<sup>2</sup> Złota księga Żychlińskiego T. II, 139 z podanym tutaj przypiskiem Krasickiego, w którym wyraźnie powiedziano, że po Krystynie Wiśniowieckiej Krasiccy odziedziczyli też Janówkę.

<sup>3</sup> Znamy majątki tej Krystyny z Wiśniowieckich, występującej w r. 1648 jako Piotrowa Daniłowiczowa (może już wdowa): Janów (potem Janówka) miasteczko i wsi Wielick, Sielce, Kuchary, Litohoszcza, Podlisce i Arsanowicze lub też Orsonowicze (ob. Archiw J. Z. R. Część VII, T. II, 432 i 495).

obraz M. B., który miał Adam Wiśniowiecki od Dymitra, potem cara moskiewskiego; umieszczony w bocznym ołtarzu, słynął cudami i miał liczne a bogate wota; również obraz M. B. w wielkim ołtarzu był cudowny. Uposażenia bliższych szczegółów nie znamy, ale zapewne było ono takie, jak innych siedzib bernardyńskich, acz w mniejszych znacznie rozmiarach. Z kwesty również płynęły dochody, ale niezbyt wielkie. Tak n. p. wiemy,<sup>1</sup> że do r. 1813 niewiadomo odkąd pobierano z tego źródła 17.336 i wydano 17.301, pozostało zł. 30; było to za czasów gwardjanowania O. Juljana Hartmanna. Zresztą o przeszłości tego konwentu niewiele wiemy. Położony wśród lasów, nadawał się doskonale na rekolekcje. Zamieszkiwało go zwyczajnie trzech zakonników: Dwa w pierwotnym jego kościele drewnianym były bractwa jeszcze przed r. 1647: św. Anny i Anioła Stróża. W r. 1807 gwardjanował O. Jan Kapistran Belowski, a przy końcu r. 1816 było tu trzech zakonników:<sup>2</sup> gwardjan, wikary i jeden braciszek; więcej ich było w r. 1818:<sup>3</sup> kapłanów trzech i tyluż tercjarzy; na czele jego stał O. Klemens Zytkiewicz.

W r. 1832 rząd zabrał kościół i klasztor, a już w następnym<sup>4</sup> kościół przerobił na cerkiew; klasztor pozostał bez użytku i szybko się zaczął rujnować, szczątki jego podobno do niedawna jeszcze istniały.

### 3. Kustyń.

Kazimierz Stanisław Stecki, nabywszy w r. 1713 wieś Kustyń w dekanacie rówieńskim (o małą milkę od Równego), zbudował w niej wspaniałą pałac i tam najchętniej rezydował. Był to pan możny, wymowny, hojny na domy boże, rycerski, z chorążego ostatecznie kasztelan kijowski i razem ze swoją drugą żoną, Antoniną Korwin Kossakowską, stolnikówną czernichowską, sprowadził do Kustynia bernardynów.<sup>5</sup> Już w r. 1729 zaznaczył ten swój zamiar,<sup>6</sup> a w maju 1737 na kongregacji w Sokalu akt fundacyjny przyszedł do skutku, ponieważ już poprzednio (około r. 1733)

<sup>1</sup> Z papierów O. Czesława Bogdalskiego.  
Tamże.

<sup>2</sup> *Catalogus pro an. 1817/1818*, j. w.

<sup>3</sup> Teodorowicz l. c. T. V, 558.

<sup>4</sup> T. J. Stecki, *Z boru i stepu* (Kraków 1888), 101/2 i 106/7.

<sup>5</sup> O. Golichowski, *Przed nową epoką* str. 86.

wymurował był kościół p. w. Narodzenia N. M. P. i klasztor na dwunastu zakonników,<sup>1</sup> chociaż podobno tyłu nigdy nie było. Kościół ten konsekrował biskup łucki, Franciszek Antoni Kobielski, dnia 3 lipca 1760 r.,<sup>2</sup> kasztelan już się tego nie doczekał, bo świat ten jeszcze w r. 1748 opuścił i pochowany został w grobach miejscowego kościoła w Kustyniu. Uczcił go mową pogrzebową bernardyn O. Jan Kanty Matyaszekiewicz, św. teologii lektor aktualny;<sup>3</sup> przemawiał też i drugi bernardyn, O. Stefan Wilczyński.

Dzisiaj niema już tego kościoła, przerobiono go na cerkiew. Opiszemy, jak się w r. 1818 przedstawiał. Murowany, „figury krzyżowej“, gontami pokryty, z dwiema wieżami, „żeściana“ blachą krytemi przy facjacie, miał długości łokci 40, szerokości 22, okien na prezbiterjum dwa, z obu stron kościoła po dwa i nad wielkimi drzwiami jedno. Za wielkim ołtarzem, jak zwykle, chór zakonny długości łokci 21, szerokości 8, również murowany, o trzech oknach; ławek w nim było cztery, drewnianych, malowanych, jeden pulpit i krucyfiks. Ołtarzy pięć: w wielkim znajdował się obraz N. M. P. z szatą malarsko-wyzłacaną, w drugiej zaś kondygnacji Ukrzyżowany Pan Jezus; po bokach statua św. Józefa i św. Anny; w drugim ołtarzu od strony epistoły był obraz „optyczny“, w ramach, św. Jana Nepomucena (kanonizowanego niedawno, w r. 1729); trzeci św. Franciszka Serafickiego z tejże strony, nad nim św. Rozalji, a po bokach, na murze, obrazy św. Rocha i św. Tekli; czwarty, naprzeciwko trzeciego, św. Antoniego Padewskiego, wotów przy nim rozmaitych 33; piąty św. Tadeusza apostoła; wszystkie portatyłe konsekrowane. Ambona stała po stronie ewangelji; konfesjonałów było trzy, ławek z obu stron kościoła po pięć; na prezbiterjum dwie tabliczki blaszane, posrebrzane, na jednej portret fundatora, na drugiej zaś herb jego Radwan. Podłoga w całym kościele drewniana; organy o pięciu głosach. Z frontu kościoła, po obu stronach drzwi wchodowych, dwie statuy z „głazów“,

---

<sup>1</sup> O. Barącz, Pamiętnik str. 361.

Akt wizyty generalnej kustynskiego klasztoru dnia 24 lipca 1818 r. odprawionej. Manuskrypt obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej.

<sup>3</sup> Tajemnica pochwał J. W. Kaźm. Steckiego, kasztelana kijowskiego etc., dotąd utajona na odwdzięczenie fundatorskiej dobroczynności kazaniem na pogrzebie jego miana w kościele kustynskim i t. d. Lwów 1749, w drukarni jezuickiej, fol. kart. nl. 12; na odwrocie herb Steckich z wierszami polskimi (ob. Barącz l. c. str. 249). Stefan Wilczyński, Herbowa chorągiew przy deportacyi w grób. Lwów tamże 1749, fol. 29 (Barącz, str. 290).

pomalowane i „dokładnie udane“, mianowicie św. Franciszka Serafickiego i św. Antoniego Padewskiego. Kościół ten nie miał parafii. Powiada o nim Stecki, że zbudowany był na naturalnem wzgórzu, na końcu wsi za stawem i wcale imponująco jeszcze za jego czasów wyglądał; na zachód od kościoła wznosiło się drugie wzgórze, fosą i rzuconym na niej mostem z kościołem połączone; wzgórze to nazywano Kalwarją, było bowiem na niem czternaście kapliczek murowanych z figurami Świętych Pańskich, do drózek krzyżowych służących.

Wiemy również, jak klasztor wówczas wyglądał. Był on połączony z kościołem, też murowany, o piętrze, w formie wielkiej litery T, gontami pokryty. Na dole o długości jednej łokci 67 a drugiej  $28\frac{1}{2}$  mieściły się dwie cele pojedyncze, izba gościnna, „oficyna“ (?), zakrystja, refektarz o trzech oknach, gdzie się znajdował portret fundatora, tudzież wielki obraz, przedstawiający Ostatnią Wieczernę P. Jezusa z apostołami; następnie trzy stancje bez pieców za składy służące, infirmaryja, spiżarnia i t. d. Na piętrze kurytarz miał łokci  $40\frac{1}{2}$ ; tutaj było mieszkanie przełożonego, cela z dwoma komorami i cztery cele pojedyncze; wreszcie nad furtą duża izba o trzech oknach, biblioteka i rozmaite składy.

Uposażenie kasztelana kijowskiego, nadane tej siedzibie zakonnej, składało się, jak zwykle bernardynów, z ogrodów, sianożęci, stawu, wolnego mlewa w młynach kustyńskich, wolnego połowu ryb w Horyniu na potrzeby klasztoru, drzewa ile było potrzeba na opał i budowę z lasów moczulewskich; nadto fundator obiecał dokonywać rozmaitych reparacyj swoim kosztem. Ile było wydzielonej im ziemi, tego wizyta z r. 1818 nie powiada, lecz kiedy rząd zabierał posiadłość bernardynów kustyńskich, toznaczono tam ziemi ornej morgów dziewiętnaście i sianożęci morgów dwadzieścia dwa, a dochód z tego oszacowano 30 rubli asyg. i kop. 50 (wedle referatu Izby skarbowej z r. 1832). Kasztelan przed śmiercią zdołał jeszcze przeznaczyć klasztorowi sumy funduszowej 40.000 zł. pol., ubezpieczywszy ją na Kustyniu, ojcowie mieli od niej pobierać  $3\frac{1}{2}$  procentów. Znaleźli się też inni dobrodzieje, którzy porobili legaty; wszystkich tych sum w r. 1818 było 52.000 z czemś zł. pol., procent od nich wynosił prawie 3000 zł. Ile wreszcie wpływało z kwesty, nie powiedziano. Wszystkie te dochody obracano na potrzeby konwentu i kościoła.

W bibliotece były książki polskie i łacińskie, a mianowicie: dzieł ascetycznych tomów 99, kaznodziejskich 89, biblij 7 (jedna niemiecka), konkordancji 3, dzieł historycznych tomów 11, dykcjonarzy łacińsko-polskich 5, synonimów łacińskich 2, dzieł filozoficznych 3, matematycznych 6, retoryk łacińskich 2, teologicznych 60, ustaw zakonnych 25, kronik 2, gramatyk polskich 2, niemiecka 1, Alwar stary 1, razem trzysta kilkanaście tomów, jak na owe czasy i na taki partykularz dość pokaźna ilość.

Z inwentarza sprzętów wynotowujemy: zegarów żelaznych bijących 2, łóżek 17, stołów 18, krzesłek i stołków 30, obrazów 7, portretów i landszaftów 8, waz cynowych 2, fajansowych 7, talerzy cynowych 30 i mis takich 2, półmisek 6, przystawek cynowych 32, łyżek takich 13, nożów z widelcami par 12, półmisek fajansowych 2, salatek takich 15, przystawek 16, talerzy fajansowych 55, imbryków 3, filiżanek par 10, łyżeczek do kawy 8, piecyk do palenia kawy 1, młynek do mielenia kawy 1, imbryk do herbaty 1 (samowar niewymieniony), kieliszków 13 i t. d. Podane rozmaite sprzęty w refektarzu, kuchni, spiżarni i w browarze pomijamy.

Klasztor prowadził własną gospodarkę, choć na małą skalę; miał potrzebne do tego budowle, oborę, stajnię, wozownię i trochę czeladzi. Inwentarz gospodarczy wykazuje w stajni i wozowni: koni 3, bryczkę krytą i kutą 1, wózek jednokonny 1, wozów prostych 3, sanek 3, sani prostych 2, chomąt 1, półszorków rzemienionych par 2, lejce, uzdeczki i t. d.; w oborze: wołów starych 3, młodych tyleż, krów 3, jałówek 2, świń 3, wieprzów roczniaków 2, gęsi 6, kur 7, kaczek 6.

O rządcach klasztoru mamy trochę wiadomości dopiero w XIX wieku. W r. 1813 na kapitule obrany został przełożonym kustyńskim O. Grzegorz Rumer, którego już zastajemy na tem stanowisku w r. 1807. Następcą jego był O. Wiktor Dubrowski. W klasztorze na ten czas było jeszcze dwóch ojców i trzech braciszków;<sup>1</sup> w r. 1818 trzech ojców i tyluż tercjarzy.<sup>2</sup> Gwardjanem jest wtedy O. Tymoteusz Liboński, a po nim w następnym O. Klemens Wonnenberg. Po paru latach (1823) ponownie jest nim O. T. Liboński, a ostatecznie w r. 1831 O. Witalis Werezumski,<sup>3</sup>

<sup>1</sup> Z manuskryptów O. Czesława Bogdalskiego, a za r. 1807 ob. Kalendarzyk wileński.

<sup>2</sup> *Catalogus pro an. 1817/1818.*

<sup>3</sup> Z manuskryptów O. Bogdalskiego.

który był zapewne *ultimus*, ponieważ w jesieni następnego roku rząd zabrał kościół i klasztor. Lat parę stały one pustką, bo dopiero w r. 1837 oddano je na użytek duchowieństwa panującego wyznania.<sup>1</sup> Kościół przerobiono na cerkiew mikołajewską, którą w r. 1853 spalił piorun, zrestaurowano ją dopiero po kilku latach.<sup>2</sup>

#### 4. Łuck.

Niedokładne lub wprost bałamutne wiadomości o fundacji konwentu oo. bernardynów w Łucku usuwa O. Bernardyn Kaliski, pierwszy historyk prowincji ruskiej swojego zakonu w r. 1647, a więc w dwa lata po powstaniu tutaj „prezydencji“ bernardyńskiej przy starożytnym kościółku drewnianym p. w. św. Krzyża, który się znajdował za miastem na przedmieściu, w stronę Dubna, ku wschodowi, z placem dość obszernym i pięknym sadem na wzgórzu między rzekami Styrem i Głuszczem. Darowała była ten plac z całą swoją dziedziną bernardynom w r. 1645 oddana im od młodości Agnieszka Staniszevska h. Pobóg, sędzina ziemską łucka, zwalczywszy wiele trudności na ich osadzenie w Łucku, mieście stołecznem Wołynia, gdzie były dwie katedry: rzymskokatolicka i obrządku greckiego, kolegium jezuickie i klasztor dominikański. Zamiar i starania fundatorki u biskupa i kapituły poparł wymownie Albert Stanisław Radziwił, książę na Nieświeżu i Ołyce, kanclerz wielki litewski (*primarius huius foundationis promotor*). Drewniany to był konwent początkowo z dostatecznym sprzętem w kościele i czterema ojcami i jednym bratem laikiem; pierwszymi zaś dwoma jego prezydentami byli bracia rodzeni Janiszewscy: O. Franciszek, a następnie O. Antoni, krzątający się pilnie około budowy nowego konwentu, z czasem murowanego, któryby mógł dorównać istniejącym starym.

Podług Steckiego aż do połowy w. XVIII-go utrzymywał się pierwotny kościół i klasztor drewniany. Wspaniałe mury klasztoru i kościoła wznieść mieli wspólnymi siłami Karol Radziwił, wojewoda wileński (?), Stanisław Pruszyński, ostatecznie kasztelan żytomierski i Antoni Sobolewski h. Łada, chorąży wołyński. Nie-

<sup>1</sup> Teodorowicz l. c. T. II, 502.

Stecki, Z boru i stepu str. 107.

Stecki, Łuck starożytny i dzisiejszy str. 207. Według Niesieckiego, klasztor łucki oo. bernardynów zbudował Stanisław Liniewski h. własnego

mały musiał to być klasztor, jeśli w nim potem mieszkał biskup Kasper Cieciszowski wraz z licznym dworem swoim, a było jeszcze miejsce dla zakonników. Gwardjanów miał podobno od r. 1740, lecz znamy ich ledwie kilku z w. XIX: O. Macieja Pawłowskiego w r. 1807, a w latach 1813 i 1816 O. Soluna Kwiatkowskiego, z którego czasów dochował się wykaz kwesty w sumie 11.022 złp., z czego wydano 10.641, a pozostało 381 złp. Dwóch tylko na ten czas było ojców, jeden diakon, jeden kleryk i dwóch tercjarzy.<sup>1</sup> W roku następnym (1817) za gwardjaństwa O. Apolinarego Markiewicza, spotykamy już ośmiu zakonników.<sup>2</sup> Dostępne nam elenchusy zakonne podają gwardjanów: w r. 1836 i 1838 O. Faustyna Targońskiego, który został przeniesiony do Nieświeża; w r. 1841 O. Sykstusa Jankiewicza na czele dziewięciu zakonników i czterech tercjarzy; jest on jeszcze gwardjanem w r. 1849, ale w roku 1851 O. Feliks Kapłoński z siedmiu ojcami i dwoma konwersami.

Klasztor uległ kasacie zapewne w r. 1853, gdyż go już niema w elenchusie zakonnym na rok następny wydanym. Kościół jednak pozostał i utrzymywał się wedle wykazu rubryceli diecezjalnej aż do r. 1865. Urządzono wtedy w nim cerkiew zrazu wojskową, później tak zwaną soborną, a w klasztorze więzienie. NB. Z Łucka był rodem i wyświęcony został tutaj na kapłana świątobliwy bernardyn polski prowincji litewskiej O. Władysław Druktejn, zmarły w Rzymie na Aracoeli (\* 30/XI 1796 † 25/XII 1866)<sup>3</sup>.

## 5. Warkowicze.

Wieś dzisiaj nad Stubłą w dekanacie i powiecie dubieńskim, koło Dubna na północ i Młynowa od zachodu, w w. XVI-ym własność Myszków, następnie Ledóchowskich. Jeden z nich, Jakób, syn Zacharjasza z linji Denysa, podstoli drohicki, żonaty z Ma-

w r. 1643. Lepiej już O. Barącz w Pamiętniku l. c. str. 112/113 na podstawie kroniki O. Damirskiego, oraz O. Golichowski. Przed nową epoką str. 95.

<sup>1</sup> Z papierów O. Czesława Bogdalskiego.

Catalogus pro an. 1817/1818 j. w.; za r. 1807 Kalendarzyk wileński.

<sup>3</sup> Barącz, Pamiętnik str. 196/7 (za Tygodnikiem Katolickim z r. 1867 str. 42 i 92) i O. Golichowski w Głosie św. Antoniego z Padwy za styczeń 1899 (gdzie jego rycina) oraz Przed nową epoką str. 314/15, lecz szczególnie w Upominku dla czcig. zak. braci OO. Bernardynów. Cz. III (we Lwowie 1896), 57/60.

ryanną Szaszewską, nie mający syna — jedyna córka Anna za Józefem Wyhowskim zmarła w r. 1747 i wspaniale pochowana w Podkamieniu — po założeniu miasteczka (1725 r.) ufundował w niem bernardynów w r. 1729. Fundacji dokończyła żona jego, wybudowawszy wraz z konwentem kościół p. w. Stygmatów św. Franciszka Serafickiego, konsekrowany w r. 1737 przez X. Józefa Augustyna Czarneckiego, sufragana kijowskiego.<sup>1</sup> Zrazu była tu tylko kapelanja, w której pracował O. Jozafat Knapieński, a następnie (1735 r.) byli tu czynni OO. Tadeusz Kłosowski, Stanisław Przybylski i Aleksander Zakrzewski, gwardjanem zaś konwentu zostaje w najbliższych potem latach O. Paschalis Obuch (pomiędzy 1738 i 1743).<sup>2</sup> Parafji tutaj nie było, a tylko filja dubieńska, do której garnęło się zawsze niemało wiernych, zachęconych gorliwością oo. bernardynów, gorąco miłowanych i szanowanych w całej okolicy, jakośmy słyszeli o tem nieraz od dawnych mieszkańców, sąsiadów Warkowicz, jeszcze tam klasztor pamiętających.

Bernardyni warkowiccy oprócz ogrodu posiadali ziemi ornej morgów dziesięć, w sianożęci włókę jedną i morgów cztery, co miało przynosić dochodu w r. 1832 rubli asygn. 22 i kop. 50 (według wspomnianego wyżej referatu Izby skarbowej). Z kwesty w r. 1813 mieli złp. 8190, niewiadomo, za jaki czas; wydano z tego 7992, a pozostało 198 złp.<sup>3</sup> Z tych też lat umiemy przywieść przełożonych tego konwentu. Byli nimi: O. Leopold Chiżyński w r. 1807, O. Placyd Głowacki w r. 1813, a po nim na kapitule prowincjalnej w tymże roku mianowany był gwardjanem O. Mikołaj Lisowski. W r. 1816 przełożeniem klasztoru sprawuje O. Antoni Szymański (*praesidens*), jednocześnie profesor studjów retoryki i gramatyki, mający przy sobie dwóch ojców: O Teodulfa Osieczyńskiego, jako wikarego i kaznodzieję, tudzież O. Modesta Wrońskiego, którego „melancholikiem“ zwano. Na studjach zostawało wtedy pięciu: Aleksander Jaworski, Tomasz Skwirczyński, Modest Baszyński, Marcei Mładkowski i Innocenty Schellinger; tercjarz był jeden. W roku następnym, jak nas poucza katalog

<sup>1</sup> J. Krz. w Słown. Geogr. XII (1892), 958/9 i O. S. Barącz, Pamiętnik Ledoch. domu (Lwów, 1879), 180, oraz Pamiętnik zak. OO. Bernard. str. 383.

<sup>2</sup> O. Golichowski, Przed nową epoką str. 130.

<sup>3</sup> Z papierów O. Czesława Bogdalskiego.

zakonny z tego czasu, już nie zastajemy tutaj studjów; zakonników jest tylko czterech, z których wikarym i oraz kaznodzieją był O. Rafał Narmont. Prezydentem dalej (1818 r.) był O. Apollinary Teyszerski, a w r. 1823 gwardjanem O. Delfin Mikołajewski, zarazem definitor i delegat prowincjalski, nie wiedzieć, czy już ostatni.

Siedzibę tę zakonną rząd rosyjski zniszczył w r. 1832, zabierając kościół i klasztor: kościół oddaje duchowieństwu swego wyznania panującego w r. 1836 i urządza w nim cerkiew, klasztor zaś potem zburzył i rozebrał niemal do fundamentów.<sup>1</sup>

## 6. Zasław.

Dwa potężne zakony, a oba dobrze zasłużone około szerzenia wiary rzymsko-katolickiej na Wołyniu, oo. bernardyni i jezuiti przypisują sobie nawrócenie z schizmy do Kościoła katolickiego księcia Janusza z Ostroga, pana na Zasławiu, wojewody zrazu podlaskiego (1591), a następnie wołyńskiego i starosty żytomierskiego (1604, † przed końcem sierpnia 1628), tudzież pierwszej jego żony, Aleksandry Sanguszkówny, wraz z ich dziećmi. Stać się to miało z końcem w XVI (około r. 1595). O zasłudze jezuitów w tej mierze opowiada dopiero późniejsza ich historjografia.<sup>2</sup> Innych wszakże duchownych katolickich spotykamy w tym czasie nad Horyniem w stolicy Zasławskich, gdzie przedtem istniał chwilowo zbór arjański (1567).<sup>3</sup> W założonem przez siebie nowem mieście książę Janusz ufundował farę p. w. św. Jana Chrzciciela (1599 r.), uposażając ją wsią Luterówką czyli Zbirów, dziś Luterką zwaną;<sup>4</sup> „na starem zaś mieście zasławskiem na miej-

<sup>1</sup> Teodorowicz l. c. II, 909.

Stan. Rostowski (*Lituanicarum S. J. historiarum libri decem*, wyd. J. Martinov'a Parisiis-Bruxellis 1877, str. 174) i Kasper Niesiecki (T. X, 93/4) wprowadzają jezuitę O. Kaspra Nahaja, nawróconego Tatara, jako tego, który w r. 1594 nawrócił X. Janusza i cały dom jego. Powtarzają to wszyscy. Jednakowoż oo. bernardyni mają swoją o tem relację znacznie wcześniejszą, niemal współczesną, a przytem dobrze uzasadnioną i bardzo konkretną, w rękopiśmiennem jeszcze *Laconicum* O. Bernardyna Kaliskiego z r. 1647, którego historjografia bernardyńska nie umiała dotychczas należycie ocenić ani wyzyskać.

H. M(erczyng) w wykazie swoim zborów i senatorów protest. str. 119. Nazwa wsi Luterki, o której zaraz w tekście, byłaby wskazówką istnienia tutaj zboru także luterskiego?

<sup>4</sup> Wiadomość o erekcji tegoż kościoła z r. 1599, oblatowanej w r. 1600

scu, nazwanem *Monasterzyszcze*“ nad samym Horyniem „w koniec miasta“ „na placu przy kaplicy opuszczonej przez Greków“, osadził oo. bernardynów.<sup>1</sup> Ofiarował im to miejsce w r. 1602, a po dwóch latach pertraktacyj wcale dostatnią wyznaczył im fundację, przyjętą na kapitule bernardyńskiej w Radomiu (1604 r.) za przyzwoleniem ordynarjusza diecezji łuckiej, biskupa Marcina Szyszkowskiego, tudzież proboszcza nowej fary miejskiej w Zasławiu, ks. Benedykta Strykowskiego. Zapis ten fundacji, zatwierdzony przez króla Zygmunta III na sejmie warszawskim 27 marca 1606, książę fundator, stając osobiście w trybunale lubelskim dnia 8 maja ow. r., oblatował w jego aktach. Wraz z najstarszym synem swoim, Aleksandrem, księciem na Ostrogu i Zasławiu, kasztelanem wołyńskim (od 1605), a już po śmierci swej małżonki, Aleksandry, uczynił ks. Janusz tę fundację; wnuk zaś tegoż, Władysław Dominik, najstarszy syn Aleksandra, potwierdził ją w całości 14 sierpnia 1641, przeniósłszy tylko tę ordynację ze starego na nowe miasto Zasław.

Znamy ją z zatwierdzenia przez Józefa Karola Lubomirskiego i jego żonę Konstancję z książąt Ostrogskich w r. 1660 (?) w oblacie w księgach grodzkich łuckich; ogłoszono ją niedawno z przechowujących się zasobów rękopiśmienniczych w archiwum klasztorzem aż do naszych czasów wielkiej wojny.<sup>2</sup> Obejmowała ona

---

w grodzie łuckim, podał z archiwum zasławskiego Romana Sanguszki T. J. Stecki w swym *Wołyniu I* (Lwów 1864), 325, dodając, iż oryginał jej zaginął w czasie wojen kozackich, a świadczy o niej tylko ekstrakt z ksiąg łuckich, wyjęty w r. 1780 i przechowujący się w kościele.

<sup>1</sup> *Laconicum*: „in area, fundationi assignata, ad capellam a Graecis dimissam et derelictam, dictam Monasterzyszcze“. O tej kaplicy-kościelie w akcie fundacyjnym niema wzmianki.

<sup>2</sup> Z kronik zakonnych kościoła i klasztoru OO. Bernardynów w Zasławiu na Wołyniu. Zebrał i wydał Ks. Marjan Tokarzewski (Warszawa 1913), str. 6—8. Wydawnictwo to w 8<sup>o</sup> str. 96 zdoła 6 udatnych kart fotograficznych z stron obu, przedstawiających klasztor z parkiem, ogrodami i laskiem, wewnątrz kościoła, odnowionego w r. 1911, ołtarze: wielki z cudownym obrazem M. B. i boczny św. Antoniego, Stare miasto, kościoły: farny św. Jana i pomisjonarski św. Józefa, argenterję ze skarbca bernard, z w. XVII i XVIII, kartę geograficzną klasztorów franciszkańskich na Litwie i Rusi w r. 1825 i wreszcie na trzeciej z rzędu portret opiekuna klasztoru, Romana Sanguszki, z bratankiem jego, Romanem, ordynatem sławuckim. Nieskończenie należy ubolewać, iż autor, mający bogate źródła pod ręką, nie uczynił z nich należytego użytku, wydzielając homeopatycznie szczupłe szczegóły z przeszłości tego konwentu. Co najmniej trzecia część

(w r. 1604/6) plac i grunt, wyznaczony osobnym dokumentem i darowany na własność wieczystą oo. bernardynom na starem mieście Zasławia nad rzeką Horyniem, na miejscu, zw. Monasteryszcze, i to na kościół p. w. św. Michała archanioła i na klasztor, jeden i drugi murowany, pod które fundamenta książę Janusz był już natenczas założył, a dalej na oficyny klasztorne, na ogrody i sady. Własnym kosztem zmurować i wybudować kościół z klasztorem zobowiązał się, wszakże „według potrzeby i ukazania o. gwardjana“; na wypadek swej śmierci, nimby się murowanie skończyło tak kościoła jako i klasztoru, zobowiązał wszystkich trzech synów swoich, Aleksandra, kasztelana wołyńskiego, Konstantyna i Jerzego, aby „na każdy rok dawali oo. bernardynom sumę dwa tysiące złp. dotąd, aż kościół i klasztor ze wszystkim jako potrzeba zmurowany i ochędożony tak wewnątrz, jako i z wierzchu nie stanie“. Powtóre, zamiast sadzawki, darował im na wieczne czasy „stawek pod samym Zasławiem, niedaleko baszty murowanej zamkowej, zwanej Popowską, dla ryb łowienia“. Dał im następnie we wszystkich swoich młynach, miejskich i wiejskich, wolne mełcie wszelkiego zboża na własną potrzebę klasztorną bez czeredy (kolei) i miarki; wolny wrąb w puszczech zasławskich dla drew i drzewa na budowanie tam, gdzie będą brać te drwa mieszczanie zasławscy starego i nowego miasta; dla koni zaś sianożęć przy sianożęciach zamkowych za Waszkowcami leżących w tej ilości, jaką im osobnym dokumentem wyznaczył. Wreszcie ze względu na częste tych krajów pustoszenie od Tatarów i idący za tem brak dobrodziejów, wspierających ojców jałmużną, obiecał „dawać wiecznemi czasy legominę na żywność na każdy rok: naprzód zboża macą (jeden garniec warszawski) i miarą zasławską, t. j. żyta mac 50, pszenicy 15, jęczmienia 10, owsa 80, hreczki 10, grochu 3, jagieł 2; jałowic dwie, baranów 15, wieprzów dziesięć i innych żywcem osiem; masła fasek pięć, sera

---

całej publikacji z przedrukiem mów sejmowych z końca w. XVIII jest całkiem zbyteczną. O samem archiwum klasztorne i bibliotece więcej nas poucza T. J. Stecki w pierwszym tomie swego Wołynia z r. 1864, przywołujący tutaj (str. 328/330 i 334/346) wiadomości o tym konwencie za wiek XVIII. O początkach jego pisze nie najgorzej, acz bardzo niewiele, O. Barącz (w Pamiętniku zak. OO. Bernard. str. 383/4); nieco więcej, lecz jeszcze zgoła niedostatecznie O. Golicowski (Przed nową epoką str. 141/2).

kop pięć, wina albo małmazyi baryłę, t. j. garncy 24, miodu dwie, albo ulów 20, wosku smalcowanego do kościoła kamieni dwa“.

Dopiero około r. 1630 ukończono budowę kościoła św. Michała archanioła i klasztoru, już po śmierci księcia Janusza, który nadto ze swego skarbcza<sup>1</sup> ofiarował oo. bernardynom stary obraz Matki Bożej, wielkimi łaskami rychło wsławiony, a osobną w tymże kościele z woli fundatora mający kaplicę z ołtarzem, uprzywilejowanym przez Stolicę św. Rodowa to była kaplica, gdyż pod nią znajdował się grób książąt Zasławskich, pochowanych w kosztownych trumnach i bogatym stroju książęcym. Spoczywali tutaj przed r. 1647: Aleksander, wojewoda kijowski, syn Janusza najstarszy i wraz z ojcem fundator klasztoru; żona jego, Eufrozyna, jedynaczka Janusza Ostrogskiego, kasztelana krakowskiego (a ostatniego ze swego rodu, † 1620), oraz czterech ich synów, nie podanych imiennie, jako też ich córka, może Zuzanna; wreszcie Jerzy z Ostroga Zasławski, starosta włodzimierski, drugi brat Aleksandra († 1636), osobliwy również oo. bernardynów dobroczyńca. — Trzy bractwa były natenczas przy tym kościele: św. Michała archanioła, Paska św. Franciszka i św. Anny. — Pierwszym zrazu prezydentem a następnie (od r. 1604) gwardjanem był O. Mikołaj Niedźwiecki; po wymurowaniu zaś kościoła i konwentu, podniesionych uchwałą kapituły lubelskiej (w r. 1631) do godności kustodji, pierwszym kustoszem został O. Piotr Ceynar, kaznodzieja generalny, później prowincjał, piąty z rzędu prowincji ruskiej (od października 1646) i wreszcie jej kustosz, udający się do Rzymu w sprawie beatyfikacji Jana z Dukli (1652).

W pierwszej tej dobie bernardyni zasławscy gorliwą wielce a owocną rozwinęli działalność apostolską wśród herezji i schizmy, którą wyplewili w mieście Zasławiu tak, iż archiprezbiter obrządku greckiego ani jednego nie miał schizmatyka, a owieczki jego przyjmowali wspólnie z katolikami sakramenty chrztu, pokuty i małżeństwa i na nabożeństwo do kościołów naszych tłumnie uczęszczali. Również i pracy misyjnej się jęli za przykładem swego patriarchy, wśród licznych na wschodzie tutaj polskim mahometan. Wspomniany wyżej pierwszy gwardjan zasławski godnych miał następ-

<sup>1</sup> „Miraculosam Bmae V. M. imaginem (in suo thesauro antiquitus servatam), capella eidem designata, applicavit“ (*Laconicum*), a nie zostający niegdyś w kaplicy zamkowej, jak czytamy u O. Barączka (l. c. 383) i O. Wacława kapucyna, *O cudownych obrazach w Polsce M. B.* (Kraków 1902), 776.

ców. Imiona niektórych z nich, cnoty i zasługi przekazał pamięci potomnych O. Bernardyn Kaliski z zapisków archiwum tegoż konwentu, nie powiedział tylko jakich, czy z kroniki, czy też raczej nekrologicznych; byli nimi: O. Mikołaj ze Skalmierza (Scalmirius), definitor później prowincji i św. teologii lektor, którego się nie godzi przecież odróżniać od Mikołaja Skarbimirusa,<sup>1</sup> piszącego o drózkach w Kalwarji Zebrzydowskiej, gdzie był gwardjanem; tudzież O. Antoni Słupecki. Owym zaś mężem apostolskim, który Janusza i syna jego Aleksandra Zasławskich wywiódł ze schizmy i spowodował założenie przez nich tutaj na starem miejscu wiary greckiej nowej osady swego zakonu, był O. Adam Miecznikowski, zmarły niewiadomo kiedy w Krakowie (po r. 1611, w którym wydał żywot bł. Szymona z Lipnicy). Ze znamienitszych kaznodziejów spoczęli w grobach kościoła zasławskiego: O. Marjan z Sambora, prezydent dubieński, O. Łukasz z Drohobycza i O. Cezary z Nowego Miasta (koło Przemyśla), mistrz konwencki i ksiąg liturgicznych do chóru pisarz. Zginęli za wiarę: w r. 1608 O. Kasper Pracki, definitor prowincji i kaznodzieja lwowski, kiedy szedł na głoszenie słowa bożego do Moskwy, ubili go Tatarzy strzałami i zarabali koło Dniepru, w obrębie jeszcze kustodji zasławskiej, jako najdalej wtenczas na wschód wysuniętej przed założeniem konwentu kijowskiego (1623 r.); w r. 1620 zamordowany został przez tychże w tamtych stronach, na pograniczu Rusi i Tatarów, O. Marjan Szumski, kiedy po trzech latach uwolniony z więzienia powracał z Moskwy do ojczyzny; z braci laików Tomasz zmarł w samym Zasławiu 1622 r. od ran, zadanych mu przez kozaków, brata Dydaka z Sambora zabili Tatarzy w r. 1624. Nie brakło też i zbrodni żydowskich, popełnianych w celach rytualnych: w r. 1627 na nowonarodzonem dziecięciu chrześcijańskim w miasteczku Szepetówce, niedaleko Zasławia, którego ciało po wytoczeniu z niego krwi w synagodze przez rabinów i wrzuceniu potem do rzeki, pochowano uroczyście w kaplicy cudownej Matki Boskiej Zasławskiej; w następnym zaś roku na Najśw. Sakramencie, wykradzionym wraz z puszką z cyborjum fary zasławskiej. W pierwszym wypadku winni ponieśli karę razem z bezecną matką, Zofją, która oddała żydom swe dziecko (zapewne nieślubne) za ośm złotych;

---

<sup>1</sup> Jak to uczynił O. Golichowski w Upominku II (Lwów 1895), 11 i 12 i Przed nową epoką str. 207.

w drugim żydzi uciekli, tylko sługa kościelny, przez nich przekupiony, przyznał się do zbrodni i śmierć poniósł na stosie.

Zawierucha kozacka nie oszczędziła katolickiego Zaslawia. Oba w nim kościoły wraz z klasztorem uległy całkowitemu zniszczeniu, spalono je czy nawet zburzono, nie darowano grobom, z których zwłoki książąt wyrzucono i obrabowano; zginęło wtedy bez śladu archiwum farne i klasztorne oraz trzech braci: Jerzy Kotłubaj, Stefan i Tomasz,<sup>1</sup> którzy zostali widocznie na straży konwentu. I długo, niemal przez wiek, po rozbojach kozactwa Chmielnickiego konwent zaslawski nie mógł się dźwignąć z upadku: zszedł do rzędu rezydencji o kilku księżach i jednym braciszku; obsadzono ją, jak i inne klasztory, dopiero 21 maja 1666 na kapitule w Sokalu.<sup>2</sup> Najmniej to jest znana doba wegetującego tylko, jak się zdaje, klasztoru w Zaslawiu. W spustoszeniu i opuszczeniu jego wyraziły się losy Wschodu Polskiego... Kronikarz zakonny z połowy w. XVIII pamiętał jeszcze sosnę w tym kościele, która wyrosła na ruinach jego i obalinach, a która zresztą przy restauracji zdała się na wiązanie kościelne. Narzeka on na nieprzyjaciół ojczyzny i wiary, oddających wszystko mieczowi i ogniewi, a nie dopowiada, że o zapadłe sklepienie kościoła, ściany jego pospadane prawie do połowy i smutną ruinę klasztoru, jako też fary miejskiej, nie troszczyli się wcale książęta panowie, ostatni Zaslawscy, tudzież dziedzic ich niegospodarny i rządzący Zaslawszczyzną przez swoich sekretarzy-Włochów jak najgorzej, Józef Karol Lubomirski, marszałek nadworny, potem wielki koronny († 1703), który ledwie po dłuższej zwłóce, przejrawszy się w fundacjach antecesorów swych, zlecił swym rządcom wydawać oo. bernardynom naznaczoną przez książąt Zaslawskich ordynarję dyspozycją w Założach 26 sierpnia 1684 r.<sup>3</sup>

---

<sup>1</sup> Wedle kroniki Cyprjana Damińskiego, wyd. przez O. Barącz (Pamiętnik zak. OO. Bernardynów str. 127). Do roku też 1648 należy odnieść wiadomość jej o spaleniu się miasta i obu w nim kościołów pod r. 1643 d. 20 września (str. 102). O spaleniu archiwum farnego nadmienia Stecki w Wołyniu (str. 325), nie wątpić i o klasztorne, bo nic a nic się z niego nie zostało. O profanacji grobu książęcego Baliński—Lipiński w Starożytnej Polsce T. II Cz. II (Warszawa 1845), 927, gdzie i o pogromie żydowskim szczegóły i obróceniu bóżnicy na stajnię.

O. Golichowskiego Upominek III (Lwów 1896), 42.

<sup>3</sup> X. M. Tokarzewski l. c. 10/11, 14 i 17.

Inaczej postąpił sobie Paweł Karol Sanguszko, ostatecznie marszałek w. lit. († 1750), któremu druga żona, Teofila Lubomirska, wniosła w posagu dobra zasławskie. Nie poprzestał na dyspozycji z 28 marca 1728 r., by corocznie wydawać klasztorowi ordynarji żyta ośmak 30, pszenicy 13, jęczmienia 30, hreczki 10, grochu 3, jagieł 2 i owsa 10 z redukcją, że ośmaka czyni korzec jeden i garncy szesnaście, co i syn jego z trzeciej żony Barbary Duninówny, Janusz, starosta mukarowski, utrwalił rezolucją z 12 lutego 1775, iż taka ma być dawana ordynarja, t. j. żyta korcy 45, pszenicy korcy 22 i garncy 16, jęczmienia korcy 45, owsa 15, hreczki 15, grochu 4<sup>1/2</sup> i jagieł 3. Książę marszałek Paweł Karol Sanguszko, pan kolosalnej fortuny, dbały był również i o chwałę bożą w swych dobrach, stawiając w nich nowe kościoły, a odnawiając stare. W samym Zasławiu ufundował nowy kościół dla xx. misjonarzy — o czem mówimy poniżej; oba zaś dawne, farny św. Jana i bernardyński, dźwignął z ruiny. Ten ostatni zaczął restaurować około r. 1727; konsekrował go pod starem wezwaniem św. Michała archanioła biskup diecezjalny łucki i brzeski, Franciszek Antoni na Dmeninie Poraj Kobielski, dnia 22 maja 1744 r.<sup>1</sup>

Kościół zasławski oo. bernardynów w postaci swojej dzisiejszej z tych czasów powtórnej fundacji pochodzi i z nich w swym skarbcu przechowuje argenterję, jak monstrancje, kielich i lichtarze kute srebrne; z dawniejszych zabytków ocalały jedynie dwa krzyże srebrne, większy (relikwiarz) z r. 1608 i mały z 1699. Nie umiemy powiedzieć, czy obraz św. Michała, znakomitego pędzla włoskiego, znajduje się jeszcze dzisiaj w wielkim ołtarzu, gdzie go oglądał T. J. Stecki, który również tutaj widział duży krucyfiks drewniany, przeniesiony z kruchty na to miejsce w roku 1775: ma on pochodzić z pierwotnego kościoła i sam jeden, według tradycji ludowej, miał ocaleć w czasie rabunków kozackich; wielkie też lud ma nabożeństwo do niego.<sup>2</sup> Największą przecież świętością

---

<sup>1</sup> Tamże 10/11 i 6. Tutaj str. 12/37 legenda O. Benedykta Kotfickiego o dzisiejszym obrazie cudownym M. B. Zasławskiej wraz z pieśniami o nim, z których jedną przedrukował już T. J. Stecki w swym Wołyniu (I, 334/40, gdzie w dalszym ciągu podaje diarjusz anniwersarza za Janusza Sanguszkę, marszałka w. lit. z r. 1776 str. 340/46, ponownie przedrukowany przez ks. Tokarzewskiego str. 38/42).

<sup>2</sup> X. Tokarzewski nie powiada, w jakim ołtarzu mieści się ten krzyż obecnie (l. c. str. 82).

kościół w głównym dzisiaj ołtarzu jest słynący łaskami i za cudowny poczytywany, choć władza kościelna nic o tem nie orzekła, obraz Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus na lewej ręce w koronach, na wzór niewątpliwie częstochowskiego malowany. Widać to z fotografii i stwierdził to stanowczo O. Wacław kapucyn, który go jednak, zgodnie z legendą miejscową oo. bernardynów i opinią powszechną, uważał za identyczny z owym dawnym pierwszego kościoła, darowanym mu przez księcia Janusza Zasławskiego. Blisko wiek cały po swem wywiezieniu przez ojców z Zasławia, uciekających w stronę granicy węgierskiej przed rozbojem kozackim w r. 1648, pozostawał ten obraz zasławski, porzucony najpierw w skarbcu, a później pod szafą zakrystjańską w trąbkę zwinięty w kościele bernardyńskim w Rzeszowie. Pamięć o nim w Zasławiu zaginęła była zupełnie. Dopiero kiedy sam niemal cudownym sposobem wyszedł z ukrycia i począł się wsławiać częstemi łaskami w kościele rzeszowskim, ksiązę Paweł Karol Sanguszko zażądał jego zwrotu i przewieziono go triumfalnie do Zasławia, gdzie go wstawiono w ołtarz, przygotowany z łaski tegoż marszałka. Temu może i nie przeczyć, iż dzisiejszy obraz zasławski sprowadzono z Rzeszowa i to jeszcze za życia tegoż księcia marszałka, „powtórnego fundatora“ kościoła zasławskiego, około r. 1745 za gwardjaństwa O. Adrijana Seryewicza, ekskusosza prowincji, który krótko przed swą śmiercią († 30 stycznia 1748) począł notować łaski i cuda, dziejące się przy tymże obrazie w Zasławiu. Nie można jednak nie przyznać słuszności zdaniu starych tych ojców naonczas w konwencie zasławskim, iż „zburzenie (pierwotnego) kościoła i konwentu (w r. 1648) pożarło“ pierwszy obraz Matki Boskiej cudownej tegoż kościoła. Zbyt poetycką miał fantazję jeden z następnych tutaj gwardjanów, O. Benedykt Kotficki, rodem z Rzeszowa, dwukrotnie prowincjał prowincji ruskiej (1757/60 i 1766/69), zmarły w klasztorze zasławskim (8 czy 10 lipca 1781), twórca historii-legendy „o cudownym obrazie Przenajdostojniejszej Marji Panny w kościele naszym zasławskim“, aby przyjmować jego opowieść, płynącą z głębokiego ukochania Matki Bożej w obrazie zasławskim, że przy odkryciu jego w zakrystji kościoła rzeszowskiego znaleziono równocześnie tamże w archiwum takie pismo, „że to był obraz Matki Najśw. konwentu zasławskiego“, a niedługo potem jeszcze „na strychu szufladę z nadpisem: Obraz Matki

Najśw. Zasławskiej rozlicznymi cudami słynnej".<sup>1</sup> Asumpt do takiego mniemania podała O. Benedyktowi dobrze mu znana kronika O. Kaliskiego, czy to w oryginale sokalskim, czy też w odpisie, znajdującym się pod ten czas w bibliotece rzeszowskiej; u siebie w Zasławiu nic a nic nie znalazł. O tej jego znajomości mówią osobne strofy w obu pieśniach, jakie ułożył był ku czci Marji w kościele zasławskim. I tak w pierwszej z r. 1762, kiedy był tutaj gwardjanem:

„Z skarbców w ołtarz święty  
idziesz, chcąc przyjęty  
mieć lud w Swą obronę  
i całą Koronę“.

A w drugiej:

Czasy to te były złote,  
kiedyś na tronie  
W tej świątnicy, swej stolicy  
nam ku obronie,  
z skarbców książąt wstawiona  
w ołtarze, ogłoszona  
Polskiej koronie.

O innych zabytkach z lat onych w tymże kościele powiadamia nas znowu T. J. Stecki, jak o relikwiach św. Walentego, sprowadzonych z Rzymu w r. 1774 do jednego z bocznych ołtarzy, lub o pięknych portretach medaljonowych, głównie rodu Sanguszków, wiszących w bocznych kaplicach z napisami, które już wówczas, przed pół wiekiem z górą, były nieczytelne. Mianowicie w kaplicy po lewej ręce Pawła Karola Sanguszki, marszałka w. litew. († 15/IV 1750), drugiej jego żony Teofili Lubomirskiej, oraz Hieronima Władysława Sanguszki, biskupa zrazu sufragana wileńskiego, następnie smoleńskiego (1656 † 1657), który jezuitom ufundował kolegium w Mińsku. Na prawo zaś, w drugiej z rzędu od wejścia, Anny z Sanguszków Jabłonowskiej, wojewodziny poznańskiej (\* 1739 † 1765): córka ta marszałka Pawła Karola, a żona Antoniego Jabłonowskiego, ostatecznie kasztelana krakow-

<sup>1</sup> Tamże str. 17; przytoczone strofy ze str. 29/30 i 31/2. Gwardjaństwo O. Seryewicza str. 18, O. Kotfickiego i uzdrowienie tegoż za łaską M. B. Zasławskiej str. 12/13 i 21; prowincjałat jego i śmierć wskazuje Golichowski, Przed nową epoką str. 182 i 244/5 i w Upominkach I, 32 i II, 34; o Seryewiczu ob. Przed nową epoką 237.

skiego, liczne temu kościołowi uczyniła zapisy, o których są wiadomości w archiwum miejscowem. Również w zakrystji całe ściany zawieszono były portretami osób rozmaitych, ale wielu z nich dla zatartego malowidła nie dało się już rozeznaczyć. Między innemi wisiały tu portrety Czetwertyńskiego, podkomorzego braclawskiego, i żony jego, dobroczyńców tegoż kościoła w r. 1759 według niepodanego bliżej świadectwa w aktach jego archiwalnych; należy dodać, iż podkomorzy braclawski Aleksander Czetwertyński, syn Gabryela, który był bratem rodzonym Sylwestra, władcy dyzunickiego białoruskiego, a sam już katolikiem, prawdopodobnie przy końcu wieku XVII, miał za żonę Joannę Ostrowską; konfederatem był też barskim, leży pochowany w r. 1769 u dominikanów w Starym Konstantynowie.

Konwent zasławski w trzeciej tej dobie swego istnienia, za Sanguszków, w dość kwitnącym znajdował się stanie. Już i kapituły odbywały się w nim prowincjonalne, jak np. w roku 1769 z końcem sierpnia i w 1781 r.<sup>1</sup> Gwardjanów w ciągu tegoż stulecia XVIII miał kilku wybitnych. Dwóch wspomniano się już powyżej: O. Adryana Seryewicza około roku 1745 i O. Benedykta Kotfickiego z Rzeszowa w r. 1760 i następn., którzy zmarli w tu-tejszym klasztorze. Zmarły również w Zasławiu O. Euzebi Zielnicki († w sierpniu 1740 czy też 1739), dawny prowincjał ruski (1723 r.),<sup>2</sup> był także, zdaje się, gwardjanem zasławskim. Z późniejszych są znani: po Kotfickim O. Hilary w sierpniu 1766, który miał za wikarego O. Stefana Jastrzębskiego, a kaznodzieją naówczas był Andrzej Bużyński, O. Teodor Gregier „rezolutarem“ (teologiem), zakrystjanem O. Ireneusz; rzeczony wikary O. Jastrzębski został następcą O. Hilarego, jest nim w lecie 1770 r.<sup>3</sup> Po O. Stefanie Jastrzębskim sprawował tu rządy O. Andrzej Jordan w r. 1772, dawny lektor filozofji w Zasławiu (1743),<sup>4</sup> a potem niewiadomo w których latach O. Petrzyk, O. Stanisław Podobiński i rzeczywista chwała zakonu, O. Wenanty Tyszkowski, trzechkrotny prowincjał ruski (1753, 1760 i 1772, † 1/XII 1783.

<sup>1</sup> O. Golichowski, Przed nową epoką str. 182 i 249, oraz w Upominku I, 33 i II, 34.

<sup>2</sup> Tamże str. 180 i w Upominku I, 28.

X. Tokarzewski str. 22/23 i 26.

<sup>4</sup> O. Golichowski, Przed nową epoką str. 242/3.

i pochowany w Brześciu Litewskim).<sup>1</sup> Na prośbę tegoż ostatniego zakon bernardyński uzyskał u papieża Benedykta XIV przywilej brewem „Iniuncti nobis per abundantiam“ z 10 marca 1755, żeby w prowincji szczególniej ruskiej żaden zakon żebrzący, a także i bernardyński, nie mógł się osadzać bez osobnego na to pozwolenia Stolicy św. w promieniu czterech do pięciu mil od istniejących już w tych stronach konwentów bernardyńskich; wywołała ten zakaz troska o przyszłość istniejących tutaj klasztorów zakonu bernardyńskiego, gdyż im zagrażał zupełny niedostatek jałmużny, z której się utrzymywały, w tej prowincji na Rusi Polskiej, wielce zubożałej przez częste napady tatarskie i kozackie, a pełnej Rusinów po wsiach i żydów w miasteczkach, zionących straszną nienawiścią do wyznawców Kościoła rzymsko-katolickiego.<sup>2</sup>

Dwa instytuty istniały w konwencie zasławskim w wieku XVIII. Zrazu były tutaj studja filozoficzne, wszakże nie wcześniej, aniżeli około roku 1740. Z pierwszych ich lektorów godni są wspomnienia: O. Godfryd Bogneyzer, zmarły bardzo młodo, następnie O. Benedykt Kotficki, Andrzej Jordan i Stefan Wilczyński, po nich zaś Elzeary Rydzewski (w r. 1754) i również zgasły przedwcześnie Krescencjan Moskalski († 1799).<sup>3</sup> Nowicjat otworzono w Zasławiu, jak się zdaje, w r. 1781, przynajmniej księga w archiwum zasławskim ze spisem nowicjuszków wymienia ich od tego roku aż do 1825. Nie można twierdzić, by zaznaczone w niej wydalenia około dwustu kandydatów z nowicjatu w tymże czasie miały świadczyć o osłabieniu ducha zakonnego.<sup>4</sup>

W wiek XIX wprowadza nas kustosz i gwardjan długoletni w Zasławiu, O. Franciszek Salezy Oborski. Szlachcic to był przemyski (\* 1745), który się uczył w Jarosławiu u jezuitów aż do retoryki włącznie (1763/69), potem wstąpił do bernardynów w Leżajsku, gdzie złożył profesję (1770), a po studjach filozofji i teologii został wyświęcony na kapłana (1778); wikary następnie po

Tamże str. 182 i X. Tokarzewski str. 83.

*In Russia Polonica pagi et urbes abundant passim Ruthenis et Judaeis, qui odio plusquam vatiniانو in Latinos feruntur.* Dochowało się to brewe także rękopiśmiennie w archiwum konsystorza krakowskiego w *Acta gratiosa* Andr. Stan. Załuski, eppi Crac. Vol. III, 606/612.

<sup>3</sup> O. Golichowski. Przed nową epoką str. 243, 244, 242, 248 i 251; ob. Upominek II, 20, 32 i nast.

<sup>4</sup> Tak X. Tokarzewski l. c. 82/3.

różnych klasztorach, osiąga w r. 1801 urząd kustosza i gwardjana w Zaslawiu, który sprawuje jeszcze w r. 1819. Za jego rządów w r. 1813 konwent zasławski ma z kwesty — nie podano za jaki czas — złp. 31.960, z czego wydano 30.379 złp. W trzy lata później, kiedy prowincję ruską p. w. Niepokalanego Poczęcia łączono z litewską, w Zaslawiu, obok O. Oborskiego, dzierżącego zastępczo godność prowincjała (*locum tenens provincialis*), znajdujemy sześciu ojców, z nich jeden był mistrzem nowicjuszków, a osobny profesor filozofji; studentów filozofji siedmiu, tyluż braci laików, tercjarzy dwóch i trzech nowicjuszków, razem 26.<sup>1</sup> W roku następnym — jak wiemy z katalogu drukowanego — liczba zakonników zasławskich spadła do połowy, w tem jeden kleryk i trzech tercjarzy. O studjach niema wzmianki, nie było ich, zdaje się, przecież tylko chwilowo. Po kilku latach podnosi się konwent: w r. 1822 mieszka w nim ojców dziesięciu, a „21 braciszków odbywa studja“ (sic),<sup>2</sup> co ma chyba znaczyć, iż w tej liczbie obok braci laików i pewnie nowicjuszków mieszczą się także studenci klerycy.

Kasata klasztorów w r. 1832 ominęła konwent zasławski. Gwardjanem jego naonczas był o. Rufin Narmuntt (bezpośrednich następców O. Oborskiego nie znamy), a później: O. Jakób Narkiewicz 1836 r., O. Andrzej Piotrowicz 1838 r. i O. Tymoteusz Girwiński, zarazem i kustosz w r. 1841; natenczas było ojców dziesięciu, studentów na retoryce i gramatyce dwunastu, tercjarzy ośmiu. Jeszcze w roku następnym utrzymują się tutaj studja filozoficzne; niema już ich więcej od r. 1849; istniały one zatem w naszym konwencie przez cały wiek z górą, nie bez pewnych, jak się nadmieniło, przerw. Długoletnim, przeszło lat czterdzieści, jest gwardjanem klasztoru zasławskiego O. T. Girwiński, zmarły jako jubilat w r. 1884, mając lat 79, a profesji 52, krótko przed śmiercią zwolniony od przełożęństwa. Statystyka konwentu z jego czasów, o ile możemy ją wydobyć z posiadanych elenchusów zakonnych, a potem diecezjalnych, przedstawia się następująco: w r. 1852 ojców 13, konwersów 16; w r. 1860 ojców 16, tercjarzy 8; w r. 1866 ojców w klasztorze 6, nowicjuszków 4, braci

<sup>1</sup> O Oborskim i reszta z archiwum O. Czesława Bogdalskiego w Krakowie.

<sup>2</sup> Jak nieudolnie podano u X. Tokarzewskiego str. 83, gdzie zresztą ostatnia to jest wiadomość o zakonnikach zasławskich!

laików 6, poza konwentem zaś na rozmaitych parafjach ojców 11 i 2 kleryków na studjach w seminarjum diecezjalnem, razem 29. Przyrost zakonników w Zaslawiu i po parafjach wyjaśnia się znieśieniem przez rząd rosyjski w owych latach konwentów okolicznych; zaraz też potem opada. W r. 1874 obok kustosza gwardjana o. Girwińskiego przebywa w klasztorze zaslawskim tylko jeden bernardyn, O. Zenon Jodziejewicz, wikariusz konwentu († w r. 1880, mając lat 78 a profesji 45), braci pięciu, nadto kleryk Bonawentura Sokołowski (\* w r. 1849, później po wyświęceniu administrator parafji kisielińskiej, w dekanacie włodzimierskim 1894; ojciec ten żyje jeszcze w swoim klasztorze w r. 1913), poza klasztorem zaś w różnych obowiązkach pozostaje ojców siedmiu. Po latach dziesięciu (1884) kustoszem czasowym „ad interim“ jest O. Ryszard Budzinowski, liczący natenczas lat 67 a profesji 39 i niedługo potem zmarły. Dwóch również oo. bernardynów mieszka w klasztorze w r. 1888: kustosz O. Damian Koksza (\* 1853, † na tym urzędzie przed r. 1899) i O. Klemens Romanowski (\* 1851, w r. 1893 administrator parafji w Korytnicy w dekanacie włodzimierskim z cudownym św. Antonim Padewskim, † przed 1913), jako też w r. 1891, nadto wtedy trzech braci laików; w r. 1897 tylko sam jeden kustosz O. Koksza z dwoma laikami, podczas gdy na parafjach pracuje czterech bernardynów, podobnie i w r. 1899 przebywa w klasztorze z ojców tylko jeden kustosz O. Adrjan Cybulski (mający lat 63, profesji 27) z dwoma braciszkami.

Klasztor zaslawski w wieku XX nie został oficjalnie zniesiony, ale skazany przez rząd carski na nieodwołalną zagładę usunięciem z niego nowicjatu, a był to jedyny klasztor bernardyński w całej diecezji łuckiej i żytomierskiej, a poza Kretyną w diecezji żmudzkiej a b. gubernji kowieńskiej, skazaną również na wymarcie w niej zakonników, jedyny zarazem na całej Litwie i Rusi. Starania ś. p. biskupa Niedziałkowskiego; podjęte w roku 1906 o otwarcie nowicjatu, do którego się kandydaci zgłaszali, nie odniosły żadnego skutku. W r. 1910 po raz pierwszy kapłan świecki został mianowany przełożonym klasztoru, który już przedtem władza duchowna przeznaczyła na przytułek dla chorych kapłanów i emerytów. Obecnie, przed najściem jeszcze bolszewików, mieli go ojcowie odzyskać.

---

### C. Bonifratrzy.

W dawnej Polsce mieliśmy tej reguły klasztorów czternaście, a w nich przed pierwszym rozbiorem sto dwudziestu dziewięciu zakonników, w tem kapłanów dziewiętnastu, a laików stu dziesięciu.<sup>1</sup> Następnie w zaborze rosyjskim było siedm klasztorów, które prawie wszystkie w r. 1842 uległy kasacie. Najstarszy wileński pochodził z r. 1635, w Nowogródku z r. 1649, w Rakowie diec. z czasem mińskiej z r. 1638 już przed r. 1842 został skasowany, w Mińsku istniał od początku w. XVIII-go, w Grodnie od r. 1727, w Wysokiem Litewskiem od r. 1785 i wreszcie w Łucku, o którym tutaj mówić będziemy.

#### Łuck.

Bonifratrów sprowadził tutaj X. Baltazar Tyszka, kanonik łucki, wybudowawszy im konwent z kościołem p. w. św. Marji Magdaleny na tem miejscu, gdzie się krzyżowały ulice od katedry do karmelitów i od sklepów do dominikanów prowadzące, z czego już dzisiaj niema śladu.<sup>2</sup> Nastąpiło to przed r. 1647, w którym konstytucja sejmowa zatwierdziła osadę tę „bonifratellów“; początek jej zaznaczają historycy zakonni na rok 1639.<sup>3</sup> Z pierwszego wieku jej istnienia wspominany bywa jedynie przeor tego klasztoru w r. 1680, Stefan na Kępnie Kępiński, jako mąż wielkich zasług w Łucku. W sto lat później kościół i konwent płoną od ognia, a bonifratrzy otrzymują kościół niegdyś parafjalny św. Jakóba apostoła — wymieniony jest on już w aktach synodu diecezjalnego z r. 1726 — i budują przy nim klasztor, nie wiemy przy jakiej pomocy dobrodziejów.<sup>4</sup> I dopiero o tej nowej siedzibie bonifratrów łuckich z r. 1793 posiadamy wiadomości pewniej-

<sup>1</sup> Dr Maciej Loret, Kościół katolicki a Katarzyna II 1772—1784 (Monografie w zakresie dziejów nowożytnych. T. XII. Kraków—Warszawa 1910) po str. 204 tablica z wykazem wszystkich zakonów w Polsce w r. 1773 z ksiąg nuncjatury polskiej w archiwum watyk. (Vol. 317 f. 119).

<sup>2</sup> Stecki, Łuck starożytny str. 205/6; ob. też Słown. Geogr. T. V (1884), 789.

Joannes de Deo Sobel, Ordens Provinzial, Geschichte und Festschrift der öster.—böhm. Ordens-Provinz der Barmherzigen Brüder (Wien 1892), 214.

<sup>4</sup> Niesłusznie tedy Stecki powiada, że to była opuszczona cerkiew św. Jakóba (str. 206).

sze, jakie się mieszczą w wizycie kanonicznej, dokonanej w jesieni 1818 r.<sup>1</sup>

Najpierw o kościele. Był on zwrócony facjatą ku Styrowi, murowany, o sześciu ołtarzach. W wielkim stolarską i snycerską robotą, marmurkowo malowanym, znajdował się w górze obraz św. Jakóba apostoła, a pod nim na czerwonym suknie P. Jezus na krzyżu, łaskami słynący, z drzewa rznięty, pomiędzy dwiema kolumnami, po bokach rozmaite wota, a jeszcze niżej obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Po stronie epistoły ambona drewniana snycerską robotą, pod arkadą zaś sklepienia w górze duży krzyż drewniany. Na kościele po bokach stały dwa ołtarze: od strony zakrystji N. M. P. w srebrnych szatach, a od strony ambony św. Józefa z dzieciątkiem Jezus. Z północnej strony była kaplica o dwóch ołtarzach: św. Augustyna i św. Jana Bożego, szósty wreszcie ołtarz św. Rafała; mensy i portatyłe w nich wszystkie murowane. Nad drzwiami wchodowemi chór na arkadach, a w nim pozytyw zdezolowany, o sześciu głosach; przed wielkim ołtarzem po obu stronach chór zakonny. Cały kościół i kaplica były sklepienne, na biało otynkowane, posadzka ceglana; ławek w nim sześć, okien dużych cztery i dwa mniejsze; pod całym kościołem, jako też pod zakrystją — groby. Kościół pokryty gontami płasko, ze strony facjaty dach wyższy, z tyłu niższy. Po ostatniem zgorzeniu, nie powiedziano kiedy, kościół potrzebował reparaacji.

Klasztor, stojący ze strony północnej, o piętrze, sklepiony i kryty gontami, miał pięć cel zakonnych i dwa alkierze, cela przełożeńska była podwójna z garderóbką; refektarz, kuchnia, spiżarnia i rozmaite ubikacje. Na podwórzu klasztorzem znajdował się dom murowany, to infirmaryja: izba widna i obszerna, mogąca wygodnie pomieścić ośm łóżek dla chorych. Po drugiej stronie tego domu była praczkarnia z alkierzem i różnemi składami. W parkanie, otaczającym to obejście, dzwonnica z trzema dzwonami, a pośrodku furta, prowadząca na dziedziniec; obok dzwonnicy brama wjazdowa na dziedziniec, na którym też był drugi dom murowany do najęcia. Cały ten plac ze wszystkiemi zabudowaniami obejmował łokci kwadratowych 9.176<sup>1</sup>/<sub>8</sub>, ogrody zaś łokci 10.080. Jeden ogród był około kościoła, a drugi obok klasztoru; pozatem niektóre jeszcze zabudowania gospodarskie.

---

<sup>1</sup> Przepisane z oryginału w archiwum konsystorskiem w Żytomierzu.

Od strony facjaty kościoła aż do Styru był plac, należący do klasztoru, na nim stały chałupy, których właściciele opłacali czynsz gruntowy klasztorowi; w r. 1804 spaliły się one, poczem na tym placu urządzono ogród warzywny i owocowy. Nadto bonifratrzy posiadali jeszcze dwa place niedaleko karmelitów i trzeci większy z sianożęcią w pobliżu okopiska żydowskiego na przedmieściu; z tego placu były dochody tylko z czynszu gruntowego od mieszczan, mających tutaj swoje własne chałupy. Oprócz tej posiadłości ziemskiej miał jeszcze klasztor sumy pieniężne, wówczas 53.460 zł. pol. z procentem od nich pewnym 2.771 zł. pol., bo istniały też niepewne z zalegającymi procentami kilku tysięcy złotych pol. Dochody roczne tak się przedstawiały: procentów pewnych 2.771 zł., intrata z kamienicy i placów 830 zł., jałmużny 919 zł., dochód z gruntu, zapisanego przez Jana Piotrowicza (nawet pod procesem) 700 zł., za dwóch „fixatów“, t. j. umysłowo chorych, w szpitalu utrzymywanych, rocznie 266 zł., razem 5.486 zł. Wydatki: interesy prawne 184 zł., utrzymanie kapelana 412 zł., lekarzowi 112 zł., utrzymanie chorych z lekarstwami 1392 zł., utrzymanie zakonników 1200 zł., utrzymanie zaś kościoła, klasztoru i sług 800 zł., rozmaite reparacje 214 zł., razem 4,414 zł.

Personal zakonny składał się wtedy z przełożonego i dwóch zakonników. Był też jeden aspirant do zakonu, Atanazy Kamiński, lat 19, który skończył trzy klasy w szkole miejscowej. Oprócz wspomnianych wyżej dwóch „fixatów“ było jeszcze czterech chorych (między nimi jeden Rosjanin). Sprzętów w klasztorze było niewiele, najpotrzebniejsze tylko; w bibliotece dzieł 63, z tych 16 medycznych.

Dalszych losów siedziby tej zakonnej nie znamy aż do jej kasaty w r. 1842. Kościół i klasztor uległy ruinie, którą wraz z placem nabył później w r. 1858 z licytacji rządowej J. I. Kraszewski, a następnie odprzedał je Grodeckiemu, obywatelowi okolicznemu, a ten żydom, którzy znaczną część kościoła rozebrali na cegłę, a w murowanym klasztorze porobili sobie mieszkania.<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Relacja Steckiego l. c.

### D. Dominikanie.

Trzy oddzielne prowincje liczył zakon dominikański w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. „Wiadomości o dominikanach prowincji litewskiej“, istniejącej od r. 1647 p. w. św. Anioła Stróża aż do końca wieku XIX, zebrało się i podało w osobnej książce, wydanej nakładem oo. dominikanów w Krakowie 1917 r. Starszą od niej nieco była prowincja ruska p. w. św. Jacka, która wyłoniła się z polskiej ostatecznie w latach 1612 i 1613, mając za pierwszego swego prowincjała Grzegorza z Przemyśla, św. teologii lektora, a obejmowała trzy kontraty, zostające pod rządem osobnych wikarych: ruską z dwoma klasztorami we Lwowie (u Bożego Ciała i Marji Magdaleny), w Mościskach, Jaworowie, Busku, Podkamieniu, Lachowcach, Konstantynowie i Kijowie; podolską z konwentami w Kamieńcu Podolskim, Smotryczu, Szarawce, Latyczowie, Barze i Czortkowie, tudzież pokucką z klasztorami w Jezupolu, Rohatynie, Kołomyji i Potoku; wikarym pierwszej był przeor lwowski u Bożego Ciała, drugiej przeor kamieniecki, trzeciej zaś przeor jezupolski. W r. 1700 prowincja ta zwiększyła się o trzy dalsze kontraty: szkłowską z klasztorami w Szkłowie, Malatyczach, Samuelpolu, Hołowczynie, Smolanach, Bielicy, Ostrownie, Witebsku i Czasznikach; pińską z klasztorami w Pińsku, Rieczycy, Ostrohladach, Czarnobyłu, Owruczu i Buchowiczach, tudzież mińską z klasztorami w Mińsku, Rakowie, Zasławiu, Chotajewiczach, Ziębinie, Stołpcach, Klecku, Nowogrodku i Połonce. Do istniejących zaś poprzednio przybyły nowe konwenty i między nimi przeprowadzono rozgraniczenie tak, że kontrata lwowska miała klasztory: dwa we Lwowie, Jaworowie, Mościskach, Żółkwi, Busku, Brodach, Podkamieniu, Lachowcach, Konstantynowie, Lubarze i Rohatynie; jezupolska w Jezupolu, Kołomyji, Buczaczu, Potoku, Śniatynie, Czernelicy, Haliczu, Tyśmienicy i Bohorodczanach, a kamieniecka w Kamieńcu Podolskim, Jazłowcu, Czortkowie, Szarawce i Latyczowie. Zmieniło się to już po pierwszym rozbiorze państwa. Klasztory, oderwane od prowincji ruskiej w zaborze austriackim, utworzyły nową prowincję, t. zw. galicyjską św. Jacka; dawna zaś ruska ukształtowała się w nową formację, z rzędu trzecią. Składała się ona również z sześciu kontrat od r. 1782: wołyńskiej, mającej klasztorów 12, mińskiej z 7 klasztorami, pińskiej o 4 klasztorach, podolskiej z 13 klasztorami, biało-

ruskiej z 8 klasztorami i kijowskiej z 4 klasztorami.<sup>1</sup> W jej obrębie zajmiemy się najpierw losami tych klasztorów w diecezji łuckiej.

### 1. Czartorysk.

W pięknym położeniu nad Styrem w powiecie łuckim, a w dawnym dekanacie dubieńskim, o jakie 70 klm na północny wschód od Łucka, miasteczko to przy starym grodzie wyrosłe, należało zrazu do Czartoryskich, następnie Paców (od r. 1601), później, wraz z wielu innymi dobrami na Wołyniu, przeszło do Leszczyńskich wyznania kalwińskiego, z których Andrzej IV, syn drugiego Rafała VII, wojewody bełskiego († w marcu 1636), wojewoda ostatecznie dorpacki a rezydujący na Czartorysku († 1651), ożeniony był z Anną Korecką, córką sławnego Samuela, gorliwą katoliczką, zmarłą po dwóch latach i trzech miesiącach pożycia małżeńskiego (30. V. 1639). Leszczyński, chociaż innowierca, jak i ojciec jego, Rafał,<sup>2</sup> zapewne dogadzając życzeniu żony pobożnej, zbudował w Czartorysku kościół i pomnik w nim jej wystawił (w lutym 1640).<sup>3</sup> Kiedy tu powstał konwent dominikański, pewnością niema; może jeszcze istotnie za życia Anny, a więc około r. 1639 i istniał chwilowo do r. 1648, w którym O. Marcjan z Buska, podprzeorzy czartoryski i kaznodzieja generalny, wedle relacji zakonnej, został od władarza konwentu posiekany i utopiony w Styrze.<sup>4</sup> Faktem jest, iż syn Andrzeja, Samuel z Anny Koreckiej, katolik, oboźny koronny († 1676), ufundowany przez ojca w Czartorysku kościół parafjalny przeniósł z przyzwoleniem bi-

<sup>1</sup> Por. X. Sadoka Barącz z Rys dziejów Z. K. w Polsce T. I (we Lwowie 1861), 276/7, 281, 315 i 345/6. Nowe materiały o utworzeniu prowincji ruskiej z pocz. w. XVII i niektórych jej klasztorach w w. XVIII wskazuje z archiwum głównego zakonu oo. dominikanów Wład. Abraham w najnowszym swoim Sprawozdaniu z poszukiwań w archiwach i bibliotekach rzymskich (Archiwum Komisji Historycznej Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie S. 2 T. I, str. 53 i nast.). O kasacie klasztorów dominikańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w latach 1832 i 1842 wspominaliśmy w Spisie ważniejszych miejscowości w powiecie starokonstantynowskim na Wołyniu, wydanym w Krakowie 1910 r., na str. 403/405.

<sup>2</sup> Mylne podanie, jakoby ten Rafał VII umarł katolikiem, sprostował Dr Stanisław Karwowski w swojej monografji o Leszczyńskich h. Wieniawa (w lwowskim *Miesięczniku Heraldycznym* R. VIII [1915], 160).

<sup>3</sup> S. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum viam universae carnis ingressorum* (Cracoviae MDCCLV), 325/6.

<sup>4</sup> *Monumenta ordinis Fr. Praedicatorum* T. XII [Romae 1902], 368 i nast.

skupa łuckiego w r. 1674 do dóbr swoich w Kołkach, gdzie wybudował nowy kościół i uposażył go dostatnio.<sup>1</sup> On też nadał fundusz dominikanom czartoryskim, mianowicie: 15.000 złp. kapitału, a 2.000 złp. annuaty z arendy czartoryskiej, nadto młyn na Styrze w Koźlenicach i drugi na polach czaplińskich (Czaplin nad Styrem, niedaleko Czartoryska na północ), oraz trzech rybaków i folwark z jurydyką pod klasztorem.<sup>2</sup>

Dominikanie byli tutaj obserwanci, przynajmniej w r. 1709, kiedy przeorem zostawał O. Bernardyn Kurowski, podprzeorzym O. Remigjusz Rudziejowski, a w konwencie dwóch ojców i tyluż konwersów; kapitału posiadali natenczas 30.000 złp., pobierając od niego procentu 2.109 złp.<sup>3</sup> Z późniejszych przeorów znamy jedynie O. Sylwestra Turynieckiego w r. 1807 (w Kalendarzyku wileńskim). Przy zaborze przez rząd konwentu i kościoła w r. 1832, jak wiemy z referatu gubernatorowi wołyńskiemu z następnego roku, klasztor posiadał jurydykę w mieście, część wsi Koźlenic, mając tu poddanych dusz męskich 57 a dochodu, oszacowanego na 236 rs. i 89<sup>1</sup>/<sub>4</sub> kop.; kościół był tu napowrót parafialny w r. 1726.

W pierwszych latach wielkiej tej wojny (w listopadzie 1915) nędzna ta i zapomniana miejscina, uległa wraz z całą okolicą pomiędzy Kołkami a Rafałówką zupełnemu zniszczeniu.<sup>4</sup>

## 2. Jałowicze.

W Jałowiczach lub Jełowiczach, wsi nad Styrem w dekanacie łuckim a powiecie dubieńskim na pograniczu łuckiego, kościół p. w. Ofiarowania M. B. zbudował i osadził przy nim dominikanów w r. 1658 dziedzic jej ówczesny, Samuel Dołmat Isajkowski h. Prus I, żonaty z Katarzyną Bokijówną z Pierzychwostów, z dworzanina królewskiego (1637) stolnik wołyński, a następnie (1662) sędzia ziemski łucki.<sup>5</sup>) Fundację tę zatwierdziła konstytucja

<sup>1</sup> Karwowski l. c.

X. S. Barącz, Rys dziejów Z. K. w Polsce T. II, 515. Utrzymuje on, że O. Ambroży Skopowski, inicjator tej obserwy w Polsce, odstąpił ten klasztor zwyczajnym dominikanom w r. 1678, co się wydaje problematycznym.

<sup>3</sup> Wiadomość o tem zaczerpnięta z archiwum oo. dominikanów w Krakowie.

Przypomnieliśmy jej przeszłość jak i Jałowicz w „Zapiskach Wołyniaka. Na linii bojowej Styru“ w krakowskim *Czasie* Nr 611 i 638 z 24/XI i 9/XII 1915 r.

<sup>5</sup> Barącz, Rys dziejów I, 300/1 i Słown. Geogr. XV, I, 630 oraz T. III, 387/8. Wiadomości heraldyczne i urzędy z Herbarza A. Bonieckiego.

sejmowa z r. 1667. Klasztor później wymurował Władysław Krzyszkowski h. Odrowąż, starosta włodzimierski (1699 r.), który na dwa lata przed śmiercią († 1720) odstąpił swoje to starostwo Ledóchowskiemu. Od nich też obu pochodzi uposażenie konwentu, który z nadania Dołmata Isajkowskiego posiadał w r. 1716 jurysdykcję w Jałowiczach i Worsuń.<sup>1</sup>

Pierwiastkowo klasztor jałowicki należał do prowincji polskiej, od końca zaś wieku XVIII. do ruskiej pod zaborem rosyjskim, i dopiero wtedy, jak się zdaje, w każdym razie dobrze po r. 1726, posiadał parafję. Przeorów jego znamy zaledwo kilku: w październiku 1729 jest nim O. Tomasz Załęski, a w kwietniu 1746 O. Teodor Sienicki;<sup>2</sup> w r. 1807 przeorem i zarazem proboszczem O. Tomasz Daszkiewicz.

Fatalny rok 1832 przetrwał szczęśliwie: po kasacie innych klasztorów konwent ten, oszczędzony chwilowo przez rząd, miał większą ilość ojców. Tak np. w r. 1839 należało do niego ojców trzynastu, z których siedmiu pracowało przy innych kościołach tej diecezji; przeorem był natenczas O. Roch Mysłowski, a O. Roch Kryński podprzeorzym; tutaj miał mieszkanie eksprowincjał ruski, O. Jakób Kosiński. Po dwóch latach (1841) liczy ojców dziesięciu za przeorstwa O. Donata Olseyki, który był zarazem kuratem, podprzeorzy zostaje ten sam, Kosińskiego już niema, na parafjach czynnych jest trzech ojców.<sup>3</sup> W przedostatnim roku istnienia (1849) było ojców dziewięciu, jak czytamy w orędziu X. arcybiskupa Ignacego Hołowińskiego do biskupa łuckiego, Kaspra Borowskiego, z tegoż roku (druk bez m. w.); wyliczone są w niem parafje i podana ilość zakonników po klasztorach. Rozporządzenie rządowe z 6/18 lipca 1850, aby klasztor jałowicki zabrać, zostało rychło spełnione. Przeorem natenczas, już ostatnim był O. Manswet Gajewski.<sup>4</sup> Kościół jako parafjalny

<sup>1</sup> Z aktów archiwum dominikanów krakowskich.

<sup>2</sup> Ze zbioru dokumentów z własnoręcznymi podpisami różnych zakonników wołyńskich, z których tylko część mała ocalała wśród strasznej tej wojny w posiadaniu p. Adama Wolańskiego w Rudce na Wołyniu w powiecie dubieńskim, obecnie w Krakowie. Za r. 1807 w Kalendarzyku wileńskim.

<sup>3</sup> Capitulum electivum a. 1839 (Wilno 1839) i Catalogus patrum et fratrum ex a. 1840. in a. 1841 (Wilno 1840).

<sup>4</sup> Directorjum diec. łuckiej na r. 1850, wydane w Wilnie 1849.

pozostał i dotąd istnieje z tysiącem około parafjan za naszych czasów (1918 r.). Kaplica do niego należy jedna w Ostroźcu; dawniej było ich kilka.

### 3. Kamień Koszyrski.

Fundatorem kościoła drewnianego p. w. św. Michała archanioła i klasztoru dominikańskiego w Kamieniu Koszyrskim, obecnie w powiecie i dekanacie kowelskim nad rzeką Cyr, był ostatni z linii koszyrskiej Sanguszko, Aleksander Adam, ostatecznie wojewoda wołyński (\* ok. 1590 † 1653), syn Hrehorego i Zofji Hołowczyńskiej, ożeniony z Katarzyną Uchańską. Magnat ten, katolik i bezpotomny, hojnym był na kościoły i klasztory. Jemu zawdzięcza swe powstanie kościół parafjalny w Kamieniu i drugi szpitalny, które zapewne wnet przestały istnieć, bo głucho jest o nich; on też ufundował kościół w Horochowie, miasteczku swoim nad Lipą w powiecie włodzimierskim.<sup>1</sup>

Założenie i uposażenie dominikanów w Kamieniu Koszyrskim przez niego i jego żonę przedstawia się nieco inaczej i dokładniej w świetle wiadomości, zaczerpniętych z aktów archiwum dominikańskiego w Krakowie, aniżeli je podał zasłużony O. Sadok Barącz.<sup>2</sup> Mianowicie już w r. 1637 Adam Sanguszko, zgodnie z wolą swojej małżonki, oświadczył zamiar osadzenia dominikanów w Kamieniu, a na wiosnę 1639 stanął tutaj drewniany kościół i klasztor, uposażony wsią Olble Ruskie w powiecie włodzimierskim, oraz wioską Cyr w ziemi wówczas chełmskiej wraz z gruntami, lasami, wodami do nich należącemi, a przytem wolnym wstępem do lasów skarbowych na potrzeby klasztoru; fundator obiecał pomoc, gdyby ojcowie zamierzali wymurować sobie kościół i klasztor i przeznaczył sumę 7.000 złp. z procentem, pobieranym od niej 500 złp. Na wypadek, gdyby sukcesorowie jego odstąpili od wiary katolickiej, prawo prezenty przelał na biskupa chełmskiego, którego uczynił głównym opiekunem swojej fundacji. Król Władysław IV zatwierdził to nadanie.

Po bezpotomnej śmierci fundatora wszystkie jego dobra przeszły na synów jego siostry Anny († 1641), która poślubiła

---

<sup>1</sup> Monografia tej linii Sanguszków, wydana we Lwowie 1906; o Adamie Aleksandrze na str. 200/275, ale bez szczegółów o fundacji dominikańskiej w Kamieniu Koszyrskim.

<sup>2</sup> Rys dziejów T. II, 303.

Jerzego Krasickiego, chorążego halickiego († 1645); było ich trzech: Adam Władysław, stolnik wołyński († 1677), na którego przypadł Kamień Koszyrski, następnie Jerzy Kazimierz i Marcin Konstanty. Okazali się oni mniej życzliwymi oo. dominikanom,<sup>1</sup> którzy nadto w owych latach burzliwych wiele ucierpieli od koźactwa, schizmatycy dwa razy spalili im kościół, a trzech ojców zamordowali. Po stronie ojców stają biskupi diecezjalni chełmscy, Stanisław Święcicki (1676—1696), a później Krzysztof Szembek (1712 do 1718). Z drugiej przeciw strony nie brakło i pochwał oo. dominikanów dla Krasickich, przynajmniej pośmiertnych, jak np. O. Anioła Zorzewskiego na egzekwiach Karola Aleksandra, syna Adama Władysława, kasztelana chełmskiego († 1717) i o. Bonawentury Awedyka, kaznodziei lubelskiego, na pogrzebie drugiej tegoż żony Eleonory Rzewuskiej († 1739);<sup>2</sup> przebieg zatargu jej z biskupem Krzysztofem Szembekiem w sprawie obu kościołów w Kamieniu, fary i szpitalnego, nie jest nam znany.

Klasztor dominikański w Kamieniu Koszyrskim, jako znajdujący się w diecezji chełmskiej, należał od swych początków do prowincji polskiej, dopiero później, w zaborze rosyjskim do ruskiej; jednego tylko z ostatniej tej doby umiemy wymienić przeora: O. Dominika Więckowskiego z r. 1807. Od samego też, jak się zdaje, początku sprawowali ojcowie przy swoim kościele duszpaństwo. Podczas kasaty w r. 1832 kościół jako parafjalny pozostał i istnieje dotychczas; klasztor rząd zabrał wraz z dobrami ziemskimi, mianowicie wieś Olble i Szczecin z 244 duszemi męskimi i dochodem, oszacowanym na 1178 rs. i 71 kop. w wspomnianym wielokrotnie referacie gubernatorowi wołyńskiemu.

#### 4. Kozin.

W powiecie dubieńskim, między Dubnem a Łuckiem, miasteczko prywatne od r. 1538 Hrykowiczów Kozińskich, następnie Gojskich, Firlejów i Tarnowskich, z których już podobno Aleksander Dominik wraz ze swym bratem Michałem Jackiem miał

<sup>1</sup> W. Płoszczański, Proszłoje Chołmskoj Rusi, zeszyt 2-gi z r. 1901.

<sup>2</sup> Pierwszy panegiryk, wydany w Zamościu 1717 r. p. t. Portret własnymi rodowitemi cnót pańskich kolorami odmalowany, przytacza O. Barącz l. c. II, 289; drugi zaś, ogłoszony w Lublinie 1739 r. p. t. Donatywa bez aggrawacji familji, nie z krzywdą herbowej Rzewuskich krzywdy, mile od Boga akceptowana, O. Siejkowski w Świątnicy Pańskiej (w Krakowie 1743), 329.

zbudować tutaj kościół i osadzić przy nim dominikanów.<sup>1</sup> Atoli przed rokiem 1726, kiedy się odprawiał synod diecezjalny w Łucku, nie było jeszcze w Kozinie kościoła katolickiego; należał on wtedy do parafji w Ptyczy. Prawdopodobniejszą jest wiadomość O. S. Baracza, że dopiero w połowie r. 1738 Kajetan Amor, syn Aleksandra Dominika, sprowadził dominikanów do Kozina,<sup>2</sup> gdyż już w najbliższych latach istnieje tutaj ich konwent: w lutym 1739 czynnym jest w tym klasztorze O. Bernard Kielbicki, w r. 1740 O. Dominik Baldziński jako promotor Różańca, a we wrześniu następnego O. Jan Chryzostom Kozicki jako wikary.<sup>3</sup> Po nich znamy dopiero O. Wincentego Dobrzyckiego, przeora tego klasztoru, który początkowo należał do prowincji polskiej, a następnie ruskiej. Następny pan na Kozinie syn Kajetana († 1748) Jan Amor Tarnowski, kasztelan konarski i łęczycki († 1796), wymurował w r. 1776 ojcom nowy kościół; do budowy jego przyczynili się także inni obywatele.<sup>4</sup> Nie umiemy powiedzieć, czy ten kościół był parafjalnym.

Również, zdaje się, natenczas otrzymał konwent od tegoż Tarnowskiego znaczniejsze uposażenie, jeśli pierwotne było niedostateczne. Składało się ono z gruntów po 3 włóki wójtowskie, z sianozęci, wolnego wrębu do lasów i mlewa w młynach skarbowych, pewnej ilości ryb ze spustów, 122 złp. rocznego czynszu od 7.000 złp., zapisanych na Kozinie, i od kahału miejscowego po dwa kamienie łoju.<sup>5</sup> Przy kasacie w r. 1832 posiadał klasztor w miasteczku małą jurydykę z 19 męskimi duszami i dochodem z tego rocznym 88 rs. i 30 kop. Kościół przerobiono wkrótce, 1838 r., na cerkiew, która odziedziczyła uposażenie jego z nadania Jana Tarnowskiego (w r. 1778).<sup>6</sup> Jeszcze w r. 1870 była tutaj kaplica katolicka, do parafji Ptyczy należąca.

## 5. Kulczyny.

Nad Ponorą, dopływem Ikopoci, koło Krasifowa, w dekanacie i powiecie starokonstantynowskim i w parafji starokonstantynow-

<sup>1</sup> Żychliński, Złota księga szlachty polskiej T. VI, 356.

L. c. str. 303 z zaznaczeniem niedostatecznego funduszu przy założeniu

<sup>2</sup> Ze zbiorów autografów Adama Wolańskiego.

<sup>3</sup> Teodorowicz l. c. str. 1080.

Słown. Geogr. T. IV (1883), 553, gdzie o kaplicy z r. 1870.

<sup>6</sup> Tamże T. XV Cz. II (1902), 147/8. Jurydyka z referatu gubernatorowi wołyń. Głośny w swoim czasie Marcin Tarnowski, powstaniec kościuszkowski, był synem tegoż Jana.

skiej (nad Słuczą), niegdyś w dekanacie zasławskim. Zrazu włość zamku krasifowskiego, wchodzi później z nadania w. ks. lit. Aleksandra i króla Zygmunta I. ks. Konst. Ostrogskiemu (1517) w skład ordynacji ostrogskiej, a od r. 1753 na mocy t. zw. transakcji kolbuszowskiej staje się dziedziną Antoniego Lubomirskiego, który stawia tutaj, naonczas już miasteczku, kościół parafjalny p. w. św. Bartłomieja apostoła i osadza przy nim dominikanów przed 19 sierpnia 1763 r. Wynika to z zapisu pewnej sumy, jaką legował wówczas na kościół wiel. oo dominikanów, kulczyńskich generał major Bong.<sup>1</sup> Uczynił też zapis na ich rzecz 800 złp. (w r. 1766) i syn Antoniego, Marcin Lubomirski, głośny w swoim czasie zawadjaka. Nowy dziedzic Kulczyn, Ignacy Poniatowski, wznosił nowy kościół murowany 1795 r. i przyłożył nowe zapisy (w latach 1787 i 1799), a mianowicie 150 złp., sześćdziesiąt korcy zboża różnego rocznie, siana fur pięć i jeden kamień łożu. Niedostateczne to wszakże było uposażenie. Ojcowie mieli tutaj tylko rezydencję, połączoną z duszpasterstwem, a nie konwent.

Ostatnich jedynie jej prezydentów znane są nam imiona: O. Wawrzyńca Bierożyńskiego, O. Teofila Żyhałowskiego, O. Leopolda Lajbę, O. Józefa Ćwirkę i O. Prymusa Juchnickiego z lat 1806—1830. Utrzymywali oni tutaj szkółkę parafjalną. Kasata ich nastąpiła w r. 1832, kościół parafjalny pozostał. Liczył on w roku 1820 dusz 2.250, w 1830 zaś 2.850, a z początkiem wieku XX przeszło 6.000. Należą do niego filja w Krasifowie i kaplice w Jaworowcach, Maniowcach, Antoninach, tudzież w Rosołowcach.

## 6. Lachowce.

Zajmującą posiada przeszłość religijną miasteczko to (od r. 1583), położone nad Horyniem, w powiecie ostrogskim (od 1794, przedtem krzemienieckim), zwłaszcza od czasu, gdy na zamek lachowiecki, do możnych jego panów schizmatyckich Sieniutów h. własnego (odmiana Radwanu) zawitały w drugiej połowie w. XVI nowiny zrazu kalwińskie, a później arjańskie i gorliwe znalazły u nich na

<sup>1</sup> U Baracza l. c. II, 399 w przyp. 524. O transakcji kolbuszowskiej i Kulczynie podaliśmy obszerniejszą wiadomość w Spisie ważniejszych miejscowości w powiecie starokonstantynowskim (Stary Konstantynów — Kraków 1910), str. 186/194, gdzie i fotografia frontonu kościoła.

czas dłuższy poparcie.<sup>1</sup> Kalwińską wyznawał wiarę Fedor Sieniuta, pan na Lachowcach, Żemelińcach, Tychomlu, Dederkałach i różnych innych dobrach rozległych, jak i syn jego z Katarzyny Firlejówny, Abraham, wojski krzemieniecki, żonaty z Zofją Zborowską, kasztelanką gnieźnieńską, obok wołyńskich, posiadający również znaczne majątki w Wielkopolsce. Już około r. 1611 powstał zbór kalwiński w Lachowcach i z pewnemi przerwami utrzymał się do połowy XVII stulecia. W tymże czasie zajął jego miejsce istniejący tutaj zbór arjański, mianowicie jakoby od r. 1612 do 1644 i podobno jeszcze w r. 1650, ze szkołą przytem w r. 1627.

Równocześnie i wiara katolicka zawitała do Lachowiec i przetrwała tamte szczęśliwie, w fundacji i działalności dominikańskiej mając swoje początki i niewzruszoną ostoję. Jeden bowiem z Sieniutów, Paweł Krzysztof, syn prawdopodobnie Fedora aniżeli Abrahama, nawrócił się z kalwiństwa do wiary katolickiej i to, jak źródła zakonne podają, za sprawą dominikanów, których osadził w Lachowcach, wyrugowawszy stąd kalwinów. Stać się to miało d. 13 lipca 1612 r.<sup>2</sup> Fundator następnie udał się do Rzymu, *ad limina apostolorum*, i powrócił z niego... arjaninem, z postanowieniem usunięcia teraz z Lachowiec dominikanów w r. 1617. Czy mu się to udało, może chwilowo, nie wiemy. Dominikanie nie odstąpili od uczynionego sobie przez niego zapisu, wytoczyli mu proces, który w końcu po latach wygrali. W zawiłanej historii zmian wiary Sieniutów i zależnego od nich powstawania zborów i klasztoru, pewnym jest faktem arjaństwo Pawła Krzysztofa, w którym wytrwał aż do swej śmierci bezpotomnej (ok. r. 1640), tem bardziej, iż był ożeniony z zagorzałą arjanką, Katarzyną Niemiryczówną, *2-do voto*, (od r. 1643) za Andrzejem Leszczyńskim. Niemniej pewną jest rzeczą, iż jeszcze za życia Pawła Krzysztofa, w r. 1627 utrzymywał się klasztor dominikański w Lachowcach z przeorem swoim O. Jerzym, kaznodzieją gene-

<sup>1</sup> H. M. M(erczyn g), Zbory i senatorowie protestancy (Warszawa 1905). J. Łukasiewicz, Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Małej Polsce (Poznań 1853), 354. Orest Lewickij, Socinianstwo w Polsce i w Jugo Zap. Rusi (Kijów 1882). O Sieniutach mamy też wiadomości rękopiśmienne z archiwum Krasieczyńskiego, ob. nadto nasz Spis str. 433 i następne.

Według notaty o wizycie kanonicznej klasztoru lachowieckiego z r. 1821, rękopis w ręku piszącego. O fundacji tutaj dominikańskiej ob. Barączka Rys dziejów II, 438; I, 277 i 281, o kilku jej przeorach późniejszych z r. 1689 i z w. XVIII tamże I, 312, 315 i 334.

ralnym.<sup>1</sup> Następny dziedzic lachowiecki, Piotr Sieniuta, syn Abrahama a brat Pawła Krzysztofa (stryjeczny raczej, aniżeli rodzony), również się chwiał w wierze. Z protestacji oo. dominikanów, wniesionej do aktów grodzkich krzemienieckich w r. 1641 imieniem ówczesnego przeora, O. Rajmunda i wszystkiej braci tegoż konwentu w Lachowcach, przeciwko Piotrowi Sieniucie oraz Firlejowi, kasztelanowi bełskiemu, dowiadujemy się, iż tenże Piotr Sieniuta, przyjął był już prywatnie wiarę katolicką, odkładając publiczne jej wyznanie na później; tymczasem zachorował, a otoczenie jego arjańskie nie dopuściło przeora do łoża chorego i sromotnie go z zamku wypędziło, nie obeszło się przytem od urągania wierze katolickiej przez obecnych arjanów i lżenia jej obrządków. Niema śladów na to, żeby Piotr Sieniuta nawrócił się do Kościoła katolickiego przed swą śmiercią, która go zaszła dopiero przed r. 1656. Dzieci jego wyznawały już wiarę katolicką. Ale też na nich, jako bezpotomnych, wygasł ród Sieniutów Lachowieckich. Ostatnim z rodu tej linii był syn Piotra, Krzysztof Aleksander, ożeniony z Teresą Konstancją Opalińską. Siostra jego Anna, podobno Anna Zofja, za Piotrem Adamem Opalińskim, podkomorzym poznańskim, posiadająca Lachowce, razem z mężem dokończyła pierwotnej budowy kościoła i klasztoru oo. dominikanów w Lachowcach około r. 1660, którzy jeszcze przed laty, za życia Pawła Krzysztofa, dekretem trybunalskim z r. 1644, wygrali proces z Sieniutami.

Przeorów lachowieckich z wieku XVII poza wspomnianymi wyżej O. Jerzym z r. 1627 i O. Rajmundem z r. 1641 źródła zakonne wymieniają tylko jednego: O. Symforjana Wiszniowskiego w r. 1689, który był jednocześnie definitorem. Z późniejszych są znani: O. Jacek Mojecki na początku r. 1700 i aż dopiero przed r. 1756 O. Wincenty Spendowski, św. T. Dr, który wymurował kościół i klasztor jedynie ze składek dobrodziejów, a następnie jako prowincjał odprawił tutaj w Lachowcach *capitulum intermedium* (1758 r.).

Duży i wspaniały ten kościół, konsekrowany w d. 21 lipca 1789 r. p. w. Trójcy Przenajświętszej, Wniebowzięcia M. B. oraz św. Piotra i Pawła, miał dwie wyniosłe wieże, zegarową i dzwonnice z trzema dzwonami, a wewnątrz dziesięć ołtarzy murowanych

<sup>1</sup> Archiw J. Z. R. Część I T. VI, 580. Nieuzasadnione jest twierdzenie Łukaszczyka (l. c.), u którego czyt. wspomnianą zaraz w tekście protestację dominikańską z r. 1641, jakoby Paweł Krzysztof Sieniuta do śmierci był katolikiem.

i jeden drewniany; w jednym z nich znajdował się obraz św. Wincentego Ferrerjusza, słynący łaskami i z wielu wotami (jak to sobie dobrze przypominamy); konfesjonałów było w nim ośm, ławek drewnianych dwadzieścia i dwie, okien dwadzieścia i jedno; ambona snycerska, robotą drewnianą, malowana, obrazów zaś rozmaitych czterdzieści pięć, z portretami (nie podano jakimi w wizycie kanonicznej z r. 1821, skąd czerpiemy te i następne szczegóły). Z kościołem łączył się obszerny klasztor, którego biblioteka liczyła ośmset czterdzieści dzieł rozmaitych, drukowanych w języku łacińskim i polskich, tudzież nieco manuskryptów.

Uposażenie klasztoru od Pawła Krzysztofa Sieniuty miał konwent dostatnie. Z dwóch placów, jakie otrzymał, jeden szedł od rynku ponad Horyniem aż do samego wału; drugi ciągnął się dalej od wału nad Horyniem, aż do sadzawki, zw. Onoszkową, lecz go późniejsi dziedzice zajęli, a zamiast niego dali inny, leżący pod górą, nad t. zw. Białą Krynica aż do drogi, idącej do Kalityniec i Szuniek. Jurydyk posiadał też dwie: jedna z nich nazywała się „Pańszczanna“, bo na niej mieszkali chłopi, odrabiający pańszczyznę po jednym dniu tygodniowo latem i zimą, sami nie mający pola, lecz tylko ogrody i nieco sianożęci; druga nosiła nazwę „Czynszowej“ dla osadzonych w niej czynszowników (nie zaznaczono ilu), z których każdy płacił rocznie czynszu po piętnaście złp.; gruntów również i oni nie posiadali, tylko ogrody a obok czynszu obowiązani byli do ośmiu dni robocizny w lecie. Folwark klasztorny stał na przedmieściu. W ziemi z nadania Pawła Krzysztofa Sieniuty mieli dominikanie lachowieccy trzy włóki pola ornego, każda z nich po dwadzieścia i cztery dni orania, a sianożęci na ośmdziesiąt kosiarzy, nadto małą przestrzeń zarosłą krzakami olszyny i łożyny, pasieczysko z pasieką i sadami. Dochód w r. 1821 przedstawiał się następująco: od sum pieniężnych 94.916 złp. procent roczny 4.289 złp.; z obu jurydyk włącznie z pańszczyzną 398 złp., z czynszów 195 złp., za motki 20 złp., za oczeret 124 złp., wolne ryb łowienie w Horyniu i wrąb do lasów oceniono na 240 złp., dochody parafji 400 złp., razem 5.706 złp.; wydatki jednak wynosiły 7.057 złp., był więc znaczny deficyt, z lat zaś poprzednich pozostawał jeszcze dług 6.400 złp., na którego spłatę mieli ojcowie nadzieję pomocy od dobrodziejów i z dochodów parafji. Swoim też kosztem, jak i w innych klasztorach, utrzymywali tutaj szkołkę parafjalną, mając

w niej kilku biednych uczniów. W szpitalu znajdowało się siedm osób.

Kościół dominikański w Lachowcach, który był parafjalnym i to zrazu w dekanacie zasławskim, później ostrogskim, miał natenczas (1821 r.), trzy kaplice: na miejscowym cmentarzu p. w. św. Michała archanioła o trzech ołtarzach; w Semenowie, dobrach podstoliny Kadłubiskiej również z trzema ołtarzami, ale bez kapelana i w Miklaszach u podsędkowej Przybyszewskiej, dokąd przyjeżdżał trynitarz z Teofilpola. Dawniej były jeszcze kaplice w Załużu u Zwolińskich i u Omiecińskich w Kaletyńcach.

Liczba zakonników w tym klasztorze, jak można wnioskować, była początkowo dość znaczna. Nie znamy jej z czasów przeorstwa O. Kajetana Naworowskiego w r. 1807, ale w r. 1821 było ich tylko trzech: O. Manswet Gajewski, przeor od roku, O. Elizeusz Zubrzycki kaznodzieja, i kleryk profes Cyryl Jatkowski. Po złączeniu prowincji ruskiej z litewską, powiększyła się ich liczba. Tak np. w r. 1839 było ich dwunastu, pięciu z nich pracowało w innych parafjach; w r. 1841 ojców trzynastu, z których sześciu na parafjach; po dziesięciu latach dwudziestu i jeden, z nich siedmiu poza Lachowcami. Atoli w r. 1857, jednym z ostatnich, pozostawało ich tylko ośmiu; w r. 1859 już nie było dominikanów w Lachowcach. Klasztor rząd skasował, pozostał jeszcze kościół parafjalny, liczący w r. 1863 z górą dwa tysiące parafjan. Ale i ten rząd wkrótce zabrał i zniósł parafję w r. 1868; w roku następnym urządzono w nim cerkiew św. Trójcy, chociaż już przedtem było kilka cerkwi.<sup>1</sup>

## 7. Łuck.

Najdawniejsza ta osada dominikańska na Wołyniu, należąca przez cały czas dawnej Rzplitej Polskiej do prowincji polskiej, zawdzięcza swoje powstanie królowi Jagielle, który przy konsekracji jej kościoła p. w. Matki Bożej uposażył ją wsią Horodnicą na Sudownicy, w powiecie łuckim 1390 r., Witold zaś, po pogodzeniu się z Jagiełłą, jako dziedzic trocki i łucki, przydał jej w r. 1393 młyn tamże, o milę od Łucka, z sąsiednim stawem,<sup>2</sup> przy którym rychło

<sup>1</sup> Teodorowicz l. c. II, 817. Ob. Słown. Geogr. T. V, 53/4 i XV Cz. II, 208.

<sup>2</sup> Przywileje obu władców, wydobyte z archiwum oo. dominikanów łuckich, ogłosili M. Grabowski i A. Przedziecki w swoich Źródłach do dziejów

powstała wieś, Nowostawem zwana. Horodnica nie utrzymała się przy klasztorze, w połowie w. XVII należy do biskupa łuckiego.<sup>1</sup>

Nowych dobroczyńców oo. dominikanie łuccy zyskali dopiero w owym stuleciu w możnym rodzie Hulewiczów, których zapisy nabawiły przecież ojców na długie lata wielkich kłopotów. Andrzej Hulewicz h. Nowina, pan rozległych włości na Wołyniu i w Braclawskim, żonaty z Rainą Siemaszkówną, już katolik na początku w. XVII-go — daje on w r. 1613 jezuitom łuckim Hnidawę — miał, oprócz córek, trzech synów. Starsi musieli wczesnie poumierać; najmłodszy Dymitr (ur. około 1605) wstąpił do dominikanów pod imieniem Hipolita i całą swą schedę zapisał zakonowi. Składała się ona z Półhanowa, Korszowa i Wierbijewa, tudzież cerkwi św. Dymitra na zamku łuckim, której fundusz przefrymarczył był przed stu laty miejscowy władca ruski, Cyryl. O te zapisy procesowali się dominikanie łuccy z siostrami O. Hipolita i ich sukcesorami, jako też z władkami łuckimi przez dwa niemal stulecia, aż dopiero rząd rosyjski pogodził obie strony zaborem spornego majątku na skarb państwa.<sup>2</sup> Mieli jednak ojcowie łuccy i pociechę z późniejszych Hulewiczów. Do ich klasztoru wstąpił Jerzy, syn Jana i Zofji Kaszowskiej, dziedzic Hulewiczowa, który jako O. Tomasz był w nim czynny (ok. r. 1699) na urzędzie promotora Różańca św. Inny ziemianin wołyński, chorąży Stefan Czetwertyński z linji na Nowej Czetwertni, syn także Stefana i Katarzyny z Leszniowa, żonaty z Reginą Kaszowską, pan na Żywotowie, Kniażej Krynicy i t. d., sprzykrzywszy sobie życie na świecie, rozłączył się z żoną i został dominikaninem w Łucku, zapisując temu konwentowi 25.000 złp. († w r. 1684).<sup>3</sup>

Sławnych kilku miał ten klasztor przeorów. Pierwszy z nich znany, Grzegorz, został biskupem włodzimierskim (1400 † 1425) z łaski w. ks. Witolda; następcą jego na przeorstwie łuckim był

---

Polskich T. I. (Wilno 1843), 147/50; powtórzył je T. J. Stecki w swym Łucku str. 197/9, przydając wiadomość o zapisie Dymitra Hulewicza. Niewiele ma o naszym klasztorze O. Barącz l. c. II, 315/7.

<sup>1</sup> Słown. Geogr. T. XV Cz. I, 581.

Stecki l. c. 200, który się bardzo gniewa na dominikanów łuckich iż bronili praw swoich do tych prawnych zapisów. Z archiwaljów klasztoru krakowskiego dowiadujemy się, iż w r. 1716 konwent łucki posiadał Wierzbajów (t. j. Wierbiejow), Korszów, Boratyn, Boratyńsk, Harazdę, część Półhanowa i Przedmoście(?), a nadto znaczne kapitały.

<sup>3</sup> Boniecki nie wie, iż ten Czetwertyński został dominikaninem.

O. Maciej.<sup>1</sup> W wieku XVI i z początkiem następnego działali tutaj najwybitniejsi podówczas teologowie i kaznodzieje tegoż zakonu: O. Seweryn Lubomlczyk (z Lubomla w powiecie włodzimierskim), nawrócony z żydostwa w Łucku, a potem wielce czynny w sprawie kanonizacji św. Jacka, oraz następca jego na przeorstwie w tym konwencie O. Michał z Mościsk, nadzwyczaj gorliwy w przeprowadzeniu dzieła unji kościelnej z cerkwią grecko-ruską w państwie polskim, zaprzyjaźnionym będąc z Hipacym Pocijem, władką naówczas włodzimierskim, Cyrylem Terleckim, egzarchą łuckim i z Michałem Rahożą, metropolitą kijowskim.<sup>2</sup>

Do rozrzuconych, a dość szczupłych wiadomości o dominikanach łuckich z wieku XVII i XVIII u O. Sadoka Barączka dokładamy szereg mniej znanych ich członków.<sup>3</sup> Z początkiem roku 1618 spotykamy na przeorstwie O. Augustyna Jastrzębskiego, a podprzeorzem jest natenczas O. Jan Miłkowski. W wilję św. Jana Chrzciciela 1622 umiera tutaj *in odore sanctitatis* w rok po profesji zakonnej O. Karol Franko, rodem z Ołyki.<sup>4</sup> O. Jacek Barączka Ś. T. D., obrany prowincjałem na kapitule w Łucku 1639, nie otrzymał z nieznanym nam przyczyn potwierdzenia. Autor „Sparty Polskiej, czyli opisanie obrazu Matki Najśw. w Łucku w kościele oo. dominikanów, wraz ze zbiorem cudów, doznanych tamże“ (Zamość 1703), O. Ignacy Kownacki, notariusz apostolski, wikary kontraty wołyńskiej i przeor łucki już 17 marca 1690, wymienia w swej książce dwu głośnych profesorów łuckich: teologii O. Rajmunda Piegłowskiego, a filozofji O. Tomasza Zwana; nieco później jest tutaj przeorem O. Jan Kownacki w r. 1673, podprzeorzem O. Kazimierz Gośliński, a O. Kazimierz Szymański promotorem Różańca. Po Ignacym Kownackim urząd przeora w Łucku sprawują: O. Ludwik Kozdras z pocz. r. 1696 i 1703, a następnie O. Urban Bahrynowski, zmarły 1711 r.;<sup>5</sup> O. Tomasz Słubicz Załęski w r. 1715, który umarł w Krakowie nominatem biskupem bakowskim na Wołoszczyźnie (1733); O. Ambroży Ko-

<sup>1</sup> Kodeks listów XV w. T. II. w Monum. medii aevi histor. T. XII (w Krakowie, nakł. Akad. Umiej. 1891), 109/110 nr. 89.

Barącz I, 260 za poważnym świadectwem współczesnego Bzowskiego (Propago D. Hyacinthi str. 21).

<sup>3</sup> Ze zbiorów autografów p. Wolańskiego w Krakowie.

<sup>4</sup> Barącz II, 156.

Tamże II, 80.

zielski w połowie r. 1725; O. Jan Chryzostom Kozicki w r. 1740, dwukrotnie prowincjał polski 1731 i 1743 r.;<sup>1</sup> O. Piotr Szczerbiński Ś. T. D. w sierpniu 1748, który w roku następnym, dnia 8 września 1749, przeprowadza koronację Matki Boskiej w kościele tegoż konwentu, dokonaną przez biskupa diecezjalnego, Franciszka Kobielskiego; dominikanom łuckim ofiarował podobno ten obraz w r. 1598 Bernard Maciejowski, biskup łucki, który miał go otrzymać w Rzymie od papieża Klemensa VIII; obecnie, po zabraniu kościoła dominikańskiego, zostaje w katedrze.<sup>2</sup> W drugiej połowie wieku XVIII przeorem w r. 1750 jest O. Kazimierz Teofil Wolański, w lecie 1766 O. Cyprjan Zalkiewicz, prokuratorem w r. 1777 O. Dominik Domaszewski, przeorem we wrześniu 1781 O. Antoni Kadej, wspomniany w kronice brygidek łuckich, a w kwietniu 1788 O. Alan Kilianowski.

Godną jest wspomnienia drukarnia własna dominikanów łuckich, którzy na jej otwarciu otrzymali przywilej królewski w r. 1787 14 lutego i zezwolenie miejscowego biskupa Feliksa Pawła Turskiego, istniejąca aż do r. 1831, kiedy ją zamknął i zniszczył rząd rosyjski. Pozwolenie biskupie dawało ojcom prawo wytłaczać w niej książki niezabronione w języku polskim, łacińskim, francuskim i rosyjskim; wszakże nie znamy jej druków w obu ostatnich językach oprócz gramatyki i rozmów francuskich. Polskie i łacińskie łatwo sobie zestawić z Bibliografji K. Estreichera i A. Jochera, a także częściowo ze sprawozdania urzędowego o tej drukarni z r. 1804, posłanego przez władze miejscowe ministrowi oświaty w Rosji, P. Zawadowskiemu;<sup>3</sup> niestety, sprawozdanie to, jakoby z powodu pożaru w Łucku 1803 r., jest nader pobieżne i niedokładne, wliczono w niem około trzydziestu druków, nie podając roku wydania, a tytuły bardzo skrócone i niekiedy niepewne. Znajdujemy w niem pozycje, które pozwalają wnosić, iż to były przedruki dzieł dawniej i gdzieindziej wydanych, jak np. „Uwagi do uwag nad życiem Jana Zamojskiego“, druk. w Warszawie 1789 Dufour'a p. t. Uwagi nad uwagami czyli obserwacje nad książką zatytułowaną Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego, albo „Piramowicza Nauka

<sup>1</sup> Tamże I, 376 prowincjałat tegoż; o Załęskim l. c. II, 70.

<sup>2</sup> O tymże obrazie cudownym czytaj O. Wacława kapucyna znane dzieło str. 425/9.

Sbornik materjałow dla istorii proswieszczenia w Rossii T. II (Petersburg 1897), 136, ob. nasz Spis miejscowości w powiecie starokonstantynowskim, 401.

obyczajów dla szkół parafjalnych“, co może być przedrukiem ustępu o nauce obyczajności z Elementarza dla szkół parafjalnych; inne druki b. w. m. w sprawozdaniu tem rosyjskiem są oznaczone jako łuckie, jak np. Aug. Kotzebu'ego utwory dramatyczne w przekładzie Tadeusza Hiżdena (1803) i Aleksandra Chodkiewicza, pana na Młynowie wołyńskim, chemika, literata i senatora (1796 „Hiszpanie w Peru“), które to utwory w osobnych częściach chodziły po świecie bez wymienienia miejsca druku, wytłoczone jednak w Łucku. Na ogół doliczyliśmy się przeszło sto druków łuckich. Część ich tylko posiada Biblioteka Jagiellońska, niektóre (z lat 1787/1793, 1798, 1799, 1803 i 1804) A. Wolański w swych zbiorach, obecnie w Krakowie. Ze względu na treść są to przeważnie wydawnictwa liturgiczno-kościelne, ściśle religijne, z szeregiem mów i kazań na nabożeństwach przy różnych okolicznościach za długoletnich rządów w połączonych z sobą biskupstwach uckiem i żytomierskiem Kaspra Kolumny Cieciszowskiego (1798 † 1831, a od r. 1827 zarazem arcybiskupa mohylowskiego), wszelkie tegoż listy pasterskie, rozporządzenia i ogłoszenia. Poza szeregiem druków ulotnych treści politycznej, zwłaszcza z lat 1789/1793, znajdują się też druki, spraw szkolnictwa w Łucku i na Wołyniu dotyczące, głównie z r. 1803, albowiem na zjeździe duchowieństwa w Łucku w tymże roku drukarnia dominikańska zobowiązała się drukować jedno dzieło, wskazane od władzy edukacyjnej, w stu egzemplarzach bezpłatnie co rok na użytek gimnazjum wołyńskiego. Niestety, publikacji „Materye z nauk w szkołach łuckich“ z r. 1824 nie mieliśmy w ręku.

Ze współczesnego druku b. w. m., zapewne jednak w Łucku (4<sup>o</sup> kart 4), dowiadujemy się, iż z początkiem wieku XIX w konwencie łuckim znajdowała się starszyzna zakonna. Zastajemy tutaj na zjeździe w Łucku duchowieństwa świeckiego i zakonnego d. 20 października 1803 r. O. Porfirego Runowskiego prowincjała, O. Dominika Wszyńskiego eksprowincjała, oraz O. Wincentego Pawłowskiego, prof. filozofji w Łucku i prefekta tamże drukarni. Przeorowie są nam znani dopiero z r. 1807: O. Eugenjusz Syrkowski i z r. 1809: eksprowincjał Porfiry Runowski, kiedy na odbytej tutaj kapitule prowincji ruskiej tegoż zakonu d. 8 września (1809) prowincjałem jej został wybrany O. Jakób Kosiński, przeor konwentu kijowskiego.<sup>1</sup> Konwent łucki stał się liczniejszym od

<sup>1</sup> Według druku u Jochera T. III, nr. 7741.

połączenia obu prowincyj, ruskiej i litewskiej (po r. 1837). W r. 1839 liczył on ojców dwudziestu ośmiu, z tych dwunastu pracowało poza klasztorem, na teologii było siedmiu, t. j. trzech ojców, a braci czterech. Elenchusy zakonne pouczają nas dalej, iż w latach potem najbliższych zrazu na trzydziestu czterech ojców dziesięciu z nich przebywało na parafjach, kleryków było trzech, a zaraz potem (1841 r.) z dwudziestu pięciu ojców na parafji pracuje sześciu, a kleryków jest dwóch; wreszcie w r. 1849 jest ojców już tylko jedenastu. Ukazem z 6 lipca st. st. 1850 r. klasztor z kościołem został skasowany: w klasztorze urządzono szpital, a kościół przerobiono na t. zw. cekhaus. Obraz M. B. cudowny, jak się już wspomniało, tudzież piękne obrazy Smuglewicza wraz z bogatą biblioteką przeniesiono do katedry miejscowej. Kościół ten w ostatniej dobie swego istnienia, po wielkim pożarze Łucka w r. 1793, w którym spłonął, został z gruntu zrestaurowany kosztem Wawrzyńca Radeckiego, podkomorzego bełskiego i konsekrowany w r. 1817 przez biskupa Cieciszowskiego za przeorstwa O. Mysłowskiego. Krótco przed jego zamknięciem nowy pożar zniszczył piękną jego kopułę (1845).<sup>1</sup>

## 8. Niewirków.

Niewiarkowem zwała się pierwotnie piękna ta i duża wieś, leżąca na pograniczu właściwego Polesia, w powiecie rówieńskim a dekanacie teraz zwiahelskim, nieopodal Międzyrzecza Korckiego, z którym jeszcze do połowy wieku XIX należała do państwa międzyrzeckiego, dziedziny rodu Steckich (od r. 1790), a przedtem Ostrogskich, Zamoyskich, Konięcpolskich, Walewskich i na czas dłuższy Lubomirskich; następnie w połowie wieku XVIII przeszła ona do Wyleżyńskich, po Steckich zaś znowu do Lubomirskich innej gałęzi, właścicieli Dubna i ostatecznie Małyńskich (od r. 1850).

Istniejący w niej kościół parafjalny katolicki zawdzięcza swe powstanie osadzie dominikanów prowincji polskiej, wprowadzonym tutaj uroczyście w d. 15 czerwca 1698 przez ks. Jana Bożeńca Jełowickiego, kanonika i surogata (sędziego duchownego) łuckiego, z woli i uposażenia Rokszyckich h. Pobóg, którzy prawem zastawu trzymając tę wieś od Zamoyskich zagospodarowali się w niej na

---

<sup>1</sup> U Steckiego l. c. 201/2, gdzie zamknięcie kościoła i klasztoru położono na r. 1847.

dobrze jakby we własnym dziedzictwie, nie rezydowali bowiem tutaj wielkopańscy jej dziedzice. Nieobecność ich wyzyskał dla chwały Bożej pan Mikołaj z Rokszyc Rokszycki ze swą małżonką, Anastazją z Kosińskich, który się pisał podstolim trockim i na części gruntów niewiarkowskich założywszy osadę, swem nazwiskiem ochrzczoneą, zbudował w Rokszyckiej Woli czyli Niewiarkowie kościół drewniany p. w. św. Trójcy z takimże przy nim klasztorem dla oo. dominikanów i wydzielił im z tegoż, jakoby swojego, Niewiarkowa pewien obszar gruntu i kawałek lasu. Nowy, terazniejszy kościół wymurował w ciężkim, domorosłym stylu Jan Stecki, chorąży koronny, w r. 1807 za przeorstwa tutaj O. Beata Milanowskiego. Słynący łaskami w nim obraz Matki Boskiej Bolesnej przechowywał się dawniej w rodzinie Rokszyckich i z daru fundatora pochodzi.<sup>1</sup>

Zrazu kościół niewiarkowski parafjalnym nie był, należał do Międzyrzecza Koreckiego w dekanacie zasławskim 1726 r., jak się dowiadujemy z konstytucyj synodalnych diecezji łuckiej z owego roku. Obecnie (w r. 1918) liczy około 5.300 wiernych, a ma w swym obrębie dwie kaplice: w Bystrzycy od r. 1849 i w Siedliszczu czyli Ludwipolu od r. 1805. Rządzą nim duchowni świeccy od czasu kasaty rządowej klasztoru, która nastąpiła w r. 1832. Dominikanie posiadali tam naonczas własną jurydykę i trzynastu w niej poddanych, dochód z tego oszacowano na rs. 70, jak donosi wielokrotnie wspomniany referat Izby skarbowej wołyńskiej gubernatorowi; zapewne oprócz tego były jeszcze kapitały.

## 9. Stary Konstantynów.

Miasteczko Konstantynów, założone przez kniazia Konstantyna Ostrońskiego, wojewodę kijowskiego, przywilejem Zygmunta Augusta z d. 26 marca 1561 r., otrzymało niezadługo nazwę „Starego“, kiedy z początkiem wieku XVII powstał inny Konstantynów, podolski, koło Latyczowa nad Bohem; wołyński leży nad Słuczą przy ujściu do niej Ikopoci i nad Szychówką, dopływem

<sup>1</sup> Przeszłość, legendy i właścicieli Niewirkowa przedstawił T. J. Stecki najobszerniej w swoich *Obrazach i pamiątkach p. t. Z boru i stepu* (Kraków 1888), 124/131, poprzednio zaś w warszawskim *Słowniku Geogr. VII* (1886), 136/7. *Introdukcja dominikanów u Barącza l. c. II*, 326 ob. też O. Siejkowskiego *Świątnię Pańską* (Kraków 1743), 325/6. *Kaplicy w Bystrzycy schematyzm diecez. na r. 1913* nie notuje.

Ikopoci, mil sześć w stronie północnej od Płoskirowa. Fundacja w niem dominikańska jest dziełem Janusza, księcia na Ostrogu i hrabiego na Tarnowie, kasztelana krakowskiego, podobno z dnia 18 kwietnia 1613 r. O ile przywilej jego fundacyjny, znany z oblaty dominikańskiej w księgach ziemskich krzemienieckich z 27 czerwca 1788 r., nie uległ interpolacji, ojcowie dominikanie do wymurowanego nad rzeką Słuczą kościoła p. w. Oczyszczenia M. B., z dwiema kaplicami po boku, św. Jana Chrzciciela i św. Jana ewangelisty oraz budującego się wtedy klasztoru otrzymali od księcia fundatora folwark jego za Słuczą z trzema tamże włókami roli między jego poddanymi i trzema ogrodami, z których dwa wielkie przeznaczył na jarzyny a trzeci na sad; prócz tego nadał im dziesięcinę wszelkiego zboża, ozimego i jarego, z siedmiu swoich folwarków dziedzicznych, mianowicie: Staryków, Hrehorowiec, Ostrykowiec, Butowiec, Kuźmina, Krasiłowa i Rosołowiec. Natomiast według materiałów, zebranych przez historyków rosyjskich Wołynia, książę Janusz zapisał dominikanom rocznie po 20 złp. z arendy starokonstantynowskiej, dziesięć postawów sukna falendysza (feinholländisch), dziesięcinę, z folwarku sulżynieckiego na rzecz kościoła i klasztoru, dziesięcinę ze wsi Markowiec na szpital przy tymże kościele i trzy łany ornej ziemi; nadto posiadali oni jurydykę osobną za Słuczą, na przedmieściu zasłuckiem, t. zw. dominikańską, z poddanymi i gruntami, prócz tego jeszcze niektóre dziesięciny w zbożu z pewnych majątków konstantynowskich. W tej jurydyce liczone w r. 1775 dymów dwadzieścia, a w samem mieście cztery, kapitał zaś około tego czasu (w r. 1764) wynosił 20.800 złp. Wizyta kanoniczna klasztoru z r. 1820 podaje na obu jurydykach dominikańskich, zasłuckiej i podklasztornej, dymów 38, poddanych płci męskiej 85, a dochodu z nich 500 rs., szczegółowo zaś opisuje inwentarz folwarku na przedmieściu międzyboskiem nad Słuczą, mającego gruntu ornego włók piętnaście; sum funduszowych było naonczas 73.000 rubli z rocznym procentem 250 rs., roczny dochód wynosił wtedy około 1240 r. i prawie wszystko z tego wydawano. Wreszcie w roku kasaty klasztoru 1832 na jurydyce w Starymkonstantynowie liczone głów męskich 89 (w r. 1813 było ich 99) i dochodu z niej 572 rs. 3<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kop., a czynszu od mieszkających na ziemi klasztornej 49 rs. 75 kop. = 641 rs. 78<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kop.

Konwent starokonstantynowski należał od pierwszej chwili do powstałej wówczas prowincji ruskiej i przydzielony został do jej kontraty ruskiej, pod wikarym lwowskim, przy której aż do ostatka Rzeczypospolitej pozostał; od jej upadku należał do kontraty wołyńskiej. W latach rozbojów kozackich i nasz konwent, na równi z wszystkimi innymi na Rusi, uległ wraz z miastem straszному losowi. Siedmiu wtedy zakonników zostało zamordowanych w okrutny sposób: O. Symforjan Czarnecki i O. Szczepan Pokrzywiński, diakon Florjan Wakszyński, subdiakoni Hieronim Gniewkowski i Stanisław Szredziński, tudzież dwaj braciszkanie, Paweł i Fortunat. W kościele Pęcławski, dowódca oddziału wojska polskiego, nie znalazł „żadnego obrazu całego, ale abo posieczony abo usztychowany, postrzelony mianowicie crucifixow Christi Domini...” Zniszczono klasztor i jego dobytek zabrano, dobra zrujnowano doszczętnie. Pracę restauracyjną, której w szczególności nie znamy, rozpoczął już ówczesny prowincjał, sławny O. Szymon Okolski († 1653), poprzednio w latach 1638/41 przeor starokonstantynowski. Dla braku wiadomości zakryte są dalsze koleje znacznego tego konwentu, lecz nie wątpić, iż rozwijał dalej gorliwie działalność swoją misjonarską. Dwóch zaledwie umiemy wskazać przeorów jego w wieku XVIII: O. Piotra Fonforowicza Ś. T. lektora i zarazem definitora w r. 1747, a w r. 1762 O. Alberta Słotwińskiego, również oraz definitora, później prowincjała (1768): był to mąż nauki, z Michałem Potockim, starostą trembowelskim, odbywający dalekie podróże. W wieku XIX widzimy na przeorstwie O. Emeryka Bełdowskiego w r. 1807, potem zaś od r. 1814 i jeszcze 1820 O. Bazylego Wojciechowskiego, który był zarazem proboszczem. Dzięki wizycie kanonicznej w tym ostatnim roku wiemy, iż podprzeorzem natenczas od r. 1815 był O. Jacek Gajewski, kaznodzieja po różnych klasztorach, w starokonstantynowskim zaś wtedy jest O. Romuald Mroczkowski. Pod r. 1826 zaznaczono dwóch tylko (czyżby więcej nie było?): wikarego O. Dionizego Szembela i kaznodzieję O. Aleksego Strzelbickiego. Więcej ich było w r. 1830: O. Tomasz Daszkiewicz Ś. T. Dr., przeor, O. Łukasz Dumiński, Ś. T. prezentat, podprzeorzy, O. Sebastjan Podgórski, Ś. T. prezentat, kaznodzieja prymarjusz, O. Kalikst Sławicki, kaznodzieja sekundarjusz, i brat Piotr. W roku następnym, tuż przed kasatą, personal był nieco liczniejszy: O. Dominik Podgórski, Ś. T. lektor, przeor, O. Tomasz

Daszkiewicz, emeryt, O. Dionizy Szembel, kaznodzieja generalny, O. Cyryl Jahołkowski, kaznodzieja, O. Ludwik Wasiukiewicz, promotor Różańca św., O. Sebastjan Podgórski i kleryk Florjan Grabowski; w roku kasaty 1832 przeniesiono do Łucka O. Daszkiewicza, Wasiukiewicza i Jahołkowskiego, a resztę do innych pozostałych jeszcze konwentów.

Kościół murowany p. w. M. B. Gromnicznej, jak go opisuje wizyta kanoniczna z r. 1820, naonczas parafjalny, długości 40 łokci a szerokości 20, gontem kryty, miał ośm ołtarzy: w wielkim, snycerskiej roboty, z dwunastu po obu stronach postumentami apostołów drewnianych, znajdowała się za szkłem statua P. Jezusa Ukrzyżowanego, cudami słynąca, z koroną i obwiązaniem srebrnym pozłacanem na korpusie, zasłaniana zasuwą, malowaną z wyobrażeniem Pięciu ran Jezusowych; u góry obraz M. B. Różańcowej w sukience srebrnej, pozłacanej; istniało też bractwo różańcowe, ale już stałych nie posiadało funduszków. Dalsze ołtarze miały obrazy malowane na płótnie: św. Dominika z zasuwą św. Mikołaja, św. Antoniego z św. Jakóbem na zasuwie, i św. Wincentego Ferrerjusza w kaplicy; inne trzy z obrazami św. Michała, Jana Chrzciciela i Jana Nepomucena, malowanemi na murze, a w drugiej zaś kaplicy, za amboną, ołtarz z obrazem św. Tadeusza, na murze malowanym. Organy w nim były o trzech strukturach z dwoma klawjaturami o 12 głosach i czterech miechach. W zakrystji ornatów w różnych kolorach 90, dalmatyk 28, kap 11, srebra w monstrancji, wążcej funtów siedm, w obu puszkach, pacyfikale, 9 kielichach, krzyżu, trybularzu, ramach na obrazach i wotach koło P. Jezusa Ukrzyżowanego, sztuk razem 225 z wagą stu funtów. Liczbę różnych ksiąg przy kościele podano 80. Wspaniała stała przy nim wieża obronna, 50 łokci wysoka a 15 szeroka; dzwonnica o czterech dzwonach mieściła się w obmurowaniu dziedzińca przed klasztorem, naprzeciwko kościoła. Sam klasztor obszerny i murowany na piętro miał cel 26, z tych tylko ośm na górze mieszkalnych, reszta była zniszczona. Szpital przy nim o dwóch ubikacjach, nie mający już funduszków, żył z jałmużny. W szkółce, jaką ojcowie utrzymywali od r. 1803, uczyło się wtedy sześciu chłopców; potrzebujący większej nauki, udawali się do szkółki miejskiej.

W roku kasaty klasztoru i zamknięcia kościoła (1832) parafję przeniesiono do kapucynów miejscowych; liczono natenczas para-

fjan 2.616. Widok dominikańskiego tego kościoła, przerobionego na cerkiew, wraz z przylegającym do niego dawnym konwentem, podaliśmy w książce o powiecie starokonstantynowskim, wydanej w Krakowie (rzekomo w Starym Konstantynowie) w r. 1910 nakładem niektórych ziemian wołyńskich.<sup>1</sup>

## 10. Targowica.

Żaden z historyków zakonnych nie wspomina o siedzibie dominikańskiej w Targowicy, miasteczku przy ujściu Ikwy do Styru w dekanacie i powiecie dubieńskim, powstałym z starej włości, początkowo należącej do zamku łuckiego, a będącej następnie dziedziną kniazów Koreckich z nadania królewskiego w r. 1511, od których w wieku XVII przeszła do Leszczyńskich, potem do Bieniewskich, Rzewuskich i Strojnowskich, ostatecznie zaś w r. 1870 w ręce rosyjskie. Najprawdopodobniej, jak sądzimy, sprowadził tutaj dominikanów obserwantów koło połowy wieku XVII Andrzej Leszczyński, wojewoda dorpacki, który acz kalwinista, spełniając wolę ukochanej swej żony katoliczki, Anny Koreckiej, jedynaczki Samuela, ostatniego z Koreckich i Katarzyny Mohilanki, powołał był tych samych dominikanów obserwantów do Czartoryska.<sup>2</sup>

Uposażenia tutejszego konwentu nie znamy z czasów jego fundacji, niewątpliwie po r. 1646 dokonanej, ponieważ O. Szymon Okolski jej nie przywodzi. W r. 1709 konwent ten, mający za przeora O. Jordana Szpinkowskiego, trzech ojców i dwóch konwersów, posiadał kapitału 45.000 złp., od których pobierał rocznie procentów 3.150 złp. Do tej wiadomości, zaczerpniętej z archiwum oo. dominikanów krakowskich, dołączamy dalsze, iż dominikanie targowiccy na Wołyniu, sprawowali duszpasterstwo

---

<sup>1</sup> Spis ważniejszych miejscowości w powiecie starokonstantynowskim na Wołyniu, str. 392/400 i 632/4 (gdzie tekst pierwotnego uposażenia z 18. IV. 1613 z kopii z końca w. XVIII). Wzmianka o kapitale w r. 1764 wyjęta jest z O. Baracza (l. c. II, 438); o wspomnianem tutaj przez niego *studium materiale* za O. Klemensem Chodykiewiczem (De rebus gestis in provincia Russiae O. P. w r. 1780 w Berdyczowie str. 201) nic nie wiemy.

<sup>2</sup> Zob. wyżej str. 50. Jedynie Józef Dunin Karwicki w pięknych swoich „Opowiadaniach historycznych. Miejscowości nad Ikwą, ich przeszłość i terażniejszość“ w lwowskim *Przewodniku Naukowym i Literackim* R. XXVI (1898), 630/1 w końcu tych obrazków monograficznych nadmienia o ruinach po kościele poddominikańskim, fundacji rodziny Leszczyńskich z pierwszej połowy XVII wieku.

przynajmniej już w r. 1726, że przeorem naonczas w r. 1729 był O. Czesław Strutyński i że w ich kościele otrzymał chrzest św. dnia 24 grudnia 1810 Adam Stanisław Krasiński, późniejszy biskup wileński i wygnaniec (1861—1863/1883), z rąk O. Wincen-tego Balbicza, przeora proboszcza (już w r. 1807). W r. 1832, kiedy został skasowany, posiadał oprócz kapitałów jurydykę, składającą się z ośmiu poddanych, z czego dochód szacowano około 30 rs.; dostawał też klasztor ordynarję od dziedziców.

Kościół z parafją ocalał przy kasacie i utrzymywał się blisko lat czterdzieści; zabrano go około roku 1870 i przerobiono w następnym na cerkiew, a parafję zniesiono.<sup>1</sup>

### 11. Włodzimierz.

Powszechnie uważa się ten konwent za fundację Aleksandra w. ks. litew., późniejszego króla polskiego, ponieważ dochował się akt jego datow. w Łucku 17 lipca 1497, z nadaniem temuż konwentowi dziesięciny z wszelakiego zboża, które przywożono do młyna wielkksiążęcego nad Ługiem w pobliżu miasta, oraz pół kopy groszy szerokich co kwartał z takiegoż cła tamże, jedno i drugie *pro victus sustentatione* istniejącego już wtedy konwentu w mieście Włodzimierzu; o założeniu jego przez tegoż władcę niema mowy w tym akcie.<sup>2</sup> Może on być zatem fundacją wcześniejszą, osadą pierwotnie konwentu łuckiego; należał też przez cały czas dawnej Rzeczypospolitej do prowincji polskiej, a od końca w. XVIII do ruskiej.

Z losów jego w ciągu wieku XVI wiadomo dotychczas tyle, iż kiedy za panowania ostatniego z Jagiellonów uległ pożarowi, znalazł hojnych dobroczyńców, z których historycy zakonni wymieniają szczególnie Hjacintę Annę z Roszkiewiczów Słoniowską, archiwalja zaś dominikanów krakowskich Jakóba Łyssakowskiego, chorążego chełmskiego, z żoną jego Katarzyną z Żulina. Nieco więcej płynie wiadomości o nim z następnych stuleci, w których miał liczyć do 12 zakonników. Na początku wieku XVII posiada około miasta niemało łąk i placów, zamieszkałych przez jego czynszowników i poddanych. Szereg w nim przeorów, znany nam

<sup>1</sup> Teodorowicz l. c. II, 994. Słown. Geogr. XII (1892), 170 nadmienia o istniejącej tutaj niegdyś parafji z kaplicami w Mstyszynie i Łuczycach.

<sup>2</sup> Z aktów klasztoru lwowskiego u O. Barączka II, 333 w przyp.

bardzo fragmentarycznie ze zbiorów A. Wolańskiego, przedstawia się następująco: O. Tomasz Wolski 9. VI. 1674, a obok niego 8. VIII. O. Jakób Gawłowski; O. Tomasz Mozdżianowski 2. I. 1703; O. Dominik Gawarecki 2. III. 1705; O. Serafin Sadkowski 20. IV. 1730 i O. Kajetan Illaszewicz 14. I. 1778. W wieku XIX-tym: O. Apolinary Sankowski w r. 1807, O. Gundysalw Ostankiewicz w r. 1839, wyjątkowo po kasacie innych klasztorów stojący na czele znacznej liczby zakonników 21, z których jednak 14 pracuje na parafjach; O. Manswet Gajewski w r. 1841 już tylko z 6 zakonnikami, i wreszcie O. Kajetan Justycki w r. 1849, przedostatnim istnienia klasztoru, z 5 zakonnikami. Oszczędzony w r. 1832 uległ kasacie rządowej wraz z łuckim w połowie r. 1850 dnia 6 lipca st. st.

Kościół p. w. św. Trójcy, w którym niegdyś odbywały się sejmiki wojewódzkie,<sup>1</sup> acz nieparafjalny, utrzymywał się jeszcze do końca prawie ubiegłego stulecia i jako podominikański, podawany bywał w rubrycelach diecezjalnych, jeszcze na r. 1894; nabożeństwo w nim się jednak podobno już nie odprawiało w latach ostatnich. Około tego czasu zabrał go rząd i przekształcił wraz z klasztorem, już dawniej wydartym, na siedzibę różnych władz powiatowych.<sup>2</sup>

### E. Franciszkanie.

Synowie konwentualni św. Franciszka Serafickiego mieli niegdyś u nas w pełni swego rozwoju trzy prowincje: polską, ruską po 30 w niej każdej klasztorów i litewską z 29 klasztorami, zakonników zaś w nich wszystkich 1257.<sup>3</sup> Pod zaborem rosyjskim w wieku XIX znajdujemy dwie prowincje: litewską z 30 i ruską z 11 klasztorami; w r. 1819 połączono je w jedną.<sup>4</sup> Kasata w r. 1832 dotknęła je wszystkie w wszystkich trzech diecezjach, gubernjach wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej, wyjąwszy jedynie Międzyrzec Ostrogski, zniesiony zresztą później w jesieni 1866 r.

<sup>1</sup> Archiw J. Z. R. Cz. III T. II, 7, 12. Tutaj Cz. VI. T. I, 626, 628 ślady istnienia szpitala przy tymże konwencie w pierwszej połowie w. XVII.

<sup>2</sup> Teodorowicz, Gorod Władimir (Poczajów 1893), 189 i następne.  
Dr M. Loret w przytoczonej wyżej (str. 46) książce.

<sup>4</sup> M. le comte Dmitry Tolstoy, Le catholicisme romain en Russie. T. II (Paris 1864), 275.

## 1. Drużkopol.

Także Druszkopolem pisany, w dekanacie i powiecie włodzi-mierskim w południowej jego części, miał klasztor z kościołem parafjalnym oo. franciszkanów, należący do kustodji ich dawniej zamojskiej, następnie międzyrzeckiej, fundacji pierwotnej Stanisława Drużkiewicza h. Bożawola, kasztelana chełmskiego w r. 1692. Kościół p. w. Niepokalanego Poczęcia i św. Stanisława bpa męcz. wymurował wraz z klasztorem Wojciech Rzyszczewski h. Pobóg, kasztelan lubaczowski, w ostatnich latach swego życia († 1786). Z zakonników jego znamy z współczesnych spisów zaledwie O. Franciszka Zagórskiego, gwardjana w r. 1807, z r. 1825 gwardjana O. Zefiryna Gudowicza i kaznodzieję O. Franciszka Ungur-wicza, więcej ich wtedy nie było, wreszcie z r. 1830, kiedy w klasztorze mieszkało sześciu ojców ze swym przełożonym O. Piotrem Bańkowskim. Takie zaś miał uposażenie w roku swojej kasaty, 1832: włość ornej ziemi i 20 morgów sianozęci, z czego dochód w referacie Izby skarbowej, gubernatorowi podanym, ob-rachowano na 35<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rubli asyg.

Kasata zniosła parafję, kościół pofranciszkański stał się filją parafji horochowskiej, również potem zniesioną 1877; następnie była tutaj chwilowo kaplica.

## 2. Korzec.

Koło Zwiahła, na północ od Sławuty, nad Korczykiem, w de-kanacie zrazu zasławskim, następnie rówieńskim, ostatecznie zwia-helskim czyli nowogrodzko-wołyńskim, przy szosie kijowsko-brze-skiej. Siedziba to jest rodowa kniazów tego nazwiska, z których Samuel i Jan Karol Koreccy, synowie Joachima, wojewodzica wo-łyńskiego, zmarłego w wierze schizmatyckiej około r. 1612, powo-łali tutaj do życia klasztor franciszkański, istniejący już około r. 1620.<sup>1</sup> Mało znamy uposażenie jego, jak i dalsze losy kon-wentu koreckiego; wiemy, iż w kościele spoczęły zwłoki obu fun-datorów; starszego z nich, Samuela, uczcił zakon wyobrażeniem Samuela proroka, namaszczonego Saula, na pieczęci tegoż kla-

<sup>1</sup> A nie w r. 1606, jak podają katalogi tegoż zakonu, a za niemi także X. S. Ch. w warszawskiej *Encyklopedji Kościelnej* T. V (1874), 576, zapewne przez omyłkę druku stale powtarzaną. Joachim wraz ze swoją żoną Anną Chodkiewiczówną był schizmatykiem i umarł niezawodnie w r. 1612 (ob. J. Wolffa *Kniazowie litewsko-ruscy* str. 175).

sztoru mocą uchwały, powziętej na kapitule, tutaj odprawionej w r. 1631. Ledwie parę imion jego gwardjanów przeszło do pamięci potomnych: O. Sebastjana Salensiusa w r. 1626,<sup>1</sup> O. Piotra Bańkowskiego w r. 1807, O. Dominika Chrzanowskiego w r. 1825 z kustoszem O. Dominikiem Woyniuszem, dwoma ojcami i jednym braciszkiem, wreszcie O. Gwidona Sieńkiewicza w r. 1830 z O. Dominikiem Woyniuszem, O. Fortunatem Mackiewiczem i jednym konwersem, jak podają elenchusy franc. z tych lat.

W czasie kasaty 1832 r. klasztor był murowany i posiadał wieś Duplinki w powiecie zviahelskim, mające poddanych dusz męskich 77 z dochodem rocznym 500 rs. i pewnie jakie kapitały. Kościół, jeszcze w r. 1825 niedokończony, przerobiono później około 1883 r. na wspaniałą cerkiew schizmatycką.<sup>2</sup>

### 3. Krzemieniec.

Jak indziej na Wołyniu, tak i w starym Krzemieńcu (niedaleko Ikwy), stolicy z czasem jednego z trzech powiatów województwa wołyńskiego, osiedlili się franciszkanie konwentualni dopiero w epoce potrydenckiej, z początkiem wieku XVII. Do kościoła parafjalnego p. w. Wniebowzięcia N. M. P., ufundowanego przez królową Bonę przywilejem, danym w Krakowie 3 czerwca 1538 r.,<sup>3</sup> wprowadził ich biskup łucki, Marcin Szyszkowski, i oddał im parafję za aprobatą królewską Zygmunta III z r. 1606, a później Władysława IV. Farę krzemieniecką otrzymali wtedy franciszkanie uposażoną czterema łanami pola, dziesięciną snopową z wsi królewskich i innemi dogodnościami. Z biegiem czasu przybyły i zapisy pieniężne od różnych osób; wizyta kanoniczna, dokonana przy końcu r. 1818, oblicza je na 161.770 złp. z procentem od nich rocznym 5.828 złp.; wszystkich dochodów mieli franciszkanie

<sup>1</sup> Juljan Bartoszewicz, Studja historyczne i literackie T. III (Kraków 1881), 113/114: Księga protokołów franciszkańskich 1625-1650 prowincji ruskiej.

<sup>2</sup> L. R. w Słown. Geogr. IV (1883), 433. M. Balińskiego Starożytna Polska T. II Cz. 2 (Warszawa 1845), 855 podaje jakoby istniejący jeszcze natenczas kościół franciszkański. Wiadomości o dymach w Duplinkach w połowie w. XVII w Archiw J. Z. R. Cz. VII T. II, 463, a z pocz. w. XX w Spisok naselonych mest wołyńskiej gubernii (Żytomierz 1906).

<sup>3</sup> Akt tej fundacji wydał biskup A. Symon w swej monografji o biskupie łuckim, Jerzym Chwalczewskim, w *Academia Caes. Rom.-Cath. Eccles. Petropol. Anno Academ. 1895/6* (Petropoli 1896), 47 w przyp.; nieznanemu mu oryginał znajduje się w Polsk. Akademji Umiej. w Krakowie Nr. 131.

w tym czasie 9.784 złp., z czego po opędzeniu wydatków zostało im 150 złp.<sup>1</sup>

Kościół pierwotny był drewniany. Murowany stanął około r. 1638 kosztem kniaziów Wiśniowieckich i Zbaraskich, według rzeczonyj wizyty, 56 łokci długi a szeroki 36, z dwoma kaplicami; murowane też miał ogrodzenie z malowanemi we framugach stacjami męki Pańskiej, z kapliczką murowaną na ich końcu, gdzie się niekiedy msza św. odprawiała. Dzięki różnym dobrodziejom wymurowali sobie oo. franciszkanie i klasztor obszerny na piętro, otoczony ogrodem i zabudowaniami gospodarskiemi. Zasobną też posiadali bibliotekę, liczącą w r. 1818 z górą tomów 400, która dawniej była jeszcze znacznie większa, bo kiedy podczas morowej zarazy (nie powiedziano w którym roku) wszyscy zakonnicy pomarli, biblioteka uległa zniszczeniu i wiele cennych ksiąg z niej zniknęło. Przełożonych i liczbę zakonników znamy dopiero z ostatnich lat istnienia klasztoru w wieku XIX. Gwardjanem w r. 1807 jest O. Karol Golański i jeszcze w r. 1818; niewiadomo jednak, czy bez przerwy; zakonników w tym ostatnim czasie było z nim czterech, dwóch ojców i jeden braciszek; w r. 1825 gwardjanem i oraz kuratem O. Grzegorz Kobyliński Ś. T. D., dwóch kaznodzieji, jeden spowiednik i nadto dwóch ojców i jeden braciszek, razem siedmiu; w r. zaś 1830 sześciu ojców z tym samym gwardjanem.

Kasata z 20 sierpnia st. st. 1832 objęła nietylko klasztor, ale i kościół, a że skasowano też w Krzemieńcu i kościół licealny, więc powiatowe miasto zostało bez kościoła i taki stan rzeczy trwał do r. 1854, kiedy stanął nowy kościół murowany p. w. św. Stanisława bpa i męcz.; przedtem nabożeństwo odprawiało się w małym domku, mogącym pomieścić niewiele osób. Natychmiast po kasacie przystąpiono do przerobienia kościoła franciszkańskiego na cerkiew soborną, chociaż w mieście było kilka cerkwi, i otwarto ją w tym samym jeszcze roku 1832 d. 6 grudnia st. st. W r. 1818 do parafji franciszkańskiej w Krzemieńcu należało wsi okolicznych 40 i wiernych w nich było 3.424, kaplic 6; po upływie zaś wieku w r. 1918 wiernych 3.700 i 2 kaplice.

---

<sup>1</sup> Z wizyty kanon. w r. 1818, którą wydał N. I. Teodorowicz w *Istoria goroda Kremenca* (Siedlce 1904), 80 i nast. Ob. T. J. Steckiego *Wołyń II* 136 z przyp., 155/6 i 175.

#### 4. Międzyrzec Ostrogski.

W Międzyrzeczu, nowo założonem miasteczku o parę kilometrów na południowy zachód od Ostroga, między rzekami Wilją i wpływającą do niej Teterówką, w dekanacie i powiecie tedy ostrogskim, osadził synów św. Franciszka konwentualnych i uposażył ich wcale hojnie dziedzic jego, Janusz książę na Ostrogu i hrabia na Tarnowie, ten sam kasztelan krakowski, ostatni ze swego rodu († 1620), który równocześnie podobnym funduszem zaopatrzył wprowadzonych przez siebie oo. dominikanów do Starego Konstantynowa. Jota w jotę, *mutatis mutandis* jest taki sam akt fundacyjny franciszkanów międzyrzeckich z 28 czerwca 1612, który się dochował również w obłacie ksiąg ziemskich tym razem powiatu ostrogskiego, tylko w latach późniejszych, dnia 26 stycznia 1814, anizeli starokonstantynowski dokonanej. W powątpiewaniu o pełnej jego autentyczności utwierdza nas wypis z tychże ksiąg z 17 lutego 1806 r., zawierający oblatę w księgach grodzkich krzemienieckich ze zeznaniem O. Ludwika Biechowskiego, gwardjana tegoż konwentu d. 22 października 1649, iż „Kozacy z Tatarami (w r. 1648 i 1649 różnych miesięcy i dni) do miasteczka Międzyrzecza przyjechawszy, klasztor w niwecz obróciwszy, budowanie w nim będące popalili, sprawy, przywileje, dyspozycje, donacje, rezygnacje, rekognicje, membrany, dekreta w różnych sądach, fundusze, legata różne od różnych osób klasztorowi służące i inne wszystkie monimenta w klasztorze w skrzyniach i gdzieindziej pochowane, zakonników pozostałych pomordowawszy, te wszystkie sprawy jedne popalili, drugie poszarpali, popsowali i niewiedzieć gdzie zapodzieli”.<sup>1</sup> Faktycznie posiadał wówczas konwent wieś Popowce, mającą dymów 12, w r. 1650 tylko 6, a następnie do r. 1658 żadnego.<sup>2</sup> Pewnem jest dalej, że fran-

<sup>1</sup> Oba akty, fundacyjny z r. 1612 i manifestacyjny z r. 1649, przytacza Stan. Kardaszewicz, 'Dzieje dawniejsze miasta Ostroga str. 265/270 pod VII w dodatku do tekstu swego przedstawienia dziejów tegoż klasztoru str. 204/215. Nowe do nich przyczynki, według dokumentów w Muzeum Rapperswilskiem i w własnem posiadaniu, daje Franc. Rawita Gawroński, Klasztor OO. Franciszkanów w Międzyrzeczu Ostrogskim. Szkic historyczny w lwowskim *Przewodniku Nauk. i Liter.* z r. 1917, str. 943/960 (zawiera: I Legendy ludowe. II Powstanie i uposażenie klasztoru. III Losy dziejowe zakonu w Międzyrzeczu, wszystko przedstawione barwnie i zajmująco).

<sup>2</sup> Archiw J. Z. R. Cz. VII T. 2, str. 469. Przywilej miejski dla Międzyrzecza króla Zygmunta III z 18/II 1605, zatwierdzony przez króla Władysława IV d. 29/III 1638 tamże Cz. V T. (Akty o gorodach 1432—1798).

ciszkanie międzyrzeccy prowadzili wtedy i długo potem kosztowne procesy z swymi sąsiadami, nie mogąc się spokojnie utrzymać w zapisanem sobie nadaniu fundacyjnem. Przyznawało im ono — rzecz szczególna — nienazwany imiennie folwark, przedtem książe-ży, „wyżej miasta Międzyrzecza nad rzeką Wilją leżący“ wraz z trzema jego włókami roli, jakie się znajdowały między rolami sług książęcych po obu stronach miasta Ostroga, w sąsiedztwie zaś ich cztery zaścianki i sad na pasiekę; następnie dwa ogrody, jeden za groblą ku Ostrogowi idący po prawej ręce nad rzeką Teterówką, a drugi nad Wilją, przy wyższym folwarku po lewej ręce jadąc do Krzemieńca, nadto staw, nad stawem za wałem, w tyle klasztoru; wreszcie dziesięciny „wszelkiego zboża ile rodzaju tak ozimego jako i jarego“, z siedmiu dziedzicznych fundatora folwarków, a mianowicie Bielmaża, Hulczy, Mizocza, Zdołbicy, Hlińska, Dołbunowa i Brodowa.

Wyrósł zaś ten konwent wedle wiarogodnej tradycji franciszkańskiej z kaplicy łacińskiej we dworze międzyrzecckim, przy której książę Janusz osadził mnicha z zakonu św. Franciszka, a po założeniu miasteczka sam podobno wymurował w niem dla franciszkanów wspaniałą kościół p. w. św. Trójcy, z ciosowego kamienia w stylu bizantyńsko-gotyckim, o pięciu kopułach, pokrytych miedzią, jakoby już w trzech latach ukończony i 29 września 1609 konsekrowany przez biskupa kijowskiego, Krzysztofa Kazimirskiego.<sup>1</sup> Kościół ten okazały, jaki dostał w powyższym kształcie do wieku XIX i takiej zupełnie struktury, jak istniejąca przed nim do połowy w. XVII cerkiew Bohojawleńska w Ostrogu, może być jednak dziełem późniejszym, jak była niem niewątpliwie budowa klasztoru w kształcie twierdzy wzniesiona, z opasującym go wysokim murem i fosą, z czterema po rogach obronnemi czworobasztami, jeżeli to prawda, jak słyszeliśmy, że klasztor w czasie wojen kozackich został spalony i w niwecz obrócony; utrzymywanie też załogi wojskowej pod zwierzchnictwem miejscowego gwardjana do lat późniejszych, a nie do fundacji pierwotnej należy. Wnętrze kościoła oświetlały wąskie okna gotyckie, jak również i światło spadające z góry z okrągłych kopuł, mieszczących w sobie po ośm okien; kopuły wraz ze sklepieniem spoczywały

---

<sup>1</sup> St. Kardaszewicz, z którego i poniższy opis kościoła i klasztoru wyjęty, kładzie konsekrację kościoła na r. 1612 przez jakiegoś biskupa Kazimierza Piskorskiego (str. 207).

na sześciu kolumnach z ciosu. Było w nim jedenaście ołtarzy ze starymi obrazami, zdobnych w lekką, drewnianą rzeźbę złoconą, naśladowującą kwiaty i owoce, oraz piękne posągi świętych. Ambonę okalały także posągi czterech ewangelistów, baldachim zaś nad nią zakończył gorejący krzak Mojżesza. Po obu stronach prezbiterjum wisiały stare portrety w naturalnej wielkości, fundatora ks. Janusza Ostrogskiego i nieznaney matrony w szatach zakonnych. W wielkim ołtarzu, złożonym prawie z samych rzeźb przejrzystych, jaśniał stary obraz Matki Boskiej Śnieżnej, zdaje się, przez tegoż ks. Janusza oddany kościołowi już w wieku XVII, słynący cudami i dnia 15 sierpnia 1779 ukoronowany przez biskupa sufragana łuckiego, Franciszka Komornickiego.<sup>1</sup>

Kościół po wielkim pożarze 14 października st. st. 1854, który wybuchł w domach żydowskich i przy silnym wietrze zachodnim przeniósł się na niego, bardzo starannie odrestaurowany ze składek wiernych i własnych funduszków franciszkanów — otrzymał wtedy nowy organ, zbudowany przez organmistrza Edenhofera, sprowadzonego z Bawarii — niespodziewanie d. 23 września 1866 został z polecenia rządu zamknięty i opieczętowany. Przed upływem miesiąca, d. 19 października, oddano go duchowieństwu schizmatyckiemu i wyniesiono z niego prywatnie Najśw. Sakrament do kościoła ostrogskiego. Tegoż dnia wieczorem po kilkudniowej chorobie z wielkiego zmartwienia zakończył życie ostatni gwardjan franciszkanów międzyrzeckich, mąż świętobliwy i powszechnie szanowany, O. Franciszek Niewiarowski S. T. B. (\* 1798, profes w Pińsku 1819, wyśw. 1822, pochowany na cmentarzu ostrogskim). Kościół przerobiono na cerkiew i już dnia 13 listopada odprawiło się w niej pierwsze nabożeństwo prawosławne. Sprzęty niektóre rozebrano do rozmaitych kościołów na Wołyniu, inne zaginęły; obraz cudowny M. B. pozostał w cerkwi. O losach archiwum i biblioteki oraz bardzo wielu starych zabytków skasowanego klasztoru niewiadomo.

Z prowincji polskiej przybyli pierwsi franciszkanie na Wołyń do Międzyrzecza i do niej też początkowo konwent międzyrzecki należał; lecz rychło, po utworzeniu prowincji ruskiej, obejmującej także Litwę z Białorusią, na kapitule jeneralnej w Rzymie 1625, pozostał w jej obrębie wraz z koreckim, jako jeden z siedmiu

<sup>1</sup> *Gazeta Warszawska* z 11/IX 1779 Nr 73 i O. Wacław kapucyn w swoich *Obrazach* str. 443/4.

klasztorów kustodji lwowskiej, mieszczącym w sobie także nowicjat. Po rozdzieleniu tej prowincji na litewską św. Kazimierza i ruską św. Antoniego Padewskiego dekretem jenerała zakonu z 1 czerwca 1686, podniesiony został do godności kustodji, jednej z czterech w prowincji ruskiej (*Conventus custodialis Mederecensis*), na której się utrzymał aż do ostatka, po upadku państwa pod zaborem rosyjskim, jako jedna z sześciu kustodyj w połączonej 1820 r. w jedną obu dawnych prowincyj, litewskiej i ruskiej. W katastrofie 1832 r. sam jeden na Wołyniu, w Kijowszczyźnie i Podolu ocalał.

Poza O. Ludwikiem Biechowskim, wspomnianym już wyżej gwardjanem międzyrzeckim, przełożonych i zakonników tego konwentu znamy dopiero z ostatniej doby jego istnienia. Gwardjanem w r. 1807 jest O. Daniel Lewkowicz, a w r. 1814 O. Łukasz Ilnicki. Za gwardjaństwa O. Samuela Pawłowskiego w r. 1825 magistrem nowicjatu jest O. Donatus Filipowicz, prefektem i nauczycielem literatury O. Jacek Miszewicz, łaciny O. Mikołaj Woyczun, matematyki O. Feliks Gawiński, spowiednikiem O. Wiktor Suzdelewicz, nadto mieszka tutaj O. Ignacy Chyliński, kleryków profesów 13, w nowicjacie 3, laik 1. W r. 1830 gwardjanem jest O. Bonifacy Naginiewicz, ojców 7, kleryków 3, konwers 1. Wśród ojców godny jest pamięci Tyburcy Pawłowski (\* 1796, prof. 1818, wyśw. 1820, † po r. 1875), nauczyciel matematyki w swoim czasie w szkołach pińskich, utrzymywanych przez franciszkanów, następnie za sprawę emisariusza Szymona Konarskiego zasłany na Sybir do katorgi, potem z niej zwolniony; po r. 1850 chował on w Akatui znanego dekabrystę katolika Łunina, który uważał siebie za pochodzącego z rodu polskiego i Łunin-Mieleckim siebie nazywał.<sup>1</sup> Klerykiem zaś natenczas w Międzyrzeczu był później tutaj około r. 1842 O. Erazm Seling, bardzo wzięty i łatwej wymowy kaznodzieja, działający przedtem w konwencie wileńskim (\* 1801, prof 1829, † po r. 1866). W r. 1844 na czele konwentu międzyrzeckiego stoi O. Adaukt Bukiewicz, po nim zaś długie lata, nie wiemy czy bez przerwy, przewodniczy mu aż do ostatka wspomniany powyżej zacny O. Franciszek Niewiarowski, już od r. 1848. Za jego rządów w r. 1852 liczy ojców 20, z tych 6 pracuje na parafjach, w r. 1858 znajdujemy na 14 zakonników, ojców 13, którymi byli: O. Franciszek Niewiarowski,

---

<sup>1</sup> Z relacji Marjana Dubieckiego w Krakowie.

gwardjan, O. Hieronim Kosiński, O. Franciszek Borzym, O. Marcelli Turkowski, O. Ignacy Chyliński, O. Benedykt Zaremba, O. Ludwik Kweselewicz, O. Józef Napiórkowski, O. Apolinary Zwinogrodzki, O. Bazyli Rudzki, O. Franciszek Szepietowski, O. Jan Olszewski, O. Tyburcy Pawłowski i jeden brat laik Dydak Leszczyński. W latach następnych przybywają i nowicjusze, których liczba wzrasta aż do ośmiu w r. 1861 i 1862. Wreszcie w r. 1866, ostatnim naszego konwentu, liczył on 21 członków. Mieszkali w nim: O. Franciszek Niewiarowski gwardjan, O. Adaukt Bukiewicz wikary i profesor studentów, O. Gerwazy Dedyński magister nowicjuszów, O. Józef Napiórkowski, O. Antoni Kowalewski, O. Krzysztof Łepicki, O. Walenty Tymiński, O. Celestyn Borowski, O. Wiktor Szolajski, O. Leon Metelski, O. Tymoteusz Zdrojkowski i O. Hipolit Roszkowski; trzech braci nowicjuszów: Józef Lubowidzki, Piotr Moczulski i Ignacy Szuhajski. Na parafjach diecezji łuckiej pracowało sześciu zakonników: O. Kleofas Barzczewski, administrator w Szumsku (niegdyś ostatni gwardjan klasztoru tutaj istniejącego do r. 1832), O. Franciszek Dobrogowski, kapelan w Mizoczu, O. Erazm Seling, administrator w Iwnicy, O. Hieronim Kosiński, kapelan w Kraszowie, O. Kazimierz Zdrojkowski, wikarjusz w Ostrogu i O. Jakób Żero, administrator w Katerynburgu.

### 5. Szumsk.

Miasteczko to nad Wilją, dopływem Horynia, w dekanacie i powiecie krzemienieckim, nie wcześniej, aniżeli z początkiem w. XVIII, z łaski swoich dziedziców Malińskich otrzymało skromny klasztor franciszkański o sześciu celach wraz z wymurowanym przez nich kościołem parafjalnym p. w. Niepokalanego Poczęcia N. M. P., konsekrowanym d. 8 września 1741 r. przez biskupa łuckiego i brzeskiego, Franciszka na Dmeninie Kobielskiego. Fundację tę zatwierdził poprzednik tegoż, biskup Stefan Rupniewski, dnia 3 czerwca 1722, a obejmowała ona, wedle oblaty w grodzie krzemienieckim z d. 12 lutego 1715, obok placu nieopodal rynku, na którym stanął kościół z klasztorkiem, pole za miastem w trzech rękach, w każdej ręce po dni piętnaście (na tych gruntach osiedli potem włościanie i utworzyli nową osadę, zwaną Cyranką), wolne bez miarki i czeredy mlewo w młynach szumskich (sławne to były młyny jeszcze za naszej pamięci), wolny wrąb w lasach, wolne

kurzenie gorzałki i warzenie piwa w browarach; ponadto aktem, oblatowanym w tymże grodzie d. 9 czerwca 1724, konwent dostał zapis sumy 12.000 złp. z procentem 7 od sta, lokowanej na miasteczku Szumsku i wsiach okolicznych. Fundatorem był Stanisław Maliński h. Pietyróg, podczaszy halicki, bezpotomny i najmłodszy z czterech braci, Aleksandra, Daniela i Jana, chorążyców wołyńskich. Jeden ze synowców fundatora, Jan, rodzący się z Aleksandra i Teresy Ledóchowskiej, przyrzucił do tego sianożęć na 30 kosiarzy d. 4 sierpnia 1729 r. i wreszcie Aleksander i Stanisław Malińscy, bracia rodzeni a synowie Antoniego i Zuzanny Skarżewskiej, dodali jeszcze ogród d. 20 kwietnia 1746 i potem powiększyli ilość gruntów dokumentem, oblatowanym w grodzie kamienieckim d. 15 kwietnia 1774. Prócz tego miał konwent szereg legatów pieniężnych od innych ziemian wołyńskich, jako to: Drzewieckich, Pruszyńskich, Wkryńskich, Leszczyńskich, Wyleżyńskich i Iskierskich; według wizyty kanonicznej w r. 1820 posiadał z nich sum pewnych 67.102 złp., zawodnych, od których procentu nie pobierał, 18.062 złp. oraz sum już wówczas oddawna zaginionych 45.488 złp.<sup>1</sup> W chwili swej kasaty w r. 1832 wedle referatu Izby skarbowej w obu wsiach swoich, nadmienionej powyżej Cyrance i Lepieszówce, liczył dusz męskich 21 z dochodem od nich 90 rs.

Gwardjanami byli w nim w wieku XIX, dawniejszych bowiem nie znamy: O. Serafin Wierzański w r. 1807; w r. 1825 O. Kleofas Barszczewski z O. Benwenutem Rapczyńskim, kaznodzieją i O. Michałem Roźnowskim; wreszcie w r. 1830 tenże O. Kleofas na swoim urzędzie oraz OO. Fabjan Jawgiell i Filip Walentynowicz.

Rychło po kasacie zamieniono obszerny kościół franciszkański na cerkiew, mianowicie z początkiem 1837 r.<sup>2</sup> Miał on na facjacie herb rzeźbiony Malińskich, Pietyróg, a z prawej strony wielkiego ołtarza kaplicę ich grobową, naokoło zaś był opasany grubym i dość wysokim murem, wkrótce po wielkim pożarze miasteczka w r. 1761. Parafję przeniesiono do niedalekiego Jampola nad Ho-

---

<sup>1</sup> Na podstawie dokumentów, przytoczonych w streszczeniu przez T. J. Steckiego (Wołyń II, 43/47). Nie przyjmujemy jednak jego mniemania, jakoby już w r. 1656 byli tutaj oo. franciszkanie i mieli kościół drewniany (str. 44 i 434), jak wszyscy za nim powtarzają. Same materiały zakonne początek tego klasztoru datują najwcześniej od r. 1705. O Malińskich h. Pietyrog a przydomku Jeło ob. Herbarz Seweryna Uruskiego T. X (1913), 161.

<sup>2</sup> N. I. Teodorowicz l. c. T. III, 365.

ryniem (wołyńskiego) i przewieziono też tutaj kosztowniejsze aparaty kościelne, archiwum franciszkańskie i bibliotekę klasztorną, z której jednak tylko szczątki ocalały w czasie pożaru kościoła jampolskiego.<sup>1</sup> Zdołano też wywieść pokryjomu do oo. dominikanów w Podkamieniu obraz Matki Boskiej w kościele oo. franciszkanów szumskich łaskami słynący: M. B. Niepokalanie Poczęta w pełnej postaci ze złożonemi jak do modlitwy rękami, stojąca na półksiężycu depcząc węża; głowa w glorii z gwiazdkami i promieniami, po bokach zarówno jak w górze aniołkowie w obłokach, z których po lewej stronie trzyma koronę, a po prawej monogram *M*, inny zaś niżej ma lilję. Według tradycji lokalnej miał ten obraz należeć do hetmana Żółkiewskiego i być z nim w obozie pod Cecorą, a potem przejść do Malińskich wraz z odłamkiem buławy hetmańskiej, wetkniętym w rękę N. Panny zamiast berła, i od nich ofiarowanym do ich kościoła franciszkańskiego.<sup>2</sup>

Aż do r. 1850 nie było w Szumsku kościoła katolickiego prócz malutkiej kapliczki cmentarnej. Nowy pod starem wezwaniem Niepokalanego Poczęcia a bardzo ozdobny, w stylu maurytańskogotyckim, wystawiła naonczas własnym kosztem, zmarła rychło potem, Ludwika z Pruszyńskich Mężyńska, mająca tutaj swój grób i portret.

## F. Kapucyni.

Dopiero przy końcu wieku XVII, po przewyciężeniu wielu trudności, przybyli oo. kapucyni z Włoch do Polski, do Warszawy naprzód 1681/3, wnet potem do Krakowa, zostając pod jurysdykcją prowincyj włoskich, najpierw bolońskiej, później toskańskiej. Następnie z woli Stolicy apostolskiej 1738 r. konwenty u nas kapucyńskie dostały się w zależność od prowincji czeskiej, co się im dało uczuć bardzo dotkliwie. Zaczem wkrótce utworzono osobną kustodję polską, a wnet i prowincję brewem Benedykta XIV z d. 5 października 1754, ale zawsze jeszcze pod opieką prowincji czeskiej, aż dopiero bulla Klemensa XIII z r. 1761 przecięła te węzły raz na zawsze, chociaż prowincja czeska jeszcze czas jakiś

<sup>1</sup> Stecki l. c. str. 43 i 46. Tutaj też str. 47/50 legenda ludowa o założeniu kościoła i klasztoru w Szumsku przez Stanisława Malińskiego w ekspiacji za zabójstwo brata.

<sup>2</sup> Tamże str. 47 i O. Wacław kapucyn l. c. 651/2.

starła się wszelkimi sposobami zatrzymać zwierzchnictwo i wpływy swoje w Polsce. W czasie pierwszego rozbioru prowincja nasza kapucyńska, zostająca pod wezwaniem św. Wojciecha i Stanisława, liczyła klasztorów 25 i w nich kapłanów 223, kleryków 20, laików 112, razem 355 zakonników. Odłączenie od prowincji polskiej zakonu w zaborze austriackim, mającego konwentów 6, hospicjów 2, a w nich kapłanów 67, kleryków 3 i laików 30, razem 100 zakonników, notyfikowano na kongregacji nadzwyczajnej w Warszawie d. 24 sierpnia 1781. Rosja w swoim zaborze zabroniła klasztorom kapucyńskim, jak i wszystkim innym, wszelkiej łączności z konwentami prowincji polskiej. Powstała wtedy osobna prowincja kapucyńska ruska z tem samym, co i polska wezwaniem. Oto jej konwenty, zostawiając na uboczu konwent w Lubieszowie na Polesiu, jako położony w diecezji mińskiej, a istniejący do r. 1832. Wszystkie one powstały dopiero koło połowy XVIII wieku lub w latach następnych a ostatnich dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

### 1. Ostróg.

Jak nas poucza wizyta kanoniczna z d. 18 listopada 1816 r., dokonana przez prowincjała O. Wacława Trzecieckiego,<sup>1</sup> osada tutaj kapucyńska zawdzięcza swoje powstanie księciu Januszowi Sanguszce, ostatniemu ordynatowi ostrogskiemu, który aktem z 3 kwietnia 1750 nadał plac z ogrodem za wałami miasta, przy drodze wiodącej do Dubna, na wzniesienie kościoła i klasztoru; wyznaczył też pewne dogodności, jako to: bezpłatne mlewo w młynach, wolny wrąb w lasach, co Małachowscy potem zakwestjonowali, ale nowy dziedzic, Fersen, znowu pozwolił. Do budowy przystąpił zaraz Samuel Łubkowski, starosta taborowski, regimentarz partji ukraińskiej, stawiając naprędce małą kapliczkę i klasztor z drzewa; on też przygotował materiały do murowania świątyni i klasztoru i rozpoczął ich budowę, której po jego śmierci (1766) dokończył, jak się zdaje, po trzech latach nowy kapucynów dobrodziej, Feliks Maliński, miecznik wołyński († 1796 i w grobach tegoż kościoła pochowany). Konsekracji kościoła p. w. św. Trójcy dokonał w r. 1778 Franciszek h. Gryf Komornicki, biskup cezarpolitański, sufragan łucki.

---

<sup>1</sup> Manuskrypt z podpisem własnoręcznym prowincjała, obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej.

Ślady siedziby tej zakonnej w Ostrogu znajdujemy już istotnie w r. 1750. Była ona zrazu hospicjum, a O. Stanisław pierwszym jego prezydentem; wspomina o tem relacja o kongregacji lwowskiej, w tym roku odbytej, z której i następnie pochodzą wiadomości.<sup>1</sup> Następcami O. Stanisława byli: O. Mateusz pomiędzy r. 1752 a 1754, O. Sykstus 1754/57 i O. Baltazar pomiędzy r. 1757 a 1767, nie wiemy czy bez przerwy. Od czasu kapituły, odprawionej w Rozwadowie 1769 r., hospicjum ostrogskie zamieniono na konwent, gdyż zapewne wtedy ukończono tutaj jego fabrykę. Pierwszym jego gwardjanem został O. Kleofas, po którym sprawowali ten urząd: O. Kryspin w r. 1771, O. Sygfryd 1774, O. Baltazar 1778, O. Augustyn 1779, O. Metody 1782, O. Walenty 1785, O. Maksymiljan 1778 i O. Zenobjusz 1790, za którego w roku następnym 20 maja odbyła się kongregacja zakonna w tu-tejszym konwencie, jedyna kongregacja, jaka odprawiła się tutaj w Ostrogu.

Pomieniona wizyta z r. 1816 daje nam dokładny opis kościoła, klasztoru z budynkami gospodarskimi, nabożeństw i życia zakonnego.

a) Kościół. Przed facjatą, mającą krzyż na sobie, znajdowały się dwie statuy kamienne św. Franciszka i św. Antoniego, a na środku dziedzińca przed kościołem trzecia statua M. B. Bolesnej. Ołtarzy w nim było ośm: w wielkim obraz św. Trójcy, a w górze mały obrazek św. Feliksa Walezjusza; dalsze mieściły się w t. z. kaplicach, t. j. większych zagłębieniach: 1) św. Franciszka Serafickiego, a nad nim obraz św. Klary; 2) św. Feliksa; 3) św. Józefa; 4) św. Antoniego Padewskiego, w górze św. Elżbieta; 5) św. Fidelisa, w górze św. Helena; 6) św. Tadeusza, w górze św. Jan Nepomucen i 7) P. Jezusa, przywiązanego u słupa, w górze św. Wawrzyniec i św. Bernard. Chór świecki przy ścianie nad babińcem bez pozytywu; posadzka w kościele i kaplicach kamienna; nad kościołem i nad kaplicami sklepienie; okien górnych nad gzym-sami ośm, okienek małych cztery. Chór zakonny za wielkim ołtarzem, po obu jego stronach z dwoma wejściami na prezbiterjum, o dwóch oknach, przy trzech ścianach ławeczki, pośrodku pulpit,

<sup>1</sup> Z ksiąg archiwum oo. kapucynów w Krakowie: *Chronologica descriptio RP. Capucinatorum Provinciae Poloniae ab a. 1740*, sporządzona około r. 1811, fascykulik wprawiony na początku aktów kapituł i kongregacyj tegoż zakonu od r. 1827, rękopis Nr 13 z klasztoru winnickiego.

w czwartej tafla szklanna pod cyborjum, w górze sklepienie, podłoga z tarcic. Były w tym chórze portrety fundatorów, a nad nim biblioteka w sali obszernej, sklepionej. Zakrystja, mająca wejście z tego chóru od strony epistoły, duża, sklepiona, z rozmaitemi obrazami i z tem wszystkiem, co zwykle w zakrystjach bywa, przy czem zaznaczono: „tablica, wypis imion panującego najjaśniejszego domu do *memento* we mszach, zawierająca“. Nad chórem kopułka z krzyżem żelaznym na wierzchu, a w niej jeden dzwon spizowy, miernej wielkości. Cały kościół, typowo kapucyński, wewnątrz i zewnątrz był otynkowany i wybielony. Podobnież

b) Klasztor, na prawej stronie kościoła, murowany, o piętrze (idąc za miejscowym tam zwyczajem, nazywano to „o dwóch piątach“), był wytynkowany i wybielony. Kurytarzy na dole, jak i na górze, po cztery; na ich ścianach obrazy i kupfersztychy „zakonników kapucyńskich *in spe beatificationis* będących z summułką życia onych, historie, mapy, perspektywy miast, pałaców i innych struktur“. Na dole „kommunalne“ pomieszkania: foresterja zaklauzurna, izba gościnna, izba furtjańska, refektarz, kanapa (t. j. spizarnia), kuchnia, westiarja i pokój na szkółkę przeznaczony. Na górze, ponad foresterją, izbą gościnną i furtjańską i częścią kanapy — cztery infirmerje, kaplica, cela prowincjalska i sekretarska, oprócz kaplicy, z piecami po jednym na dwie ubikacje. W każdej z nich po jednym oknie, tylko w prowincjalskiej dwa, gdzie też był kominek; były tam dwie szafki, dwa stoliki, tyleż stołków, łóżko z siennikiem i poduszkami, sieczką nasypanemi i kocem zasłane, przyrząd do umywania się, kilka obrazów na ścianach.

W kaplicy jeden ołtarzyk z obrazem M. B. Bolesnej. Nad refektarzem, szkółką i kanapą w ciągu dalszym cele seniorskie i gwardjańska, wszystkich razem 11, o jednym oknie, tylko gwardjańska o dwóch, bez pieców, ale z luftami w podłodze, stąd ciepłe szło powietrze z dołu; urządzenie tych cel było takie same, jak wyżej. Nowicjat znajdował się osobno i składał się z 9 celek, dziesiąta była magistra nowicjatu, a jedenasta kustodjalna, również wszystkie bez pieców, ogrzewane nieco z dołu, gdzie były piece; umeblowanie w nich taksamo, jak reszty, bardzo ubogie. Na kurytarzu poprzyklejane kartki drukowane z rozmaitemi sentencjami i wyjątkami z Pisma św. do „pomieszkania zastosowanemi“. — Obok klasztoru stały rozmaite budynki gospodarskie, stajnia, wo-

zownia, browar, stolarnia, oficyna czeladna z kuchnią, spiżarnią i różnemi składami. Ogród i sad klasztorny, warzywny i owocowy, zajmowały prawie połowę tego placu, na którym był kościół i klasztor z zabudowaniami, a więc przestrzeń tego niemała; drzew owocowych bardzo dużo, altany, inspekta, a nawet wymieniony pastewnik dla bydła i koni, do których trzymano kilku parobków.

c) Już urządzenie klasztoru wskazuje, że dbano tu o to, aby obserwa była dokładnie zachowana. W opisie nabożeństw powiedziano, że o północy w chórze odprawiano jutrznię z laudesami zwyczajnie, a w dni rekreacyjne z wieczora po komplecie lub o czwartej godzinie z rana. Od piątej do szóstej, latem w chórze, a zimą w refektarzu, odmawiano litanję do Wszystkich Świętych z przyłączonemi do niej modlitwami, poczem następowały medytacje, modlitwy poranne, śpiewanie prymy z martyrologium na ten dzień, tudzież tercji, następnie msza konwencka i inne; po nich sexta i nona kończyły nabożeństwa przedpołudniowe. Po południu o drugiej nieszpory, o czwartej zaś kompleta, *suffragia* zakonne, litanja do M. B. z różnemi modlitwami, poczem o wpół do ósmej medytacja i rachunek sumienia. Nadto w wyznaczonym czasie odmawiano codziennie całe oficjum *De Beata*; w poniedziałki, środy i piątki *Miserere*, *De profundis* oraz inne modlitwy i dyscyplinowanie się; przed przyjmowaniem komunji też „czyniono dyscyplinę“. W dni niedzielne i świąteczne odbywało się bardziej uroczyste nabożeństwo z nauką duchowną lub tłumaczeniem katechizmu. Czterdziestogodzinne nabożeństwa bywały na św. Feliksa a Cantalicio (21 maja), na Porcjunkulę (2 sierpnia), na św. Antoniego (13 czerwca), w dniu św. Franciszka Serafickiego (4 października) i przez 3 dni Zielonych Świątek. W dni galowe dworu po mszy konwenckiej śpiewano *Te Deum*, a także w niektóre z nich zakonnicy udawali się na nabożeństwo do fary. Parafji kapucyni tutaj nie mieli, pomagali tylko w duszpasterstwie duchowieństwu świeckiemu.

Zasługuje wreszcie na uwzględnienie rzecz jedna, o której czytamy w pomienionej wizycie: „Dla włożenia nowicjuszków do należytego pisania, regularniejszego czytania, pojęcia języka łacińskiego, nabycia onegoż konstrukcji, w tym roku (t. j. 1816) ustanowiona jest szkoła półtorej godziny z rana i tyleż po południu zabierająca czasu; nauczycielem jest przeznaczony osobny ojciec...; w tej szkole uczenie się dwom chłopcom klasztorным dozwolone

jest“. „Rezolucja kazusów z teologii moralnej“ odbywała się co miesiąc; rekolekcje zaś dziesięciodniowe co roku obowiązywały każdego zakonnika.

Z pocztu gwardjanów tego konwentu doszli naszej wiadomości: O. Walenty, dawnym obyczajem bez nazwiska podany w Kalendarzyku wileńskim na r. 1807. Następnie O. Sylwester Podgórski od r. 1814, za którego rządów w r. 1816 wikarym i magistrem nowicjatu był O. Teodul Strzelnicki definitorem, O. Gabriel Szmigielski kaznodzieją, nowicjuszów kleryków 5, braci 4, razem 12; w r. 1818 O. Witalis Polakowski, wikary, kaznodzieja ten sam, braci 3, nowicjuszów laików 2, razem 8. W r. 1827 gwardjan O. Melchjor z 3 ojcami i 4 braćmi, w roku następnym tyłuż z gwardjanem O. Józefem. Za przełożenstwa tegoż w r. 1830 tyłuż ojców, jeden subdiakon, nowicjuszów 4, laików 4, razem 12; tyłuż i w roku następnym z gwardjanem O. Norbertem. Wreszcie w r. 1832 i ostatnim niema już nowicjuszów, ojców 5: Sylwester gwardjan, Poncján dyskret I i wikary, Anioł dyskret II, Feliks, obaj kaznodzieje i Leonard, braciszków 2.

Kasacie uległ klasztor i kościół. Zakonników przeniesiono do Starego Konstantynowa. Nie wiadomo, co się stało z dość zasobną biblioteką, liczącą około tysiąca dzieł, w większości swojej łacińskich. Remanenty klasztorne zlicytowano, a sprzęty kościelne rozebrano do różnych kościołów katolickich; własność klasztorną w ziemi oszacowano na 4 rs. dochodu rocznie,<sup>1</sup> zebrzący to był przecież konwent i zarazem jałmużniczy, żywiący w latach głodu chlebem i gotowaną strawą ubogich bez różnicy wyznania; mury i grunt przeszły na własność rządową. Mury te długo stały pustką, czasem tylko mieściły się tutaj składy wojskowe. Wreszcie około r. 1865 zaczęto je z woli rządu restaurować i kościół przerobiono na cerkiew schizmatyczną, bracką, p. t. św. Cyryla i Metodego, a klasztor na mieszkanie jej duchowieństwa: poświęcenie jej wraz z pierwszą liturgją w niej prawosławną odprawiono d. 8 października 1867 r.

---

<sup>1</sup> Z referatu Izby skarbowej gubernatorowi. Reszta szczegółów z archiwum oo. kapucynów krakowskich i St. Kardaszewicza *Dziejów dawniejszych m. Ostroga* str. 202/3 (Klasztor kapucyński), gdzie wzmianka o własnej ojców aptece, z której dawali bezpłatnie ubogim lekarstwa.

X. Ignacy Hołowiński w swojej „Tece Rozmaitości“<sup>1</sup> piękny umieścił ustęp p. t. „Opuszczony klasztor i X. kapucyn“, gdzie jakoby jest mowa o klasztorze kapucyńskim w Ostrogu. Wielka to dla historii szkoda, że niewiadomo, co tam wzięte z rzeczywistości i podania, a co wyszło z fantazji poetyckiej autora...

## 2. Stary Konstantynów.

Współczesna i tegoż samego ordynata, Janusza Sanguszki, jest to fundacja z 13 lipca 1750 r., co i poprzedniego klasztoru, i, jak on, będąca początkowo hospicjum, na czele którego w dwa lata później stanął O. Stanisław, prawdopodobnie i tutaj, jak w Ostrogu, pierwszy osady kapucyńskiej prezydent.<sup>2</sup> Około lat dwudziestu zostawała ona hospicjum, którem po O. Stanisławie zarządzili prezydenci: O. Romuald 1754, O. Izajasz do r. 1759, O. Marcin do 1762, O. Hieronim, O. Hermenegild od 1765, O. Kleofas od 1767 i O. Rogacjusz od 1769. Po utworzeniu konwentu gwardjanami jego zostają: O. Pacyfik, O. Kosmas w r. 1775, O. Augustyn 1778, O. Filibert, za którego rządów w r. 1781 odprawiła się tutaj kapituła, O. Augustyn od r. 1784, O. Serwacy 1787 i O. Prokop 1790, prowincjał późniejszy. Wówczas to, w r. 1788, nastąpiła konsekracja murowanego kościoła p. w. św. Jana Chrzciciela przez biskupa-sufragana łuckiego, Komornickiego; stanął on za wałami miasta, przy bramie kuźmińskiej. Do wzmocnienia fundacji i nieco większego uposażenia konwentu przyczynili się nowi po Sanguszcze dziedzice, Stanisławowstwo Lubomirscy.

Z lat bezpośrednio następnych brak dostatecznych wiadomości o tym konwencie i przełożonych jego. Po O. Klemensie na początku XIX wieku i O. Sylwestrze z r. 1807 spotykamy dopiero w r. 1818 O. Rafała Witkowskiego, a po dwóch latach O. Melchiora Cichockiego. Aż dopiero w r. 1827, kiedy odbywa się tutaj kongracja definitorkalna, ukazuje się ponownie O. Sylwester, oczywiście Podgórski, a po nim w r. 1831 O. Gerard. Było tutaj w onych latach studjum teologiczne z czterema klerykami, których liczba potem w r. 1840 spada do dwóch, zakonników zaś nagle się podnosi z 13 na 23 w r. 1833 za gwardjaństwa O. Ma-

<sup>1</sup> Wilno 1844, str. 40/170.

<sup>2</sup> Uzupełniamy niniejszem z ksiąg archiwum oo. kapucynów krakowskich rzecz o tym klasztorze dawniejszą w naszym Spisie ważniejszych miejscowości w pow. starokonstantynowskim str. 405/410, gdzie i fotografia jego kościoła.

ksyma Zaleskiego z Czemerowiec, który na kapitule w tym konwencie 1837 r. zostaje obrany prowincjałem. W pogromie klasztorów konwent nasz ocalał i otrzymał parafję po dominikanach miejscowych.

Przeszło pół wieku zdołał się jeszcze utrzymać, dostając nawet od rządu włókę ziemi. Z wybitniejszych kapucynów starokonstantynowskich zasługują na wspomnienie: O. Prokop Krzywicki (a nie Krzynicki) (znakomitym był katechetą w szkołach krzemienieckich przez lat przeszło dwadzieścia (a po ich skasowaniu administrator parafji w Krzemieńcu) i słynnym z wymowy kaznodziej-skiej, zmarł około r. 1844.<sup>1</sup> O. Marcin Podgórski odznaczył się wielką gorliwością w szerzeniu wiary katolickiej, kiedy był wysłany około r. 1838 (miał wtedy lat blisko 30) na kapelana do marynarki czarnomorskiej i przebywał w Mikołajowie przy ujściu Bohu do morza Czarnego. Za tę żarliwość osadzono go w monasterze w gubernji tambowskiej u mnichów temnikowskich, gdzie dużo cierpiał. Potem około r. 1850 widzimy go w Tambowie. Gdy nie ustawał w apostołstwie, zesłano go na kończyny Laponji rosyjskiej, gdzie umarł niewiadomo w którym roku.<sup>2</sup> Z gwardjanów zaś po O. Samuelu Sarneckim 1837, O. Marjanie 1840, O. Maksymie Zaleskim jeszcze dwukrotnie 1844 i 1851 oraz po O. Modeście Tatarowskim 1848/50 czas dłuższy sprawuje ten urząd O. Gelazy Cybylski, wielkie mający zasługi w zakonie i kościele; zapalił on ducha pobożności i zwyczaje dawne wprowadził w życie; siedmiu nowicjuszów było wtedy w klasztorze. Następcami jego byli: O. Baltazar Kiliński w r. 1862, O. Marjusz Klepacki 1865 i każdy z nich ponownie. Ostatnimi zaś: O. Anioł Siedlecki w ósmym dziesiątku i wreszcie O. Oktawjan Bielawski 1879—1887. Kleryków już przed rokiem 1878 niema żadnych, ojcowie i laicy wymierali, nowicjat zakazany, na zniesienie rząd skazywał i ten konwent. Skasował go w r. 1887, lecz kościół jako parafjalny zostawił. Liczono w tej parafji w r. 1918 około 5400 wiernych, kaplic w niej, obok cmentarnej, było cztery: w Samczyńcach, Semerynkach, Skowródkach i Michałkowcach, wszystkie bez kapłanów.

---

<sup>1</sup> X. Jul. Chądzyński, O wykładach religji w Krzemieńcu w warszawskim *Pamiętniku religijno-moralnym* S. II T. VI (Warszawa 1860), 155 i w *Encyklopedji Orgelbranda* T. XVI (tamże 1864), 260.

<sup>2</sup> Pisał o nim M. Dubiecki w książce p. t. *Z Przeszłości* (Kijów 1910), 196 i nast.

### 3. Uściług.

Przy ujściu rzeki Ługu do Bugu około Włodzimierza, kilkanaście kilom. od niego, w dekanacie i powiecie włodzimierskim. Kiedy już był miasteczkiem, od swej dziedziczki, Rozalji Zahorowskiej († w czerwcu 1762), żony Antoniego Pocieja, strażnika w. lit. († 1749), otrzymał nazwę Roziampola, która się jednak nie utrzymała. Z łaski tej pani stanęła w Uściługu, pierwsza na Wołyniu, osada kapucyńska, odnoszona zwykle do r. 1747, acz fundacja jej przypada najpóźniej na r. 1746, jeżeli na kongregacji zakonnej, odbytej w tym roku w Krakowie, występuje już hospicjum w Uściługu ze swym prezydentem, O. Rafałem.<sup>1</sup> Za jej jeszcze życia i niewątpliwie staraniem wyrosło ono w zupełny konwent na kapitule, odprawionej w Warszawie 1759 r. Po prezydentach: O. Rafale, O. Janie Chrzycielu 1749, O. Wacławie 1750/53 i O. Serwacym 1753 następują gwardjanie, z których pierwszym był O. Damazy narodowości czeskiej († 1759), jak i O. Bartłomiej w r. 1761, gdyż Czechów w Uściługu było dosyć z czasów zależności od prowincji czeskiej; jest on potem kustoszem i definitorem († tutaj 1794). Równocześnie z nim umiera córka Rozalji i Antoniego Pocijów, Ludwika Honorata Lubomirska, Stanisławowa, wojewodzina ostatecznie kijowska († 16/X 1794, mając lat 70), pochowana u kapucynów w Uściługu i poczytywana przez nich za drugą fundatorkę; ona to bowiem po spaleniu się ich kościoła i klasztoru odbudowała wszystko z gruntu i nową, większą obdarzyła ich ordynarją, która po jej śmierci z przejściem dóbr pod rozbiór, została zredukowana na annuatę 600 r., przywiązaną do dominium w Uściługu, własności potem Miaskowskich.

Najstarszy ten konwent wołyński oo. kapucynów ulubionem był miejscem odprawiania w nim kapituł i kongregacyj definitorsjalnych; z zapisków też o nich, przechowujących się w archiwum krakowskiem tegoż zakonu, dowiadujemy się o jego gwardjanach. I tak jest nim O. Prokop w r. 1764 i w czasie kongregacji 1767, nadto kongregacja 1770; O. Maksymiljan 1772; O. Klemens za kongregacji 1773 i kapituły 1775 tu odbytych; za następnej kapituły O. Szymon, znowu Czech († tutaj 1779); O. Nikodem; O. Firmatus od r. 1782 i za kongregacji w r. następnym; O. De-

<sup>1</sup> Pisząc o tym klasztorze w Spisie ważn. miejscowości w pow. starokonstantynowskim (str. 411/12), nie mieliśmy jeszcze tej i następnych wiadomości.

metrjusz od 1784; O. Eljasz, również Czech († 1787); O. Prokop; O. Tadeusz od 1790. Dalsze kapituły przypadają na lata 1793, 1796 i 1811. Około trzeciej ćwierci owego wieku mieścił się tutaj nowicjat. Z tego konwentu pochodził O. Elizeusz, nazywany także Eljaszem, w świecie Głębocki, misjonarz apostolski przez pół wieku na Syberji († w Tobolsku 1798); pamięć prac jego i zasług wznowił za naszych czasów O. Wacław, kapucyn krakowski, sam też w początkach swego życia zakonnego przez lat ośm (1863/72) sybirak.<sup>1</sup>

Jak o reszcie konwentów wołyńskich na przełomie wieku XVIII/XIX, tak i o Uściługu nic nie wiemy, prócz gwardjaństwa O. Leonarda w r. 1807 i wspomnianego już przy poprzednich konwentach O. Sylwestra Podgórskiego w r. 1819, kiedy wizytowany klasztor naonczas w październiku,<sup>2</sup> już począł upadać: dwóch w nim jeszcze mieszkało ojców, jeden kleryk i trzech laików. Taż liczba zakonników, tylko bez kleryka, utrzymuje się za gwardjaństwa O. Gerarda 1827/1830 i wreszcie ostatniego już O. Witalisa 1831 r., kiedy urząd wikarego sprawuje przy nim O. Kasper. Klasztor skasowano w r. 1832 i parafję samoistną, którą, zdaje się, od początku mieli ojcowie przy swoim kościele murowanym p. w. św. Róży i Rozalji (na cześć fundatorki), o ośmiu ołtarzach; zniesiono ją po kilku latach, około r. 1838 i przyłączono jako filję do parafji korytnickej wraz z kaplicą cmentarną o trzech ołtarzach, mającą jeszcze natenczas, jak przedtem i kościół, mszały unickie. Losy biblioteki tegoż konwentu, liczącej w r. 1819 około tysiąca tomów, są nam nieznane.

#### 4. Włodzimierz.

W niedalekim od Uściługa Włodzimierzu, stolicy powiatu, osada kapucyńska istnieje już w r. 1752 pod prezydencją O. Izajasza. Założył ją X. Adam Wojna Orański h. Kościeszka, biskup bellineński, sufragan kamieniecki i proboszcz fary włodzimierskiej, zbudowawszy im klasztor na placu miejskim, ofiarowanym przez króla. Kościoła własnego ojcowie nie mieli, tylko kapliczkę w klasztorze, obrządki religijne sprawowali we farze p. w. św. Joa-

<sup>1</sup> W broszurce p. t. O. Elizeusz z Uściługu, kapucyn w Syberji, w Krakowie 1889 wyd. (za X. Szantyrem Zbiór wiadom. o kościele w ces. rossyj. I, 95/8).

<sup>2</sup> Rękopis wizyty naonczas generalnej tegoż klasztoru, obecnie w Bibl. Jagiellońskiej.

chima i św. Anny, pomagając proboszczom; nie posiadali też osobnego nadania, ani sum pieniężnych, utrzymywali się z jałmużny i z niewielkiego koła klasztoru ogrodu.

Sam klasztor, połączony z faram, wedle wizyty jego generalnej z r. 1816<sup>1</sup> był murowany, o piętrze, miał na dole cel trzy z piecami, przeznaczone dla dobrodziejów, odwiedzających konwent, a dalej refektarz, t. zw. kanapę (spizarnię), kuchnię z resztą ubikacyj; na górze zaś cel zakonnych siedm bez pieców, ogrzewanych przez otwory w podłodze ciepłem powietrzem, infirmaryę z piecem, nadto cztery cele z piecami i biblioteką, liczącą 556 książek. Obok chóru zakonnego w klasztorze znajdowała się mała kapliczka z jednym tylko ołtarzem. Na dziedzińcu studnia, niektóre zabudowania gospodarcze, stajnia, wołownia, browarek, oficyny — wszystko murowane. Za klasztorem ogród z oranżerją. Cała cyrkumferencja klasztorna obejmowała łokci 180 długości i 50 szerokości.

Pierwszych jego przełożonych podaje konsygnacja wyżej wspomniana klasztorów kapucyńskich w ich archiwum krakowskiem. Po O. Izajaszu byli tu prezydentami: O. Prokop 1755/62, O. Serafin, O. Pelagjusz w r. 1765, O. Wincenty 1769 i O. Felicjan od 1772/78, za którego rządów w roku drugim, 1773, hospicjum to zostało konwentem. Odtąd też idą gwardjanie: po O. Felicjanie O. Izajasz, O. Roman od 1781, O. Firmatus w r. 1784, O. Zenobjusz w 1786 i O. Teodozy w 1790; w r. 1794 odbyła się tutaj kongregacja. Z zerwaniem łączności klasztorów wołyńskich z resztą macierzy polskiej zanikają wszelkie wiadomości o naszym klasztorze. Dopiero w Kalendarzyku wileńskim na r. 1807 zjawia się imię jego gwardjana, O. Feliksa, a w czasie wizyty pomienionej z r. 1816 O. Melchjora Cichockiego z drugim kapłanem, wikarym, O. Aniołem Kozłowskim. Za gwardjaństwa O. Kazimierza w r. 1827 jest jeszcze dwóch ojców i jeden laik. Podobnież za jego następców: O. Norberta 1828/30, O. Szymona, eksdefinitora 1831, kiedy wikarym jest O. Kajetan, kaznodzieją O. Dydak i laik Fulgenty, jakoteż w roku kasaty klasztoru, 1832, z tą jedną zmianą, iż wikarym był O. Cyryl.

Ma i ten klasztor swoją legendę, dotychczas niewyjaśnioną, a podaną i utrwaloną z najszczerzem przekonaniem przez

O. Wacława kapucyna († 1903), jakoby w tym klasztorze były zamurowane niektóre insygnja królów naszych po tajnem ich wywiezieniu z skarbca koronnego w Krakowie 1794 r.<sup>1</sup> Obecne poszukiwania z rozkazu władz wojskowych, dokonane d. 26 czerwca 1920 przez dyrektora Muzeum narodowego i wojskowego, żadnego nie przyniosły rezultatu.<sup>2</sup>

### G. Karmelici t. zw. Trzewickowi.

Zakon zebrzący karmelitów trzewickowych (*Carmelitae calcanti*) czyli dawnej, starej obserwy (*antiquae observantiae*), rozpowszechniony u nas w epoce potrydenckiej dość znacznie, w czasie pierwszego rozbioru Polski dzielił się na kilka prowincyj, w ciągu dwóch ostatnich stuleci Rzeczypospolitej powstałych. Obok polskiej istniały dwie litewskie: 1) św. Jerzego od r. 1756 z głównym swym klasztorem w Białyniczach w powiecie naówczas orszańskim, następnie mohylowskim, acz najstarszym był w niej konwent wileński z kościołem p. w. M. B. Śnieżnej i św. Jerzego,<sup>3</sup> zniesiony 23 marca 1797 i zamieniony na seminarjum diecezjalne; pod zaborem rosyjskim zwała się ta prowincja inaczej białoruską i od r. 1795 z woli metropolity Stanisława Sistrzeńczewicza zostawała p. w. św. Stanisława bpa i męcz., skasowana ukazem carskim z 28/IX 1816. 2) Wszystkich Świętych, utworzona brewem Klemensa XIII z 11 maja 1766 po wydzieleniu jej z (mało)polskiej, w zaborze rosyjskim zwana litewską, ukazem powyższym złączona z ruską. Tudzież 3) ruska p. w. św. Józefa Oblubieńca, utworzona kanonicznie na początku lipca 1688 z jednej dotychczas. w Koronie i na Litwie, zrazu po pierwszym rozbiorze Rzeczy-

<sup>1</sup> Kościoły i klasztory zakonów reguły Ś. Franciszka w Polsce (Kraków 1885) w małej 8<sup>o</sup> str. 3/9 oraz Kraków w r. 1794 (tamże 1894).

<sup>2</sup> Czyt. komunikaty prasowe Ministerstwa S. W., ogłoszone w dziennikach (np. w krakowskim *Czasie* Nr 170 z 21/VIII i Nr 286 z 2/XII 1920), samegoż dyr. Gembarzewskiego w Warszawie d. 4/XII oraz X. Ignacego Dubowskiego, biskupa łuckiego i żytomierskiego w Łucku d. 14/XII 1920 (w warszawskiej *Rzeczypospolitej* z grudnia 1920 Nry 178 i 185); ob. nadto H. Mościckiego o losach insygniów naszych koronnych relację w *Kurjerze Warszawskim* z początkiem lipca 1920, powtórzoną w *Czasie* Nr 161 z 11/VII ow. r., tudzież A. Wolańskiego o Losy regaljów polskich. Kraków 1921, odb. z *Przeglądu Powsz.*

<sup>3</sup> Stąd dawna nazwa ulicy Świętojerskiej, najokazalszej z ulic wileńskich, od tegoż kościoła w stronę katedry, obecnie od r. 1920 ulica Adama Mickiewicza.

pospolitej, tworząca jeszcze jedną całość administracyjną. Rychło jednak klasztory zaboru austriackiego, t. zw. galicyjskie w liczbie sześciu: dwa we Lwowie p. w. Nawiedzenia N. M. P. i św. Marcina, w Rozdole, w Trębowlu, w Bołszowcach, w Kochawinie, w Sąsiadowicach i w Husakowie, zostały z woli rządu wyodrębnione i od r. 1782 miały swego własnego komisarza a potem prowincjała. Pozostałe w Rzeczypospolitej konwenty zorganizowały się na kapitule w Horodyszczu 1783 w osobną prowincję, nazwaną wołyńską, gdyż wszystkie, z wyjątkiem rezydencji w Barze na Podolu, która zresztą krótko trwała i wkrótce zanikła (1759—1793), znajdowały się na Wołyniu, zachowując dawne swe wezwanie św. Józefa; należały do niej jeszcze trzy konwenty diecezji kijowsko-żytomierskiej po utworzeniu w zaborze rosyjskim gubernji wołyńskiej. Dotrwała ona samoistnie pod własnymi prowincjałami do r. 1820, w którym została wcielona do litewskiej Wszystkich Świętych. Podzieliła też z nią los swój końcowy. Wymieniamy najprzód konwenty jej starowołyńskie, znajdujące się w obrębie diecezji łuckiej. Obszernie i ze wskazaniem źródeł rozprawialiśmy o nich, jak i o reszcie klasztorów tego zakonu starej obserwy w osobnej pracy p. t. „Z przeszłości Karmelitów na Litwie i Rusi. Z przedmową Franciszka Rawity Gawrońskiego“ w dwóch częściach i woluminach, wydanych nakładem oo. karmelitów na Piasku w Krakowie 1918 (w części I Spis alfabetyczny tychże siedzib w zaborze rosyjskim; w II o obu tam konwentach karmelitanek tej obserwy — trzeci był we Lwowie — następnie przywiodło się wiadomości ogólne i statystyczne o tym zakonie, w końcu dodatki i indeksy).

### 1. Annopol.

W dekanacie zasławskim a powiecie, za Rzeczypospolitej, łuckim, następnie w ostrogskim, na wschód od Ostroga, niedaleko Horynia. Miasteczko to osadzone we wsi Glinnikach, jak się zdaje, przez Stanisława Wincentego Jabłonowskiego, wojewodę rawskiego a trzeciego w tym rodzie pana na połowie Ostroga, księcia św. państwa rzymskiego († przy końcu września 1754), wzięło swą nazwę od jego synowej, Anny Sanguszkówny, córki Pawła i Barbary Duninówny († tutaj 15/XII 1765). Wraz z miasteczkiem, lub nie wiele wcześniej, powstała tutaj siedziba karmelitów dawnej obserwy, z fundacji jego dziedzica z 27 lipca 1752,

który zbudował im kościół i klasztor drewniany, obdarzając ich zapisem 70.000 złp., zabezpieczonych na jego dobrach.<sup>1</sup> Odprawiali też ojcowie za duszę fundatora 120 mszy śpiewanych rocznie, a co sobotę śpiewali litanję do Matki Boskiej; mieli nadto kilka legatów mszalnych i na anniwersarze od szlachty okolicznej.

Kościół p. w. św. Ducha stanął blisko murowanego pałacu dziedziców, miał siedm ołtarzy, z których w wielkim znajdował się obraz M. B. Pocieszenia, w sukience wyłacanej, a na zasuwie drugi M. B. Szkaplerznej; również i przed kościołem na dziedzińcu stała kolumna z figurą kamienną N. M. Panny. Dwa były w nim bractwa: Szkaplerza od r. 1769 i św. Jana Nepomucena przy tegoż ołtarzu bocznym od r. 1789. Z urządzeniem tutaj parafji d. 7 listopada 1796 zaczęto po prawej stronie kościoła murować nowy w strukturze krzyżowej, ale „dla trudności o materiały“ zaprzestano i nigdy go nie dokończono.

I klasztor był drewniany o piętrze po lewej stronie kościoła; cel miał 11, przeorat z alkierzem i bokówką, bibliotekę z 253 książkami i stancję na szkołkę bardzo małą; osobna była szkołka parafjalna w Annopolu, którą karmelici na znanym zjeździe duchowieństwa za staraniem Tadeusza Czackiego w Łucku w roku 1803 zobowiązali się utrzymywać. W chwili kasaty 1832 roku, klasztor oprócz sum pieniężnych, z legatów mszalnych i folwarku we wsi Sosnówce, który ojcowie trzymali w zastawie od fundatora czy też jego wnuka, Stanisława Pawła Jabłonowskiego, ostatecznie wojewody Królestwa Kongresowego († 1822), posiadał jeszcze cztery morgi ogrodu i dom drewniany. Szereg przeorów annopolskich otwiera: O. Marek Jandowicz, przez dwa triennia i naonczas definitor III w latach 1754/61; jest to słynny z czasów konfederacji barskiej O. Marek, mylnie Jandołowiczem i karmelitą bosym nazywany, „wzór zakonnika najdoskonalszy“ († 1799 w Horodyszczu w 84 roku swego życia, z czego 65 w zakonie). Po nim: O. Tomasz Stępkowski 1761, O. Walerjan Gruszczyński

---

<sup>1</sup> Cała nasza wiadomość o tej fundacji z wizyty kanonicznej, dokonanej 10/X 1816 przez prowincjała ruskiego, O. Kandyda Krajewskiego, jakąśmy mieli od oo. karmel. krak. (ob. rzecz naszą: Z przeszłości Karmelitów I, 3/15 i II, 79). Być jednak może, iż fundacja weszła w życie dopiero po śmierci wojewody. O Annie Sanguszkównie, pierwszej żonie Antoniego Barnaby Jabłonowskiego, kasztelana krakowskiego (od 1782 † 1799) ob. wyżej str. 39 i 41. Bałamutnie w Słown. Geogr. I (1880), 39/40 o pierwszej tegoż żonie, jakoby Annie Czaplówie.

1765, O. Franciszek Bryndzewicz 1769, O. Ignacy Mijakowski 1777, O. Rufin Lisowicz, O. Marek Jandowicz 1783 po raz trzeci, czasu kapituły tutaj odprawionej w czerwcu 1786 niewiadomo kto był przeorem, O. Anioł Wilczatyński ok. 1795, O. Baltazar Strzelecki, rodem z Bełzkiego, w r. 1807, O. Dominik Lachert, rodem z Wołynia, 1816 i O. Salwian Strzelbicki od 1825 i jeszcze 1828, zdaje się ostatni.

Po skasowaniu przez rząd klasztoru, kościół jako parafjalny ocalał, ale prędko się spalił i nabożeństwo odprawiało się w niewielkiej kaplicy, którą w r. 1891 zamknięto, parafję zniesiono, kaplicę zaś rząd kazał rozebrać i materiał sprzedał żydom. NB. Annopol, jeszcze przed zniesieniem w nim klasztoru karmelitów, został siedzibą eparchji wołyńskiej i seminarjum jej duchownego, przeniesionych tutaj z Ostroga w r. 1821.

## 2. Dorohostaje.

T. zw. Małe nad Ikwą, niedaleko Dubna, w dekanacie dubieńskim i powiecie niegdyś łuckim, pod zaborem rosyjskim w dubieńskim, miasteczko (w r. 1547) Leliwitów Dorohostajskich, a potem (od 1647) przez kądziel Sapiehów z linii kodeńskiej, następnie (w w. XVIII) Chodkiewiczów z sąsiedniego Młynowa, a przez eksdywizję (po r. 1816) braci Frankowskich, po r. 1863 skonfiskowane przez rząd i nadane generałowi Gresserowi. W murach zboru kalwińskiego Dorohostajskich, istniejącego tutaj już przed r. 1595 i którego ostatnim kaznodzieją był Tomasz Pandlowski około 1643 r.,<sup>1</sup> stanął kościół p. w. Wniebowzięcia M. B. i klasztor karmelitański, z czasem też murowany, fundacji pierwszych Sapiehów, panów na Dorohostajach, które się im dostały po Zofji, ostatniej z Dorohostajskich, katoliczce (może już od urodzenia po matce Elżbiecie Ewie Podbereskiej), żonie Tomasza Sapiehy, oboźnego litewskiego.

Fundacja tutaj karmelitańska, znajdująca się nad stawem zw. wielkim, powstała z woli brata zmarłego bezpotomnie Tomasza († 1654), Jana Fryderyka Sapiehy, pisarza polnego koronnego († w marcu 1664 w obozie pod Żurawnem). Wprowadzić ją w życie starała się wdowa po nim, Konstancja Herburtówna, urodzona z Żółkiewskiej, uzyskując aprobatę biskupa łuckiego, Mikołaja

<sup>1</sup> Miał go topić w Bugu Prusinowski, katolik (H. M. w swoich Zborach i senatorach protest., str. 51). Gdzie Ikwa, gdzie Bug?

Prażmowskiego, daną w Warszawie 15 lutego 1666 r. i zarazem zgodę swych dzieci, imieniem których występuje najstarszy jej syn, Mikołaj Leon, we Lwowie d. 27 sierpnia 1667, natenczas starosta owrucki. Atoli niedostateczne było to jeszcze uposażenie: „ojcowie *propter foundationem generaliter* a nie *specifice* w rolach, polach, gruntach i kondycjach w tej fundacji nie byli ukontentowani“; przyjęli *locum* w Dorohostajach na kapitule prowincjonalnej w Krakowie 1667 r., obsadzając je jednym ojcem jako prokuratorem i kaznodzieją, ale konwentu jeszcze tutaj nie mieli. Uposażenie ściśle określone, do którego od pierwszej chwili wchodziła wieś Mantyn z wszelkimi jej przynależnościami, w czym jeden z dwóch młynów zwał się „ministrowskim“ (pokalwińskim), wystawił dopiero po dłuższych targach i po śmierci swej matki Mikołaj Leon Sapieha w Dorohostajach d. 10 października 1679, naonczas kasztelan wołyński, zobowiązując się zrestaurować basztę na kościele (snać był obronnym) i sklepienie grożące ruiną, tudzież dopomóc ojcom w wybudowaniu klasztoru według ich abrysu na sześciu kapłanów i dwóch braci, jeżeli tylko uproszą sobie drzewo u kogo innego i przysposobią je, to pan kasztelan już im je zwiezie przez swoje podwody; oprócz dziesięciny, dawniej zresztą przyrzeczonej, pan na Dorohostajach nadał ojcom „trzy place przeciwko klasztoru z ogrodami przy ogrodach klasztornych“, ale z tą kondycją, że na tych placach nikt niema mieszkać, tylko organista klasztorny, uposażony włóką pola i stróż sadowy. I nie tylko na piwa robienie w browarach swoich pozwolił, póki swego klasztor mieć nie będzie, co było i w zapisie pierwotnym, ale i na „kurzenie“ gorzałki, jeśli ojcowie zechcą, by sobie ją „kurzyli bez najmniejszego impedimentu arendzie każdej jego karczemnej“, zgodził się „extra wywozić i przedawać ją, byleby nie w majątnościach jego“, ale „drew do gorzałki (kurzenia) z lasów swoich nie pozwolił“. Przybywały też ojcom w latach następnych dość liczne zapisy mszalne panów okolicznych, np. Ledóchowskich ze Smordwy i Matwiejkowiec. Są ślady, że klasztor posiadał kapitały, które pożyczał szlachcie, ak np. Michałowi Krasickiemu 2.820 złp. (w r. 1776) lub Franciszkowi Malińskiemu 9.000 złp. (w r. 1802).

Już w r. 1676 zamierzone było utworzenie konwentu w Dorohostajach; upłynął jednak cały lat dziesiątek, kiedy z wybudowaniem tutaj klasztoru rządy przygotowawcze często zmieniających się prokuratorów przeszły w ręce stałych przeorów i powiększyła

się liczba zakonników. Na podstawie aktów kapituł i kongregacyj oraz innych ksiąg w archiwum oo. karmelitów na Piasku w Krakowie lista przełożonych tego miejsca da się ułożyć następująco:

a) Prokuratorowie: O. Anastazy Niciński 1667 i 1670, O. Michał Czarnecki 1674 a 1676 mianowany przeorem, lecz po roku znów prokuratorem, O. Bonifacy Breyzowski (?) 1678 i 1681, O. Gerard Żuławski 1681, O. Albert Stępowski 1682, O. Henryk Śmieszko-wicz do 1684 i O. Hipolit Adamowski od 1684. b) Przeorowie: O. Cyprjan Wymiński 1687 († we Lwowie 1708 jako spowiednik karmelitanek); O. Błażej Kobyliński 1689 i 1696; O. Djonizy Go-lański († we Lwowie 1707 też jako spowiednik karmelitanek, definito- r i socjusz prowincjała); prawdopodobnie O. Wincenty Dziurski († w Wilnie 1717, również definito- r), tudzież O. Tomasz Rokicki († w Mohylowie 1726); O. Franciszek Janowicz 1717 († we Lwo- wie 1730); O. Grzegorz Węzyk, nazywany Węzyckim, do 1726; O. Anioł Ostroróg około 1730, według wiadomości zakonnych w świecie Adam, syn Jerzego, nieznanego jeszcze dotychczas podczaszego koronnego i Anny Zamoyskiej, karmelita od 17 roku życia, posłany na studia do Paryża i Rzymu, magister Ś. T., wika- rjusz prowincji ruskiej 1731, miał wydać swoje kazania, wstawił się zaś przekładem z włoskiego na język polski żywota, cnót i cudów św. Kajetana, kleryków (duchownych) pod regułą żyjących funda- tora, p. t. „Ogrod liliowy i cedrowy zapachem cnot anielskich kościół Chrystusow rozweselający“ (w Krakowie 1719),<sup>1</sup> bibliotekę konwentu lwowskiego, w którym złożył niegdyś wota solenne, ubogacił książkami swoim staraniem, czciciel bł. Andrzeja Boboli T. J., pielgrzymujący do jego grobu w Pińsku, gdzie go śmierć zaskoczyła około 1733 w 79 roku życia; O. Józef Burgrabski in- aczej Burgrabski h. Brochwicz II i dwukrotnie jeszcze potem od 1739 i 1769 (wtedy też tutaj † na zarazę), zasłużony około po- wstania konwentu swego zakonu w Łucku; O. Samuel Komorow- ski od 1733 przez dwa triennia i ponownie, zarazem definito- r do 1754, brat rodzony prymasa Adama, a więc Korczak, syn Jana, stolnika nowogrodzkiego i Katarzyny Sulimierskiej (\* 1704, prof. 1722, † 1757 w Olewsku); O. Andrzej Łukaszewicz do 1742; O. Telesfor Sieradzki od 1742; O. Jan Kanty Pyciejowski, po- dobno szlachcic, ale niewiedzieć jakiego rodu, 1745/8; O. Roch

<sup>1</sup> Ob. K. Estreichera Bibliografję Polską T. XXIII (Kraków 1910), 506.

Hermann 1748; O. Aleksander Jezierski do 1758 i eksprowincjał, jakoby już 1688 doktor teologii († 1773); O. Jan Czarnołoski 1758/61, też uczony, bo rzymski magister Ś. T. († 1790); O. Ildefons Jamiołkowski 1761; O. Franciszek Bryndzewicz do 1765; O. Michał Olszański od 1765; O. Tomasz Stępkowski 1776; O. Anioł Miroński do 1783; O. Nepomucen Rzepecki od 1783, a za niego po raz pierwszy zaznaczony bibliotekarz w Dorohostajach, O. Mateusz Wkryński; O. Kanty Wottan około 1788, nieznan bliżej; O. Leonard Kotiużyński, eksprowincjał w latach 1782/6, syn najstarszy Andrzeja, mając lat 16 z retoryki został karmelitą we Lwowie, kształcił się w Łucku i w Rzymie, skąd wrócił magistrem Ś. T. (\* około 1727 na Wołyniu, † 1789 w Anopolu); O. Jan Jaślikowski do 1802; O. Jan Rzepecki od 1802 i 1807; O. Wenanty Medyński w r. 1816, definito i ostatni już O. Anzelm Woyciechowski od 1825, po kasacie udał się dobrowolnie do Galicji.

W r. 1832 kościół i klasztor zamknięto, majątek zabrano, parafję, zaprowadzoną tutaj d. 26 października 1726 przez biskupa łuckiego, Stefana Bogusława Rupniewskiego, zniesiono, niewielki kościół, wewnątrz i zewnątrz wybielony i gontami pokryty, przerebiono potem na cerkiew. Miał on zakrystję z prawej strony (ewangelji) a skarbiec z lewej, dwie małe wieżyczki przy facjacie, wewnątrz trzy ołtarze: w wielkim obraz M. B. z dzieciątkiem Jezus, malowany na czarno, w sukience srebrnej, pozłacanej, korony P. Jezusa i M. B. srebrne, berło pozłacane i drogiemi wysadzone kamieniami, na szyi M. B. sznur koralu i wota rozmaite; łaskami on słynął już „w różnych ekspedycjach wojennych“, kiedy miał być jeszcze u Stanisława Żółkiewskiego, kanclerza w. i hetmana kor., a nawet podobno przedtem u króla Zygmunta III, Sapiehowie go tutaj ofiarowali; pod nim św. Antoni na blasze srebrnej. W drugim ołtarzu św. Józef Oblubieniec a nad nim obraz św. Joachima i św. Anny; w trzecim, malowanym na płótnie, św. Tadeusza apostoła, którego cześć u ludu dzisiaj zaginęła, nad nim św. Szymon Stok, szkaplerz od M. B. odbierający.

### 3. Horodyszcze.

W malowniczym położeniu, niedaleko Zaslawia, w jego dekanacie i powiecie, ale pierwotnie w dawnym krzemienieckim. Pierwsza to siedziba Karmelu dawnej obserwy na Wołyniu, nie tyle

czasem swego założenia, jak uposażeniem dostatnim, a dalej wspa-  
niałością późniejszego kościoła i liczbą zakonników, wreszcie rezy-  
dencją prowincjała, nowicjatem i studjami zakonnymi. Powolne  
wszakże były jej początki w w. XVII. Dziedzina kniaziów na  
Ostrogu, potem drogą zastawu w r. 1570 Chomiaków, ziemian  
wołyńskich, dopiero kiedy przeszła do Pogroszewskich h. Roch  
z Wielkiego Pogroszewa na Mazowszu koło Warszawy, otrzymała  
kościół katolicki p. w. Nawiedzenia N. M. Panny wraz z klaszto-  
rem, jeden i drugi pierwotnie drewniany. Ufundował je Jan Pogro-  
szewski, podsedek ziemski kamieniecki czy też podolski (u Nie-  
sieckiego), pan na Horodyszczu z przyległościami (już 1648), za-  
pisując oo. karmelitom w latach 1661/70 wieś Paszuki i ostatecznie  
samo Horodyszcz. Z długiego pocztu dobrodziejów szlacheckich,  
których legaty w r. 1823 miały przechodzić sumę stu tysięcy złp.,  
unieśmiertelnili się szczególnie ogromni bogacze, Józef i Stanisław  
bracia Lubomirscy, stając się nowymi fundatorami, wymurowawszy  
w r. 1741 czy też trochę później świątynię istotnie wspaniałą.

Kościół ten, konsekrowany d. 12 maja 1782 przez Jana Chry-  
zostoma Kaczkowskiego, biskupa karjopolitańskiego i sufragana  
łuckiego,<sup>1</sup> kryty blachą, miał dwie wieże od frontu, jedną z trzema  
dzwonami a drugą zegarową, osobną kaplicę, długości liczył  
łokci 47 a szerokości 32, z posadzką dębową, konfesjonałów 6  
(w Dorohostajach tylko 2), na filarach portrety fundatorów (Po-  
groszewskiego znajdował się potem w Żytomierzu, w zbiorach  
rosyjskich starożytności). „Prześliczne freski zdobiły całe wnętrze  
świątyni i korytarze klasztorne“, trzymające się jeszcze długie lata  
po kasacie; robił je mnich-artysta tutejszego konwentu, imieniem  
Antoni, jak i w dwóch innych klasztorach, mianowicie u pijarów  
w Lubieszowie i u trynitarzy w Beresteczku. Ołtarzy było w nim  
dziewięć: w wielkim obraz M. B. Szkaplerznej, słynący łaskami  
już przed r. 1765 i tłumy narodu ściągający na odpusty kilka razy  
w roku; przyswoili go sobie schizmatycy w cerkwi z tegoż ko-  
ścioła urobionej, umieszczając go przy filarze z prawej strony od  
wejścia, acz to wizerunek Matki Boskiej bez dzieciątka Jezus,  
z siedmiu mieczami w sercu i Szkaplerznej, ikonografii dyzunickiej  
jest nieznany.

---

<sup>1</sup> Z Wołynia Steckiego T. I, 363/4, gdzie i o freskach (367), wszakże  
o fundacji kościoła bardzo niedokładnie.

Klasztor, według wizyty z r. 1823, murowany, o piętrze, kryty dachówką, stał na zachód od kościoła: na kurytarzach mnóstwo obrazów, cel na dole 11, na górze 9, nowicjat osobno z oddzielną furta, z 10 celami i oratorjum, dwa też refektarze; w bibliotece liczone dwa tysiące kilkaset tomów, w czym nawet dzieł w języku greckim 30; podobno i archiwum miało być bogate, ale nie powiedziano, co w niem być mogło.

Zrazu rezydencja, *locus Horodiscensis*, od czasu kapituły prowincjonalnej w Bydgoszczy w maju 1664 z prokuratorem na niej mianowanym, O. Bonifacym Krzeczowskim, który związał swe imię z nową tą siedzibą, przekształconą wkrótce na konwent. Pierwszym jego przeorem został O. Józef Niedabyłski około r. 1670, drugim zaś O. Krzeczowski od 1671 († tamże 1680). Następcy ich: O. Spirydjon Tamson 1678, O. Gerard Żuławski 1680, O. Karol Raczkowski 1682 i O. Bonifacy Breyzowski 1684; ale była chwila, że się zachwiał byt konwentu w Horodyszczu, bo rządzi nim prokurator O. Adam Jagodziński 1687. Po utworzeniu nowej prowincji ruskiej św. Józefa wracają już na stałe do rządów przeorowie konwentu: O. Maciej Rudkowski, O. Telesfor Gumowski, O. Marcin Szubert, O. Daniel Szczepankiewicz, O. Błażej Kobyliński w r. 1717, O. Ignacy Patocki 1720, O. Jacek Bieliński do r. 1726, O. Józef Wierzbicki od 1726, O. Franciszek Janowicz, O. Aleksander Józef Jezierski od 1730, magister teologii, rychło potem prowincjał; O. Stanisław Kraiński do r. 1733, O. Augustyn Samborski, O. Wacław Gigłowski do r. 1739, O. Elizeusz Podrez i zarazem definitor, 1739/55; O. Aleksander Wierzbowski, definitor, następnie kustosz i sekretarz prowincji 1755/61 i 1765/9 kończy tutaj fabrykę konwentu; O. Marcin Rubczyński 1761, przedtem prowincjał, pisarz ascetyczny († w Łucku 1794, mając lat 87); O. Leonard Kotiuzyński 1769; O. Anioł Miroński 1770, O. Rafał Pawłucki do 1773, O. Elizeusz Skorynowicz, Ś. T. D., prowincjał 1782; O. Wacław Kwiatkowski od 1777, za którego czasów istnieje już tutaj nowicjat; O. Djonizy Grochowski 1783; O. Eleutery Kamieniobrodzki od 1785, magister teologii i b. prowincjał; O. Fortunat Szymaniecki 1795, potem prowincjał; O. Baltazar Strzelecki około 1800; O. Augustyn Jaworski usunięty 1804 przez rząd za pośrednictwem t. zw. duchownego kolegium katolickiego; O. Gabryel Drohojewski 1805 i od 1811; O. Maciej Krowczyński od 1806; O. Ignacy Szczepanowski 1814 i 1817/24; O. Kandyd Krajewski 1815,

Ś. T. D., ostatni prowincjał wołyński 1816/20 a potem kurat horodyski 1825/32 i wreszcie O. Kornel Kordynowicz, ostatni przeor horodyski 1825/32.

W r. 1832 z początkiem września n. st. rząd zabrał kościół i klasztor, parafję skasował, a majątek konwentu skonfiskował, składający się wtedy z trzech wsi Horodyszcz, Paszuk i Monasterka, tej ostatniej po karmelitach z Ostroga, która po wielkim pożarze w Ostrogu 1809 r. dostała się konwentowi horodyskiemu wraz z przeniesieniem karmelitów ostrogskich do Horodyszcz. Szczególnie dotkliwym ciosem dla licznej ludności katolickiej stał się zabór kościoła, przy którym ojcowie nie wiemy od jakiego czasu utrzymywali parafję; obejmowała ona w r. 1823 dwa miasteczka i 25 wsi, wiernych zaś w nich w r. 1832 liczone 1.700; cztery w tej parafji były natenczas kaplice: w Sudyłkowie miasteczku, w Seredyńcach, w Kośkowie i w Rześniówce. Kasata zniósła je wszystkie: tylko jedną w Horodyszczu na cmentarzu pozostawiono kaplicę, do parafji zasławskiej należąca i w niej czasem odprawiało się nabożeństwa, zwłaszcza odpustowe w dniu M. B. Szkaplerznej. Kościół obrócono na cerkiew, a w murach klasztoru pokarmelitańskiego osadzono mniszki prawosławne, sprowadzone w r. 1858 z Połonnego.

#### 4. Kisielin.

Ponure to miasteczko nad Stochodem wśród lasów na wielkich piaskach, w dekanacie i powiecie włodzimierskim, kiedy po Kierdejach Mylskich przeszło przez ożenek do Czapliców Szpanowskich, stało się głośnem z siedziby wymurowanego przez nich zboru arjańskiego, jednego z głównych na Wołyniu. W drugiej połowie w. XVII, jak gdzieindziej, tak i w Kisielinie zmieniła się postać rzeczy. Zbór i szkoła przestały istnieć, zniesione wyrokiem trybunalskim (1644), a dobra kisielińskie przeszły do Gołuchowskich h. Leliwa, spokrewnionych z Czaplicami (już 1683), niedługo zaś potem na kilka pokoleń do Ledóchowskich. Karmelitów osadził tutaj Abraham Gołuchowski, stolnik mielnicki i podkomorzy litewski († 1693), wraz z drugą swą żoną Marjanną Liniewską h. własnego z Liniowa († 1710), nadając im z końcem kwietnia 1691 w uposażeniu jedną włókę ziemi i pewne sumy funduszowe, przynoszące później ostatecznie procentu tylko złp. 2.211 gr. 23 rocznie, bo wiele z czasem — jak zwyczajnie — poprzepadało. Oboje też zbudowali im klasztor z kościołem drewnianym, na

który biskup łucki wydał erekcję d. 11 lipca 1691, niewiadomo czy wraz z parafją, którą potem ojcowie posiadali.

Pierwszy kościół istniał tutaj, rzecz to pewna, już przed r. 1685, zapewne ze zboru przerobiony i parafjalny, który, być może, stał się następnie karmelitańskim. W każdym razie około r. 1720 mieli ojcowie wymurowaną ze składek świątynię p. w. Niepokalanego Poczęcia, bez wieży, z krzyżem żelaznym na facjacie i sześciu wazonami miedzianymi. Dziewięć czy ośm było w nim ołtarzy: w wielkim M. B. Niepokalanie Poczęta z koroną i w sukience srebrnej z licznymi wotami; miały też wota i inne ołtarze, jak M. B. Szkaplerznej, św. Józefa Oblubieńca, św. Wojciecha, obraz ołtarzowy św. Eljasza był w srebrnym płaszczu, a św. Tadeusza w srebrnej sukience. Bractwo szkaplerzne założono tutaj w r. 1711. W zakrystji zaś poza liturgicznymi i metrykalnymi było, jak nas poucza wizyta kanoniczna tego klasztoru z r. 1822, ksiąg wizyt generalnych 6, prowincjalskich 18, z mszałów oprócz własnych i rzymskich także jeden unicki, który się znajdował niemal w każdym kościele łacińskim, zwłaszcza zakonnym, także więc i tutaj dominikańskim.

I klasztor natenczas stanął murowany, będąc z kościołem w jednej linii złączony; cel miał na dole pojedynczych trzy, podwójną jedną, na piętrze pojedynczych pięć; książek w bibliotece łacińskich i polskich 246. Obok skromnych zabudowań na dziedzińcu i gospodarskich dwa ogrody: owocowy z sadzawką i warzywny z chałupą.

Konwentem zostało małe to miejsce zakonne za jednego z pierwszych prokuratorów, jakich znamy. Był nim O. Telesfor Gumowski, a po nim O. Błażej Kobyliński, O. Daniel Szczepankiewicz, O. Maciej Tarnecki, O. Franciszek Wolski Ś. T. B. a potem magister, od 1717, kapelan Jakóba Sobieskiego; O. Ignacy Patocki, pisany też Potocki, od 1720 i jeszcze 1726 na mocy dyspensy, gdyż kończył fabrykę murowania kościoła, Jackiem zwał się w świecie i z Lubelskiego podobno pochodził; O. Aleksander Jezierski, definitor II na kilka zawodów: do 1730, od 1739/42, od 1748, od 1758/61 i do 1765, zasłużony koło Kisielina, gdzie umarł (1773), wytoczeniem procesu ówczesnym dziedzicom, Ledóchowskim, którzy nietylko nie myśleli o wypłatach procentów, ale nawet czynili nadużycia, wdzierając się do posiadłości klasztornych i wyrządzając rozmaite krzywdy; O. Tomasz Zwoliński

od 1730, O. Martynian Karamański do 1733, O. Józef Burgrabski od 1733 do 1739 i 1765/9, O. Walerjan Gruszczyński 1755, O. Bertold Ordyński do 1758, O. Aleksander Wierzbowski od 1761, O. Jan Wiss od 1769 i jeszcze 1773, O. Ignacy Mijakowski do 1777, O. Wincenty Krajewski od 1777 i później pod sam koniec wieku .XVIII, O. Brokard Modzelewski do 1783 i od tego roku, albowiem miał dalej prowadzić restaurację kościoła i klasztoru; O. Florenty Lewkiewicz Ś. T. D., eksprowincjał przy końcu owego wieku; O. Piotr Horsztein, usunięty przez rząd 1804; O. Paweł Tymiński Ś. T. L., złożony z przeorstwa podczas wizyty 1824, a na jego miejsce O. Feliks Pakułowicz; O. Bonifacy Izdebski 1825 i wreszcie od 1828 ostatni i wcale niebogobojny O. Hilarjon Dylinkiewicz, który w czerwcu 1830, niewiadomo za jakie przestępstwa, został przez wizytatora skazany na pięciodniowe rekolekcje o chlebie i wodzie w klasztorze łuckim i odmawianie przez ten czas codziennie psalmów pokutnych z litanją WW. ŚŚ.

Kasata klasztoru w roku 1832 pozostawiła kościół parafjalny, którym zrazu administrowali karmelici, najpierw O. Dylinkiewicz († 1837). Przed stu laty (1822) liczyła ta parafia 1.192 wiernych, dzisiaj (1921) ledwie 2.166 z kaplicami w Kupieczowie i w Woronczynie; miała ona niegdyś, dopóki klasztor istniał, trzy w swoim obrębie kaplice: w Dorosinach, dziedzicznych dobrach Ostrorogów, w Twerdyniach i w Świniarzynie, gdzie kapelanował X. Skulski, kapłan z unitów latynizowany.

## 5. Łabuń.

Nędzne to miasteczko, położone dość malowniczo nad Chorem, dopływem Słuczy, przy ujściu Poganki koło Połonnego, w dekanacie i powiecie przedtem krzemienieckim, dzisiaj zaślawnym, nazywało się niegdyś Lubuniem; przez kądziel dostało się ono od kniaziów na Ostrogu z początkiem w. XVII Lubomirskim. Dopiero z nich Józef, podstoli litewski († bezpotomnie 1755), utworzył w niem fundację kościelną aktem z 2 lutego 1745, oblatowanym w r. 1747, zapisawszy oo. karmelitom sumę 22.000 złp., tudzież z swego klucza łabuńskiego folwark Mozelówkę czy też Mozdówkę, i na wyznaczonym przez siebie gruncie w samym środku miasteczka na wyniosłym wzgórku wystawił im kościół i klasztor drewniany. Przejście Łabunia w ręce smutnej pamięci głośnego hulaki, Józefa Gabryela Stępkowskiego h. Suchekomnaty,

kasztelana a potem wojewody kijowskiego (drogą kupna od Stanisława Lubomirskiego, brata Józefa, w lipcu 1773), nie wyszło na dobre fundacji zakonnej, acz przy sprzedaży Łabunia posiadłości jej zostały zastrzeżone. Stępkowski, za poprzednim zgodzeniem się Rzymu, skorygował pierwotne uposażenie aktem z 15 lutego 1777, zabezpieczonym prawnie w r. 1780; za folwark, który zabrał dla siebie, dał futor pod gajem łabuńskim przy trakcie do Starego Konstantynowa, jurydykę nad stawem w miasteczku za klasztorem, gdzie się ulokowało później ośmiu mieszkańców. Nie przebierający w środkach pan na Łabuniu, któremu nie można odmówić zasługi podniesienia miasteczka przez zaprowadzenie w niem sławnych jarmarków (przywilejem królewskim z r. 1775), kiedy ukończył budowę wspaniałego pałacu na gruzach dawnego zameczku Lubomirskich i nie mógł skłonić opornych sobie mniichów, by się wraz z swoim kościołem i klasztorem przenieśli na inne miejsce, gdyż zbyt bliskie ich sąsiedztwo zawadzało pańskiej jego rezydencji, w której urządził hulaszcze zabawy, uświetnione dwukrotnym pobytem króla Stanisława Augusta (1781 i 1787), użył gwałtu: przemocą zabrał im część placu koło kościoła. Tradycja miejscowa, która w aktach miejscowych nie jest zapisana, dodaje, że pan wojewoda a ulubieniec króla na instancje swoje, słane do Rzymu w tej sprawie przeniesienia własnym kosztem oo. karmelitów, uzyskał po kilku latach odpowiedź pomyślną, lecz w tym samym dniu otrzymał dekret, skazujący fortunę jego łabuńską na rozbiór za długi. Magnat tak się rozgniewał jednym i drugim, zapóźną decyzją Stolicy apostolskiej i przedwczesnym dekretem trybunału, że kazał dać ognia do kościoła z swoich armat wiwatowych, stojących na dziedzińcu pałacowym; spłonął wtedy dach kościelny, zaledwie obrazy i sprzęty uratowano. Pan wojewoda nie miał już co dalej robić w Łabuniu, wyjechał do Warszawy, gdzie wesoło się bawiąc, wkrótce potem umarł (na wiosnę 1793), a że kościół stał bez dachu przez kilka lat, nabożeństwo odprawiało się w jednej z sal pałacowych.<sup>1</sup> Przy eksdywizji dóbr łabuńskich (1799) klasztor,

---

<sup>1</sup> T. J. Stecki, Wołyń I, 376/7. W opowieści tej odbiły się i zlały z sobą dwa fakty rzeczywiste: spalenie się pierwszego kościoła, o czym poniżej, tudzież zezwolenie Rzymu na zamianę dóbr uposażenia w r. 1777, o czym już się wspomniało. Zasłużony autor Wołynia nadmienia (str. 374), iż w czasie pożaru niewiedzieć którego roku, spłonęło archiwum miejscowe. Pokazywano też autorowi w jednej z pięciu cerkwi tegoż miasteczka stary obraz P. Jezusa w srebrnej su-

niezawodnie za sumy lokowane na Łabuniu, otrzymał kilka włók lasu, wolne mlewo i oficyny murowane z placem. Mieli też ojcowie i pewne sumy z zapisów mszalnych różnych ziemian wołyńskich, przenoszące w r. 1817 kwotę 60.000 złp., z których trzecia część była pod procesem i żadnego nie przynosiła procentu, to też zostawali w długach. Klasztor mieli drewniany, słomą pokryty, cel w nim było pojedynczych 6, podwójnych 2; w bibliotece około 160 tomów.

Z kapelanji pałacowej Lubomirskich wyrosła tutaj siedziba Karmelu (podobnie jak i franciszkańska w Międzyrzeczu Ostrogskim).<sup>1</sup> Kapelan ich, O. Piotr Tomasz Irzykowski, był pierwszym konwentu łabuńskiego przeorem już przed 1748 i jeszcze 1754 († w Łucku 1757); obok niego współdziałał przy tej fundacji O. Urban Gutowski, kapelan Józefa Lubomirskiego, który go przedstawił kongregacji definitoryjnej we Lwowie d. 19 czerwca 1745 na prokuratora przyjętej przez nią wtedy fundacji księcia podstolego. Następni przeorowie: O. Djonizy Głowacki od 1755; O. Piotr Olszewski od 1758 († we Lwowie 1773 jako spowiednik sióstr); O. Leonard Kotiużyński od 1761 do 1768 i ponownie od 1770; O. Anioł Miroński od 1768; O. Elizeusz Skorynowicz od 1773; O. Djonizy Grochowski 1777/83; O. Mateusz Niedzielski od 1783; O. Cyryl Kryliński po tymże i później ponownie, ale usunięty z przeorstwa 1812; O. Eliasz Świetliński około 1795; O. Ignacy Marcinkiewicz, usunięty z przeorstwa 1804; O. Kornel Kordynowicz do 1818; O. Dominik Lachert od 1825 i wreszcie ostatni O. Stanisław Jeruzalski albo Jaruzalski od 1828.

Kasata zniosła klasztor, kościół przecież zachowała wraz z parafją. Pierwotny, wystawiony przez fundatora spalił się w 1774; nowy przez karmelitów zbudowany w 1798 był o czwartą część mniejszy, konsekrowany w r. 1800 przez bpa-sufr. Jana Kaczkowskiego. Parafja liczyła przed wojną (1913) wiernych 3.329, obecnie (1921) zaś 4.098; ma filję w Hrycowie z w. XVIII (drewn., w 1852 murow.) i kaplicę cmentarną mur., przed wojną miała 2 kaplice: w Moskalówce i Brażyńcach.

---

kience, cudami słynący, z kościoła katolickiego przeniesiony (str. 375), i znów niewiadomo, z jakiego?

<sup>1</sup> Ob. wyżej str. 77.

## 6. Łuck.

Dwóch fundatorów głównych miał konwent karmelitański w stolicy wołyńskiej, znajdujący się poza dolnym zamkiem, naprost wjazdu do zamku górnego przy ulicy Karaimskiej. Pierwszy z nich, którego nazwisko źródła zakonne najrozmaiciej wypisują: Bazalski, Bazyliński i Bazylijski, imieniem Konstanty Antoni Char-  
mes (?) a urzędem stolnik inflancki *alias* wendeński (jest nim już 1731), nie tylko dał fundusz 25.000 złp. aktem z 12 grudnia 1739, oblatowanym w grodzie łuckim 26 stycznia 1740, ale i kościół p. w. św. Eljasza wraz z klasztorem za zezwoleniem władzy diecezjalnej wystawił z drzewa. Rozpoczął w nim rządy wspomniany już powyżej kilkakrotnie O. Józef Burgrafski, zrazu w charakterze wikarego, następnie już od czerwca 1742 jako przeor konwentu. Niezwykle liczne a hojne, jak rzadko gdzie i kiedy, posypały się od pierwszej chwili na rzecz tegoż konwentu zapisy mszalne ziemian wołyńskich, żeby wymienić tylko niektórych: Pietruszewskich, Świdzińskich i Jełowickich w r. 1742, Kordyszów, Wilgów i Olszańskich 1745, a potem znaczną sumę 25.000 złp. od kniaziów Woronieckich 1750, Czackich 1761, Horainów, Steckich 1765 i t. d. i t. d. I synowie szlacheccy zakonu dostawali zapisy od swoich rodziców na rzecz swego klasztoru, np. w Łucku O. Gabriel Żurowski, syn Tomasza i Marjanny, podkomorstwa żydaczowskich, 6.000 złp. w r. 1745, a O. Szymon Hulewicz od swej matki, Anny z Bałabanów, podczaszyny brzeskiej, 1.000 w r. 1755. Wszystkich jednak dobroczyńców przewyższył, stając się drugim konwentu karmelitańskiego w Łucku fundatorem, Stanisław z Pigłowic Maniecki h. Sokola, podczaszy wołyński, z wielkopolskiego idący rodu. Kiedy Bóg zabrał mu córkę Ludwikę w 17 wiosnie życia († 25/V 1764, pochowana u dominikanów w Łucku), wieś jej posagową, Wiszeńki w powiecie łuckim *largissima manu* darował oo. karmelitom łuckim na wymurowanie spalonego ich klasztoru wraz z kościołem i sam się u nich pochować później kazał († 16/II 1779). I w samych Wiszeńkach kościół parafjalny, istniejący dotychczas p. w. Wniebowzięcia M. B., ufundował w r. 1771 niewątpliwie nasz Maniecki, chociaż dają mu niektórzy imię Dominika.

W częstych pożarach, jakim ulegał Łuck w nowszych czasach, z powodu przeludnienia jego żydostwem, dwukrotnie palił się kościół karmelitański, zostający p. w. św. Eljasza proroka i M. B. Szkaplerznej: w r. 1803 i to wraz z klasztorem, rychło

jednak, po trzech latach wymurowano go ponownie przy pomocy głównie obywateli miejskich; po pożarze w r. 1845, zdaje się częściowym, już go nie odrestaurowano,<sup>1</sup> a to z zakazu rządu, który zniszczenie upadającego tego domu bożego już był zadekretował. Według inwentarza z r. 1838 był ten kościół murowany strukturą krzyżową, frontem na wschód a facjatą zwrócony ku miastu, pokryty natenczas nowemi gontami i zewnętrznie potrzebował niezwłocznej reparacji. Ołtarzy miał siedm. W wielkim Eljasz prorok, a nad nim w ozdobnych ramach wisiał wysoko obraz M. B. w sukience wyłacanej, z mnóstwem wotów i słynący łaskami, po zaborze tego kościoła przeniesiony do Włodzimierza.<sup>2</sup> Ołtarze boczne w kaplicach: w dwóch t. zw. „powyższych“ (w prezbiterjum?) P. Jezusa Ukrzyżowanego ze strony epistoły i św. Józefa Oblubieńca w sukience posrebrzanej po stronie ewangelji; w „niższych“ (w nawie kościoła?) cztery patronów zakonnych: św. Andrzeja Korsyna, św. Anioła męczennika, św. Marji Magdaleny de Pazzis i św. Alberta. Obok ołtarza wielkiego znajdowała się z jednej strony zakrystja, z drugiej zaś biblijoteka, licząca dzieł około 200. Na kościele od strony ewangelji trzy konfesjonały, od strony epistoły ambona. Chór przy drzwiach frontowych na arkadach murowanych, na nim organy o ośmiu głosach z dwoma miechami.— Jeszcze więcej wymagał rychłej i gruntownej restauracji naonczas (1838) klasztor murowany o trzech piętrach (z rosyjska wliczając w to i dół), nie mogący się podnieść ze zniszczenia jeszcze od r. 1812, kiedy w znacznej części był zabrany na szpital, a składy lazaretu mieściły się tu jeszcze w r. 1817, niegdyś w klamrze zamknięty, przez obalenie się w r. 1825 w jednej tylko linji pozostał, miał ostatecznie na dwóch wyższych kurytarzach cel podwójnych trzy dla prowincjała i przeora, pojedynczych dziesięć, na dolnym zaś kuchnię i dwie stancje na skład przeznaczone. Archiwum, znajdujące się w tym klasztorze, wizyta wzmiankuje, ale go nie opisuje.

Były tutaj w samych początkach studja zakonne: filozofji i teologji, lecz od r. 1765 urywają się o nich wiadomości. Wspomina je dopiero wizyta kanoniczna z r. 1817: sześciu kleryków

<sup>1</sup> Wizyta z r. 1817 nic nie wie o pożarze z r. 1793, o którym mówi T. J. Stecki w swym Łucku (Kraków 1876, str. 204/5), zamiast r. 1803. Toż za nim O. Wacław kapucyn w swych Obrazach cudownych (str. 429).

<sup>2</sup> Wedle relacji O. Wacława (l. c.), zapewne ustnie otrzymanej.

uczy się tu wtedy wymowy i Pisma św., których im udziela może razem z przeorem O. Bartłomiej Fuchshoffer, podprzeorzy łucki lat trzydzieści kilka, staruszek (\* 1749, profes 1769, wyśw. 1772, † w Horodyszczu 1823). Więcej oczywiście wiemy o przełożeniu konwentu, przeorach jego. Rozpoczyna ich szereg nadmieniony już wyżej O. Józef Burgrafski 1742/46, poprzednio tutaj wikary; O. Telesfor Sieradzki do 1748; O. Aleksander Czarnołoski od 1748; O. Jan Czarnołoski rezygnuje 1755, Wołyniak i w wielkiem poważaniu u obywatelstwa, uczył się w Rzymie, prowincjał litewski św. Jerzego 1763/6 i wołyński św. Józefa 1786, † około r. 1790; po nim O. Paweł Piotrowski; O. Walerjan Gruszczyński do 1758 i ponownie 1761/5; O. Korsyn Rakowiecki od 1758<sup>1</sup>; O. Marcin Rubczyński od 1765, ponownie od 1768 i wreszcie 1777/83; O. Józef Drohomirecki 1773/7; O. Florenty Lewkiewicz od 1783; O. Wacław Kwiatkowski w r. 1785; O. Gabryel Drohojewski około 1807; O. Wacław Borysowicz w r. 1816<sup>2</sup>; O. Cyryl Zabłocki w r. 1817; O. Anzelm Wojciechowski w r. 1824; O. Gracjan Kamiński w r. 1825; O. Bonifacy Izdebski w r. 1826<sup>3</sup>; O. Wenanty Medyński 1828/32; O. Just Juchniewicz 1832 † 1837, którego biskup miejscowy, Michał Piwnicki, za jakieś nieporządki w klasztorze i nadwreżenie obserwy nie zdołał usunąć wbrew woli zakonnej; O. Feliks Miner 1837 i jeszcze 1844, ostatni nam znany.

W latach tych ostatnich liczba ojców z powodu kasaty klasztorów powiększa się znacznie w konwencie łuckim: w r. 1825 liczy on ich 3, w r. 1838 ma ich 5, w r. 1844 aż 12, a 11 w r. 1848. W połowie lipca 1850 rząd kościół zamknął i klasztor skasował, już przedtem, w r. 1842, zabrawszy mu wszelką posiadłość. Sterczącą ruinę Karmelu łuckiego jeszcze w ćwierć wieku potem opisuje historyk, miłośnik Wołynia: „Obszerne klasztorne mury bez dachu; na kościele — w niektórych miejscach dochował się on jeszcze — pozostały nawet potrzaskane sklepienia, na ścianach i suficie gotyckim w łuki, ocalały piękne freski pomimo deszczu, który je opłukuje; na gzymsach w bogatych sztukaterjach, niezliczona ilość gniazd ptasich; groby rozwarte sterczą kośćmi, których nie zadano sobie trudu chociażby uprzętnąć, czaszki i piszczele ludzkie walają się w śmieciu...”<sup>4</sup>

<sup>1</sup> <sup>2</sup> i <sup>3</sup> Ze zbiorów A. Wolańskiego w Krakowie.

<sup>4</sup> T. J. Stecki w swym Łucku str. 204.

## 7. Ostróg.

Jeszcze w ciągu wieku XVII oo. karmelici podejmowali kilkakrotnie starania, by osiąść w stolicy dumnych kniaziów nad Horyniem, pełnej niewiernych i różnowierców, już po usadowieniu się w niej oo. jezuitów; o nadziejach i wysiłkach ich w tej mierze, powiadają nas akty kongregacji definitoryjnej w Krakowie, z r. 1645 i następnej po pięciu latach w Jaśle, oraz jeszcze kapituły prowincjonalnej z r. 1670. Dopiero po kasacie papieskiej jezuitów, w sto lat z górą potem ojcowie nasi zawitali do Ostroga w r. 1779 i to z woli rządu Rzeczypospolitej i za zezwoleniem biskupa łuckiego, Feliksa Turskiego, przenosząc się tutaj do konwiktu pojezuickiego, t. zw. *Collegium nobilium*, z niedalekiego Monasterku, maleńkiej wioseczki na wschód o trzy kilometry od Ostroga, gdzie mieli swój konwent od r. 1733 z łaski ostatniego ordynata ostrońskiego, Janusza Aleksandra Sanguszki. Karmelici ostrogscy, zatrzymując Monasterek, jako wioskę swoją funduszową, przerobili konwikt na klasztor, a z kaplicy jego, na formę małego kościoła wymurowanej dla wygody konwiktów i xx. jezuitów, uczynili swój kościół; mieli oni obowiązek odprawiać msze w kościele oo. bazylianów dla studentów w dawnym kolegium jezuickim, a u siebie 300 mszy funduszowych tegoż konwiktów. Przeorami tu byli: O. Karol Jastrzębski pierwszy; O. Kasper Kwiatkowski; O. Malachiasz Dresler od 1783; dalsi są nieznani aż do O. Feliksa Narkiewicza około 1807.

Już pierwsze lata zaboru rosyjskiego okazały się i oo. karmelitom wrogie. Najpierw osadzono czerńców prawosławnych zaraz w r. 1793 w kolegium pojezuickim na miejscu usuniętych z niego bazylianów, a niezadługo, bo w r. 1795, kiedy Ostróg z woli Katarzyny II został rezydencją schizmatyckiego biskupa wołyńskiego, i rychło potem w r. 1797 zarazem miastem powiatowem, w klasztorze karmelitańskim pomieszczono wtedy sąd powiatowy (w kolegium zaś pojezuickim mieściło się seminarjum prawosławne od końca r. 1799 do 1821, w którym wraz z rezydencją biskupią przeniesione zostało do Annopola). Wielki pożar miasta w lipcu 1809 stał się katastrofą dla nielicznych zresztą zawsze tutaj karmelitów: pogorzał im klasztor, konwent ostroński wraz z Monasterkiem wcielono do klasztoru w Horodyszczach koło Zasławia. Nie umiemy powiedzieć, co się stało z kościołem pokarmelitańskim. Słyszymy o nim z okazji nowego wielkiego pożaru miasta Ostroga

w r. 1838: spalił się wtedy dach na tym kościele i odtąd mury jego zupełnie opustoszały. „Oglądaliśmy jeszcze w młodości naszej ten kościół, który cały był pięknie wymalowany al fresco. Na początku 1860 r. mury pokarmelickie kupił na licytacji za 50 rubli żyd miejscowy Epelbejm i rozebrał je; materiał częściowo rozsprzedał, a na tem miejscu sklecił nędzne mieszkanie. Dnia 5 lipca 1861 r. z bramy klasztornej zdjęto symbol żelazny Opatrzności, ostatni znak świątyni chrześcijańskiej. Dziś już i śladu nie pozostało kościoła i klasztoru“. „Na tem miejscu, gdzie stał klasztor przy wyjeździe ze starego miasta tuż za groblą, wiodącą na nowe miasto, zabudowane są dzisiaj domy żydowskie“.<sup>1</sup>

### H. Karmelici Bosi.

Do prowincji włoskiej św. Eljasza, utworzonej przez papieża Klemensa VIII w r. 1600, należeli początkowo karmelici bosci (*discalceati*) czyli zreformowani (przez św. Teresę † 1582 i św. Jana od Krzyża † 1591), osiedleni u nas już w pierwszej połowie w. XVII, i to zarówno w Koronie, jak i na Litwie. Ze wzrostem klasztorów „oo. teressanów“, jak ich u nas także zwano, powstała osobna prowincja polska, która w r. 1737 na dwie została podzieloną: polską (koronną) p. w. św. Ducha i litewską p. w. św. Kazimierza. Koronna z 16 klasztorami i 248 zakonnikami utraciła w r. 1773 na rzecz zaboru austriackiego 5 klasztorów z 65 zakonnikami; w litewskiej liczono naonczas 10 klasztorów z 153 zakonnikami. Ostateczny rozbiór państwa ukształtował nową postać prowincji w zaborze rosyjskim: klasztory województw w nim koronnych, wołyńskim, podolskim i kijowskim, zachowały swą samoistność i nazwę św. Ducha tylko z dodatkiem *in Russia*. Było ich cztery: w Berdyczowie, w Wiśniowcu, w Kamieńcu Podolskim i w Kupinie; rezydencja w Narodyczach nad Uszą, w województwie kijowskim a powiecie owruckim diecezji żytomierskiej już przedtem istnieć przestała, jedno lustrum ledwie trwała (1748—1763). Nowej tej kreacji zakonnej pierwszym prowincjałem został w r. 1796 stojący poprzednio na czele całej

<sup>1</sup> Stanisław Kardaszewicz (Wołyniak, \* w Białogrodce 8/V 1826, † w Ostrogu 6/X 1887), Dzieje dawniejsze m. Ostroga str. 199/200, gdzie daty 1795 i 1835 podane na str. 200 należy poprawić na 1797 i 1838, jak tamże na str. 88 i 90.

provincji O. Andrzej Korsyn od Różańca św., w świecie Bardecki, szlachcic wołyński (w zakonie przybrał sobie imię św. Andrzeja Corsini z Florencji, karmelity i biskupa Fiesole, † 1373, kanon. 1629). Ostatnim zaś, jedenastym z rzędu od r. 1829 do 1832, O. Daniel od św. Alberta (patriarchy jerozolimskiego † 1214), w świecie Noczyński. Klasztory pozostałe tej prowincji, zniesionej przez rząd, przyłączono w r. 1834 do prowincji litewskiej.

### Wiśniowiec.

Nad Horyniem, niedaleko źródeł jego, w pobliżu granicy byłej Galicji, w dekanacie zrazu zbaraskim a następnie krzemienieckim i w tymże powiecie. W Nowym Wiśniowcu, przy drodze od zamku nad urwiskiem wysokiej góry, dzielącej Stary Wiśniowiec od nowego miasta, osadził karmelitów bosych ksiązę Jeremi Michał Wiśniowiecki, stawiając im kościół p. w. św. Anny i klasztor z nieznanem bliżej uposażeniem, krótko przed burzą Chmielnickiego, w r. 1645. Podzieliła też los Wiśniowca nowa ta siedziba zakonna<sup>1</sup> w następujących rychło po jej założeniu wojnach kozackich i najazdach tatarskich, tureckich. Niewiele jednak dochoowało się pewnych o tem szczegółów. W zbiorach konwentu tychże oo. karmelitów na Czerny koło Krakowa znajduje się sztych z wieku XVIII, przedstawiający O. Hilarego od św. Józefa, umęczonego Polaka karmelitę za wiarę przez kozaków w r. 1655, jak głosi napis u góry: „*Venerabilis Pater Hilarius a S. Joseph, Carm. Disc., Polonus*“, a na dole: „*A Cosacis scisso capite lanceaque confossus, Martyr pro fide Christi occubuit*“; z rodu Herburtów pochodził ten ojciec z Wiśniowca. Podczas napadu tureckiego na Wiśniowiec w r. 1675 spalono i kościół i klasztor; z zamordowanych wtedy zakonników są znane imiona O. Emanuela a Sapientia (Mądrości) i brata Pachomiego od Jezusa.

---

<sup>1</sup> Datę i topografię jej przywiódł T. J. Stecki w swym Wołyniu II, 359 przy końcu rozdziału o Wiśniowcu, „tej Mekki dla każdego wołyńskiego turysty“ (str. 202/360). Korzystaliśmy z licznych materiałów w archiwum oo. karmelitów bosych w Czerny koło Krakowa oraz z wizyty kanonicznej klasztoru w Wiśniowcu z r. 1816 i innych lat, znajdującej się w *archiwum konsyst. żytomier.* Nie zdołaliśmy natomiast wyzyskać aktów kapituł generalnych karmelitów bosych z lat 1609—1729 w kod. Nr 1877 *Biblioteki Ossolińskich* we Lwowie; możeby się tu co i do Wiśniowca znalazło.

Przy końcu wieku XVII stan tego konwentu był tak rozpaczliwy, iż noszono się z myślą opuszczenia go. I możeby do tego przyszło, gdyby nie nawoływania do wytrwałości i męstwa O. Franciszka od Oczyszczenia z rodu Tyszkiewiczów, który tam był prezydentem, a później prowincjałem od 1697 † 1698. Wprost opatrnościowym dla Wiśniowca stał się jeden z następnych przełożonych tego konwentu, dwukrotnie nim tutaj rządzący w początkach wieku XVIII, O. Justyn od św. Teresy, w świecie Wawrzyniec Tomaszewski (\* w archidiecezji gnieźnieńskiej 1662 † na początku 1730, nie wiemy gdzie, w Wiśniowcu czy we Lwowie, gdzie też był przełożonym); z kapłana świeckiego a bardzo nabożnego został on karmelitą bosym w Krakowie, macierzy tego zakonu w Polsce, za powrotem z pielgrzymki do Rzymu (około 1690). „Ten jest mąż boży — opowiada o nim wielce budujący hagiograf pobożnych Polaków i Polek — który zdezelowany w Wiśniowcu klasztor przez kozackie i tatarskie najazdy do dawnej całości przyprowadził, będąc tam długo przełożonym, a sam własnymi rękami około niego robił; sam na studnię źródła dobywał, a na potrzebę klasztoru obfitą i do podziwienia zdrową wodę wyprowadził. Jego świętobliwość i przykładność życia cały Wołyń napełniła, a osobliwie J. O. księżęcia Michała Wiśniowieckiego do tego zachęciła, że pomieniony kościół od księżęcia Dymitra (!) Wiśniowieckiego, dziada swego, wymurowany a od Turków spalony reparaował, ozdobił i klasztor szcudrobliwie uposażył“.<sup>1</sup> Zaslugą to jest O. Justyna od św. Teresy, iż skłonił ostatniego z rodu Wiśniowieckich, smutnej pamięci księcia Michała Serwacego († 1744), aby wznowił fundację wielkiego swego przodka. Istotnie, dość znacznym obdarzył swoich ojców zapisem książę hetman w. lit.: aktem, sporządzonym d. 12 kwietnia 1718, aż cztery wsi im wydzielił w kluczu nowowiśniowieckim (liczącym podówczas wsi 23, a kluczów na samym Wołyniu miał pan na Wiśniowcu 16, w dobrach zaś litewskich i ukraińskich jeszcze 10), mianowicie Rakowiec Średni, Myszkowce, Łopuszną i Pachynię. A nietylko sobie pałac na dawnym obejściu zamkowym zbudował, wystrojony wewnątrz przepychem wielkim, a wraz z bratem Januszem wspaniały kościół w Krzemieńcu oo. jezuitom, lecz także oo. karmelitom w Wiśniowcu

<sup>1</sup> X. Floryana Jaroszewicza, zak. św. O. Franciszka reformatów († 1771), Matka Świętych Polska. Część IV (Poznań, nakł. drukarni „Kurjera Poznańskiego“ 1896), 186 pod d. 17 grudnia.

zrestaurował i urządził na nowo opustoszały duży ich klasztor, mający cel dwadzieścia kilka, otoczony ogrodami i sadami, jakoteż kościół okazały p. w. teraz św. Michała archanioła, swego patrona, w którym było aż 15 ołtarzy, a w wielkim obraz M. B. łaskami słynący; różne zabudowania gospodarcze im wystawił z mieszkaniami dla licznej służby i kapeli kościelnej. Już w r. 1722 wznowienie i powiększenie tej fundacji książąt Wiśniowieckich zostało dokończone.

Gospodarczo przedstawia się ona w r. 1816, według wizyty kanonicznej, następująco: We wszystkich wsiach klasztornych (Rakowiec Wielki, Rakowiec Mały, Myszkowce, Łopuszna, Pachynia) poddanych, za których t. z. poduszne opłacano, liczono 521. Było tam koni 152, wołów roboczych 106, owiec 171, świń 118, kóz 46, drobiu różnego sztuk prawie 120, ilość krów opuszczona; pni pasieki 90. Dni pańszczyźniane tak zaznaczono: od św. Wojciecha do św. Marcina trzymający grunt potrójny odbywali po trzy dni tygodniowo, podwójny po dwa dni, a pojedynczy i ogrodowi po jednym dniu na tydzień; od św. Marcina do św. Wojciecha pojedynki i ogrodowi po jednym dniu tygodniowo, a inni po dwa dni na tydzień. Były też daniny *in natura*: motków nici 8 (motek liczono po gr. 10), kapłonów 62 (kapłon 15 gr.), kur 77 (kura 10 gr.), jaj kóp 7.155? (kopa 20 groszy); obrachowywano również pańszczyznę: dzień roboty potrójnych 15 gr., podwójnych 12, ogrodowi i pojedynki 10 gr.: wszystko to dawało rocznej intraty złp. 11,134 i gr. 24 $\frac{1}{2}$ . W tymże roku (1816) zebrano żyta jarego i ozimego kóp 1.027, pszenicy kóp 637 i snopów 30, gryki kóp 426, jęczmienia 692, grochu 64, owsa 686, prosa 62, konopi płoskoni 58, maciurki 103, lnu 17, siana sążni 30 i fur 4. Lasy były nieznaczne, przeważnie na opał i na budowy wiejskie. — Sumy pieniężne w ilości 42.982 złp. przynosiły pewnego procentu 1.691 złp. 24 gr., razem tedy 12.826 złp. 18 gr. Nie wchodziły w to, jak się zdaje, аренда ze stawów, karczem, dochody z probostwa, iura stolae, z pasieki i za zboże sprzedane. W r. 1818, uwzględniając to wszystko, miano złp. 17.325, w 1825 złp. 19.960, w 1831 złp. 20.035 i wszystko się rozchodziło na potrzeby kościoła i klasztoru. Kiedy w r. 1832 zniszczono kościół i klasztor, posiadłości jego ziemskie składały się tylko z poddanych męskich dusz 697 i dochód z majątku rs. 2.907 kop. 65 $\frac{1}{2}$ .

Konwent naonczas był liczny, znajdował się w nim nowicjat. N. p. w r. 1816 zastajemy w Wiśniowcu ojców 7, nowicjuszków po profesji 9, braci profesów 5, a donatów 2, razem 23; podobnie i w innych latach.

Mieli też karmelici przy swoim kościele parafję, nie wiemy od jak dawna, w każdym razie otrzymali ją dopiero po r. 1726. Należało wtedy (1816) do niej 11 wiosek wraz z Nowem Miastem Wiśniowcem, liczącem katolików 233, a ze wsiami razem 674. Trzy były bractwa przy kościele: najstarsze i przy każdym kościele karmelitańskim istniejące Szkaplerza św., ale bez osobnych przywilejów, utrzymywało się z jałmużny i 40 swoich pni pasieki; św. Józefa Oblubieńca za przywilejem papieskim z r. 1714 i trzecie św. Tekli oraz Aniołów Stróżów, założone przed r. 1768 z inicjatywy Drzewieckich, Felicjana i Anny z Błędowskich, chorążostwa krzemienieckich, ale mimo przywilejów odpustowych przestało istnieć, nie mając osobnego funduszu. Nie miał go i szpital, ale egzystował z łaski konwentu. Są ślady, że w szkółce parafjalnej już w r. 1796 uczono. Następnie klasztor wybudował osobny dom na szkołę z mieszkaniem nauczyciela, któremu od siebie dawał rocznie 300 złp. i stół w refektarzu. Uczyło się w niej w r. 1808 uczniów 28; w roku następnym 35 (w miejscowej farze 14), z 19 uczniów w r. 1816 ze szlachty było 9, z mieszczan 7 i 3 włościańskich; 29 w r. 1822, z lat dalszych brak szczegółów. Poza nauką elementarną dawano tu jeszcze początki łaciny i języka niemieckiego, nieco po rosyjsku, geografję krajową, arytmetykę i naukę moralną z wypisami. Kasata klasztoru z kościołem w r. 1832 zniszczyła i szkołę.

Kościół zamieniono na cerkiew, ale długi jego napis na frontonie opowiadał jego historję, tylko mury klasztorne już prawie bez dachu groziły upadkiem, kiedy po latach autor „Wołynia“ zwiedzał upadłe to gniazdo dumnych książąt, mniemanych potomków Dymitra Korybuta, starszego brata Jagiełły. Obecnie, w maju 1921, kościół i zrujnowany ten klasztor oddano władzy diecezjalnej.

## I. Marjanie.

Z zakonu pijarów na ziemi polskiej wyszło to zgromadzenie „zakonu braci Niepokalanego Poczęcia N. M. P.“, założone w r. 1673/81 przez X. Stanisława od Jezusa i Marji Papczyńskiego (\* w Podegrodziu nad Dunajcem koło Sącza 18/V 1631 † w Górze Kalwarji koło Warszawy 17/IX 1701), a po wyjęciu z pod opieki franciszkańskiej zatwierdzone ostatecznie przez Piusa VI d. 17/XI 1786 i 27/III 1787, miało naonczas w Polsce w r. 1773 domów 10 z 99 zakonnikami, w tem kapłanów 59, kleryków 12 i 28 laików.<sup>1</sup> „Biali“ ci marjanie (od habitu pijarskiego barwy białej z czarnym kapeluszem), z którymi nic wspólnego nie ma nowa u nas kongregacja „Czarnych“ marjanów, powstała około 1907 r. w b. Królestwie Kongresowem, zniesieni przez rząd rosyjski w r. 1864, wygaśli już dzisiaj zupełnie: ostatni przełożony generalny, z rzędu 25 (?), X. Wincenty Sękowski † w Marjampolu diecezji sejneńskiej 1911 r., a ostatni marjanin, świątobliwy X. Bernard Pielasiński z Podlasia † w Górze Kalwarji w kwietniu 1914. Rozpoczęła się ich kasata od Wołynia w r. 1832, gdzie mieli jeden tylko klasztor w Berezdowie. Rezydencja ich wołyńska w Samczykach nad rzeką Słuczą, w dekanacie i powiecie wówczas krzemienieckim a teraz starokonstantynowskim, od wsi Ostrzykowiec, na przeciwległym brzegu leżącej i tworzącej z Samczykami jakby jedną dzierzawę, nazywana także ostrzykowską, istniała tylko chwilowo w latach 1753—1789, gdyż się ich dobrodzieje, Chojeccy, dzierzawcy Samczyk i Ostrzykowiec, nie utrzymali przy Samczykach.

## Berezdów.

Miasteczko nad Korczykiem, o półtrzeciej mili od Korca, w dekanacie przedtem zwiahelskim a obecnie koreckim, niegdyś książąt Ostrogskich ale poza ordynacją, następnie chwilowo Lubomirskich, wreszcie od końca wieku XVII dziedzictwo Jabłonowskich, i to aż do konfiskaty w r. 1831. Z nich Jan Kajetan Jabłonowski, grand hiszpański, kawaler złotego runa i wojewoda braclawski, zbudował w Berezdowie około r. 1756 kościół drewniany p. w. Niepokalanego Poczęcia, osadzając przy nim 20 maja 1760

<sup>1</sup> Według tabeli u dra M. Loreta (j. w. str. 46) w rubryce „Immaculatae Conceptionis“.

oo. marjanów, którzy sprawowali tutaj duszpasterstwo aż do kasaty swego konwentu. Mieli oni w miasteczku jurydykę, składającą się z 5 włók i 16 morgów ziemi dworskiej i włościańskiej tudzież 8 głów poddanych (t. zw. dusz) wedle spisu z r. 1816; dochód roczny miał wynosić 62 rs. i 40 kop.<sup>1</sup> Parafia istnieje do dziś dnia.

### J. Misjonarze.

Jedną w dawnej Rzeczypospolitej prowincję tworzyli xx. misjonarze, jeszcze za życia swego fundatora, św. Wincentego à Paulo, († 1660, kanon. 1737), osiadający z Paryża w Warszawie i na Litwie za sprawą Marji Ludwiki z Gonzagów, żony króla Jana Kazimierza. W r. 1773 zgromadzenie to liczyło u nas domów 30 z 294 członkami pod zarządem wizytatora, rezydującego w głównym domu u św. Krzyża w Warszawie. W zaborze rosyjskim od r. 1795 na czele nowo utworzonej prowincji stanął, zatwierdzony przez rząd, X. Andrzej Pohl, superjor domu w Wilnie na Górze Zbawiciela przy ul. Subocz (od 1782), rządzący nią aż do śmierci (13/25 listopada 1820), wybitna i zasłużona w swoim Zgromadzeniu osobistość.<sup>2</sup> Ukazem z 10 grudnia 1842 prowincja ta została zniesiona. Obejmowała ona 12 domów z 8 rezydencjami. Jeden tylko dom z rezydencją posiadała na Wołyniu.

### Zasław.

*Erectionem novae foundationis* xx. misjonarzom w Zasławiu na nowem mieście obok zamku uczynił w r. 1748 d. 20 sierpnia Paweł Karol Sanguszko, marszałek w. lit. na ręce x. wizytatora Piotra Hiacynta Śliwickiego, zobowiązując się zbudować kościół, opatrzywszy go we wszystko potrzebne, dom na mieszkanie z ogrodem i budynkami; trzy wsi dał im na własność: Wołkowce, Wołkowczyki i Neczajówkę. Wzamian misjonarze obowiązali się uczyć lud prawd wiary, za fundatorów odprawiać cztery msze tygodniowo z jednym anniwersarzem co rok, a co piątek odmawiać litanję przed ołtarzem M. B. Jeszcze w r. śmierci fundatora (1750) i zarazem

<sup>1</sup> *Kurjer Litewski* Nr 130 drugi dodatek z 3 listopada st. st. 1833 i nasz Spis ważniejszych miejscowości w pow. starokonstantynowskim, str. 650.

<sup>2</sup> Czyt. Księża Misjonarze w Wilnie (Kraków, nakł. XX. Misjonarzy 1916), 25/7 oraz N. w *Encyklopedji Kościelnej* T. XIV (Warszawa 1881), 435. Portret jego znajduje się w odzyskanym dzisiaj domu ich wileńskim.

dobrodzieja oo. bernardynów,<sup>1</sup> odbyła się intromisja xx. misjonarzy z Warszawy, a już w następnym konsekracja kościoła przez ordynariusza łuckiego, X. Franciszka Kobielskiego.

Kościół stanął p. w. Opieki św. Józefa, najokazalszy z świątyń zasławskich i staranniej od nich utrzymywany. Od samego początku był on parafjalnym i dotąd w tym charakterze pozostaje: długości ma łokci 43, szerokości 27; ołtarzy w nim ośm, kaplic trzy: św. Pawła (zapewne Nawrócenia), św. Kajetana i św. Barbary; cały murowany. Konwent też z muru, o piętrze, w kwadrat zbudowany, z ogródkiem pośrodku; na dole, jak nas poucza wizyta kanoniczna z r. 1819,<sup>2</sup> cel 10 z różnem przeznaczeniem, na górze 18, prócz tego t. zw. *depositorium*, w trzech pokojach. W bibliotece liczone wówczas tomów około 860.

Poddanych w czasie tej wizyty było w Wołkowcach płci męskiej 122, żeńskiej 102, w Wołkowczykach  $86+76=162$ , w Nieczajówce lub Neczahówce  $71+51=122$ ; Stecki bez oznaczenia roku podaje w tych wsiach dusz męskich 279, żeńskich 229. Oprócz pańszczyzny (nie oznaczono wyraźnie, ile dni w tygodniu) byli obowiązani do pewnych danin rocznie: w Wołkowcach kapłonów 63 i kur tyleż, jaj kóp  $10\frac{1}{2}$ , przedziwa motków 63; w Wołkowczykach kapłonów i kur po 60, jaj kóp 3, motków 30; w Neczahówce kur i kapłonów po 66, jaj kóp  $5\frac{1}{2}$ , motków 33. Ziemia podrzędną wówczas odgrywała rolę, dokładnie jej nawet często nie mierzono. Dom posiadał we trzech zmianach gruntu na dni orania 311. Wysiewano żyta ozimego i jarego korcy 70 i garncy 25, pszenicy 25, 16, jęczmienia 30, 8, owsa 90, 16, gryki 30, 8, grochu 3, prosa 4, soczewicy garncy 16, siemienia konopianego 2; zbierano z tego, choć niezawsze, żyta korcy 566 i garncy 20, pszenicy 129, 19, jęczmienia 233, 16, owsa 617, 16, gryki 189, 24, grochu 22, 21, prosa 38, 10, soczewicy garncy 16, konopi korcy 14, lnu 11. Sianożęci było na kosiarzy 110. Wszystkich razem dochodów zaznaczono wtedy 12.582 złp., wliczając w to procenty od sum pewnych, arendy, stawy, czynsze różne i t. d.; zwyczajem owoczesnym dodawano do tego oszacowanie dni pańszczyźnianych, wszelkich powinności i danin, co wynosiło więcej niż trzecią część owej sumy; wszystko to wydawano na potrzeby kościoła i domu.

<sup>1</sup> Ob. wyżej str. 39 i w przyp. 2 na str. 34.

<sup>2</sup> Obecnie w Bibl. Jagiell. Zob. też T. J. Steckiego Wołyń I, 330/1 i N. w *Encykl. kośc.* I. c. 448/9.

Nadto miał być kapitał 87.963 złp., legowany temuż kościołowi przez Hieronima Sanguszkę, wojewodę wołyńskiego, Aleksandra Kniehinińskiego i ks. Wawrzyńca Zadarnowskiego, wreszcie 600 złp. annuaty na szpital,<sup>1</sup> fundowany na 12 ubogich przez Andrzeja Lemanowskiego, kapitana wojsk koronnych.

Istniało tutaj, jak i gdzieindziej, t. zw. małe seminarjum, zaprowadzone z początkiem w. XIX przez X. wizytatora Pohla, nikt jednak życie mające. Lepiej kwitła szkółka parafjalna, istniejąca już w XVIII stuleciu. O jej rozwoju w pierwszych dziesiątkach następnego wieku świadczy istnienie w niej dwóch nauczycieli i dwóch klas osobnych oprócz przygotowawczej, uczono zaś w nich tych przedmiotów, jakich udzielano w klasie I i II w szkołach powiatowych, z większem pogłębieniem nauki religji i łaciny. Bywała zaś ta szkółka dość liczna: w r. 1802 miała uczniów 67, w 1809 — 82, w 1822 — 72, w 1825 — 42; uczyli się w niej, dopóki jej rząd nie zamknął, także dyzunicy.

W r. 1842 rozprószono xx. misjonarzy, a majątek ich zabrano. Kościół parafjalny pozostał: w r. 1819 liczono w nim parafjan 2.530, w 1863 — 3.171, w 1872 — 3.122, w 1882 — 5.531, w 1903 — 4.334, w 1913 — 4.764 a w 1921 — 4.833. Stecki oglądał w tym kościele, przy wejściu, portrety fundatora i żony jego, Barbary z Duninów, której kilka haftowanych własną ręką pamiątek przechowuje się w zakrystji, ściany zaś tej zakrystji zawieszono są ślicznymi starami sztychami włoskimi i polskimi.<sup>2</sup> Czy się co z tego dzisiaj zachowało?

Dom zasławski xx. misjonarzy posiadał rezydencję w Sławucie, miasteczku o dwadzieścia kilka kilometrów od Zasławia w stronie północno-zachodniej, siedzibie Sanguszków. Kaplica tutaj poświęcona w r. 1795 stała się później (1848) filją parafji zasławskiej, obsługiwali ją xx. misjonarze. Kościół p. w. św. Doroty wymurowano dopiero w r. 1845, kons. 1861; parafja samodzielna, jaka przy nim powstała, istnieje dotychczas i liczy dusz 4.251.

<sup>1</sup> Relacja Steckiego l. c. o obu funduszach bez podania roku.

L. c. 331. Wspomina nadto ten autor o czwartym jeszcze kościele w Zasławiu, xx. karmelitów, którego ruiny obok zamku oglądał, ale się nie mógł dowiedzieć, kiedy i przez kogo został wzniesiony i że najstarsi mieszkańcy miasta w innym stanie, aniżeli dzisiaj, już nie pamiętali. Chwilowa to być musiała ich osada i dawno upadła.

## K. Pijarzy.

Do prowincji niemieckiej należały zrazu kolegia polskie ojców pijarów, którzy jeszcze za życia swego założyciela, św. Józefa z rodu Kalasantych († 1648, kanon. 1767 wraz z naszym Janem Kantym), przybyli do Polski, wprowadzeni przez króla Władysława IV. Ale już w r. 1662 domy polskie i węgierskie tegoż zgromadzenia ubogich zakonników Matki Boskiej szkół pobożnych (*Congregatio clericorum regularium pauperum Matris Dei scholarum piarum*) odłączają się od niemieckiej i tworzą osobną, wspólną prowincję polsko-węgierską, której zwierzchnikami są naprzemian Polacy i Węgrzy; ci ostatni wyłączają się z niej w swą własną prowincję dopiero w r. 1722. Polska zaś pomimo wielkich a znanych przeszkód, mnożąc się w coraz liczniejsze kolegia w Koronie i na Litwie, dzieli się rychło na dwie odrębne prowincje, mianowicie na polską czyli koronną i litewską w r. 1736. Przy pierwszym rozdarciu państwa, pierwsza liczy domów 20 a w nich kapłanów 326, kleryków 20, i 6 (?) laików; litewska zaś ma domów 10, kapłanów w nich 94, kleryków 12 i 24 laików. Po ostatecznym rozdarciu Polski pozostała w zaborze rosyjskim dawna prowincja litewska, mało dotychczas znana, powiększyła się dwoma kolegjami na Wołyniu, oderwanymi od Korony. Pisaliśmy już o nich, jak i o reszcie kolegjów pijarskich w Polsce w warszawskiej „Podręcznej Encyklopedji Kościelnej“;<sup>1</sup> ponowna o nich wiadomość nie jest zbyteczna.

### 1. Dąbrowica.

Miasteczko na Polesiu wołyńskim, nad Horyniem; powyżej ujścia Słuczy do niego, za czasów Rzeczypospolitej w województwie brzesko-litewskim i powiecie pińskim, a dekanacie dubieńskim diecezji łuckiej i brzeskiej, po drugim rozbiorze przypadłe Rcsji i chwilowo miastem powiatowem, lecz zaraz 1796 r. wcielone do powiatu rówieńskiego gubernji wołyńskiej, w dekanacie dotychczas łuckim, a teraz od r. 1920 w nowoutworzonym sarneńskim. Do czasu, jak nie miało jeszcze kościoła katolickiego, zwało się

<sup>1</sup> T. 31/32 z r. 1914 str. 154/5 i 157/8, gdzie szerzej o szkołach. Niniejszem uwzględniamy wiadomości źródłowe u T. J. Steckiego Z boru i lasu str. 236/245 (Dąbrowica), oraz 136, 141/6 i 150/3 (Międzyrzecz Korecki). Nawet wzmianki nie dał o nich X. Tadeusz Chromiecki, pijar krakowski († 8/IV 1901) w. Krótkim rysie dziejów zgromadzenia szkół pobożnych czyli OO. Pijarów (w Krakowie 1880). 8<sup>o</sup> str. 149.

Dubrowicą. Pierwsza o nim wzmianka, jako budować się mającym, pochodzi z r. 1675, kiedy od dwóch lat drogą kupna panem na Dubrowicy był Jan Karol, ostatni z kniaziów Dolskich, potomków książąt udzielnych na Pińsku i Turowie, zmarły marszałkiem w. lit. (1695 czy też 1696). Myśl wystawienia tutaj kościoła przekazała mu testamentem ciotka jego i dziedziczka połowy Dubrowiczyny, Marta z kniaziów Sołomereckich Naruszewiczowa, starościna bułhakowska. Za spokój jej duszy Jan Karol Dolski wraz z pierwszą swą żoną Elżbietą Ostrorożanką czynią fundację kościoła i kolegium pijarów w Dąbrowicy dwukrotnym zapisem z d. 12/X 1681 i 2/V 1684 sumy 46.000 złp., zabezpieczonej zrazu na państwie dąbrowickim, a potem 6 VII 1695, na dobrach sąsiednich Strzelska, które im marszałek oddał w zastaw, a które oni później w r. 1779/80 za rektorstwa O. Pawła Chlebowskiego nabyli na własność za 281.209 złp. Fundację dąbrowicką, za którą poszła zaraz druga tegoż kniazia w rezydencji jego Nowym Dolsku w tymże powiecie pińskim (1689/93), objęli pijarzy 21 czerwca 1684, otrzymując szereg nadań ziemskich zapisów pieniężnych i jurydykę za Horyniem od dziedziców po Dolskim i posesorów zastawnych Dąbrowicy oraz szlachty okolicznej, jak np. 50.000 złp. od dziedzica Sarn Wawrzyńca Pruszyńskiego, skarbnika kijowskiego, testamentem jego z grudnia 1776. Znaczny to był majątek: w r. 1828 liczone w nim około 320 dymów z tysiącem poddanych, ziemi z lasami i błotami włók 284, morgów 10, przętów 167, z czego dochodu bywało około 40.000 złp.

Kościół p. w. św. Jana Chrzciciela, niezawodnie od początku parafjalny i kolegium pijarzy dąbrowiccy mieli pierwotnie drewniane, które, jak tradycja późniejsza niosła, podobno mieli spalić Szwedzi, idący pod Póltawę (1709).<sup>1</sup> Nowy rozpoczęli murować krótko przed 1722 r. za przyłożeniem się ówczesnego dziedzica, Michała Serwacego Wiśniowieckiego, wojewody wileńskiego (ostatni ten z Wiśniowieckich, drugi, jak wiemy, fundator karmelitów bosych w Wiśniowcu, był zięciem ostatniego z Dolskich); ukończyli go wraz z kolegium dopiero w r. 1740 za rektorstwa O. Kazimierza Pniewskiego; konsekrował go w 1732 biskup Kobielski. Plac do kościoła należący, o 23 morgach i 160 przętach kwadra-

---

<sup>1</sup> Sprzeciwia się tej opowieści i pismo cara Piotra I, przechowywane w kolegium, w którym także bawił na wiosnę 1710 r. i dał im na odjeździe, wywdzięczając się za gościnność, uwolnienie od kwaterunku wojsk rosyjskich

towych, posiadali z nadania Brzostowskich, następnych po kądzieli dziedziców Dąbrowicy.

Z rektorów kolegium, prócz powyższych, są nam znani jedynie: O. Józef Marquart 1789 po O. Pawle Chlebowskim, urzędującym jeszcze 1787; O. Maciej Kupść 1819; O. Łukasz Filipkowski 1822; O. Seweryn Kulikowski od 1828 i ostatni O. Ludwik Jerzykowicz, który został aresztowany i gdzieś zginął, albowiem już od kwietnia 1831 rząd zaczął podejrzyc pijarów dąbrowickich o sprzyjanie powstańcom, wcześniej też, aniżeli indziej, położył swą rękę na to kolegium: zniósł je na początku 1832, a majątek skonfiskował jeszcze przed ogólną klasztorów kasatą.

Kościół jako parafjalny ocalał, istnieje dotąd z kaplicą na cmentarzu i drugą w Worobinie; pijarzy mieli kaplicę w Strzelsku z pięknym obrazem P. Jezusa Ukrzyżowanego. W tymże zaś kościele, który był jednym z piękniejszych i większych na Wołyniu, dochowywały się aż do czasów T. J. Steckiego stare społeczne portrety fundatorów i dziedziców miejscowych: Dolskich, Wiśniowieckich i Brzostowskich, nadto przeszło 20 zasłużonych pijarów tegoż kolegium, niektóre z nich jako też fresk św. Jana Chrzciciela w wielkim ołtarzu wyszły z pod pendzla pijara lubieszowskiego, brata Łukasza Hübla, który i w kolegium dąbrowickim kilka lat (od 1755) przebywał.

## 2. Międzyrzecz Korecki.

Miasteczko między stawem i strugą, stąd nazwa jego Międzyrzecza, a w języku zakonnym *Collegium Interamnense*, dwie mile na zachód od Korca, w dekanacie zasławskim i powiecie łuckim za Rzplitej, pod zaborem rosyjskim w dekanacie rówieńskim w w. XIX a potem zwiahelskim, teraz koreckim. Kościół i kolegium pijarów wzniesli nowi dziedzice jego po Koreckich od połowy w. XVII, Lubomirscy, w szczególności pan na Jarosławiu i Wiśniczu Jerzy Dominik, podkomorzy koronny a potem wojewoda krakowski, spełniając w tem wolę bezzennego swego brata, Franciszka, dworzanina królewskiego, który umarł ze złamania sobie kości w boku w szermierce przyjacielskiej ze swym władcą „Mocnym“. Dokumentem erekcyjnym z początku r. 1702 fundator zapisał pijarom 100.000 złp. na swych dobrach międzyrzeckich z opłatą 7%, tudzież małą wioskę, Maruczkę, o 20 chatach włościańskich, przynoszącą rocznie dochodu tysiąc złp.; prócz

tego dał im jurydykę na przedmieściu zw. Zastawie, obszerne place na zbudowanie kościoła i domu, na cegielnię i ogrody warzywne; wreszcie wolne mlewo w młynach miejscowych i łowienie ryb w stawach, a na kahał międzyrzecki włożył obowiązek dawania na kościół rocznie 16 kamieni łożu i 2 kamienie wosku. Sami pijarzy dokupili później trochę łąk i gruntów w pobliżu kościoła. W Radwanitach Steckich, nowych nabywcach Międzyrzecza (1773), nie odrazu znaleźli dobroczyńców. Pierwszy z nich, Jan, starosta owrucki a potem chorąży koronny, typ satrapy, rozpoczął od walki z pijarami, gdyż im co roku zmniejszał stopę procentową od sumy erekcyjnej i procesował ich to o grunta, to o budynki klasztorne, aż temu wszystkiemu położyła kres Komisja edukacyjna, ustanawiając opłatę 6<sup>o</sup>/<sub>o</sub>. Z drugiej strony chlubił się ich kolegjum, dającym sławę jego Międzyrzeczowi i nie spoczął w staraniach, popartych przez biskupa Cieciszowskiego, aż otworzono na nowo w r. 1798 konwikt szlachecki, zamknięty przez rząd zaborczy po drugim rozbiore państwa polskiego.

Kościół w stylu barokowym, jeden z najokazalszych na Wołyniu i zarazem parafjalny, konsekrował p. w. św. Antoniego biskup łucki i brzeski, Stefan Bogusław z Rupniewa na Januszewicach Rupniewski d. 17 maja 1725.<sup>1</sup> Sam wielki ołtarz z figurą Ukrzyżowanego P. Jezusa naturalnej wielkości ze złoconemi filarami po bokach i złoconemi także między niemi kolosalnemi figurami N. M. Panny i św. Jana apostoła, miał kosztować 100.000 złp., tyleż i ambona, bogato rzeźbiona; w nawach bocznych i pomiędzy filarami mieści się 12 ołtarzy bocznych, z nich jeden z obrazem cudownym św. Antoniego. Młodzież szkolna miała tutaj własne bractwo, sodalicję N. P. Łaskawej, a pacierze swoje odmawiała po łacinie, z wielkiem nabożeństwem obchodziła przez całą oktawę uroczystość swego patrona, św. Jana Nepomucena (kanoniz. 1729).

<sup>1</sup> Z okazji tej uroczystości Stecki (l. c. 142) przytacza podanie, jakoby biskup Rupniewski, widząc podczas procesji jezuitę z Połonnego i pijara, niosących św. relikwje, uśmiechnąwszy się, miał powiedzieć: „*Ossa canibus saepe numero sunt causa iurgiorum*, kości bywają często przyczyną, że się psy z sobą gryzą, a tu pokój i zgoda największa między jezuitą i pijarem“. Ze Steckiego też podajemy wykaz superjorów i rektorów międzyrzeckich, znaleziony przez niego w dawnych papierach międzyrzeckich (l. c. 152/3). — Wspomniane poniżej dziełka kronikarskie X. Antoniego Moszyńskiego o kolegjach lubieszowskiem i międzyrzeckiem, acz w układzie niesystematyczne, Dr W. W(isłocki) przyjął z uznaniem w krakowskim *Przeglądzie Krytycznym* R. III (1877), str. 1/4.

Wielki pożar w r. 1809 zniszczył obie wieże kościelne, jedną z dzwonami a drugą zegarową, jako też kolegium; odnowił je przy pomocy obywatelstwa żyjący jeszcze stary chorąży, Jan Stecki († 1814) i freskami sprowadzonemu z Korca malarzowi Wędrychowskiemu kazał je przyozdobić.

W pierwszych latach swego istnienia dom pijarów w Międzyrzeczu był rezydencją, a superjorami jego O. Paweł Nagrodzki w r. 1702 (od 30/III do 18/V), O. Gabryel nieznanego nazwiska 1702/3 i O. Kamil Jodłowski od 12/VIII 1703; za jego czasów i sprawą nastąpiło w nim kolegium, którem rządził jako rektor aż do swej śmierci od 20/I 1710 † 1718. Rektorowie po nim w liczbie 18: O. Ambroży Dunin Wąsowicz 1718/27, O. Seweryn Kozieński 1727/30, O. Torkwat Tymiński 1730/33, O. Ludwik Rzążewski 1733/6, O. Remigjusz Ładowski 1736/9, O. Walerjan Wyżyński 1739/42, O. Leopold nieznanego nazwiska 1742/5, O. Florjan Wolski 1745/8; O. Aleksander Szybiński 1748/65 i 1771/7, O. Józef Strzelecki 1765/71, O. Jozafat Węgłęński 1777/80, O. Dominik Szybiński 1780/99, O. Kasper Bajkowski 1799 1800, O. Aleksy Kotiużyński 1800/5, O. Jędrzej Grabowski 1805/29, O. Antoni Bączkowski, rodem z Mińska, 1829 40 i O. Eljasz Niewiarowski 1840 do 1 września 1853, ostatni; w tymże bowiem roku, rozporządzeniem rządu z 27 lipca st. st., kolegium międzyrzeckie, liczące 17 członków, zostało zniesione. Jeszcze w r. 1872 żyło ich sześciu w obrębie diecezji łuckiej i żytomierskiej; między nimi jubilat i historyk zakonu, O. Jozafat Wojszwiłło, dawny pijar kolegium w Dąbrowicy, któremu powierzono ostateczny jego zarząd po wywiezieniu ostatniego rektora, O. Ludwika Jerzykowicza (1831/2). Z gmachów kolegium, które zapadło się w gruzy i rozebrano dla użytkowania cegły, ocalały (jeszcze w r. 1888) jedynie dwie sale, przytykające do zakrystji kościoła: sala egzaminowa, ozdobiona freskami Wędrychowskiego (na jednej z jej ścian zaproszenie pijarów do Polski przez kanclerza Ossolińskiego), a nad nią przeznaczona na bibliotekę, liczącą z górą 2.000 tomów, którą ufundował chorąży Jan Stecki. Kościół jako parafjalny pozostał; cztery w obrębie jego parafji poza cmentarną było kaplic w r. 1894: w Symonowie, Czudnicy, Terentiowie i Hoszczy, w bieżącym wieku do dziś dnia trzy: w Symonowie, Czudnicy i Dulibach.

Szkoły tegoż kolegium, do których zwierzchność zakonna przysyłała zawsze najzdolniejszych pedagogów, a które dzięki szla-

chetnej ambicji i hojnego uposażenia Steckich, zwłaszcza Józefa, marszałka powiatu rówieńskiego, syna chorążego Jana, rywalizowały z krzemienieckimi, przedewszystkiem na polu nauk ścisłych, rząd rosyjski zniszczył jeszcze w r. 1832 (i zarazem w roku śmierci Józefa Steckiego). W nich się też uczyli zasłużeni w Kościele i wybitni nauką duchowni: metropolita arcybiskup Ignacy Hołowiński (któremu tutaj w I klasie w r. 1817 nie bardzo szły pierwsze nauki: po francusku i po niemiecku nie chciał się uczyć, na rysunki nie uczęszczał, z języka rosyjskiego miał postęp mały); biskup Adam Stanisław Krasieński i pijar Antoni Moszyński, autor między innymi monografij o Łukaszu Hüblu, Macieju Dogielu i Zartargów pijarów wileńskich z jezuitami, zamieszczonych w wileńskich „Wizerunkach i roztrząsaniach naukowych“, wreszcie wydanych oddzielnie (w Krakowie 1876) Kroniki kolegium lubieszowskiego, jako też kolegium i szkoły pijarskiej w Międzyrzeczu Koreckim, na podstawie historii rękopiśmiennej obu tych domów.

### L. Reformaci.

Gałęzią najmłodszą ciągle się reformującego przez pierwsze cztery stulecia zakonu braci mniejszych św. Franciszka z Assyżu są bracia reformaci ściślejszej obserwy (*strictioris observantiae*), którzy dopiero po upływie całego wieku zaciętych sporów z obserwantami (bernardynami) wyswobodzić się zdołali z pod ich zależności. Dwie zrazu tworzyli prowincje w Polsce, „uczynione“ z dotychczasowych w niej kustodyj, mocą bulli Urbana VIII „*Iniuncti nobis*“ z r. 1639: wielkopolską p. w. św. Antoniego Padewskiego i małopolską p. w. M. B. Anielskiej. I znów po upływie jednego stulecia dwie nowe do nich przybyły: pruska p. w. Wniebowzięcia N. M. P. w r. 1750, a nieco później za Klemensa XIII w r. 1763, ruska (*Roxolana*) p. w. M. B. Bolesnej. Ta ostatnia powstała z kustodji ruskiej, wydzielonej z obrębu prowincji małopolskiej w r. 1745; pierwszym zaś jej kustoszem był O. Florjan Jaroszewicz, wspomniany już powyżej jako autor żywotów świętych, błogosławionych, wielebnych, świątobliwych, pobożnych Polaków i Polek p. t.: „Matka Świętych Polska“. W r. 1773 prowincja ta, z polskich najmłodsza, miała obejmować 10 klasztorów od Biecza i Rzeszowa aż do Krzemieńca i Dederkał, z niewiadomą

ilością w nich zakonników.<sup>1</sup> Po upadku państwa w zaborze rosyjskim utworzono osobną prowincję reformacką; cztery klasztory ją składały: w Boćkach na Litwie, w Dederkałach, o których niżej i w Krzemieńcu na Wołyniu w r. 1807 przeniesiona do Dederkał, i w Żorniszczach na Ukrainie. Ze zniesieniem klasztorów w Boćkach i Żorniszczach w r. 1832 prowincja ta przestała istnieć.

### Dederkały.

Dwie duże wsie wołyńskie koło Jampola o małą milę, Wielkie i Małe Dederkały, w dekanacie i powiecie krzemienieckim, należały początkowo (jak uczy synod z r. 1726) do parafji franciszkańskiej w miasteczku Szumsku w dekanacie naonczas zbaraskim, chwilowo w czasie przejściowym przy końcu w. XVIII w dekanacie bazalijskim archidiakonatu krzemienieckiego. Nimb cudowności otacza początki siedziby tutaj zakonnej. Wedle tradycji miejscowej, zapisanej w aktach klasztornych,<sup>2</sup> pierwszy kościółek wraz z klasztorem oo. reformatów, jakoby z Żorniszcz na Ukrainie sprowadzonych (niewątpliwie z sąsiedniego Krzemieńca), miał wybudować w Dederkałach Wielkich dziedzic ich (zapewne nie całych), Antoni Wyszpolski, podczaszy mozyrski w r. 1735 i umieścić w wielkim ołtarzu stary obraz P. Jezusa, przechowywujący się „od kilku wieków“ w jego rodzinie, który i dom jego własny, kiedy się w nim jeszcze znajdował, cudownym sposobem od pożaru zachował i później wielkimi cudami na całą okolicę zasłynął, a w przededniu klęsk i nieszczęść powszechnych krwawe łzy wylewał. Obraz ten P. Jezusa Bolejącego, z rodzaju krwawo się pocących, uznać miała potem za cudowny komisja, złożona z jezuitów i dwóch biskupów (a więc przed r. 1773). Stać się to miało już w nowym, murowanym kościele p. w. św. Krzyża, który jak i klasztor, również murowany, począł stawiać Michał Józef z Grocowa Preyss, h. Nabram, dziedzic wielkiej wsi Szybenny (w powiecie starokonstantynow-

<sup>1</sup> W statystyce nuncjusza u Dra M. Loreta (j. w. str. 46). Miała podobno istnieć w r. 1745 rezydencja reformacka we Włodzimierzu na Wołyniu (ob. Schematismus fratrum minorum provinciae B. V. M. Dolorosae in Galicia pro a. 1898 (Cracoviae 1898), 15), ale o tem niema nigdzie śladu.

<sup>2</sup> Przeglądał je na miejscu w klasztorze T. J. Stecki (Wołyń II, 33 w rozdziale III, 30/7 o Dederkałach). O fundatorze murowanego kościoła i klasztoru, M. J. Preysse ob. nasz Spis ważniejszych miejscowości w powiecie starokonstantynowskim str. 426/7 i 688 (str. 602 dekanat bazalijski). Opis kasaty w r. 1891 w poznańskim *Przeglądzie Kościelnym* z r. 1892, I, 359.

skim), z pisarza sędzieja grodzki krzemieniecki, nazywany podstolim braclawskim i podstarościm krzemienieckim († przy końcu 1751), a dokończyła wdowa po nim, Teresa z Druczaninów Kniahynińska, chorążanka kijowska, w r. 1772; śmierć jedynej ich córki, Heleny Wyleżyńskiej, chorążyny wołyńskiej, zmarłej bezpotomnie jeszcze przed ojcem, ani wątpić wpłynęła na złożenie Bogu w ofierze majątku Preyssów na nowy kościół z konwentem reformackim w Wielkich Dederkałach. Jeszcze przy samym końcu w. XVIII administrująca całą wsią Szybenny siostrzenica pani Preyssowej, Magdalena z Kossakowskich Kuczyńska, podkomorzyna drohicka, kończyła fundację Preyssów w Dederkałach dla oo. reformatów, stosownie do testamentu Preyssa. Mieli też ojcowie w refektarzu klasztornym portrety swoich fundatorów: Antoniego Wyszpolskiego, Michała Preyssa, jego żony i córki, a nadto niektórych swoich dobroczyńców, jak np. Jana Felicjana Więclawskiego h. Leliwa, skarbnika żydaczowskiego, tudzież Stanisława Potockiego, wojewody poznańskiego († 1760) wraz z drugą jego żoną, Heleną Zamoyską, fundatora oo. reformatów w Krzemieńcu, którzy stąd, jak się już zaznaczyło powyżej, zostali przeniesieni do Dederkał po półwiekowem z górą istnieniu w Krzemieńcu (1746—1807). Podobno już od r. 1772 kościół reformacki w Dederkałach był zarazem parafjalnym; a jeżeli tak, to się nie dziwić, iż aczkolwiek parafjalny nie miał uposażenia stałego i większej własności, jeżeli reformaci, sprawujący tutaj z konieczności duszpasterstwo wbrew swojej regule i praktyce, mieli zachować ściślejszą swoją obserwę. Dopiero w r. 1851 rząd temu klasztorowi nadał trochę pola około półtorej włóki z młynkiem w Onyszkowcach, wiosce w powiecie krzemienieckim; do dwóch włók doszła potem objętość tegoż pola.

Klasztor dederkalski, ocalały w kasacie prowincji tego zakonu przez rząd, wcielono do prowincji kapucyńskiej. Było w nim natenczas, 1836 r., kapłanów 10 i dwóch laików z gwardjanem O. Janem Nepomucenem, eksprowincjałem, na czele; w r. 1839 za gwardjaństwa O. Jakóba, jak i w r. 1842 za gwardjaństwa O. Bernardyna liczba zakonników pozostaje prawie bez zmiany. Niezadługo, jak pouczają nas elenchusy zakonne, klasztor ten przyłączono do prowincji bernardyńskiej. Rządy gwardjana sprawuje w nim natenczas przez długie lata O. Bernardyn Sadowski (zdaje się ten sam, co już w r. 1842) 1854 † 1868. Za jego czasów liczba ojców zrazu spada do 6—4, wymierają bowiem starzy;

otwarty jednak zostaje nowicjat w r. 1855 z trzema wtedy kandydatami. Już w roku następnym jest 3 kleryków profesów a bez profesji 8, w r. 1860 kleryków 3, nowicjuszów 5, w r. 1866 na 4 braci 2 studentów a w nowicjacie 3, kapłanów 5 i 3 poza klasztorem czynnych; w r. 1868 nowicjat jest już zniesiony, kleryków niema, z 10 zaś ojców 2 poza klasztorem pracuje, laików jak zwyczajnie 2. Ostatni klasztor reformacki w krajach zabranych zostaje skazany na wymarcie. Po śmierci O. Sadowskiego rządzi nim jako *locumtenens* O. Meliton Szymborski a następnie, już w r. 1872 jako gwardjan O. Gracjan Bohusz, 9 mający natenczas ojców pod sobą, a sam 35 lat życia (klerykiem tutaj w r. 1860, kapłanem w 1863). Ostatni to już gwardjan dederkalski. Ukazem carskim z 6/18 czerwca 1891 klasztor reformacki wraz z kościołem św. Krzyża pada ofiarą grabieży moskiewskiej d. 19 lipca owego roku. Parafja jeszcze w r. 1880 z 2 kaplicami, w Sadkach i Szuńkach, nie miała już wtedy ani tysiąca dusz. Wypędzeni ojcowie rozpraszają się po diecezji na administracje jej parafji: O. Gracjan Bohusz do Szumbaru, zabierając z sobą tutaj cudowny obraz P. Jezusa; O. Filip Ługowski do Przewałów; O. Łukasz Sierżanowski do Wielelnik w Owrukiem; O. Meliton Szymborski do Kodymy na Pobereżu; a obaj bracia laicy, jak i innych zakonów zniesionych, do klasztoru bernardynów. w Zaslawiu. Żył jeszcze jeden z nich tuż przed wielką wojną w r. 1913: ostatni gwardjan dederkalski O. Gracjan Bohusz, na filji w Kaniowie nad Dnieprem ad Ryzyszczów na Ukrainie w powiecie kijowskim, poprzednio w r. 1908 kustosz klasztoru zasławskiego.

Nie wiemy, co się stało z biblioteką klasztorną, liczącą za czasów T. J. Steckiego kilka tysięcy ksiąg, pewnie wraz z ich zasobem z klasztoru krzemienieckiego; prócz dzieł czysto religijnych miała stare druki z w. XVI i XVII, bogaty zbiór diarjuszów sejmowych i t. d., nadto kilka rękopisów o rzeziach kozackich na Wołyniu i Ukrainie oraz kilka tomów kroniki klasztornej z w. XVIII. Kościół, zamieniony na cerkiew, odzyskano teraz w r. 1920 i obraz cudowny P. Jezusa przeniesiono z Szumbaru do Dederkał, lecz, niestety, klasztoru jeszcze dotychczas nie oddano. Nie doczekał się jego zwrotu ostatni reformata na Wołyniu, wspomniany O. Gracjan Bohusz († w 1920).

---

### M. Trynitarze.

W wieku XVII, stuleciu największego do nas napływu nowych zgromadzeń zakonnych, przybywają do Polski po odsieczy Wiednia, zreformowani niedawno przedtem trynitarze hiszpańscy czyli bracia bosci zakonu Przenajświętszej Trójcy do wykupna jeńców (*Fratres discalceati ordinis SSS. Trinitatis redemptionis captivorum*), a to z inicjatywy posła zrazu królewskiego, następnie Rzeczypospolitej na dworze papieskim Innocentego XI, Jana Kazimierza Denhoffa, opata mogilskiego i dziekana plockiego, wkrótce potem kardynała-prezbitera św. Jana ante portam latinam (2/IX 1686), niebawem biskupa Ceseny († w Rzymie 20/VI 1697, pochowany tamże u trynitarzy). Zasilony sokiem hiszpańskim polski korzeń odrodzonego zakonu — najpierw we Lwowie 1685/6 — wyrósł niezadługo w osobną prowincję polską p. w. św. Joachima, ojca NMP., na kapitule madryckiej 13 września 1726, zatwierdzoną przez papieża Benedykta XIII d. 4 sierpnia 1727 r. Przy pierwszym rozbiore Polski (1773) prowincja jej trynitarzka, równa kapucyńskiej ilością domów, t. j. konwentów i rezydencji miała 25, nieco mniej od niej liczyła członków zakonnych: kapłanów 213, kleryków 34 i laików 56. Z upadkiem państwa rozerwaną została jedność prowincji, a w zaborze austriackim kasatą józefińską z 17 marca 1783 wszystkie jej klasztory zniszczone, sumy zaś fundacyjne na zasilenie skarbu wiedeńskiego zabrane. Pół wieku jeszcze zdołała się utrzymać cała prowincja w zaborze rosyjskim: pierwsza w nim wielka kasata z r. 1832 zmiotła prawie wszystkie jej domy w krajach zabranych. Ocalały w niej wtedy jeszcze dwa kolegia, łuckie, o którym poniżej, i Zbawiciela na Antokolu w Wilnie (fundacji smutnej pamięci Jana Kazimierza Sapiehy, hetmana w. ks. lit. w r. 1691/1712), które padło w r. 1864, a jego kościół zeszpecono zaraz przeróbką na cerkiew t. z. prawosławną, lecz teraz w r. 1919 przywrócono go napowrót czci katolickiej (pierwsze w nim nabożeństwo odpustowe na tytuł kościoła odprawiło się dnia 23 października 1921). Rezydencję w Kamieńcu Podolskim zniesiono w r. 1842, a wreszcie warszawską na Solcu, do której przewieziono trzech ostatnich trynitarzy z Lublina w r. 1817, zamknięto w r. 1864; ostatnia też na ten rok wyszła rubrycela trynitarzka. Tylko sam tytuł „prowincjała“ pozostał ostatniemu prowincjałowi trynitarzy polskich, którym był w latach 1823/30 i od 1833 O. Wiktor od św. Ignacego Centelewicz (\* w Bere-

steczku z końcem r. 1782, dr teologii wileński 1820, † w Wilnie na Antokolu w połowie stycznia 1850); urząd prowincjała zniósł rząd po r. 1842. „Wspomnienie o trynitarzach na Wołyniu, Podolu i Ukrainie“ ogłosiło się już przed kilku laty na podstawie aktów wizyt i elenchusów w zbiorach własnych (1909 i 1910); niżej podaje się je w innym układzie i z uwzględnieniem wiadomości, później otrzymanych.<sup>1</sup>

### 1. Beresteczko.

Dwie są miejscowości tej nazwy nad Styrem w powiecie dubieńskim: miasteczko niedaleko granicy b. Galicji, sławne wiktoryą wojsk polskich nad Chmielnickim i sprzymierzonymi z nim Tatarami w r. 1651, tudzież poniżej przed ujściem Ikwy do Styru wieś koło Boremla, zwana Rusinowem, jako gniazdo rodu ziemian wołyńskich Rusinów w w. XVI, i w niej zapewne, kiedy należała do Marcina Czaplica (?) w r. 1643, mieścił się zbór arjański.<sup>2</sup> O miasteczku tutaj mowa, które jest niem od połowy w. XVI (mocą przywilejów z r. 1547 i 1559) i otrzymuje naonczas faryę

---

<sup>1</sup> Wspomnienie i t. d. najpierw w osobnej odbitce (w 50 egzempl.) w roku 1909, 8<sup>o</sup> str. 112; toż następnie w książce Spis ważniej. miejsc. w pow. starokonst. str. 454/565 z uzupełnieniem o szkole na str. 686/8. Prócz tego artykułik o trynitarzach w Polsce w warszawskiej *Podręcznej Encyklopedji Kościelnej* T. 39/40 (1914), 275—286 i „Notatka o niektórych naszych siedzibach trynitarzkich“, głównie w b. województwie witebskiem, z szeregiem prowincjałów i autorów-trynitarzy polskich (Kraków 1912. 8<sup>o</sup> str. 109), uwzględniająca już *Monumenta ordinis excalceatorum S. Trinitatis redemptionis captivorum*, ad provincias S. Joachim et S. Joseph spectantia, a R. P. Fr. Antonino ab Assumptione (wówczas generał zakonu). Romae, ex typographia pontificia 1911, 40 VII+274. Z bogatej literatury o naszej prowincji, pomijając własną jej historjografię, zasługują na podniesienie rozprawy: ks. Ł. J(a n c z a k a) w wielkiej *Encyklopedji Kościelnej*, Tom XXIX (Warszawa 1907), 212/229, lecz szczególnie Józefa Białyni Chołodeckiego (autor wywieziony w 1915 jako zakładnik przez Moskali wrócił z pocz. marca 1918 do Lwowa). Trynitarze w *Bibliotece Lwowskiej* Nr XIII. We Lwowie 1911, 8<sup>o</sup> str. 100 z 8 rycin. w tekście (kardynała J. K. Denhoffa na str. 18) i wykazem 18 redempcyj czyli wykupu z jassyru brańców od 1688 do 1781/2 (str. 79/95).

<sup>2</sup> Jeszcze w Spisie ważniej. miejsc. w pow. starokonst. str. 475, zgodnie z dotychczasowem mniemaniem, podało się ten zbór w miasteczku Beresteczku; wykluczonem to bezwzględnie nie jest, zwłaszcza jeśli się przypuści kalwiństwo u ostatnich Prońskich, dziedziców m. Beresteczka († 1639). O Marcinie Czaplicu, poza arjaństwem jego u Lubienieckiego, nic nie wiemy; do wsi Beresteczka Rusinowego przenieśliśmy go już „W zapiskach Wołynia“ w *Czasie* Nr 638 z 9/XII 1915.

katolicką, gdyż książę Semen Hlebowicz Proński (z gałęzi książąt rjazańskich), wojewoda kijowski (od r. 1544), któremu żona Teodora, córka Bohusza Michała Bohowitynowicza, wniosła w posagu dziedziczne swoje Beresteczko, przyjął był obrządek łaciński i imię Fryderyka, jakie nosił do śmierci († w końcu 1555 i pochowany w Wilnie u bernardynów). Syn ich Aleksander, ostatecznie kasztelan trocki († około 1595), urodził się katolikiem, i nie był dyzunitą ani też nie wypierał się schizmy w Rzymie (jak baje Niesiecki); lecz z czasem został kalwinistą i jako „kalwińską sektą zarażony (w czem się już Niesiecki nie myli) kościół katolicki w Beresteczku sprofanował“, oddał go kalwinom przed r. 1585. Zbór kalwiński utrzymywał się tutaj przez cały czas dziedzictwa Prońskich i następnie Leszczyńskich, którym Beresteczko dostało się po kądzieli, co najmniej do r. 1654; już w r. 1651 „z wielu miar nadwyrężony“, zdaje się, upadł ze śmiercią Władysława II Leszczyńskiego († przed 1663), który był zawziętym kalwinem. Natomiast jedyny syn jego, Andrzej VI, zmarły bezpotomnie starostą dubieńskim (1682), jako gorliwy katolik „chcąc za duszę swoją dobrze uczynić“, nosił się z myślą założenia w swoim Beresteczku konwentu oo. bernardynów, ale Bogu ducha oddał i do tej fundacji wcale nie przyszło; skończyło się na chwilowej rezydencji z drewnianą kaplicą św. Andrzeja i z jednym przy niej bernardynem, kapelanem pana Andrzeja Leszczyńskiego. I samemu naonczas X. biskupowi łuckiemu, Bogusławowi Leszczyńskiemu, nie spieszyło się z fundacją bernardyńską: wraz z swym bratem Rafałem X, ojcem króla Stanisława, sprzedał on Beresteczko w r. 1688 Tomaszowi Karczewskiemu, kasztelanowi halickiemu, który zamierzoną osadę zakonną w Beresteczku, heretycką przeszłość mającym, na nowe wprowadził tory.

Tomasz Karczewski h. Jasińczyk z Karczewa (w ziemi czerkieskiej), z chorążego lwowskiego kasztelan halicki, tenutarjusz dożywotni Sokolnik koło Lwowa, w tym samym roku, w którym nabył Beresteczko, patrzył we Lwowie na niezwykle zjawisko, jak od bramy halickiej przez rynek na ulicę Krakowską, wśród bicia dzwonów kościelnych i śpiewów nabożnych, postępowała gromadka pierwszych wyzwoleńców, których wykupili z niewoli tureckiej w Kamieńcu Podolskim nowi zakonnicy św. Trójcy, niedawno z Hiszpanji przybyli, mający już w swem gronie pod habitem trynitariskim kilku synów mieszczańskich Lwowa. Pierwsza ta redemp-

cja ofiar jasyru, za którą w latach najbliższych poszła druga i trzecia, a każda z nich coraz znaczniejsza (1690 i 1691), utrwaliła byt nowego zakonu we Lwowie i w Polsce, sprowadziła pierwszy zastęp synów szlacheckich w jego szeregi, pozyskała mu możliwą opiekę kilku biskupów, magnatów i niektórych rodów ziemiańskich. W poczcie tych ostatnich, może jeszcze przed Wielhorskimi herbu Kierdeja, z których wyszedł później pierwszy prowincjał trynitarzy polskich, O. Antoni od św. Jana Chrzciciela, kasztelanic wołyński, stanęli Karczewscy. Już na początku następnego r. (1689) kasztelan halicki objawił chęć szczerą osadzenia mnichów trynitarzów w nowej swojej siedzibie na Wołyniu. Dwaj ojcowie, Hiszpan i Polak, wysłani ze Lwowa do Beresteczka w kwietniu, zamieszkali początkowo w zamku a nabożeństwo odprawiali w sąsiedniej, pobernardyńskiej kaplicy św. Andrzeja. Erekcja fundacji nastąpiła w styczniu 1691, której mocą konwent berestecki, piąty z rzędu w Polsce (po macierzystym Lwowie zaraz w r. 1688 Kraków, Warszawa i Stanisławów w ziemi halickiej), otrzymywał 15.000 złp. na 10% zabezpieczonych na kahale beresteckim, jurdykę w miasteczku, składającą się z 12 morgów i 15 prętów ziemi wraz z kilku poddanymi, pasieczysko, trochę lasu z łąkami i placem na brzegu rzeki płynącej pod klasztorem, na którym stanęły chałupy klasztorne, grunt na dwu rybaków z chatami i ogrodami, prawo wolnego mlewa i wolny wręb do lasów na potrzeby klasztorne. W moc zobowiązań fundatora, który wkrótce pożegnał ten świat (przy końcu tego samego r. 1691), synowie jego małoletni, zostający pod opieką Prokopa Granowskiego, starosty zytomierskiego, wystawili kościół drewniany przy końcu marca 1693 i takież klasztor w lutym 1695, a nowy biskup, Franciszek Prażmowski, oddał oo. trynitarzom parafję w r. 1698, która prawdopodobnie już tutaj istniała od niedawna po upadku zboru akatolickiego, przywrócona za czasów Jana Kazimierza, być może p. t. św. Jana Chrzciciela, który przeszedł na kościół trynitarzowski, otrzymujący dopiero teraz, przed r. 1908, nowe wezwanie św. Trójcy.

Nieznane dotychczas losy konwentu w w. XVIII objaśnia nieco szereg acz niezupełny przełożonych jego czyli ministrów.<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Wydobyty ze zbiorów autografów p. A Wolańskiego w Krakowie i przez piszącego uzupełniony. Wiadomości o kościele i konwencie z aktów wizyt, zwłaszcza z r. 1818 (ob. nasz Spis str. 477 i nast., gdzie i o szkole str. 483/6 i 563/5).

I tak w latach 1712/21 rządzi nim O. Józef od św. Marji, zapewne Głuszkowski, ostatecznie definitor († we Lwowie 1733, mając lat 60); następnie w r. 1725 O. Stanisław od św. Magdaleny, w świecie Michałowski, z wikariusza minister berestecki († w Kamieńcu Podolskim 1746). Znaczniejszym był po nich w r. 1727 i nast. O. Jan od św. Józefa, szlacheckiego również rodu i to fundatora jako Jasińczyk Karczewski, może synowiec jego: syn Wojciecha z Mazowsza (\* 1675), od 16 roku życia w zakonie we Lwowie *intra moenia*, t. j. przy ulicy Krakowskiej, wielce pobożny, wymowny i zapobiegliwy, najwyższe w prowincji piastujący urzędy definitora zrazu prowincjalnego, później generalnego oraz takiegoż komisarza; jako drugi z rzędu prowincjał polski (1729/32), godnym był następcą pierwszego, wspomnianego już wyżej O. Antoniego od św. Jana Chrzciciela Wielhorskiego († we Lwowie 28/IV 1729). Żywot swój na ministerstwie w Beresteczku zakończył (8/IX 1744), gdzie miał wymurować kościół, który, jak podają, gdy już był na ukończeniu, zawalił się z winy architekta, ale O. Jan od św. Józefa nie upadł na duchu i jeszcze wspanialszy, również z ofiar pobożnych zbudował; murować go zaczęto podobno w r. 1711 czy też jeszcze 1707. Konsekrował go już po śmierci O. Karczewskiego podobno biskup bellinewski, sufragan kamieniecki, Adam Wojna Orański, fundator kapucynów w Włodzimierzu, a więc w połowie w. XVIII; po gruntownej restauracji na początku w. XIX konsekrował go ponownie biskup Cieciszowski. W konwencie tym, w którym odbyła się pierwsza kapituła prowincji polskiej w 1732, przebywali: w r. 1739 O. Kazimierz od św. Jana de Matha Kubczyk jako wikary († w Łucku 1747); w następnym Jan od św. Piotra Mołczunkiewicz, inaczej Mołczankowski, wikary, potem minister († w Brześciu Litewskim 1753); O. Antoni od św. Marji Walkanowski z Litwy w Orszańskim opuścił ten świat w czasie swego tutaj przełożenia († 1743); w czasie bliżej nieznanym po roku 1752, ministrem jest tutaj O. Marcjan od św. Rozalji Matuszewski, szlachcic podolski, prowincjał około 1781 (?) († w Łucku 1798); w r. 1784 O. Dominik od św. Jacka Smarzewski ze Lwowa, wykształcony w Rzymie, prowincjał w r. 1789 († w Krakowie 1816); w r. 1787 O. Antoni od Wniebowzięcia M. B. Żakowski, wikary († w Krotoszynie 1806). Zmarli tutaj naonczas kaznodzieje świątější: O. Kazimierz od św. Michała Sokołowski, jeden z pierwszych trynitarzy Polaków († 1724); O. Stanisław od św. Jana

Chrzciciela Stabowicz († z pocz. 1750); O. Stefan od św. Andrzeja († 1764); O. Tadeusz od św. Trójcy Sołtyk, rodzony brat biskupa krakowskiego († 13/XII 1764); O. Stanisław od św. Jana Chrzciciela Radwański, Wołyniak († 1768); nadto w r. 1795 O. Karol od św. Klary Mayr z Wiednia, definitor generalny, w Beresteczku wstąpił do zakonu i umarł, oraz O. Ignacy od WW. ŚŚ. Zadarnowski, szlachcic z województwa brzesko-litewskiego, dwukrotnie prowincjał, a na starość w Beresteczku siedzący; dwóch jeszcze dawnych prowincjałów zmarło w Beresteczku: O. Aleksander od Niepok. Poczęcia Węclawski († 1791) i O. Roman od św. Kazimierza Ruszczyk, wyświęcony w Rzymie 1762 († 1813), obydwaj szlachcice z Rusi czerwonej. Wreszcie pod sam koniec w. XVIII ministrem beresteckim był O. Aureljan od Narodzenia M. B. Dąbrowski, również z województwa brzesko-litewskiego, iż miał pomagać legjom polskim, badany był w Wilnie i Petersburgu i po zdjęciu sakry z początkiem grudnia 1797 skazany do katorgi na Sybir; zawleczony podobno aż na Kamczatkę, a potem do Tobolska, w Narymiu oddał Bogu ducha (3/XII 1801, na miesiąc przed wydaniem ukazu ułaskawiającego przez Aleksandra I).

W w. XIX na czele konwentu beresteckiego, w którym obok nowicjatu, istniejącego tu dawniej od samego początku, były też studia filozoficzne jeszcze 1828, a chwilowo przedtem i teologiczne, stał podówczas O. Feliks Houdi, 14 zakonników mając pod sobą († tutaj jako eksminister 1830), a w następnym (1829) z 7 zakonnikami O. Augustyn od św. Wincentego Ferrer. Turzański, minister tutaj już ostatni, jak również potem i w Łucku. W chwili kasaty 1832 r. klasztor posiadał w Beresteczku na jurydyce „dusz“ poddanych męskich 49 z dochodem od nich rocznym 192 rs. 30 kop., w co jednak wchodziła dziesięcina 105 rs. od dziedziczki ówczesnej Platerowej, a we wsi Zboruszowie poddanych 88 z czynszem 487 rs. 50 kop.; ziemi tu wtedy było włók 42 i morgów 8, lasu 20 włók i 1 mórg. Wieś tę Zboryszowem także zwaną, w powiecie włodzimierskim w okolicy Drużkopola, oo. trynitarze otrzymali w połowie od Samuela z Ossy Ożgi h. Rawicz, biskupa kijowskiego i czernichowskiego, w r. 1727, a drugą połowę nabyli sobie sami z własnych kapitałów, pochodzących z zapisów lub z jałmużny, ale też i rozpozyczanych różnym osobom, u których je znacznie tracili z powodu bądź bankructwa wierzycieli, bądź też ich niesumienności; w r. 1818 procentów od tych sum mieli 10.992 złp.,

które wraz z czynszami, akcydensami, ofiarami, dochodem za produkty różne sprzedane dochodzące do 17.400 złp., ledwie starczyły na utrzymanie własne, klasztoru, kościoła i gospodarstwa. Wspomnianą wyżej dziesięcinę nadali nie Platerowie, ale poprzedni po Karczewskich dziedzice Beresteczka, Zamoyscy, w szczególności Jan Jakób, ordynat, starosta lubelski i wojewoda lubelski, szwagier królewski, który w r. 1766, zatwierdzając uposażenie wymarłych bezdzietnie Karczewskich, poczynił i od siebie dość znaczne nadania, mianowicie dał jedno pole orne na 7 dni robocizny we trzy zmiany z łąką na 12 kosiarzy, a drugie na 5 pługów orania, plac na cegielnię za Styrem, trzy kamienie łoju topionego rocznie i dziesięcinę ze skarbu beresteckiego 700 złp. rocznie; uchodził też później p. wojewoda Zamoyski († 1790) acz niesłusznie za fundatora trynitarzy w Beresteczku. Zniesiony obszerny klasztor, przylegający do okazałego kościoła od strony zakrystji, murowany w kwadrat o piętrze, z czterema kurytarzami na dole i górze, miał długości 68 łokci, szerokości 30, wysokości 33; na piętrze w jednym z kurytarzy mieścił się nowicjat, zamknięty furką, z osobnym oratorjum, a w drugim biblioteka, licząca naówczas (1818) dzieł przeszło 1.500. Nie wiemy, co się stało po kasacie z tym klasztorem, z którego ojców wywieziono do kolegium wileńskiego na Antokolu lub umieszczono na parafjach, a braci ulokowano w kolegium łuckim.

Kościół, jako parafjalny, pozostał i dotąd istnieje; wedle tej samej wizyty z r. 1818 długi 69 łokci, szeroki 39 a wysoki 91, miał dwie wieże, zegarową i z sygnaturką, na facjacie zaś nadgankiem w formie triangułu dobrym gustem, wymalowaną na murze w kolorach, historję Chmielnickiego. Wsi do tej parafji w r. 1726 należało 21, w 1797 zaś 22 i 1008 wiernych, w r. 1894 liczono w niej 1280 wiernych, w 1908 — 1638, a w 1918 około 1.500. Kaplic w parafji beresteckiej około r. 1880 było trzy: w Werbeniu, Peremyłu i Lipiu, dawniej także w Haliczanych, w r. 1893 niema już w Lipiu, natomiast ukazuje się z czasem już przed 1908 nowa w Tesługowie. OO. trynitarze z Beresteczka mieli w w. XIX kapelanję w Koniuchach w powiecie i dekanacie włodzimierskim, czyżby od wymurowania w tej parafji kościoła Wniebowzięcia N. M. P. w połowie w. XVIII? Wspomnianą jest ona w wizycie z r. 1818.

## 2. Łuck.

Drugie to po antokolskiem w krajach zabranych kolegium trynitarские założył nieznany bliżej uczestnik wyprawy Jana III pod Wiedeń, Paweł Maykowski, skarbnik braclawski, bogaty a bezżenny, nadając ojcom 5 wiosek, kupionych przez siebie koło Łucka: Jarowicę, Wyszków, Boruchów, Siekierzyce (Sikiryčze) i Wólkę Siekierzycką, tudzież legat 300.000 złp. Zrazu trynitarze mieścili się od 15 czerwca 1718 przy małym, opuszczonym kościółku unickim św. Michała na przedmieściu nad rzeczką Głuszcem; odstąpił im go metropolita Leon Kiszka wraz z włądyką miejscowym, biskupem łuckim i ostrogskim r. g., Józefem Wyhowskim, w jesieni 1717 r. Zaraz też poczęli murować kolegium, a d. 30 czerwca 1720 położyli kamień węgielny pod nowy kościół p. w. św. Michała i Nawrócenia św. Pawła, ukończony kosztem fundatora z końcem listopada 1729, który też w nim został pochowany († 15/VI 1739, mając lat prawie 80); konsekrował go w r. 1777 biskup sufragan łucki, Franciszek Komornicki. Trzy place w samym mieście mieli już natenczas ojcowie z nadania króla w 1757: jeden, na którym stał kościół wraz z kolegium, drugi naprzeciwko kościoła nad Styrem z trzema na nim domami i trzeci nad Głuszcem z jednym domem. Sumy pieniężne z zapisów i ofiar, lokowane na dobrach ziemian wołyńskich, jak n. p. Czackich na Porycku, Grocholskich na Kosmaczowie, Jełowickich na Mychlinie i kluczu sokólskim, Kaszewskich nie powiedziano jakich i t. d., obliczano w r. 1818 na 423.520 złp., ale iż wiele z nich było niepewnych i już zaginionych, przynosiły procentu 15.618 złp., w r. 1841 zaś 1.700 rs.

Kolegium łuckie kilku wybitniejszych miało ministrów. Początkowo, zanim jeszcze ono powstało, był tutaj tylko prezydent, O. Piotr od św. Wojciecha Lubieniecki h. Rola z Wołynia, syn Michała. Wychowanek ten w macierzy lwowskiej ministra jej, O. Antoniego od św. Jana Chrzciciela Wielhorskiego, pierwszego potem prowincjała trynitarzy polskich, był również pierwszym prezydentem w Brześciu Litewskim (1727); jako bowiem krewny ówczesnego biskupa łuckiego, Stefana Rupniewskiego, zdołał łatwiej usunąć trudności, towarzyszące mozolnemu dziełu zakładania nowych siedzib zakonnych, zwłaszcza w miastach, w których już były liczne kościoły i klasztory, jak n. p. w Łucku, gdzie ich było natenczas 8 albo w Brześciu Litewskim 10 (wymieniają je konstytucje synodalne synodu łuckiego z r. 1726). Niewątpliwie przy-

czynił się walnie do powstania kolegium swego zakonu w Łucku, którego później został ministrem i zasłużenie piastował po dwakroć urząd definitora prowincji, i tutaj też w Łucku przeniósł się do wieczności (24/I 1746).<sup>1</sup> Pierwszym ministrem łuckim był O. Jan od Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Arakiełowicz, zmarły w tem kolegium (1/X 1726). Po nich obu lub może jeszcze przed O. Lubienieckim rządzi niem O. Józef od Jezusa Nazareńskiego Dąbrowski, prowadzący dalej budowę kolegium, również na swym urzędzie przedwcześnie zmarły (1740). O. Konstanty od Nawiedzenia M. B. procesować się musiał z sukcesorami fundatora Maykowskiego o utrzymanie w mocy jego nadań i zapisów. Ministrem tutaj w czasie bliżej nieoznaczonym był O. Józef od Najśw. Sakramentu Bystrzycki, szlachcic wołyński, prowincjał dwukrotnie (1744/7 i 1750/3) i inne dostojęstwa zakonne piastujący, jak definitora, redemptora, komisarza generalnego († w Łucku 1777). Miał być też w Łucku ministrem O. Aleksander od Niepokalanego Poczęcia Węclawski, szlachcic z Rusi Czerwonej, w Rzymie także odbywający studja, prowincjał, zdaje się, po roku 1772, a brewem Piusa VI z 1785 ustanowiony wikarym generalnym na prowincje pozahiszpańskie; drukował dziełka ascetyczne, w rękopisie zaś biblioteki łuckiej zostawił niektóre szkolne, wszystkie, jak to było regułą u trynitarzy także polskich, po łacinie († w Beresteczku 8/XI 1791). Przebywali tutaj, lecz niewiadomo o wszystkich, na jakim urzędzie: O. Dominik od św. Jacka Smarzewski 1752 (?) i ponownie 14/II 1789 jako prowincjał;<sup>2</sup> w 1766 O. Leon od św. Michała Strutyński († w Teofilpolu 1779 jako definitor prow.); Tomasz od św. Joachima Górski († w Krotoszynie 1796) i O. Mikołaj od św. Jana Chrzciciela Socha Chomętowski, Wołyniak, wikary († w Krzemieńcu 1770 jako definitor). A dalej w 1773 O. Rudolf od św. Bartłomieja Ramsiewicz, wikary i minister łucki, redemptor († 1814, mając

<sup>1</sup> Należy mu jeszcze może przyznać utworzenie chwilowej misji trynitarzkiej w wiosce wołyńskiej Chociniu, inaczej Chotyniu w parafji naonczas rówieńskiej, a należącej do dóbr Stanisława Ledóchowskiego h. Szaława, podkomorzego (1710) a następnie wojewody wołyńskiego († 1725), marszałka konfederacji tarnogrodzkiej, gdyż na jego dworze za lat młodych kapelanował O. Piotr Lubieniecki z poręki O. Antoniego Wielhorskiego, który był szwagrem bezpotomnego tego wojewody i marszałka. Ze śmiercią tegoż upadła misja w Chociniu. NB. Czasowo ok. r. 1823 administratorem parafji w Chocimiu był trynitarz, jak świadczy katalog trynitarzki, drukowany w Wilnie u Bazyljanów na ów rok.

<sup>2</sup> Ob. go wyżej pod Beresteczkiem str. 133.

lat 85); w 1781 O. Grzegorz od św. Jakóba Augustynowicz, kaznodzieja w Łucku i gdzieindziej, minister krakowski († w Krakowie 1800 albo 1799, mając lat 50); w 1790 O. Antoni od Wniebowzięcia M. B. Żakowski, wikary berestecki 1787. Ministrami są tutaj: O. Józafat od św. Marcina Madaliński z Podola, profesor filozofji i teologji, kaznodzieja i w różnych klasztorach przełożony, nakoniec w Łucku w 1797 do roku, jak się zdaje 1802, gdzie też umarł (2/V 1804); O. Jakób Łuczyński w 1802 powtórnie, przedtem zaś przez lat 16 († w Łucku 1813). Ze zmarłych w konwencie łuckim trynitarzy godni są wyróżnienia pierwsi chronografowie prowincji naszej: O. Benedykt od Jezusa Nazareńskiego Żagiel († 1737) i O. Onufry od Najśw. Sakramentu Danilewicz († z końcem grudnia 1753 jako definitor prowincji), obydwaj dobrze urodzeni na Litwie, pierwszy w powiecie wiłkomirskim, drugi w Oszmiańskim. Pozostałe w rękopisie biblioteki łuckiej *Annales primi saeculi diarium provinciae et analisis domorum* pióra O. Żagla przepadły wraz z tą biblioteką; Danilewicza zaś *Facies chronologica* wyszła z drukarni jezuickiej we Lwowie 1748; nie mniej ciekawą i ważną do historji czci P. Jezusa w Kościele naszym pod wpływem hiszpańskim jest tegoż autora książka polska, wydana w Wilnie 1730, p. t.: Nowy Aron, Jezus Nazareński w bazylikach trynitarzkich prowincji polskiej, cudami słynący.

Z następnych ministrów w Łucku znany jest dopiero sprawujący tutaj rządy od r. 1816 O. Innocenty od św. Seweryna Krzyszkowski, wileński dr teologji (\* 1789, profes. 1805, wyśw. 1811, † na Antokolu w Wilnie 1865, gdzie był długie lata przełożonym), najuczeńszy i najbardziej zasłużony z wszystkich autorów teologicznych trynitarzy polskich, biblista, historyk i znamenity patrystyk, wyłącznie już po polsku piszący, godny osobnej monografji, któraby nowe rzuciła światło na zapoznawane nauki u nas teologiczne w uniwersytecie wileńskim; pozostałe w rękopisie pamiętniki jego mają być w posiadaniu Seweryna Romera (według świadectwa Józefa Bielińskiego, historyka tegoż uniwersytetu). Doktorem również teologji wileńskim był dalszy minister łucki 1820/23, O. Onufry od św. Erazma Białecki, przeniesiony stąd do Wilna na Antokol, a potem prowincjał przedostatni (1830/33, † w Łucku 9/IV 1836), magistrem zaś długoletni jego następcą w Łucku O. Franciszek od św. Józefa Kalasantego Kiczyński 1823/31 († w Beresteczku 18/V 1831 jako definitor prow.). O. Ka-

sper od św. Jana Kantego Kunicki, ministrem tutaj od 1831 († w Łucku 12/VII 1834), a od r. 1835 przez długie lata, bo jeszcze w 1841, a następnie jako definitor, słynący z kaznodziejstwa, O. Jerzy od Wniebowzięcia M. B. Bielecki, powołany na ministra z urzędu wikarego w tem kolegium; on to jako definitor oprowadza J. I. Kraszewskiego po kościele i klasztorze trynitar-skim w Łucku, który dał o nich piękne wspomnienie. Ostatnim ministrem łuckim, jak poprzednio beresteckim, był O. Augustyn od św. Wincentego Ferrerjusza Turzański, zapewne już w 1843 († w Łucku 30/VII 1848). Po nim sprawował jeszcze rządy jako prezydent O. Władysław Andruszkiewicz, rodem ze Żmudzi, w za-ścianku Stulpinach koło Telsz. Po zaborze wszelkich posiadłości przez rząd w r. 1842 przyszła niezadługo, w lipcu 1850, kasata klasztoru i kościoła.

W chwili kasaty tego kolegium, w którym nowicjat i studja zakonne filozofji i teologii zanikły już zupełnie po r. 1842, liczyło ono oprócz 10 ojców, spełniających poza jego obrębem różne obo-wiązki duchowne, tylko trzech kapłanów i jednego laika. Najmłod-szego z xx. trynitarzy, O. Mieczysława Sztejnera, kaznodzieję i ka-pelana szlacheckiej szkoły powiatowej, pozostawiono w Łucku na kapelanji szkolnej; reszcie kazano zaraz Łuck opuścić i jechać do Wilna, lecz nieodrazu się to stało, bo wszyscy byli chorzy i cier-piący. Ojców przygarnia obywatelstwo do siebie: O. Bielecki znajduje przytułek w Młynowie Chodkiewiczowskim, a O. Andrusz-kiewicz u Ledóchowskich w Ostroźcu w powiecie dubieńskim; ale już obaj w sierpniu 1852 zostają wysłani na Antokol, gdzie koń-czą swój żywot (O. Bielecki 6/VIII 1858, a O. Andruszkiewicz po r. 1864)). Brat zaś laik, Kazimierz Kozłowski, starzec przeszło 70-letni, w trzech tułał się klasztorach, bo je wszystkie rząd zno-sił: a więc najpierw u bernardynów łuckich, gdzie leżał schorzały w infirmarji; zawieziony następnie do Wilna, przebywał między swoimi na Antokolu, a po skasowaniu i tegoż wyrzucony został do karmelitów trzewickowych w Wilnie, u których żył jeszcze dwa lata († 1866). Długim też wiekiem pobłogosławił Bóg ostat-niego o. trynitarza na Wołyniu i dał mu tę łaskę, iż umarł na ziemi rodzinnej, O. Mieczysław od św. Antoniego Sztejner (\* we wsi Wojnicy, parafji łysińskiej, w dekanacie i powiecie dubieńskim 1811, wyśw. 1834, † w Łucku we wrześniu 1897, jako mansjonarz kate-dralny) zróśł się z Łuckiem: tutaj jako chłopiec trzynastoletni

ze szkoły powiatowej wstępuje do zakonu, po nowicjacie w Brai-łowiu studja rozpoczęte w Beresteczku odbywa w Łucku i z czasem tejże szkoły kapelan długoletni, kochany przez młodzież i szanowany powszechnie na Wołyniu, w pracy duchownej niestrudzony, kaznodzieja wymowny, kapłan świątobliwy.<sup>1</sup>

Niema już dzisiaj śladu kościoła po oo. trynitarzach łuckich, który zaraz w r. 1850 zamknięto. Zwrócony bokiem ku rzece Styrowi i zamkowi a facjatą ku miastu, kilkakrotnie przebudowywany, niewielki, miał on wysokości łokci 21, długości 58 i szerokości 30, wewnątrz cały malowany, ołtarzy 11. W wielkim, murowanym, jak zawsze u trynitarzy, statua P. Jezusa Nazareńskiego w loży, a po bokach statuy M. B., Pawła apostoła, Jana ewangelisty i Michała archanioła, każda po 3 łokcie wysokości. Boczne, drewniane, snycerskiej roboty i złożone; cztery z nich przy tyłuż filarach, które podtrzymywały sklepienie kościoła i oddzielały boczne kaplice: św. Jana z Mathy († 1213), św. Feliksa Walezjusza († 1212), obu zakonodawców narodowości francuskiej, błog. trynitarza de Roxas i św. Tekli; sześć zaś bocznych: Trójcy Przenajśw., u góry obraz św. Teresy; błog. Michała de Sanctis († 1625, beat. 1779, kanon. 1862), nad nim św. Józef Oblubieniec; św. Jana Nepomucena († 1393, beat. 1721, kanon. 1729); M. B. Bolesnej u góry obraz bł. Józafata arcybiskupa męcz. († 1623, błog. 1642, kanon. 1867); św. Kajetana (Gaetano da Tiene z Vicenzy, † 1547, współzałożyciel teatynów, beat. 1629, kanon. 1671), nad nim obraz św. Erazma bpa męcz. (jednego z 14 św. pomocników); wreszcie św. Agnieszki, Barbary i Katarzyny pp. mm. Organ o 11 głosach, podłoga drewniana, z grobami pod nią pod całym kościołem; ławek 22, konfesjonałów 4, okien 16. Chór zakonny, jak zwykle, za wielkim ołtarzem, z obrazami św. Józefa i obu zakonodawców. Kościół kryty gontami, sygnaturka pośrodku kościoła blachą miedzianą; naprzeciw kościoła drewniana dzwonnica. Przed kościołem plac 120 sążni kwadrat., zamykany bramą od ulicy, a na nim statua św. Jana Nepomucena. Cały sprzęt tegoż kościoła, ołtarze, ławki,

<sup>1</sup> Nie można twierdzić, by się z nim zamknęły u nas dzieje zakonu oo. trynitarzy. Ostatni członek prowincji ich polskiej św. Joachima, O. Anzelm od św. Antoniego Noniewicz, kapłan diec. wileńskiej, zszedł z tego świata 8 września 1907, jako dziekan sokólski i administrator (proboszcz) fary św. Antoniego w Sokółce (koło Grodna), której kościół znacznie rozszerzył w 1901 (\* w parafji mereckiej, habit przywdział na Antokolu 1857, wyśw. w Wilnie 1861 przez bpa St. A. Krasieńskiego).

ambonę i t. d., po jego zamknięciu rozdano ubogim kościołom w diecezji; w znaczniejszych zaś, jak w Dubnie, Równem i t. d. rozmieszczono piękne obrazy malarza trynitarza, brata Józefa od św. Teresy Prechtla. Rodem z Wiednia, przybył on do Polski z jednym trynitarzem Polakiem, wstąpił do zakonu w Beresteczku (około 1758) i udoskonaliwszy się w sztuce malarskiej, jako trynitarz oddał swój talent na chwałę bożą i ozdobę konwentów, w których przebywał, szczególnie kolegium łuckiego; w konwencie brahiłowskim na Podolu umarł ten *pictor egregius* (17/VI 1799): szczytą się jego obrazami katedry łucka i kamieniecka.

Z kościołem łączył się klasztor bardzo obszerny, też murywany w kwadrat o piętrze, gontami kryty, cel na dole miał 17 i 2 podwójne, na górze 16, mieszkanie przełożonego, oratorium, archiwum bliżej nieopisane (jak zwyczajnie w wizytach) i bibliotekę wcale zasobną, która w r. 1818 liczyła blisko 1.500 tomów i miała druki także z w. XVI (n. p. psalterz grecko-łaciński wyd. bazylej. 1561), najwięcej oczywiście treści ascetycznej i dla potrzeby studjów zakonnych, szkolno-teologicznej i filozoficznej oraz kaznodziejskiej (polskich 174, łacińskich 103). Ze zniszczenia, jakiemu ten klasztor uległ, zabrany prawie cały na szpital z końcem r. 1812, utrzymujący się w nim przez lat kilka, już się potem nigdy nie podźwignął. Kiedy po r. 1832 dużą aulę, miejsce dysput i uroczystości, obrócono na skład ksiąg ze zniesionych klasztorów, jeszcze najdłużej i najlepiej zachowywała się niewielka sala biblioteczna z malowaniem alegorycznym na sklepieniu, przedstawiającem Mądrość, która zbudowała sobie tutaj siedzibę i wykuła dookoła siedm kolumn-cnót (*Sapientia aedificavit sibi domum, excidit columnas septem*, Przypow. IX, I), fresk ten jest dziełem wspomnianego powyżej brata Józefa Prechtla. Największą jednak osobliwość tej biblioteki, z której okien cudny roztaczał się widok na ruiny starego zamku łuckiego, stanowiły dębowe szafy na książki „w guście architektury jońskiej“, misternie rzeźbione, „floryzowane“ przez jednego z braci zakonnych: dwie z nich, długie 12<sup>1/2</sup> łokci a 6<sup>1/2</sup> wysokie, dzieliły się na 5 szafek górnych i tyleż dolnych, cztery zaś po 8 łokci długie i 5 wysokie dzieliły się na 3 górne i 3 dolne szafeczki. Szafy te biblioteczne wraz z książkami dostały się później seminarjum duchownemu w Żytomierzu; w sali zaś dawnej biblioteki, kiedy klasztor po kasacie, służący początkowo na więzienie, przekształcono z czasem (przed 1875) na jakąś jurysdykcję rządową

i mieszkania urzędników, urządzono kasyno miejskie z woskowaną posadzką.<sup>1</sup> Na tańce po niej nowych mieszkańców zagrabionego konwentu spoglądała cierpliwie z sufitu *Sapientia* aż do dni naszych. Sąd okręgowy polski mieści się dzisiaj w gmachu potrynitarским.

### 3. Szumbar.

W dekanacie i powiecie krzemienieckim, o trzy mile od Krzemieńca koło W. Dederkał, nędzna ta wioska z upadłego jeszcze w drugiej połowie w. XVIII miasteczka, obok szczątków warownego grodu na wyniosłej górze, nad obszernym stawem, jedyny ślad swojej przeszłości, i to katolickiej, zachowała w malutkim drewnianym kościółku potrynitarским, odrestaurowanym w r. 1858. Nieznaczną tu była osada zakonna, rezydencja tylko, nie więcej zwyczajnie, aniżeli dwóch ojców mająca i nie wcześniejsza, aniżeli dopiero z końcem wieku XVIII, powstała ze zwiniętej rezydencji trynitarskiej w Krzemieńcu, jaka istniała tutaj chwilowo z łaski Drzewieckich h. Nałęcz (1762—1791 (?). Błędowskich h. Nałęcz, ostatnich a częściowych dziedziców Szumbaru w dawnej Rzpltej, jest to fundacja, zamierzona jeszcze podobno w r. 1727 przez Franciszkę Horbowską h. Korczak, żonę Andrzeja Błędowskiego, miecznika nowogródzko-siewierskiego, która miała oo. trynitarzom zapisać część swoją w miasteczku, mury zamkowe i 2.000 złp. Sprzeciw jej sukcesorów, jakoteż brak wszelkich wzmianek o trynitarzach szumbarskich prawie do końca w. XVIII nie pozwalają przyjmować dotychczasowego mniemania, jakoby przed tym czasem osada trynitaraska weszła w życie w Szumbarze. Była ona zarazem parafjalną; księgi metryk jej kościoła p. w. św. Trójcy pochodzą również z tego czasu (1797 i 1798). Na te lata przypadają rządy pierwszych prezydentów w Szumbarze, których tylko imiona bez określenia czasu podają wydane niedawno źródła zakonne,<sup>2</sup>

<sup>1</sup> Opis kościoła i klasztoru na podstawie wizyt kanonicznych z r. 1816 i 1818, będących w ręku piszącego (ob. nasz Spis ważniej. miejsc. str. 491/505 i 520/1) i opis J. I. Kraszewskiego w *Athenaeum* z r. 1844 oddz. 4 t. 5 str. 32/52; ostateczne losy u T. J. Steckiego, Łuck (w Krakowie 1876), 208/211. Wykaz przełożonych i przebywających tu ojców uzupełniony ze zbiorów A. Wolańskiego w Krakowie.

<sup>2</sup> Monumenta ord. S. Trinitatis ob. wyżej str. 130 w przyp. O zamierzonej tutaj osadzie trynitarskiej przez Franciszkę z Horbowa Błędowską i jakoby już w r. 1727 dokonanej, T. J. Stecki w swym Wołyniu (II, 72), powołujący się na dawne wizyty, okazane mu przez miejscowego proboszcza.

mianowicie O. Zefiryra od św. Stanisława Spławskiego, który był potem ministrem w Teofilpolu (1799, gdzie też † 1811) i O. Antoniego od Narodzenia M. B. Chrościckiego, zmarłego w Szumbarze (w 1793), natomiast może dopiero z początkiem w. XIX prezydentem tutaj był O. Kamil od św. Feliksa Rozniecki, kaznodzieja, następnie szumbarski (do 1817, zmarły w Brańkowie w chwili jego kasaty 9/XI 1832). Dalsi są znani z elenchusów zakonnych: O. Melchior Koenig († w Beresteczku 1814), O. Benedykt od św. Józefa Mierzwiński w latach 1808/17, definitor prowincjonalny († w Brańkowie 1825) i O. Błażej Kropiwnicki 1823.

Przy kasacie klasztoru 1832 rząd zabrał należącą do niego małą wioskę Krasną Górę, z której dochód roczny obliczono wtedy na 183 rs. i 35½ kop., z czego ojcowie szumbarscy płacili na seminarjum główne w Wilnie 22 rs. 50 kop. Kościół parafjalny pozostał wraz z O. Mikołajem od św. Paulina Kwiatkowskim, który sprawował przy nim duszpasterstwo jako administrator († w Łucku 1846). Wiernych 725 liczono w tej parafji w 1894, kiedy nią zarządzał O. Gracjan Bohusz, reformat; w r. 1908 podniosła się ich liczba do 1.046, a obecnie, w 1921, do 2.081 z kaplicą domową w Matwiejowcach.

#### 4. Teofilpol.

Miasteczko to pospolicie „Teofipolem“ zwane nad Połtwą, dopływem Horynia, w dekanacie i powiecie dzisiaj starokonstantynowskim, za dawnej Rzeczypospolitej w powiecie krzemienieckim a dekanacie zasławskim, powstało z wsi Kamień Czołhański lub Czołhan, należącej do klucza dóbr lachowieckich jeszcze za Jabłonowskich, do których przeszło drogą sprzedaży od Sieniutów (1681); otrzymało zaś dzisiejszą nazwę od swojej założycielki Teofili z Sieniawskich Jabłonowskiej († 1754), wdowy po Janie Aleksandrze chorążym w. koronnym († 1723), która tutaj na starym zamku czołhańskim, przerobionym przez nią na pałac, obrała sobie stałą rezydencję. „Teofilpol“ zjawia się po raz pierwszy w konstytucjach synodalnych diecezji łuckiej w r. 1726, jako jedna z 35 wsi parafji dominikańskiej w Lachowcach. Godzi się przypuszczać, iż chorążyna Jabłonowska miała zrazu na zamku czołhańskim kapelana zakonnego dla swoich i swojego dworu potrzeb duchownych; z założeniem zaś miasteczka około 1738 wystawiła.

kościół parafjalny, murowany, ale bardzo lichy, osadzając przy nim oo. trynitarzy, sprowadzonych ze Lwowa, więc też p. w. św. Trójcy. Jak zapewnia historjografia zakonna, introdukcja ojców uroczysta nastąpiła 5 listopada 1741. Uposażenie pierwotne konwentu, którego fundatorkę chwałą ojcowie w swym nekrologu jako *gratiosissima ac munificentissima*, było niedostateczne, a i potem nie nazbyt się powiększyło z łaski dziedziców; w czasie kasaty 1832 roku konwent posiadał ziemi ornej z sianożęcią do trzech włók, lasu przeszło dwie włóki, poddanych 8. Sum pieniężnych na legaty mszalne mieli ojcowie w najlepszych czasach około 90.000 złp., w tem 40.000 złp. z zapisu fundatorki, ubezpieczonych na dobrach teofilpolskich, reszta od obywatelstwa; lecz rychło zaczęły one maleć, niektóre zginęły, procenty przestały regularnie dochodzić, jak się skarży wizyta klasztorna z r. 1802. Pierwsi znani przełożeni są jeszcze prezydentami: O. Jędrzej od św. Jana Chrzciciela Morawski około 1744, a około 1747 O. Augustyn też od św. Jana Chrzciciela Januszewski, szlachcic wołyński († tutaj jako prowincjał 1769); dopiero potem klasztor z rezydencji zostaje konwentem, szereg ministrów jego zamyka O. Roman od św. Mateusza Kaczanowski 1827/32 († w Młynowie na Wołyniu 5/II 1860 w zakonie od 1802).

Kościół pierwotny, w którym obraz M. B. Częstochowskiej, przywieziony w r. 1742, zasłynął rychło łaskami, a statua P. Jezusa Nazareńskiego wstawiona została dopiero 1746 i 25 maja poświęcona, został rozebrany już w r. 1780, bo się walił. Nowy poczęli ojcowie sami murować, ale dla braku środków doprowadzili go tylko do pół okien wyższych. Nabożeństwo odprawiało się w kaplicy murowanej, zrobionej ze skarbca i zakrystji zburzonego kościoła i to aż do r. 1841, w którym się spaliła wraz z całym klasztorem już skasowanym (na piętro, z 11 celami i bibliotką, liczącą w roku 1802 około 610 a w 1818 około 770 tomów łacińskich i polskich); przeniesiono je tedy do kaplicy cmentarnej św. Rocha z 3 ołtarzami, zbudowanej podobno w r. 1744 przez Teofilę Jabłonowską, a zatem była to prepozytura szpitalna. W. r. 1847 urządzono nowy kościółek p. w. św. Trójcy z dawnego refektarza klasztornego. Istnieje on po dziś dzień. Parafjan w r. 1802 liczono 1.315, prawie tyle jeszcze w r. 1894, 1.992 w 1908, 2.032 w 1913, a obecnie w 1921 jest dusz 3.050. Metryki sięgają początków

parafji trynitarńskiej: chrztów i ślubów od r. 1746 a zmarłych od 1748. Prócz cmentarnej jest jeszcze kaplica murowana w 1781 we wsi Gabryelówce.<sup>1</sup>

## Klasztory żeńskie.

### A. Brygidki w Łucku.

Wszystkie klasztory brygidańskie zakonu św. Zbawiciela i N. M. P. w Polsce, jakie powstały w pierwszych dziesiątkach w. XVII, wyszły z jedyne go w niej przez dwa stulecia klasztoru N. M. P. Zwycięskiej na przedmieściu w Lublinie z fundacji Jagiełłowej, za czterdziestoletnich rządów odrodzicielki jego, ksieni Agnieszki Jastkowskiej h. Rawicz (1589 † 15/X 1630). Tylko ostatni z nich, grodzieński, osadzony nieco później (pod koniec 1636 r. z Lublina), przetrwał do naszych czasów, do wielkiej tej wojny, jeszcze w r. 1913 było w nim 5 sióstr wraz z przełożoną Marją Paulą Gażycz; obecnie przy jego kościele Zwiastowania N. M. P. osadzone zostały siostry kongregacji św. Rodziny z Nazaretu (nazaretanki) z pozostawieniem wśród nich trzech żyjących jeszcze brygidek. Dawniejsze ich klasztory uległy już przedtem kasacie. Najpierw józefińskiej w zaborze austriackim w t. zw. Galicji d. 6 września 1782: we Lwowie (fund. 1613), w Samborze (fund. 1613 czy też już 1611) i Sokalu (fund. 1618); następnie przeniesiony ze wsi Lipia w ziemi czerskiej a diecezji poznańskiej (fund. 1604/15) do Warszawy (w 1622 przy ul. Długiej) wraz z kościołem św. Trójcy został zajęty przez wojsko w 1807 i postanowieniem rządu Księstwa Warszawskiego z 1813 przeznaczony na cele wojskowe (z przeniesionych brygidek do wizytek ostatnia † w r. 1839). Niedługo zaś potem w nowem Królestwie kongresowem Polskiem i sam macierzysty w Lublinie został zniesiony rozporządzeniem Franciszka Malczewskiego, arcybiskupa warszawskiego, jako delegata apostolskiego z 17 kwietnia 1819 (pozostawiono w nim jednak zakonnice na wymarcie, ostatnia jego ksieni i zarazem zakonnica, Dorota Choińska, † 1870). Wreszcie przez rząd rosyjski: w Brześciu Litewskim (fund. 1621) z powodu budowy fortecy 1830 i w Łucku, o którym poniżej. Wygasły ten

<sup>1</sup> O Teofilpolu i dziedzicach jego ob. nasz Spis ważniej. miejsc. str. 429/453, o konwencie w nim trynitarńskim 462/471 (na str. 462 ruiny klasztoru) i szkołach od r. 1798 str. 533/561.

już dzisiaj zakon zarówno w Polsce, jak i w swojej ojczyźnie Szwecji i w przyległych krajach północnych, gdzie go zmiotła reforma protestancka w. XVI, nie wyłączając kolebki jego w Wadstanie, gdzie spoczęła założycielka jego, św. Brygida Szwedzka († 23/VII 1373 w Rzymie, kanon. 9/X 1391), utrzymuje się jeszcze w Bawarii (Altomünster), Holandji (Uden i Weert), Anglii (Chudleigh) i Hiszpanji (Acoitia i Lacerta), atoli tylko w swej formie potrydenckiej jako czysto żeński, przedtem bowiem wraz z gdańskim (fundacja krzyżacka 1394, pielęgnowana potem przez jezuitów), istniejącym chwilowo elbląskim i lubelskim był podwójnym, męskim i obok żeńskim.<sup>1</sup>

Przybytek dewocyjny w stolicy Wołynia dla cór szlacheckich ziemi wołyńskiej zawdzięcza swe powstanie długoletnim staraniom nieznaney bliżej Izabeli Zuchan (?) Siemaszkowej,<sup>2</sup> kasztelanowej braclawskiej. Podstawą fundacji stał się zapis Albrychta Stani-

---

<sup>1</sup> Z klasztorów brygidańskich w Polsce jedynie lubelski znalazł historyka, X. Jana Ambrożego Wadowskiego; czyt. jego Kościoły lubelskie na podstawie źródeł archiwalnych (Kraków, nakł. Akad. Umiej. 1907), rozdz. VI: Kościół Wniebowzięcia N. M. P. z klasztorem naprzód Brygitek a potem Wizytek (od 1835 do 1882), 407 i nast., reforma i rządy ksieni Jastkowskiej str. 451 i nast.; jej to przypisał swą książeczkę o bractwie N. M. P. p. t. ubogich przy tymże kościele X. Andrzej Bietkiewicz, kanon. lubel. i proboszcz kościoła św. Ducha, przedtem senior kapelanów tegoż klasztoru (we Lwowie 1620, str. 9). O zniesieniu pp. brygidek we Lwowie, Samborze i Sokalu rozprawia X. Władysław Chotkowski w swej książce, wydanej z zasiłkiem Akad. Umiej. w Krakowie 1905, p. t. Historia polityczna dawnych klasztorów panieńskich w Galicyi 1773—1848, na str. 109/114 (wymienienie klasztorów tego zakonu w Rzeczypospolitej w 1782 nieco szwankuje, konwent bowiem łucki opuszczony, a w Lipiu już od półtora z górą stulecia nie istniał). O samym zaś zakonie w ogólności ob. dr Max Heimbucher, Die Orden u. Kongregationen der katholischen Kirche II (Paderborn, F. Schöningh 1907), 263/9.

Ustęp o brygidkach w Łucku w Słown. Geogr. V (1884), 788/9 jest powtórzony dosłownie z monografji T. J. Steckiego o Łucku (1876), 202/4. Przedstawienie poniższe opiera się na notatach z ksiąg rękopiśmiennych pp. brygidek łuckich w *archiwum* teraz *klasztoru grodzieńskiego*: 1<sup>o</sup> Xięga, zamykająca w sobie imiona xień y innych panien zakonnych reguły św. Salvatora zakonu Ś. Matki Brygitty od r. 1624 i 2<sup>o</sup> Xięga, w ktoro wpisuió się panny, wstępujące do klasztoru łuckiego (ale tylko po r. 1812), tudzież na akcie Wizyty tegoż klasztoru z r. 1818, rękopis obecnie w ręku piszącego.

<sup>2</sup> Chorążyną wołyńską nazywa Stecki Siemaszkową (Łuck 202/3). Nie wiemy, w jakim stosunku pozostawała ona do Aleksandra Siemaszki h. Łabędź, starosty włodzimierskiego i łuckiego († 1597).

sława Radziwiłła, który jako starosta łucki dnia 12 marca 1624 r. darował był obszerny dworzec z placem na okólnym (dolnym) zamku nad Styrem, znajdujący się przy ścianach zamkowych z jednej strony obok domu Wojciecha Staniszewskiego, pisarza ziemskiego łuckiego, a z drugiej około domu Piotra Dołgierta. Po aprobachie zakonnej i kościelnej tej donacji, przybyła w dniu św. Piotra i Pawła (29/VI) na objęcie nowej siedziby, z namowy kasztelanowej Siemaszkowej, matka Jadwiga Krzeska, jako pierwsza ksieni łucka (1624—1631), do urzędzenia nowego konwentu powołana, jak żadna inna, gdyż już w r. 1613 była posłana do Sambora przez ksienią lubelską, Agnieszkę Jastkowską, dla założenia tam nowego klasztoru, w którym dotychczas przebywała; w Lublinie i ona wraz z panną Jastkowską niegdyś habit przyjęła (1579 r.) i wraz z nią profesję potem i konsekrację otrzymała (w roku następnym). Z trzema zakonnicami przybyła teraz do Łucka: Bogumiłą Bąkowską, jako przeoryszą, Marcjaną Podolską, mistrzynią duchowną i Marjaną Rybkowską, kustoszka. Ucieszona kasztelanowa braćawska, zaraz im wyliczyła tysiąc złp. i we wszystkim ochoczo i hojnie pomagała. Niezadługo, bo już dnia 26 lipca owego roku, brygidki łuckie dostają dom w najbliższym sąsiedztwie tuż przy wrotach wjezdnych swego dworca obok domu Staniszewskiego, wspomnianego powyżej pisarza: zapisał go im Mikołaj Maliński z żoną swą katoliczką, Krystyną Wiśniowiecką (córka Adama i Aleksandry Chodkiewiczówny, zmarłych w schizmie), widocznie bezdzietny i rychło zmarły (1629). Dzięki energji matki Krzeskiej śpiewała ona z siostrami pierwsze roraty już w swej własnej kaplicy, jaką wystawiła, na razie drewnianej. Znaczny też był napływ aspirantek szlacheckich do zakonu; pierwsze obłóczyny odbyły się w dniu św. Trójcy (25/V) 1625. Z przyjętych na trzech godną jest wspomnienia Agnieszka Rychlicka, obdarzona pięknym głosem i darem kompozycyjnym, ułożyła bowiem hymn adwentowy o Wcieleniu Pańskim „Szczęśliwy czasie“. Na czwartych przyjęły habit między innymi Zofja Drzewiecka i Anna Załęska, późniejsze ksienie, tudzież dwie Szklińskie: Ewa i Katarzyna, może córki Krzysztofa Szklińskiego, sędziego ziemskiego łuckiego, który swój dwór z placem, stojący przy murze, otaczającym już klasztor brygidański, ofiarował temuż d. 1 lipca 1636. Gorliwą pierwszą ksienię ku wielkiemu smutkowi całego zgromadzenia powołał Bóg do siebie d. 15 października 1631, a O. Ma-

ciej (czy też Michał?) Maj, rektor kolegium jezuickiego w Łucku, uczcił ją epitafej: „Już wdzięczna zorza zgasła w swej jasnej światłości, A smutne siostry w wielkiej zostają żałości. Dlatego ją sroga śmierć strzałą swą zabiła, Własną matkę z siostrami oraz rozłączyła. Już zniknęła z nienagła właśnie, jak na niebie Gwiazda lecąc, promyki rozpuściła z siebie“ i t. d. i t. d.

Za drugiej ksieni, M. Bogumiły Bąkowskiej, dotychczasowej przeoryszy, której konsekracja z rąk miejscowego biskupa nastąpiła dopiero 4/III 1633, brygidki rozszerzyły znacznie teren swój klasztorny. Obok nadmienionego co dopiero zapisu Krzysztofa Szklińskiego otrzymały drugi podobny dnia 25 września 1643 r., mocą którego Agnieszka Staniszevska, sędzina ziemska łucka, a więc niezawodnie wdowa po wspomnianym wyżej dwukrotnie Wojciechu (pisarzu z. ł. w 1625), darowała im swoją kamienicę, stojącą w sąsiedztwie na zamku okólnym, nie wątpić że tytułem posagu dla jej córy w klasztorze, gdyż przy pierwszych w nim obłóczynach (25/V 1625) przyjmująca habit Zuzanna Staniszevska była córką Wojciecha i Agnieszki Staniszevskich. Krótkie były rządy i w księdze kronikarskiej niczem nie zaznaczone M. Marcjanny Podolskiej (1645 † I/V 1648), pierwszej mistrzyni duchownej w tym klasztorze. Ksieni następna, M. Anna Załęska, musiała uchodzić zaraz z klasztoru i Łucka wraz z siostrami przed buntem kozactwa i rozbojami chłopstwa ruskiego. „Wtenczas — opowiada pamiętnik brygidek lubelskich o wypadkach krwawego r. 1648<sup>1</sup> — poddani Ruś pany swoje zdradzali, na dwory, na majątności swych panów nachodzili, porywywali ich tajemnie i wiele ich, swoje pany, pozabijali. Tego czasu napirwej w Łucku wzięwszy miasto, klasztor zakonu naszego i kościół splądrowali wniwecz, z którego z łaski bożej siostry uszły. Potem we Lwowie, w Brześciu toż klasztorom zakonu naszego uczynili. W Sokalu naszych także klasztor budowny i kościół piękny i przyległe klasztorne budynki poddanych, co na czynszu miały, w proch, w popiół spalili“. Siostry łuckie uszły szczęśliwie, bo je wywiózł do Warszawy biskup ich, Andrzej Gembicki, i tam je „swoim wiktem suplementował“; tutaj też nową ksienię konsekrował przybyły do Polski na elekcję Jana Kazimierza delegat apostołski, Scypion, arcybiskup pizański. Rychło jednak przeniosła

<sup>1</sup> Ks. W a d o w s k i, Kościoły lubelskie str. 460/1 w przyp.

się do wieczności (6/VII 1651, a za nią 16/IX poszła dawna ksieni, M. Bogumiła Bąkowska, zrezygn. 3/XI 1645).

Za czasów M. Zofji Drzewieckiej (1651 kons. przez biskupa Andrzeja Gembickiego w Janowie, † 20/VI 1669), w strasznym pożarze Łucka d. 30 maja 1664 spaliły się zupełnie kościół i klasztor brygidek. Zgorzały wówczas i „xięgi na pergaminie nutowane ręką własną św. Katarzyny, córki św. Brygidy († 1381), które to xięgi wywiozła była z Lublina do Sambora wielebna M. Krzeska a potem do nas zabrała; także i obraz Panny Najśw. cudowny w kościele naszym i cuda opisane o obrazie tym Przekzystej M. B. i patent na fundację klasztoru tego od Ojca św.“ [Urbana VIII]. Nowy tedy okres rozpoczął się w dziejach tegoż konwentu, odbudowy jego kościoła i klasztoru i nowych na nie zapisów. Przypadają one głównie na rządy energicznej M. Teofili Odyńcówny (1669 kons. przez bpa Tomasza Leżeńskiego w miejscowej katedrze, † 4/VIII 1690). Najpierw d. 15 stycznia 1665 Czaplicowie Szpanowscy, Marcin, Maksymiljan i Władysław (zresztą nieznani), zapisują siostrom zakonnym swe place, zaczynające się od gruntu jezuitów obok kościoła św. Dymitra, budynków dominikańskich i dworu Kaszewskiego dawniej, a potem Czetwertyńskiego; później, w grudniu 1680 Jerzy Wielhorski, kasztelan wołyński (a nie braclawski, jak go kronikarka zapisała), plac zaczynający się od figury przed kościołem św. Dymitra, a kończący się za drożyną do muru (okólnego) i domów Kulikowskiego oraz Łaniewskiego; d. 25 stycznia 1681 Konstanty Bogusław Zubczewski, podczaszy nowogródzki, dwór z placem pomiędzy domem Horaina, sędziego ziemskiego łuckiego a placem dominikanów, otrzymanym po śmierci cyrulika Bartosza. Dobrodziejów panny łuckie, wśród których była i Helena Zubczewska, miały wielu. Najwięcej jednak do odbudowania ich klasztoru z kościołem przyczynił się Gabrjel Silnicki h. Doliwa, kasztelan kamieniecki, poczytywany za drugiego ich fundatora, po jego zaś śmierci (1678) na dokończenie budowy i zaopatrzenia kościoła w sprzęty i aparaty łożyła wdowa po nim Anna Charleńska h. Bończa, córka Hieronima, starosty łuckiego i kaniowskiego oraz Katarzyny Leśniowskiej. Szereg nowych zapisów przysporzyły ksienie następne. I tak spokrewniona z różnemi bogatemi rodami M. Helena Kaszowska h. Janina (konsekr. już we własnym odbudowanym kościele 1691, † 28/VI 1705), była córką Henryka, najmłodszego syna Jana z Firlejówny, kasztelana

wendeńskiego, dziedzica Mielnicy na Wołyniu i Engracji Sołomereckiej h. Rawicz, kasztelanki smoleńskiej; brat tej ksieni X. Jan, kanonik gnieźnieński, krakowski i łucki, archidiakon i oficjał lubelski, a po biskupie Joachimie Prebendowskim († 1721) administrator diecezji łuckiej, pamiętał w swym testamencie o brygidkach łuckich († 1726). Za ksieni M. Katarzyny Rzeczyckiej (1705 † 30/XII 1716) obdarza je Szczepan Rzeczycki, niewiadomo w jakim do niej pozostający stosunku rodowym. Ksieni zaś następna, M. Katarzyna Skamirowska (1716, dla słabości zdrowia w podszłych leciech będąc zrezygnowała 1727, † 1732) dostaje dalszy dom z placem i gruntem przy swoim klasztorze d. 30 kwietnia 1726 od Jakóba Słubicza Załęskiego, wojskiego włodzimierskiego, a d. 27 marca 1737 Michał Wielhorski, podczaszy wołyński, oddaje brygidkom swój dwór na zamku okólnym, przyległy do domu Załęskiego. Błogosławione sprawowała naonczas rządy M. Marjanna Kmicianka (1727 † 27/III 1748). „Tę ksienię szczególna dobroć boska sprowadziła na wielkie całego klasztoru dobro, gdyż ta nietylko była siostrom zakonnym łaskawą matką i wszelkiej zakonności przykładem, ale była i kościołowi dobrodziejką a klasztorowi fundatorką, za jej albowiem pracą usilną i staraniem ozdobiony jest klasztorny kościół ołtarzami pozłocconemi, amboną“, tudzież cennym sprzętem i aparatem kościelnym. Zaprowadziła konfraternię N. M. P. z odpustami, a dla księdza kapelana „wspañiałe“ wystawiła mieszkanie, osobne na ten cel zdobywszy legaty. Niemniej wdzięcznie zapisał się w pamięci panien łuckich biskup ich ówczesny, Stefan Bogusław Rupniewski, znacznym darząc ich zapisem († 1731). Spokojnie im dalej płynęło życie bogomyślne za M. Barbary Siemaszkówny (1748 † 14/VI 1767), która była „żywym zwierciadłem modestji, pokory i wielu cnót innych...“, jako też przez cały prawie ciąg rządów M. Marjanny Tomaszewskiej, z przeoryszy powołanej jednomyślnie na ksienię (1767 † 13/VII 1783); doświadczona to była przełożona, niezłomnej woli i energji, której i długa obłożna choroba nie złamała, pełna przytem „afektu“ macierzyńskiego ku siostrom. Wtem cios niemały dotknął je wszystkie.

D. 5 września 1781 w ogromnym pożarze Łucka spalił się znowu kościół i klasztor brygidek. Wszystkie zakonnice wyszły z krzyżem i obrazem M. B. na Błonie, a chorą ksienię wyniesiono w krześle. Losem ich zajął się szczególnie X. Jan Kanty Bożydar

Podhorodeński, archidiakon i oficjał biskupi i za jego to instancją przeor dominikanów miejscowych, O. Antoni Kadej, umieścił w oddzielnej części swego klasztoru panny brygidki wraz z ich służącymi i osobami mieszkającymi u nich, i wiktował je wszystkie przez rok i 8 niedziel, dopóki się nie przeniosły do zrestaurowanego jako tako swego klasztoru (d. 19 października 1782). Smutne ich położenie pogorszyło się z przybyciem wypędzonych przez Józefa II dziesięciu dominikanek ze Lwowa (między nimi były dwie Olizarówny, dwie Czetwertyńskie, Pelagia Mycielska, Dorota Szołajska i Agata Wybranowska), których niepodobna było nie przyjąć, jak i nieco później jeszcze dwóch z konwentu bełzkiego (Bogumiła Podhorodeńska i Tekla Macerówna), iż na rozkaz oświeconego cesarza nie chciały zostać urszulankami. W konwencie też łuckim znalazły serdeczny przytułek na resztę lat swego życia siostry brygidki z Sokala, przybyłe w liczbie siedmiu po kasacie józefińskiej ich klasztoru (1782 r.): Ludwika i Katarzyna Biedrzyckie, siostry rodzone († 1798 i 1824), Joanna Kamińska († 1809), Róża Kozyrska († 1800), Teresa Radziejowska († 1802), Marianna Sikorska († 1819) i Tekla Złotnicka († 1820). Dziełu odbudowania kościoła oddała się ksieni, obrana większością głosów z mistrzyni duchownej, M. Balbina Górka (1783 † 1791). Ubytek za jej czasów stopy procentowej z kapitałów i nałożenie podatków na potrzeby krajowe nagradzali dobrzy ludzie. Z pomocą pieniężną przychodził najwięcej Wojciech Rzyszczewski, kasztelan buski, a radą służył X. Józef Humiński, kanonik łucki, który jako znający się dobrze na architekturze, kierował odbudowaniem kościoła, rozpoczętem 21/VII 1786 a skończonem szczęśliwie 28/IX 1788; nazajutrz, w uroczystość św. Michała sam poświęcił kościół; konsekrował go wkrótce potem, d. 28 maja 1791 (czy też 1792) X. biskup Kaczkowski, sufragan łucki. Wiele nowych aparatów sprawiono do niego i obrazy do nowych ołtarzów, obraz św. Brygidy z daru X. oficjała Podhorodeńskiego, a św. Michała kosztem X. kanonika Piaskowskiego sprowadzono z Krakowa. Pomnożyła się też liczba zakonnic za dłuższych rządów ksieni M. Teresy Lubienickiej (1791 † 4/VIII 1812), która bardzo dbała o rozkwit zakonności w swoim klasztorze; nadto dla kapelanów wybudowała mieszkanie za furta, a na dziedzińcu klasztornym osobne oficyny dla pań w starszym wieku z Wołynia i dalszych okolic, osiadających na dewocji. Zapewne wypadki r. 1812, o których zresztą jak i o daw-

niejszych publicznych kronikarki zakonne żadnych nie podają wzmianek, nie dozwoliły na elekcję nowej ksieni. Rządy sprawowała przeorysza M. Zofja Jajkowska; dopiero w jesieni 1815 została ona wybrana ksienią w obecności X. Podhorodeńskiego, już sufragana żytomierskiego, który miał jej udzielić konsekracji dnia 9 października owego roku, ale ją śmierć zaszła przed tym terminem. Żadnych również szczegółów nie przytacza kronika o rządach następnej przełożonej, M. Ewie Kwaśniewskiej, która tylko jako przeorysza stała u steru klasztoru (1815 † 1822 w 75 r. życia). Wizyta generalna z r. 1818 wykazuje 16 zakonnic w tym klasztorze, sióstr 13 i 3 laiczki, wszystkie w poważnym wieku, najmłodsza z nich liczyła 36 lat. Urzędy hierarchiczne między niemi takie były: ksieni (*vacat* z nieznanых nam przyczyn); przeorysza; mistrzyni duchowna (Katarzyna Biedrzycka z klasztoru sokalskiego, lat 68, w zakonie od 1768); nauczycielka panien świeckich (Tekla Złotnicka toż); kustoszki dwie (Ludwika Komornicka i Marjanna Podhorodeńska); zakrystjanki dwie, druga chórowa (Urszula Kamieńska i Franciszka Mioduszevska, najmłodsza); refektarka (Justyna Kossakowska, lat 39, w zakonie od 1799); depozytorka (Anna Kossakowska, lat 42, w zakonie od 1800); furtjanka; szafarka; piwniczna i serwitorka — te ostatnie urzędy przez laiczki sprawowane. Ponadto nieobsadzony był wtedy urząd „archiwistki“, jaki pełniła poprzednio przez lat 28 wspomniana już dwukrotnie Katarzyna Biedrzycka, to niewątpliwie kronikarka, zanim przed dwoma laty została mistrzynią duchowną; kontynuatorki swej pracy już nie miała.

Była i druga panna mistrzyni, dla świeckich, t. j. brygidka, kierująca konwiktem klasztornym panien świeckich. Wizyta z r. 1818 zapewnia, iż „ten klasztor utrzymuje od początku zaprowadzenia swego zawsze edukację młodych panienek, przyjmując na ćwiczenie się w naukach tak córki obywatelskie, jako i szlachty ubogiej sieroty. Zgromadzenie zakonne, dopełniając powinności powołania swego, pilnując podług reguły swojej chórowego nabożeństwa, przez jedną z pomiędzy siebie wybraną, zatrudnia się doskonaleniem tej młodzieży, ucząc poznania praw i zasad religji, ugruntowanie się w niej, zaszczepienia cnoty i ukształcenia obyczajów. Funduszu na ten konwikt niema żadnego, bierze za wikt i wygody podług umowy rządząca tą edukacją zakonnica. Przez czas edukacji mieszkają panienki w klasztorze, w stancjach dla siebie wy-

znaczonych“. O nauczaniu w tym konwikcie a nawet istnieniu jego w dawnych stuleciach niema żadnych wiadomości. Ślady jednego i drugiego pochodzą dopiero z początków w. XIX. Z materiałów do dziejów szkolnictwa z lat owych, znajdujących się w archiwum krakowskiem XX. Czartoryskich, dowiadujemy się, że w r. 1807 brygidki łuckie miały w konwikcie 16 pańienek i dwie uczące je nauczycielki, ukończyły naukę wówczas dwie pańienki. Więcej nam donosi wizyta z r. 1818. Trzy lata trwał kurs nauk: na I-szym uczyło się 8 pańienek w wieku od roku 7 do lat 13; na II-gim 10 w latach od 8 do 16, a na III-cim 3 od lat 10 do 17. Oprócz brygidki mistrzyni uczyły trzy panny świeckie: Marjanna Siemaszkówna, mająca lat 19, języka francuskiego, według gramatyki X. Kajetana Kamińskiego S. P., ułożonej podług Vailly'go i z wypisów Gedykego; Barbara Zielińska na fortepianie, lat 28; Aleksandra Pieńkowska robót kobiecych, lat 26; wreszcie Tomasz Kryształowicz arytmetyki, lat 38. Przy konwiktorkach było 5 służących, z nich jedna wyłącznie do dozoru śpizarni. — Podział godzin pańienki klasztorne miały taki: o godzinie 6-tej wstawanie i zaraz wspólne odmawianie pacierza i modlitw porannych; następnie umywanie się, czesanie i ubieranie; o 8-mej msza św., a po niej śniadanie; o 9-tej lekcje: najpierw francuskiego przez dwie godziny, a przez jedną czytanie i pisanie po polsku; o 12-tej obiad z czytaniem podczas niego duchownej jakiej książki, a po obiedzie rekreacja; potem znowu nauka już od godziny 1-szej: przez pierwszą godzinę nauka moralna i geografia, przez drugą arytmetyka, a przez trzecią katechizm; poczem podwieczorek i muzyka a także ręczne roboty; o godzinie 7-mej kolacja a po niej rekreacja; o 8-mej pacierze i modlitwy wieczorne, po których udanie się na spoczynek. Do spowiedzi i komunji św. przystępowały co miesiąc, a jeśli w nim jakie większe święto wypadło, to znowu spowiedź i komunja.

Nieistniejący już dzisiaj murowany kościół brygidek w Łucku p. w. św. Michała był niewielki, bez powierzchownej okazałości, nietynkowany, gontami nowemi na rok przed wizytą (z r. 1818) pobity, na dachu nie miał kopułki; facjatą z klasztorem złączony stał bokiem do ulicy i był od niej oddzielony murem, który się rozciągał z jednego rogu budynku kapelana i z drugiego facjaty kościelnej naokoło kościoła i ogrodu aż do murów okólnych zamku starego. W tym murze z przejścia od ulicy wieża murowana

z 4 oknami, tarcicami zabitemi, niewysoka, z krzyżem żelaznym na kopułce pod gontami, miała górą dwa dzwony niewielkie a dołem kurytarz wraz z wieżą sklepiony, ciągnący się do kościoła. Sam kościół, cały sklepiony i formą podłużny, część mniejszą i większą w sobie zamykał. Mniejsza czyli prezbiterjum z 2 oknami w ścianach bocznych, ciągnęła się do pierwszych filarów, za którymi znajdowały się po obu stronach galerje z chórem do grania na jednej, na który wchodziło się z cmentarza, a pod spodem mała zakrystja, z drugiej zaś strony od klasztoru mieściła się zakrystja zakonna. W wielkim ołtarzu o dwu kolumnach okazałych, konsekrowanym wraz z kościołem, obraz wielki na płótnie św. Michała archanioła, kosztownie malowany pendzla Smuglewicza; w końcu zaś prezbiterjum przy pierwszym filarze ze strony ewangelji, przy drzwiach zakrystyjnych ambona, stolarską robotą, niemalowana. W nawie, na kościele, trzy ołtarze murowane: po tej samej stronie M. B. z dzieciątkiem Jezus a w górze P. Jezus cierniem ukoronowany; w drugim św. Brygida a w górze św. Piotr apostoł; w trzecim św. Marji Magdaleny. Między filarami, które podtrzymują chór zakonny, ławki. Obok kaplica z 2 ołtarzami M. B. i P. Jezusa z otwartym bokiem, w niej przy kratkach 2 konfesjonały, przy których zakonnice się spowiadały i przez otwór w kracie komunikowały. Okien wszystkich w kościele 13, pod kościołem groby. Aparatów i sprzętu kościelnego była ilość dosyć zasobna, argenterji wymieniono około 50 sztuk, na wagę prawie 50 funtów.

Klasztor też murowany, połączony z kościołem, jednopiętrowy, gontami pobijany; linja jego podłużna pomiędzy wschodem a zachodem, poprzeczna na południe. W tej ostatniej, na dole, po prawej stronie refektarz, a po lewej mury pustego pałacu (nie oznaczono jakiego), nad tem na górze kuchnia, sale jadalne i konwiktorek. Na dole cel zakonnych 11, na górze 22, wszystkie sklepione; prócz tego parlatorja, rozmaite ubikacje, składy i t. p. Na dziedzińcu różne zabudowania gospodarskie, oficyny (dla rezydentek zbudowane, jak się wspomniało, przez ksienię Lubieniecką); do nich przytykały ogrody i ogródki, otoczone murem, w którym była wykuta furтка, zawsze zamknięta, zwrócona ku Styrowi. W bibliotece klasztornej ksiąg zaznaczono około 155, prócz dwudziestu kiłku w zakrystji i chórze zakonnym; parę łacińskich, reszta w polskim języku, prawie wyłącznie z w. XVIII, dawniejsze

bowiem niszczały w pożarach; wydań łuckich niewiele, pocza-jowskich jeszcze mniej, berdyczowskich nieco więcej. Wszystkie treści duchownej; objawień św. Brygidy po polsku i po łacinie kilka egzemplarzy, jako też i reguły tego zakonu. — Z inwentarza sprzętów klasztornych godzi się to chyba jedno zaznaczyć, że w każdej celi zakonnej znajdowało się tylko łóżko, stolik, jeden lub dwa stołki i parę obrazów; w celi zaś przełożonej zaznaczono tylko dla gości: 12 łyżeczek srebrnych do filizanek i 1 czerpaczek, też srebrny.

Ostatnią przełożoną, która jako ksieni rządziła klasztorem, była M. Anna Kossakowska (1822 † 1867 lub też jeszcze z końcem 1866). Za jej czasów 1<sup>o</sup> dnia 12 września st. st. 1830 przywieziono do Łucka brygidki z Brześcia Litewskiego, gdzie Mikołaj I budował fortecę. Przyjechały wtedy: Marjanna Bielska, dwie Łukowskie, Anna i Katarzyna, Regina Turkiewiczówna, cztery Szczepanowskie, Brygida, Zofja, Tekla i Katarzyna oraz Marjanna Kędzierska, laiczka. 2<sup>o</sup> dnia 17 maja 1845 znowu pożar w Łucku, który zniszczył dachy na kościele, klasztorze i zabudowaniach, a wnętrza ich tak bardzo uszkodził, że zostać się na razie nie można było w klasztorze. Brygidki znalazły przytułek u profesora Wojciecha Gillera, który w swym domu, przytykającym do muru ogrodu klasztornego, oddał im 5 pokoi, goszcząc ich przez tydzień, dopóki nie wysprzątało kaplicy i części klasztoru. Prace restauracyjne szły tak pospiesznie, że już w tym roku na św. Brygidę, dnia 7 października, nabożeństwo odbyło się w kościele. Trwały one jeszcze w roku następnym, a że klasztor funduszu wystarczającego na to nie miał, ratowali go znowu dobrodzieje, jak tenże sam Giller, Szemiotowie z Kiwirzec Edward i Aleksander, Magdalena Cieciszowska, Eljasz Piwnicki z Sernik i inni; z ich to pomocą 1849 r. kościół wewnątrz pobielono i odnowiono sztukaterje na filarach, poprawiono pozytyw, a w klasztorze potynkowano kurytarze dolne i górne, co kosztowało rs. dwieście. 3<sup>o</sup> Coraz więcej z jałmużny żyć, utrzymywać siebie, kościół i klasztor musiały teraz po r. 1842 i brygidki łuckie, albowiem rząd w tym czasie zabrał wszystkie dobra i fundusze klasztorne. Są ślady, że i wieś Hołuzję<sup>1</sup> w powiecie łuckim, gminie bielskowolskiej, o sto niemal kilometrów od Łucka, która w wieku XVI należała do Czetwertyńskich i przy

<sup>1</sup> Archiv J. Z. R. Cz. VII T. II, 427 i nast.

końcu XVII stulecia pozostawała znowu w ich ręku, poczem przeszła od nich do Konopackich. Oprócz niej bywa wspomniany niekiedy folwark klasztorny z nazwą bardzo przekreconą Dołbiejew, Dołbunow, nazywający się dawniej Zołbunowem. Według obrachowania wizyty z r. 1818 posiadały sum funduszowych, zredukowawszy na monetę późniejszą, 8.700 rs., od których procent przynosił 336 rs. Istniały też osobne sumy rękodajne i zebrane z posagów zakonnic w kwocie 33.942 rs. z procentem 1.188 rs., tudzież sumy t. zw. ewikcyjne 855 rs., czyniące procentu 29 rs. 85 kop. Atoli, jak się to zwykle działo, nie wszystkie okazały się pewnemi, wiele zawodzić zaczęło i procenty od nich przestały dochodzić lub tylko częściowo nieregularnie wpływały; pewnych w tym czasie wszystkich kapitałów było 32.912 rs., dających pewnego procentu 1.160 rs. 87 kop. W r. 1842 rząd zabrał wszystkie dobra duchowne i jurydykę, wtedy też i brygidki straciły, co miały; natomiast otrzymywały roczną pensję każda po 40 rs., na utrzymanie zaś kościoła i jego służby 315 rs. rocznie. Dopiero w r. 1855 wydzielił im rząd półtorej włóki ornej ziemi we wsi swojej Jarowicy (pod samym Łuckiem) i dał staw z młynem we wsi Łyszczce (tamże o kilkanaście kilometrów).<sup>1</sup> 4<sup>o</sup> Liczba zakonnic na podstawie notat współczesnych (katalogi diecezjalne podają niekiedy inne liczby): 25 w 1833, 29 w 1839, 24 w 1845, 18 w 1851, 15 w 1855, 12 w 1858 oraz 1861 i 11 w 1867.

Po ksieni ostatniej ostatnia przeorysza: M. Kamila Jabłońska (1867—1878). Z zamknięciem nowicjatu zakonnic zostały skazane na wymarcie. W r. 1871 jest ich 10, w 1876 tylko 7. A kiedy w 1878 zostało się ich cztery, rząd dnia 13 czerwca st. st. wyprowadził je do Dubna na mieszkanie do karmelitanek; kościół przeznaczony na zniszczenie, śladów jego prawie niema obecnie, a klasztor (jak to czynić zwykły rządy zaborcze) obrócił na więzienie. W tym też charakterze gmach po brygidkach łuckich zostaje i w nowej Rzpltej Polskiej.

W Dubnie niedługo przebywały panny łuckie. Dnia 17 czerwca st. st. 1882 wywieziono je do Grodna, gdzie się jeszcze znajdował

<sup>1</sup> Wiadomość z notaty dla nas zrobionej w *archiwum* t. zw. *Kolegium Katolickiego* w Petersburgu. Wedle T. J. Steckiego w r. 1846 majątki tegoż klasztoru przeszły na własność skarbu (Łuck str. 203/4). Wizyta generalna z r. 1818, z której podało się wyżej opis kościoła, klasztoru i konwiktów, obecnie w ręku piszącego.

klasztor tej reguły. Tutaj też pomarły ostatnie brygidki łuckie: Kamila Jabłońska, przeorysza (12/XI 1883), Józefa Korzeniowska (16/XII 1884), Dominika Ołdakowska (4/XII 1884) i Zofja Sobieszkańska (w 1888). Zaliczają jeszcze do brygidek łuckich Salomeję Sąsiadowską, która jednak przed złożeniem ślubów świąt ten pożegnała (12/X 1882).

Również nowicjuską tylko brygidańską w konwencie łuckim była świątobliwa Anna Rozalja Omiecińska z Wołynia (\* w Ponikowcach w powiecie krzemienieckim d. 5 grudnia 1709, ochrzczona w Brodach, † w Kokorowie pod Krzemieńcem (a nie w Kołodowie) d. 10 grudnia 1731 r.) Przymuszona siłą przez rodziców wyjść za mąż w 14-tym roku życia za Stanisława Zbrozka, z którym miała syna Aleksandra, otrzymała w konsystorzu łuckim rozwód na małżeństwo, t. j. unieważnienie swego małżeństwa i w myśl dawno uczynionego ślubu dozgonnej czystości przed obrazem cudownym N. M. P. w Podkamieniu wstąpiła do zakonu św. Brygidy w Łucku. „Ale szatan jej zajrzał tego szczęścia, albowiem pozwana do trybunału względem posagu, za radą biskupa i zakonnic łuckich musiała wyjść za furtę klasztorną i jechać do Lublina, z mocnem jednak postanowieniem, skończywszy sprawę, znowu powrócić i wstąpić do tegoż klasztoru. Tymczasem nieprzyjaciel duszny przez ludzi przewrotnych tyle czynił, że przez półtora lata nie mogła się doczekać końca sprawy swojej. Gdy zaś wracała się na Wołyń, to z przeziębienia, to z wywrotu karety stłuczona w ostatnią chorobę zapadła i przyjąwszy nabożnie sakramenta św. skonała“. Miała zaś „tak mocną opinię świątobliwości“, że już w dwa lata potem Wołynianie, według danej sobie instrukcji sejmikowej, na sejmie konwokacyjnym w Warszawie (1733) „między innemi świątobliwemi osobami polskimi i tę Annę zalecili, aby była podana Stolicy apostolskiej“ do beatyfikacji, co też i konstytucja tegoż sejmu (art. 84) uczyniła. W 17 lat po jej śmierci O. Florjan Jaroszewicz oglądał ciało jej w trumnie „nic niezepsute i słyszał, że P. Bóg niektóre łaski za wzywaniem i przyczyną tej sługi swojej ludziom oświadcza“. Pochowana była natenczas w kościele kolegium jezuickiego w Krzemieńcu (rodzony jej brat, Ignacy Omieciński, był jezuitą, superjorem w Żytomierzu i Kamieńcu). Po zniesieniu liceum krzemienieckiego, na życzenie X. Kajetana Omiecińskiego, prof. seminarjum diecez. łuckiego, przewieziono jej ciało do kościoła

pp. brygidek w Łucku 1835, a po zabraniu ich kościoła przez rząd carski przeniesiono je do grobów katedry łuckiej<sup>1</sup>. Portret jej, wedle relacji wizyty z r. 1818 znajdował się w klasztorze łuckim. Inny był u Antoniego Siły Nowickiego w Łopawszach w powiecie dubieńskim, który go ofiarował Antoniemu Omiecińskiemu w Nieświczu, synowi Adolfa, który z innej linii tego rodu pochodził, aniżeli świętobliwa Anna. U tychże Omiecińskich w Urwennie w powiecie ostrogskim miała być księga, opisująca cudy za przyczyną Anny Omiecińskiej zdziałane, atoli spaliła się w pożarze tegoż pałacu.

### B. Karmelitanki Trzewiczkowe w Dubnie.

Dwa tylko klasztory karmelitanek dawnej obserwy istniały w Polsce, założone w wieku XVII: św. Agnieszki we Lwowie na przedmieściu halickim pod górą Szembeka (gdzie dzisiaj od roku 1816 Ossolineum) fundacji szlacheckiej z r. 1637, zniesiony w kasacie józefińskiej w lutym 1782, tudzież w Dubnie na Wołyniu. Trzeci w Wilejce na Litwie, w powiecie oszmiańskim, istniał niewątpliwie około r. 1778, fundacji może którego z Paców, stale dzierżących starostwo wilejskie, ale o jego losach żadnych zresztą niema wiadomości<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> O. Flor. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska* pod d. 12 grudnia (ale bez wzmianki o synie Aleksandrze) i ks. Stan. Załęski, *Jezuici w Polsce* T. IV Cz. IV (Kraków 1905), 1646 gdzie w napisie jej portretu V. błędnie autor rozwiązuje na V(idua) zamiast V(enerabilis). O drugim jej portrecie relacja ustna A. Wolańskiego z Rudki w pow. dubieńskim, obecnie w Krakowie, a o księdze z cudami z opowiadania ś. p. X. Aleksandra Maryańskiego.

Ob. naszą część II *Z przeszłości karmelitów na Litwie i Rusi* (Kraków 1918) 21, tutaj też obszerniejsze wiadomości o karmelitankach w Dubnie (str. 3/19), ale niniejszem założenie ich określamy dokładniej. O. Ignacy Chodynicki (*Wiadom. o fund. klasztorów zak. karm.* str. 87) i idący za nim Tolstoy (*Le catholicisme romain en Russie II*, 494) w tem się jedynie pomylił, iż datę konsekracji kościoła, zaczerpniętą z bullarium swego zakonu (IV, 10) uznał za pierwotną fundację tej siedziby; data wystawienia kościoła w 1660 z rzekomą jego fundatorką, Anastazją Czarnecką, podana przez X. S. Ch. w *Encykl. Kośc.* X. Nowodworskiego (X, 51) za schematyzmem diec. łuck. z r. 1875, żadną miarą nie da się utrzymać. Początki pp. karmelitanek we Lwowie w r. 1637 czyt. w *Kronice m. Lwowa od r. 1634 do 1690* X. J. Tomasza Józefowicza w przekładzie M. Piwockiego (we Lwowie 1854), 22/3; zniesienie ich u X. Wład. Chotkowskiego *Hist. polit. klasztorów panień. w Galicji* str. 29/35.

W Dubnie nad Ikwą, w powiecie za Rzeczypospolitej łuckim a dekanacie po dziś dzień dubieńskim, żeński Karmel wołyński z kościołem św. Józefa powstał z łaski dziedziców miasta, Lubomirskich, w których dom po śmierci Aleksandra Janusza na Zasławiu, ostatniego po mieczu ordynata ostrońskiego († 1673), wniosła Dubno, jedną ze stolic tej ordynacji, siostra tegoż, Teofila Ludwika, żona 1<sup>o</sup> voto Dymitra Wiśniowieckiego a po dziesięciu latach 2<sup>o</sup> voto Józefa Karola Lubomirskiego, ostatecznie marszałka w. koronnego († 1702). Od obojga Lubomirskich otrzymała fundacja ta uposażenie 11 września 1686 i 5 czerwca 1688 nadaniem ziemi pod kościół i klasztor, jako też kapitałem 200.000 złp.; konsekracji kościoła dnia 29 października 1702 r., dokonał z polecenia władzy diecezjalnej X. Stanisław Franciszek Biegański h. Prawdzic, biskup bakowski i proboszcz w Brodach, rezydujący jako franciszkan w swoim klasztorze międzyrzeckim pod Ostrogiem, i on też zakonnicę do nowo wymurowanego klasztoru wprowadził. Już trzecią naonczas panny Karmelu w Dubnie miały przeoryszę, o ile daty ich zejścia w księgach zakonnych nie zawodzą. Pierwszą niezaprzeczenie była Matka Teresa Baranowska († 29/III 1692, lat 52 a z tego w zakonie 38), drugą M. Marcelina Kobylińska († 29/IX 1702), a trzecia M. Benedykta Witkiewiczówna († 6/XII 1716). Po niej, nie rękując za ścisłość następstwa: M. Angela Szymanowska († 1721 czy też 1724); M. Agnieszka Głoskowska (1726 i 1736, ale czy bez przerwy? † 5/X 1741); M. Wiktorja Czarnecka († około 1740, w zakonie lat 46), zapewne córka Anastazji z Zaleskich, wdowy po podkomorzym braclawskim, która w r. 1717 zapisała temuż klasztorowi 4.000 złp. na dobrach swoich dziedzicznych; M. Rozalja Oleświańska († 16/I 1776); M. Aleksandra Ilińska († 8/XII 1776); M. Deograta Jakóbowska (jak i obie poprzednie w r. 1775 eksprzeoryszą); M. Paulina Głoskowska (toż † 2/X 1779); M. Kolumba Małaszkiwiczówna (w r. 1775 przeoryszą). Na tym roku urywa się ich szereg; w konwencie podówczas było zakonnic chórowych 34, konwerek 6. Miały one spowiedników swego zakonu, rezydujących co trzy lata, nieraz we dwóch, tudzież prokuratora (zastępcę prawnego). Wzrosły też zapisy dobrodziejów oraz wstępujących do klasztoru zakonnic, jak np. Dominiki Pereatyatkiewiczówny († 27/XI 1747), Izabelli Niepranowiczówny († około 1760 r.), Brygidy Pietraszewskiej, tercjarki († 9/I 1764) i Benedykty

Abramowiczówny († 29/XI 1785); wynosiły one sumę 157.606. Nie wiemy, czy jakie siostry przybyły do Dubna z konwentu lwowskiego po kasacie jego z r. 1782, a był on również liczny jak dubieński. Wiadomości o nim za wiek XVIII zamyka przeorysza M. Helena Jakóbowska († 16/XI 1794).

Karmelitanki dubieńskie utrzymywały się prawie aż do naszych czasów. O ich losach za cały wiek XIX, w którego początkach, dopóki im rząd nie zabronił nauczania (1832), utrzymywały pensjonat dla panienek, mamy jedynie okruchy wzmianek w dyrektorjach zrazu jeszcze zakonnych, następnie diecezjalnych. W roku 1844 jest ich jeszcze 14 z przeoryszą M. Nepomuceną Janiszewską a podprzeoryszą Honoratą Janiszewską, kapelanem klasztornym był O. Kandyd Krajewski, eksprowincjał; po latach dziesięciu sióstr chórowych 8, ale 2 w nowicjacie, przeoryszą jest wtedy aż do r. 1867 M. Teresa Orzęcka, podprzeoryszą zaś Urszula Kleinówna, kapelanem O. Modest Staniewicz, pijar. Jeszcze do r. 1868 pozostają w liczbie 10, ale już bez nowicjatu od r. 1863: przeoryszą po Teresie Orzęckiej (czy też Orzęskiej?), która w r. 1868 schodzi na podprzeoryszę († 1/VI 1887), zostaje M. Honorata Benedykta Kalitowiczówna, a po niej przed r. 1874 już ostatnią przeoryszą M. Tekla Magdalena Żurakowska. W r. 1878 mieszka w tym klasztorze jeszcze 5 dominikanek z Kamieńca Podolskiego i przyłączone do nich wtedy z Łucka 4 brygidki, które wkrótce (1882, jak wiemy) przeniesiono do Grodna. Cios ostateczny zdruzgotał siedzibę dubieńską dnia 8/20 marca 1890: rząd carski zabrał kościół i klasztor, a sześć ostatnich karmelitanek polskich wraz z jedną jeszcze dominikanką wywiózł w maju do benedyktynek do Sandomierza. Wygnanki były przeważnie stare, to też umierały jedna za drugą: M. Żurakowska (1891), Domicella Orzęcka (1/VI 1892), Helena Marcelina Dobrzańska (1896) i Kalitowiczówna (13/IV 1902). Kiedy zaś i klasztor benedyktynek sandomierskich uległ kasacie w lecie 1903, wraz z 4 benedyktynkami wywieziono d. 19 września do klasztoru benedyktynek łomżyńskich dwie jeszcze pozostałe przy życiu karmelitanki dubieńskie. W Łomży wygnanki wołyńskie przeniosły się wkrótce, za dni naszych, do wieczności: Marjanna Antonina Drewnowska około r. 1907, a za nią nieco później Emilja Jadwiga Zielińska.

Jeszcze tylko około trzydziestu istnieje obecnie Karmelów żeńskich dawnej obserwy, prawie wyłącznie w krajach romańskich

gdzie powstał w wieku XV: w Hiszpanji (22), we Włoszech (6) i w Niderlandji (3).

### C. Marjawitki.

(*Na Litwie*). I to zgromadzenie sióstr życia Marji (*Mariae vitae*), rdzennie i wyłącznie polskie, również z początkiem w XX wygasło. Założył je w r. 1739/46 pod hasłem imienia P. Marji, na zasadzie prostych ślubów i utrzymywania się z kwesty, jałmużny lub pracy rąk własnych, X. Stefan Józef Turczynowicz Suszycki, kanonik piltyński, proboszcz zrazu zdzieciolski (w Zdzieciole w dekanacie słonimskim koło Niemna), następnie u św. Stefana na przedmieściu Rudnickiem w Wilnie. Tutaj w opuszczonym szpitalu św. Łazarza przy kościółku świętostefańskim (istniejącym do dziś dnia, ale nie parafjalnym), stanęła kolebka nowej a wielce użytecznej instytucji religijnej. Mimo, iż najzupełniej odpowiadała ona potrzebie zaopiekowania się losem żydówek, chcących przyjąć wiarę katolicką, jak również wychowywania sierot i kształcenia ubogich pańienek szlacheckich i szybko się też rozkrzewiła po całej Litwie, już zaraz w samych początkach, nawróciwszy przeszło 400 neofitek, zwróciła przeciwko sobie zazdrość w zakonach, zwłaszcza zebrzących, a prześladowanie ze strony ludzi świeckich, „opiekunów żydowskiego plemienia“. Pozostanie to niestartą plamą konsystorza duchownego, iż dając posłuch intrydze i oszczerstwom nieprzyjaciół fundatora, „żydowską wspartych pomocą“, wydał dekret, kasujący nową kongregację marjawitek, a świątobliwego ich założyciela obłożył cenzurą kościelną; wyrok wykonano z pogwałceniem prawa (mimo apelacji zasądzonego do nuncjatury). Przyspieszyło to śmierć twórcy zgromadzenia sierockiego (w Mińsku 1773). Dzieło jego pochwalił był niegdyś i zalecił gorąco episkopat polski w swoich diecezjach, przepelnionych żydostwem: w wileńskiej biskup Zienkowicz i w łuckiej Kobielski, a także inni biskupi, żmudzki Łopaciński i Puzyna inflancki; miało ono i zatwierdzenie i odpusty papieskie od Benedykta XIV pismem z 15/IV 1752. Ponowne uzyskało bezpośrednio po pierwszej swojej, wileńskiej kasacie u Klemensa XIV brewem z 21/III 1774 do Ignacego Jakóba Masalskiego, biskupa wileńskiego: wyjednała je osobiście udająca się do Rzymu o zebrany chleb pierwsza wizytatorka zgromadzenia i jego współfundatorka, Aniela z Czyżów Potemkinowa

(wdowa po majorze wojsk rosyjskich a krewnym Potemkina Tauryckiego, feldmarszałka rosyjskiego i księcia imperjum rzymskiego). Wszystkie cztery jej towarzyszkę, „znużone podróżą“, zmarły w drodze powrotnej: dwie w Niemczech, trzecia w Częstochowie (bo wtedy szła droga ze Śląska), a czwarta w kilka miesięcy po przybyciu do Słonimiu, gdzie od lat przeszło 30 przebywał jako altarysta X. Krzysztof Modzelewski, którego przy zgonie fundator mianował swoim następcą i ojcem zgromadzenia, za jego to radą Potemkinowa udała się była do Rzymu. Sprzedanych żydom lub ich przyjaciółom klasztorów wizytatorka już nie odzyskała, a w pozostałych znalazła po dwie tylko siostry w Pińsku, utrzymane tutaj z łaski biskupa łuckiego, Feliksa Turskiego, jako też przez możnych fundatorów osłonięte w Mozyrzu i Mińsku, jedną w Hłusku a trzy w Słonimiu; inne bądź wymarły, bądź nagnane od zwierzchności duchownej musiały wstąpić do zakonnic klaustralnych, albo wreszcie uciekły na Białoruś, wyłączoną wtedy z diecezji wileńskiej w osobne biskupstwo, gdzie się znajdowało siedm domów marjawickich. Śmierć Potemkinowej (w 1786), a za nią i X. Modzelewskiego w Słonimiu, który ani nie postarał się o wybór nowej wizytatorki, ani też nie naznaczył następcy po sobie, pozostawiła zgromadzenie bez steru i opieki, sprowadziła anarchję i nadużycia. Jeden tylko klasztor wileński, oddany z powrotem marjawitkom, acz bez pierwotnego funduszu, przez biskupa Massalskiego (13/VII 1788), dźwigał się z upadku pod długoletnim a mądrym rządem przełożonej swojej, sprowadzonej z Białorusi, Marcjanny Jankowskiej, którą jeszcze fundator przyoblekł w habit zakonny.

(*Na Białorusi*). Z rozprzężenia i upadku podniosła je i dalszy im byt zapewniła na Białorusi i w metropolji mohylowskiej. reforma połocka z r. 1802, dokonana z woli i zarządzenia arcybiskupa Stanisława Bohusz Siestrzeńcewicza, przez audytora i delegata jego, X. Stanisława Szantyra, kanonika mohylowskiego, który też został ojcem ich duchownym i głównym opiekunem. Reforma polegała na przyjęciu nowego obowiązku pielęgnowania chorych w szpitalach na wzór sióstr miłosierdzia z zachowaniem przepisów dotychczasowej reguły w edukacji ubogich panienek i wychowaniu neofitek, ale tych tylko, których rząd cywilny im przyśle dla przygotowania do chrztu; zamierzone wtedy przez obu reformatorów wcielenie marjawitek do zgromadzenia panien miłosiernych spo-

tkąło się z oporem stanowczym sióstr marjawickich. Wybrana za wizytatorkę i matkę na zebraniu połockim w pomienionym roku siostra Marcjanna Norwidówna, przyjęta jeszcze przez fundatora, miała swoją rezydencję w Połocku. Zgromadzenie za jej rządów weszło w najpomyślniejszą dobę swego rozwoju. Do ponownego jego wzrostu i osiągnięcia w r. 1820 pierwotnej liczby 17 klasztorów, jak za czasów fundatora przed kasatą wileńską, przyczyniła się działalność marjawitek nie charytatywna, ale wychowawczo-nauczycielska, właściwa regule początkowej. Ogłoszone publicznie drukiem z rozkazu wizytatorki Norwidówny otwarcie we wszystkich klasztorach marjawickich z dniem 1 listopada 1813 szkoły dla panienek publicznej, bezpłatnej i bez różnicy stanu, religji i wieku, rozeszło się daleko poza granice Litwy, przysporzyło zgromadzeniu mnogą liczbę aspirantek i wzbudziło kilka nowych klasztorów, zwłaszcza

(*Na Wołyniu*). Na obszarze diecezji łuckiej dwa powstały domy przed r. 1820; w Ołycie radziwiłłowskiej z przełożoną Marjanną Szczukówną i jedną jeszcze naonczas siostrą, Teklą Mierzeńską, tudzież w Zdołbicy, wsi parafji tajkurskiej, w dekanacie niegdyś dubieńskim, dzisiaj ostrogskim, z przełożoną tutaj Rozalją Onufrewiczówną, trzy siostry mającą pod sobą: Marcjannę Klenertównę, Bogumiłę Kuczyńską i Zofję Radkiewiczównę. Dłużej, jak się zdaje, aniżeli do r. 1842 w obu miejscowościach nie istniały. Znamy jedynie skromny fundusz tej drugiej osady marjawickiej, zwanej „Teolińskim instytutem“, ustanowiony w Teolinie 6 września 1819 r. we wsi Zdołbicy, przez niedawną jej dziedziczkę Teofilę z Rzewuskich Platerową (1<sup>o</sup> voto Lubomirską). Obejmował on klasztor, przez nią wymurowany wraz z placem na ogród warzywny i owocowy; ordynarję na 4 najmniej siostry marjawitki po 4 korce żyta, tyleż jarzyny i po 200 złp. na każdą, oraz opał, sprzęty i domową posługę; wreszcie utrzymywanie kapelana-spowiednika i felczera. Gdyby nie wystarczył dochód dalszy, jaki siostry miały za stół i stancję panienek wedle umowy, ile można najtaniej, przychodzące tylko na naukę nic nie płaciły, jako też dochód za utrzymanie, potrzeby, leczenie przez felczera i wygody chorych w infirmary, wtedy miały dopomóc sobie robotami ręcznymi i kwestą za pozwoleniem władzy diecezjalnej, której podlegały. Obok nauczania neofitek w razie potrzeby i edukacji panienek (szlacheckich) od 5 do 15 lat miały jeszcze w tym instytucie szkołę sług, t. j. „dziewki prostej kon-

dycji, przeznaczone do posług pokojowych, dworskich i ekonomicznych“, za „takowe dziewczki“ płacili panowie, dający je na wychowanie i naukę do klasztoru.

Były jeszcze zamierzone dalsze osady na Wołyniu, którego obywatelstwo i magnatów do zakładania domów marjawitek zażądał gorąco pierwszy a dobry pasterz łucki i żytomierski, biskup Cieciszowski; wszakże niewiadomo, z jakim skutkiem i czy je rzeczywiście w swych miasteczkach stawili objawiający chęć po temu w r. 1820 książęta Jabłonowski i Radziwiłł (poza Ołyką), hr. Tarnowski, chorąży Czarnecki i inni. Na skutek osobnego listu tegoż biskupa do wizytatorki wysłaną została przez nią z Mozyrza wspomniana siostra Marjanna Szczukówna, która się udała na Wołyń w charakterze prokuratorki dla osadzenia nowych domów swego zgromadzenia. Marjawitki wraz z biskupem łuckim, „prawdziwie nowym Salezym“, liczyły „na wielkie żniwo“ na Wołyniu, „obfitym w zamożne i wielkie domy“. O innych, poza funduszem z Zdołbicy, milczy historia...<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Podstawową wiadomość o marjawitkach podały one same w *Dziejach Dobroczynności krajowej i zagranicznej* R. I (Wilno, 1820), 17/37: „Krótka historia zgromadzenia sióstr *Mariae vitae*, napisana przez jedną Maryawitkę“ (niewątpliwie samą wizytatorkę Norwidównę), na str. 34 rejestr wszystkich 90 sióstr w 17 klasztorach na r. 1820 alfabetycznie ułożony, na str. 31/2 tekst funduszu w Zdołbicy. W tymże t. str. 391/402 „Dodatek do historii sióstr Maryawitek“ przez X. R. B. R. A. P. obejmuje materiały źródłowe: 1) list okólny fundatora do szlachty W. X. Lit. z 22/I 1744 z oryginału w klasztorze połockim; 2) wyjątek z reguły tegoż zgromadzenia, zatwierdzonej przez bpa wileńskiego 1739, z druku wileńskiego u XX. Bazylianów 1817; 3) brewe Klemensa XIV do bpa wileńskiego z 21/III 1774 w przekładzie polskim; 4) nakaz zwrotu domu wileńskiego przez tegoż bpa z 13/IX 1788 (ob. tamże str. 298/9 carska zapomoga dla tych sióstr w Wilnie 1803) i 5) dekret reformacyjny metropolitańskiego rządu od audytora, mohyl. kanonika X. Szantyra w Połocku 15/XI 1802, zatwierdzony przez metropolitę w S. Petersburgu 2/XII 1802. — Nowych szczegółów nie przynosi L(udwik) G(órski) w *Wiadomości o założeniu zgromadzenia duchownego sióstr *Mariae vitae*, Maryawitkami zwanych w warszawskim *Pamiętniku religijno-moralnym* T. V (1843), 523/31 z dorzuceniem wiadomości o klasztorze maryawitek w Częstochowie, jakoby już od czasów Potemkinowej (Cenna jest natomiast tegoż autora w tymże tomie *Pam. rel.-mor.* str. 293/309 „Krótka wiadomość historyczna o założeniu zakonu XX. Maryanów w Polsce i o życiu ks. Stanisława Papczyńskiego“). N. w dużej *Encyklopedji Kościelnej* T. XIII (1880), 543/5 powtarza tylko L. G. z *Pam. rel.-mor.* i przydaje statystykę sióstr w r. 1880; X. S. G. w *Podręcznej Encyklopedji Kośc.* T. 25/26 (1911), 344 skraca nieudolnie z N. w *Enc. Kośc.* Przybliżone daty ich kasaty w *Podr. Enc. Kośc.* T. 43/44 str. 149 (Zdołbunowo popraw tu na Zdołbicę). — O domie wileńskim ob. ks. Jana Kurczewskiego*

### D. Siostry Miłosierdzia w Łucku.

Siostry te, także „Pannami Miłosierdzia“ dawniej nazywane, osadził w Łucku za zezwoleniem carskiem w r. 1829 biskup miejscowy i zarazem metropolita mohylowski, Kasper Cieciszowski, przy szpitalu i domu przytułku starców, kalek i sierót, mieszczących się w części gmachu dawnej katedry rzymsko-katolickiej św. Trójcy w dolnym zamku, a to po śmierci w owym roku możnej obywatelki Józefy Polanowskiej, która je utrzymywała z własnych funduszków; pomnożyła je nieco hojność Teofili Platerowej, fundatorki marjawitek w Zdołbicy.<sup>1</sup> Szarytki pozostawały tutaj aż do swego rozprószenia w r. 1865 przez rząd, który zabrał wszystkie ich fundusze i kaplicę. W r. 1849 było ich 9, ale już nieco mniej w latach następnych, w roku zaś ostatnim w liczbie 6 ze swą przełożoną, Cecylją Jasińską, mianowicie: Karolina Zelaskówna, Balbina Wiecka, Teresa Gajewska, Julja Tarnawska i Joanna Laskowicka (wszystkie wraz ze swą przełożoną już w r. 1855).<sup>2</sup> NB. Wiadomość, podana w r. 1851 przez Ksawerę Grocholską, że w Paryżu przy kościele św. Kazimierza pod przełożnictwem matki Mikułowskiej mieszkały siostry miłosierdzia z Łucka, wygnane po powstaniu listopadowem, które natenczas (1851) już się bardzo posunęły w lata,<sup>3</sup> nie może być ścisłą, bo albo nie były z Łucka, albo co najwyżej przybyło ich stąd kilka; pani ta staroscina chciała założyć dom dla tych sióstr w Winnicy, ale się to po roku 1832 nie dało uskuteczyć.

---

Biskupstwo wileńskie (Wilno 1912), 358 i Dzieje Dobroc. l. c. 278/80; w Krożach ks. bpa Wołonczewskiego Biskupstwo żmujdzkie (Kraków 1898), 192 § 231; w Częstochowie ks. Stan. Chodyńskiego Klasztor PP. Dominikanek w Piotrkowie (Włocławek 1914), 118/9.

<sup>1</sup> Teofila z Rzewuskich, rozwiódłszy się z Ksawerym Lubomirskim, wyszła za Augusta Jacka Platera, marszałka szlachty powiatu dynaburskiego († 1803), zmarła w Łucku 1831 r.; szczegóły o niej u Berlicza Sasa Strutyńskiego Kasztelanowa trocka (Warszawa 1876), atoli mąż jej nigdy kasztelanem trockim nie był.

Na podstawie dyrektorjów diecezjalnych. O osadzeniu Szarytek w Łucku ob. T. J. Steckiego Łuck starożytny i dzisiejszy str. 195/6, a także *Mémoires de la congrégation de la Mission en Pologne* (Paryż 1864).

<sup>3</sup> Pamiętnik Xawery z Brzozowskich Grocholskiej, uporządkowany przez Z. S. Felińskiego (Kraków 1894), 533 i 535. Zakład opieki dziatwy polskiej przy kościele św. Kazimierza w Paryżu, który oddano siostrom miłosierdzia, przybyłym do Paryża z kraju — nie powiedziano, iż z Łucka — został otwarty dnia 6 stycznia 1846 (Ildefons Kosiłowski w Roczniku Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu na r. 1866. Paryż 1867, str. XL).